

Analiza potrzeb osób opuszczających zakłady penitencjarne w Polsce

Karolina Bloch
dr Joanna KLIMCZAK

Spis treści

1.	Wprowadzenie	5
2.	Pomoc postpenitencjarna w polskim prawie	7
2.1.	Kodeks karny wykonawczy	7
2.2.	Fundusz Pomocy Pokrzywdzonym i Pomocy Postpenitencjarnej	8
3.	Podmioty świadczące pomoc	12
3.1.	Służba Więzienna	12
3.2.	Kuratorzy sądowi	14
3.3.	Organizacje pozarządowe	15
3.4.	Ośrodki pomocy społecznej	16
4.	Pomoc ze środków Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej w liczbach	19
4.1.	Pomoc udzielana przez Służbę Więzienną	19
4.2.	Pomoc udzielana przez kuratorów zawodowych	21
4.3.	Pomoc udzielana przez organizacje pozarządowe	23
5.	Przegląd dotychczasowych badań	26
6.	Pomoc postpenitencjarna w opiniach praktyków	28
6.1.	Nota metodologiczna	28
6.2.	Służba Więzienna	29
6.2.1.	Procedura uzyskiwania pomocy w praktyce	29
6.2.2.	Dostępna pomoc	32
6.2.3.	Potrzeby pomocowe osadzonych	42
6.3.	Kuratorzy zawodowi	54
6.3.1.	Procedura udzielania pomocy w praktyce	54
6.3.2.	Dostępna pomoc	66
6.3.3.	Beneficjenci pomocy i ich potrzeby	77

6.4. Organizacje pozarządowe	85
6.4.1. Procedura udzielania pomocy w praktyce	85
6.4.2. Dostępna pomoc	104
6.4.3. Beneficjenci pomocy	124
6.4.4. Trudności pracy organizacji	131
6.5. Efektywny system – wspólna definicja i problemy	134
7. Wnioski końcowe	151
Bibliografia	158

1. Wprowadzenie

Idea pomocy postpenitencjarnej ewaluowała na przestrzeni wieków, od działalności motywowanej religijnie do instytucji państwowych jako kolejny etap wykonywania kary¹. Jednocześnie istotne zmiany nastąpiły w samej instytucji więzienia. Dzisiejsze zakłady karne (przynajmniej w państwach Unii Europejskiej) szczęśliwie nie przypominają „kazamatów”, o których czytamy w literaturze historycznej. Problematyka wykonania kary pozbawienia wolności podejmowana jest przez szereg regulacji międzynarodowych. Ich celem jest stworzenie takich warunków jej wykonywania, aby jak najbardziej ograniczyć negatywne skutki izolacji.

Świadczenie pomocy na rzecz osób opuszczających jednostki penitencjarne uwzględnione zostało w Europejskich Regułach Więziennych², zgodnie z którymi podejmuje się działania, aby zwalniani więźniowie posiadali niezbędne dokumenty, a także otrzymali wsparcie w znalezieniu mieszkania i pracy (reguła 33.7). Zwalniany więzień powinien być również zaopatrzony w środki utrzymania na najbliższy okres po zwolnieniu (w tym na dotarcie do miejsca, do którego się udaje) oraz stosowną do pory roku odzież (reguła 33.8). Podobne zapisy zamieściła również Organizacja Narodów Zjednoczonych w Regułach Nelsona Mandeli³, wskazując przy tym, że konsultacje dotyczące przyszłości więźnia powinny mieć miejsce od momentu rozpoczęcia odbywania przez niego kary. Dodatkowo wsparcie udzielane przez podmioty rządowe i inne powinno być scentralizowane lub koordynowane, aby zapewnić jak największą skuteczność tych wysiłków (reguła 108).

¹ Por. M. Porowski, *Kamień i chleb*, Warszawa 1993.

² Zalecenie Rec(2006) Komitetu Ministrów do państw członkowskich Rady Europy w sprawie Europejskich Reguł Więziennych, <https://sw.gov.pl/assets/98/29/13/4d0aa81edd3ddc0d1132f1bde154ab564484eb10.pdf> (dostęp: 14.02.2026 r.).

³ Wzorcowe reguły minimalne Organizacji Narodów Zjednoczonych dotyczące postępowania z więźniami (Reguły Mandeli), 2015, https://bip.brpo.gov.pl/sites/default/files/Reguly_Mandeli.pdf (dostęp: 14.02.2026 r.).

Nie oznacza to jednak, że izolacja nie ma negatywnych oddziaływań na psychikę skazanego, a także nie zmienia to faktu istnienia rozmaitych problemów z odnalezieniem się byłych więźniów w społeczeństwie po odbyciu kary pozbawienia wolności.

W 2025 r. Ministerstwo Sprawiedliwości zleciło Instytutowi Wymiaru Sprawiedliwości (IWS) wykonanie analizy potrzeb osób opuszczających zakłady penitencjarne w Polsce. Temat badania był powiązany z pytaniami Ministerstwa o to, czy działania podejmowane w ramach Sieci Pomocy Postpenitencjarnej są efektywne oraz jak można zoptymalizować sposób funkcjonowania systemu wsparcia dla osób wychodzących z jednostek penitencjarnych.

Zadaniem niniejszego raportu nie była analiza ekonomiczno-prawna sposobu rozliczania i dystrybucji środków finansowych pomiędzy podmioty udzielające pomoc postpenitencjarną.

Celem podjętego przez IWS badania było zidentyfikowanie, czy działania podejmowane w ramach Sieci Pomocy Postpenitencjarnej są efektywne.

Z przeglądu literatury opartej na badaniach empirycznych wynikało, że dotychczasowe badania w zakresie tematu pomocy postpenitencjarnej i diagnozy potrzeb osób opuszczających jednostki penitencjarne były prowadzone wśród byłych więźniów (por. rozdział 5). Wskazane wydało się nam zatem zweryfikowanie tematu z drugiej strony, czyli wśród podmiotów świadczących pomoc postpenitencjarną. W związku z tym, badaniem należało objąć zarówno służbę więzienną, kuratorów, jak i organizacje pozarządowe świadczące pomoc postpenitencjarną z Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym i Pomocy Postpenitencjarnej (dalej: Fundusz Sprawiedliwości).

W rozdziałach 2 i 3 opisujemy, jak obecnie wygląda system pomocy postpenitencjarnej w Polsce. W rozdziale 4 przedstawiamy analizę statystyk świadczonej przez te podmioty pomocy postpenitencjarnej. Rozdział 5 poświęcony jest wynikom dotychczasowych badań omawianego tematu na gruncie polskim. Ostatni rozdział przedstawia wyniki badania empirycznego, tj. eksperckich wywiadów pogłębionych, częściowo strukturyzowanych z odpowiednio: wychowawcami do spraw pomocy postpenitencjarnej, kuratorami mającymi doświadczenie w świadczeniu tej pomocy oraz pracownikami organizacji pozarządowych, które wygrały konkurs Funduszu Sprawiedliwości na dofinansowanie działań w zakresie pomocy postpenitencjarnej na lata 2023–2025. Raport zakończony jest wnioskami i oceną zebranych w trakcie badania informacji i danych.

2. Pomoc postpenitencyjarna w polskim prawie

2.1. Kodeks karny wykonawczy

W polskim systemie prawnym temat pomocy postpenitencjarnej regulowany jest przez przepisy Kodeksu karnego wykonawczego⁴. Zgodnie z art. 41 § 1 k.k.w. jej głównym celem jest ułatwienie społecznej readaptacji, a w szczególności przeciwdziałanie powrotowi do przestępstwa. Służy ona utrwaleniu celów osiągniętych przez resocjalizację dzięki zapewnieniu różnego rodzaju wsparcia. Wymienione w art. 41 k.k.w. rodzaje pomocy stanowią katalog otwarty (wprowadzone są przez sformułowanie „zwłaszcza”) i obejmują pomoc materialną, medyczną, w znalezieniu pracy i zakwaterowaniu oraz porady prawne. Posłużenie się przez ustawodawcę właśnie tymi przykładami jest – zdaniem Krzysztofa Dąbkiewicza – uzasadnione, gdyż w praktyce są to formy wsparcia najczęściej udzielane skazanym i ich rodzinom⁵. Pomoc może mieć zatem charakter materialny (pomoc rzeczowa i finansowa) oraz niematerialny (m.in. wszelkiego rodzaju działania ukierunkowane na rozwój zawodowy i nauczanie)⁶.

Odbiorcami pomocy mogą być skazani oraz ich rodziny. Jak wskazują Tomasz Przesławski i Marcin Rokosz, zapis ten obejmuje skazanych na wszystkie rodzaje kar, nie ograniczając się jedynie do kary pozbawienia wolności, za czym przemawia także jego umiejscowienie w części ogólnej Kodeksu karnego wykonawczego. Autorzy zaznaczają jednak, że w praktyce największej pomocy potrzebują właśnie osoby opuszczające zakłady karne⁷. Znajduje to potwierdzenie także w dalszych przepisach wspomnianego Kodeksu (art. 43 § 8 pkt 2) oraz w aktach wykonawczych, w których zawężony został krąg osób uprawnionych do korzystania z pomocy postpenitencjarnej. Jej odbiorcami są więc ostatecznie osoby pozbawione wolności, zwalniane z zakładów karnych i aresztów śledczych oraz osoby im najbliższe. Objęcie pomocą

⁴ Ustawa z 6.06.1997 r. – Kodeks karny wykonawczy (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 911 ze zm.) – dalej k.k.w.

⁵ K. Dąbkiewicz, *Kodeks karny wykonawczy. Komentarz*, LEX, 2020, art. 41.

⁶ J. Piotrowicz, *Pomoc postpenitencyjarna w kontekście celów resocjalizacji* [w:] B. Skafiriak (red.), *Pomoc postpenitencyjarna w kontekście strategii działań resocjalizacyjnych*, Kraków 2007, s. 180–181.

⁷ T. Przesławski, M. Rokosz [w:] T. Przesławski, W. Sych (red.), *Kodeks karny wykonawczy. Komentarz*, LEX 2024, art. 41.

nie tylko skazanych, ale także ich rodzin, jest uzasadnione ze względu na często występujące w nich sytuacje kryzysowe⁸ – m.in. te wynikające z faktu, że skazany pozostawał jedynym żywicielem rodziny.

Kodeks zawiera szczegółowe przepisy dotyczące przygotowania osób opuszczających zakłady karne do powrotu do życia na wolności. Szczególne znaczenie ma w tym kontekście okres sześciu miesięcy przed przewidywanym warunkowym zwolnieniem lub przed wykonaniem kary. Może to być dla skazanego czas na kontakt z kuratorem lub organizacjami pozarządowymi świadczącymi pomoc (art. 164 § 1 k.k.w.). Podmioty te ustalają ze skazanym, jaka pomoc będzie mu niezbędna do społecznej readaptacji (art. 165 § 3 k.k.w.).

2.2. Fundusz Pomocy Pokrzywdzonym i Pomocy Postpenitencjarnej

W celu finansowania pomocy postpenitencjarnej utworzony został Fundusz Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej (znany jako Fundusz Sprawiedliwości). Jest to państwowy fundusz celowy pozostający w dyspozycji Ministra Sprawiedliwości. Powstał w 2012 r., zastępując istniejący wcześniej Fundusz Pomocy Postpenitencjarnej. Jak wskazuje nazwa, w skład nowego Funduszu wchodzi dwa elementy – pomoc pokrzywdzonym oraz pomoc postpenitencjarna. W uzasadnieniu projektu zmiany Kodeksu karnego wykonawczego wprowadzającej ten Fundusz czytamy, że ich rozdzielenie na dwa odrębne fundusze nie byłoby uzasadnione, skoro dysponentem każdego z nich pozostaje Minister Sprawiedliwości. Dodatkowo ich połączenie miało być przejawem racjonalności w wydatkowaniu środków z budżetu państwa przez zminimalizowanie kosztów obsługi w porównaniu do sytuacji, w której istniałyby oddzielne fundusze⁹. W rzeczywistości jednak obszar jego działania jest jeszcze szerszy. Środki z Funduszu przeznaczone są na pomoc osobom pokrzywdzonym przestępstwem i ich najbliższym, pomoc osobom pozbawionym wolności i opuszczającym zakłady karne i areszty śledcze, a także ich najbliższym, działania ukierunkowane na przeciwdziałanie przestępczości oraz działania edukacyjne, informacyjne i badawcze z zakresu przyczyn i zapobiegania przestępczości oraz potrzeb osób pokrzywdzonych przestępstwem, świadków i osób skazanych (art. 43 § 8 k.k.w.).

W art. 43 § 7 k.k.w. określone zostały źródła przychodów Funduszu, wśród których wymienia m.in. środki pieniężne pochodzące z orzeczonych przez sądy nawiązek i świadczeń

⁸ M. Kubala, *Rola organizacji pozarządowych w świadczeniu pomocy postpenitencjarnej w Polsce i w Niemczech – historia i teraźniejszość*, „Resocjalizacja Polska” 2016, nr 12, s. 53.

⁹ Uzasadnienie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy – Kodeks karny, ustawy – Kodeks karny wykonawczy oraz ustawy – Prawo ochrony środowiska, Sejm VI kadencji, druk sejmowy nr 1854.

pieniężnych, potrącenia z wynagrodzeń za pracę skazanych w wysokości 7%, spadki, zapisy i darowizny, dotacje i zbiórki.

Rozporządzenie w sprawie Funduszu Sprawiedliwości¹⁰ określa przykładowe formy pomocy zgodnie z tym, kto jest jej odbiorcą. W ramach pomocy osobom pozbawionym wolności, zwalnianym z zakładów karnych i aresztów śledczych oraz osobom im najbliższym w § 39 ust. 1 wymienione zostały:

- 1) pokrywanie kosztów czasowego zakwaterowania lub udzielanie schronienia w ośrodku dla bezdomnych;
- 2) okresowa dopłata do bieżących zobowiązań czynszowych i opłat za energię ciepłą, energię elektryczną, gaz, wodę, opał, odbiór nieczystości stałych i płynnych za lokal mieszkalny lub dom jednorodzinny, do którego osoba uprawniona posiada tytuł prawny, proporcjonalnie do liczby osób stale zamieszkujących w tym lokalu lub domu;
- 3) organizowanie i finansowanie poradnictwa prawnego, promocji zatrudnienia i aktywizacji zawodowej;
- 4) organizowanie i finansowanie szkoleń i kursów podnoszących kwalifikacje zawodowe oraz pokrywanie kosztów egzaminów potwierdzających kwalifikacje zawodowe;
- 5) organizowanie i finansowanie programów podnoszących kompetencje społeczne, mających na celu przeciwdziałanie czynnikom kryminogennym, a zwłaszcza agresji i przemocy, w tym przemocy w rodzinie, oraz problemom uzależnień;
- 6) zakup materiałów, narzędzi, wyposażenia oraz urządzeń niezbędnych do realizacji programów, o których mowa w pkt 5, szkoleń i kursów podnoszących kwalifikacje zawodowe, a także wykonywania pracy nieodpłatnej;
- 7) pokrywanie kosztów związanych ze specjalistycznym leczeniem lub rehabilitacją leczniczą oraz uzyskiwaniem orzeczeń o niepełnosprawności, stopniu niepełnosprawności lub niezdolności do pracy;
- 8) pokrywanie kosztów transportu specjalnego, zgodnie ze wskazaniami lekarskimi, lub przejazdów do miejsca pobytu, nauki, terapii, pracy, zwłaszcza wykonywanej nieodpłatnie;
- 9) pokrywanie kosztów związanych z uzyskaniem dowodu osobistego oraz innych dokumentów niezbędnych do uzyskania pomocy;
- 10) pokrywanie kosztów badań specjalistycznych wymaganych przy kwalifikowaniu do udziału w programach, o których mowa w pkt 5, szkoleniach i kursach podnoszących kwalifikacje zawodowe oraz pracy wykonywanej nieodpłatnie;
- 11) pokrywanie kosztów grupowego ubezpieczenia od następstw nieszczęśliwych wypadków osób zakwalifikowanych do udziału w szkoleniach i kursach podnoszących

¹⁰ Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 13.09.2017 r. w sprawie Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej – Funduszu Sprawiedliwości (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1298) – dalej r.FPPiPP.

- kwalifikacje zawodowe, programach, o których mowa w pkt 5, oraz pracy wykonywanej nieodpłatnie;
- 12) promowanie i wspieranie inicjatyw i przedsięwzięć służących skutecznej readaptacji skazanych, działań o charakterze edukacyjnym i informacyjnym, organizowanie i prowadzenie szkoleń, organizowanie i zlecenie badań naukowych dotyczących sytuacji osób skazanych;
 - 13) pokrywanie kosztów związanych z organizacją i udzielaniem pomocy rzeczowej w formie:
 - a) żywności lub bonów żywnościowych,
 - b) odzieży, bielizny, obuwia, środków czystości i higieny osobistej lub bonów towarowych,
 - c) biletów komunikacji publicznej,
 - d) leków, środków opatrunkowych i sanitarnych,
 - e) wyrobów medycznych, w tym protez, przedmiotów ortopedycznych i środków pomocniczych,
 - f) pomocy naukowych, dydaktycznych, książek i materiałów biurowych,
 - g) niezbędnych przedmiotów wyposażenia domowego lub innych przedmiotów użytku osobistego ułatwiających funkcjonowanie społeczne w miejscu zamieszkania lub pobytu, zwłaszcza osób niepełnosprawnych,
 - h) materiałów, narzędzi i wyposażenia niezbędnego do uczestnictwa w szkoleniu zawodowym, wykonywania wyuczonego zawodu albo prowadzenia działalności gospodarczej na własny rachunek;
 - 14) udzielanie świadczeń pieniężnych na cel wskazany przez organ lub podmiot udzielający pomocy.

Pomoc ze środków Funduszu udzielana jest na wniosek lub z urzędu. Z wnioskiem o jej udzielenie może wystąpić sam uprawniony do jej uzyskania, ale również prokurator, obrońca lub pełnomocnik oraz przedstawiciel skazanego. Odpowiednio uzasadniony wniosek wraz z załącznikami potwierdzającymi okoliczności w nim opisane kieruje się do dyrektora jednostki penitencjarnej w przypadku osób pozbawionych wolności i zwalnianych z jednostek penitencjarnych. Z kolei osoby im najbliższe oraz osoby już zwolnione zwracają się z nim do kuratora sądowego właściwego dla miejsca pobytu. Przy ustalaniu wysokości pomocy pod uwagę brane są takie kryteria, jak: wymiar kary pozbawienia wolności, warunki bytowe, stan zdrowia, możliwości uzyskania zatrudnienia, a także inne warunki osobiste i środowiskowe, które mają wpływ na społeczną readaptację. Ustawodawca wskazuje jednak, że pomoc z Funduszu nie może być przyznana w takim zakresie, w jakim została udzielona z innych źródeł (art. 43 § 13 k.k.w.). Przepis ten ma za zadanie zapobiegać wielokrotnemu finansowaniu tego samego świadczenia.

Pomoc postpenitencjarna ma charakter czasowy. Udzielana jest na okres niezbędny dla zrealizowania celów, jednak nie dłużej niż przez sześć miesięcy od zwolnienia wnioskodawcy z zakładu karnego lub aresztu śledczego (dotyczy to także osób mu najbliższych). Pomoc może być także udzielana przez maksymalnie sześć miesięcy od dnia osadzenia dla osób najbliższych pozbawionemu wolności. W każdym z tych przypadków możliwe jest przedłużenie tego okresu do 12 miesięcy w razie konieczności wynikającej ze szczególnych okoliczności, takich jak choroba czy czasowa niezdolność do pracy. Do niedawna możliwy czas świadczenia pomocy był krótszy i wynosił trzy miesiące (i maksymalnie sześć w razie przedłużenia)¹¹.

Środki z Funduszu Sprawiedliwości przeznaczone na działania z zakresu pomocy postpenitencjarnej rozdysponowywane są między trzy główne grupy podmiotów – kuratorów sądowych, Służbę Więzienną oraz podmioty społeczne, takie jak fundacje, stowarzyszenia czy związki wyznaniowe. Podział środków odbywa się na podstawie planu finansowego, po jego akceptacji przez Radę Główną do Spraw Społecznej Readaptacji i Pomocy Skazanym. Środki przeznaczone na realizację zadań Służby Więziennej trafiają najpierw do Centralnego Zarządu Służby Więziennej, który rozdziela je pomiędzy Okręgowe Inspektoraty Służby Więziennej, skąd trafiają do poszczególnych zakładów karnych i aresztów śledczych. Z kolei pula środków przeznaczona dla kuratorów wpływa do sądów apelacyjnych, gdzie następuje podział do kuratorów sądowych. Inna procedura podziału występuje w przypadku podmiotów nienależących do sektora finansów publicznych. Środki przeznaczone na działania organizacji pozarządowych rozdzielane są na podstawie konkursów, w których wyłaniane są podmioty świadczące pomoc w danym przedziale czasowym¹².

¹¹ Zob. rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 13.11.2024 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej – Funduszu Sprawiedliwości (Dz.U. poz. 1715).

¹² Program Pomocy Postpenitencjarnej udzielanej przez Centralny Zarząd Służby Więziennej, kuratorów sądowych oraz jednostki niezaliczane do sektora finansów publicznych z Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej – Funduszu Sprawiedliwości w 2026 roku (Aktualizacja), Ministerstwo Sprawiedliwości, 20 grudnia 2025 r., s. 63–64 – dalej też jako Program Pomocy Postpenitencjarnej.

3. Podmioty świadczące pomoc

3.1. Służba Więzienna

Służba Więzienna stanowi jeden z podmiotów świadczących pomoc postpenitencjarną osobom pozbawionym wolności oraz zwalnianym z zakładów karnych lub aresztów śledczych. Osoby te – na podstawie § 40 r.FPPiPP – składają wniosek o udzielenie pomocy do dyrektora jednostki penitencjarnej. Pomoc udzielana jest więc na zasadach zawartych w rozporządzeniu oraz Kodeksie karnym wykonawczym. Marek Walancik podkreśla jednak, że rola pomocowa funkcjonariuszy Służby Więziennej nie ogranicza się jedynie do okresu poprzedzającego opuszczenie jednostki penitencjarnej. Realizowane w polskim systemie penitencjarnym podejście dynamiczne do pomocy postpenitencjarnej zakłada, że pomoc skazanemu udzielana jest już od momentu jego przyjęcia do zakładu i odbywa się przez edukację, szkolenia zawodowe i pracę, które realizowane są w trakcie odbywania kary¹³.

Regulacje dotyczące zadań Służby Więziennej w zakresie przygotowania skazanego do zwolnienia zawarte zostały także w zarządzeniu nr 103/24 Dyrektora Generalnego Służby Więziennej z 27.12.2024 r. w sprawie szczegółowych zasad prowadzenia i organizacji pracy penitencjarnej oraz zakresów czynności funkcjonariuszy i pracowników działów penitencjarnych i terapeutycznych oraz oddziałów penitencjarnych (dalej: zarządzenie nr 103/24)¹⁴. Stanowią one doprecyzowanie zapisów dotyczących uaktualnienia danych o skazanych, ustalenia zakresu i form niezbędnej pomocy oraz informacji udzielanych przed wyjściem na wolność zawartych w regulaminie organizacyjno-porządkowym wykonywania kary pozbawienia wolności¹⁵, przypisując zawarte w nim zadania konkretnym osobom. Zgodnie

¹³ M. Walancik, *Świadomość skazanych w zakresie pomocy postpenitencjarnej*, „Resocjalizacja Polska” 2023, nr 26, s. 140.

¹⁴ Zob. <https://czsw.bip.gov.pl/fobjects/details/1877746/zarządzenie-nr-103-dyrektora-generalnego-służby-więziennej-z-dnia-27-grudnia-2024-roku-w-sprawie-zasad-prowadzenia-i-organizacji-pracy-penitencjarnej-pdf.html> (dostęp: 23.02.2026 r.)

¹⁵ Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 23.12.2022 r. w sprawie regulaminu organizacyjno-porządkowego wykonywania kary pozbawienia wolności (Dz.U. poz. 2847 ze zm.).

z § 48 zarządzenia nr 103/24 nie później niż na sześć miesięcy przed przewidywanym warunkowym zwolnieniem lub przed zakończeniem odbywania kary pozbawienia wolności wychowawca przeprowadza ze skazanym rozmowę, której celem jest uaktualnienie potrzeb w związku z planowanym zwolnieniem. W uzasadnionych przypadkach wychowawca może również zgłosić potrzebę przeprowadzenia takiej rozmowy wychowawcy do spraw pomocy postpenitencjarnej. Jeżeli uznają to za uzasadnione, a skazany wyrazi na to zgodę, wychowawcy ci mogą także wystąpić z wnioskiem do komisji penitencjarnej o wyznaczenie sześciomiesięcznego okresu przygotowawczego do życia po zwolnieniu. Dyrektor zakładu karnego może udzielić wówczas skazanemu zgodę na tymczasowe opuszczenie jednostki w celu poszukiwań zamieszkania i pracy. Administracja zakładu karnego zobligowana jest również do podjęcia czynności w celu uzyskania przez osobę opuszczającą go dokumentu tożsamości, jeżeli takowego nie posiada (art. 165 § 4 k.k.w.). Jak wiadomo, jest to dokument szczególnie istotny, także w kontekście późniejszych możliwości otrzymania pomocy, np. w momencie ubiegania się o świadczenia pomocy społecznej.

Odbycie przez skazanego programu przygotowawczego do zwolnienia nie gwarantuje, że nie napotka on po wyjściu na wolność trudności związanych np. z organizacją miejsca do mieszkania czy poszukiwaniem pracy¹⁶. Z tego powodu ważne jest udzielenie mu niezbędnych informacji o dalszych możliwościach pomocy poza jednostką penitencjarną. Wychowawca do spraw pomocy postpenitencjarnej przeprowadza więc rozmowę, która ma miejsce bezpośrednio przed zwolnieniem osadzonego. Jednym z jej elementów jest poinformowanie skazanego o zakresie otrzymanej pomocy, ale też o możliwościach uzyskania dalszego wsparcia od innych instytucji i organizacji (§ 51 zarządzenia nr 103/24). Udzielenie informacji o tym, jaka pomoc została już udzielona, jest istotne, ponieważ pomoc udzielana z Funduszu nie może być przyznana w danym zakresie kilkakrotnie z różnych źródeł.

Osoba wychodząca z więzienia ma również możliwość otrzymania doraźnej pomocy, co zostało opisane w art. 166 i 167a k.k.w. Przysługuje ona jednak tylko tym zwalnianym, którzy mają trudności w wymienionych obszarach, czyli w znalezieniu zatrudnienia, zakwaterowania i otrzymania niezbędnej pomocy lekarskiej¹⁷. Informacji o możliwościach pomocy udziela dyrektor zakładu karnego. Może on też udzielić w chwili zwolnienia pomocy finansowej w wysokości do 2/3 minimalnego wynagrodzenia lub jej ekwiwalent, np. w postaci odzieży, biletu na przejazd czy artykułów żywnościowych. Warunkiem uzyskania tego rodzaju wsparcia jest nieposiadanie wystarczających środków własnych i brak zapewnionych na wolności dostatecznych środków utrzymania, jednak decyzję o jego udzieleniu każdorazowo podejmuje dyrektor zakładu. Pomoc finansowa nie przysługuje osobom odbywającym zastępczą

¹⁶ G. Miłkowska, S. Sobański, *Sieć, czyli kompleksowe instytucjonalne wsparcie osób opuszczających zakłady karne*, „Dyskursy Młodych Andragogów” 2017/18, s. 135.

¹⁷ W. Sych [w:] T. Przesławski, W. Sych (red.), *Kodeks karny wykonawczy. Komentarz*, LEX 2024, art. 166.

karę pozbawienia wolności w miejsce nieuiszczonej grzywny, chyba że szczególne względy przemawiają za jej udzieleniem. Osoby te w dalszym ciągu mogą otrzymać niezbędną odzież, bilet na przejazd czy artykuły spożywcze na czas podróży. Informacje przygotowujące do życia po zwolnieniu, obejmujące dostępne formy pomocy postpenitencjarnej oraz instytucje ją świadczące, udzielane są również osobom zwalnianym z aresztów śledczych. Dodatkowo, administracja aresztu udziela im pomocy w dotarciu do miejsca zameldowania, zamieszkania albo podmiotu leczniczego (art. 211 § 5 k.k.w.).

3.2. Kuratorzy sądowi

Działalność sądowych kuratorów zawodowych ma na celu m.in. pomoc w społecznej readaptacji skazanych oraz zapobieganie ich powrotności do przestępstwa. Jednym z jej elementów jest zatem udzielanie pomocy postpenitencjarnej, która wpisuje się w te obszary. Została ona wprost wymieniona wśród obowiązków kuratora w art. 173 § 2 pkt 10 k.k.w. Zgodnie z § 40 ust. 5 r.FPPiPP kuratorzy są odpowiedzialni za świadczenie pomocy wobec trzech grup odbiorców: osób zwalnianych z zakładów karnych i aresztów śledczych oraz osób im najbliższych, a także osób najbliższych dla osób pozbawionych wolności. Osoby te mogą zwrócić się z wnioskiem o udzielenie pomocy do zawodowego kuratora sądowego w swoim miejscu pobytu.

Praca kuratora z osobą odbywającą karę pozbawienia wolności nie zawsze rozpoczyna się jednak dopiero po jej wyjściu na wolność. Podejmowane przez kuratorów działania mają miejsce już na terenie zakładu karnego, do czego zobowiązuje ich art. 3 ust. 1 ustawy o kuratorach sądowych¹⁸. Kurator wymieniony jest również jako jeden z organów zaangażowanych w przygotowanie skazanego do opuszczenia jednostki penitencjarnej. Zgodnie z art. 165 § 3 k.k.w. kurator lub podmioty społeczne ustalają w tym czasie, jaka pomoc będzie skazanemu potrzebna w społecznej readaptacji oraz w jaki sposób należy jej udzielić.

Szczegółowe zadania kuratora w tym zakresie opisane zostały w rozdziale 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 13.06.2016 r. w sprawie sposobu i trybu wykonywania czynności przez kuratorów sądowych w sprawach karnych wykonawczych¹⁹. Kurator właściwy ze względu na miejsce położenia zakładu karnego, w którym odbywana jest kara, odpowiada za przygotowanie programu wolnościowego dla skazanego, w którym uwzględnia informacje dostępne w jego dokumentacji oraz uzyskane wskutek rozpoznania jego sytuacji rodzinnej. Do zadań kuratora należy również przygotowanie rodziny na powrót skazanego, w tym rozpoznanie jej potrzeb. Jego praca jest ukierunkowana na

¹⁸ Ustawa z 27.07.2001 r. o kuratorach sądowych (t.j. Dz.U. z 2023 r. poz. 1095 ze zm.).

¹⁹ T.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1455.

kształtowanie w skazanym umiejętności samodzielnego rozwiązywania trudności życiowych i opiera się na współdziałaniu z innymi podmiotami, takimi jak jednostki penitencjarne oraz organizacje pozarządowe o działalności sprofilowanej na społeczną readaptację skazanych.

W związku z tym, że działania przygotowawcze koordynuje kurator właściwy ze względu na miejsce położenia zakładu karnego, utrudnione może być pozyskanie informacji dotyczących rodziny zamieszkującej w oddaleniu od jednostki. Z tego powodu kurator może zwrócić się o pomoc do kierownika zespołu kuratorskiego właściwego ze względu na miejsce stałego pobytu skazanego, który wyznacza kuratora zawodowego do prowadzenia sprawy w środowisku rodzinnym więźnia. Po opuszczeniu zakładu karnego przez skazanego, wobec którego zastosowano warunkowe zwolnienie, dokumentacja z działań, jakie podejmował wobec niego kurator, przekazywana jest do zespołu właściwego ze względu na miejsce jego stałego pobytu. Jeżeli nie ma przeciwwskazań w postaci nierównomiernego obciążenia pracą, dalsze działania wobec skazanego podejmuje kurator wyznaczony w ramach wspomnianej wyżej współpracy między zespołami. Dzięki temu powinna być zapewniona ciągłość działań podejmowanych wobec danego skazanego.

3.3. Organizacje pozarządowe

Na mocy art. 38 k.k.w. do udziału w wykonaniu kar i orzeczonych środków, działalności resocjalizacyjnej oraz do wspierania organów państwowych w zakresie zapobiegania przestępczości i readaptacji społecznej dopuszczone zostały podmioty społeczne. Należą do nich stowarzyszenia, fundacje, organizacje oraz instytucje, których celem działania jest realizacja zadań określonych przez ustawę, a także kościoły i inne związki wyznaniowe. Z kolei art. 41 § 2 k.k.w. włącza te podmioty także w proces udzielania pomocy postpenitencjarnej, dając im – przez zapis art. 43 § 8 pkt 1 k.k.w. – możliwość korzystania w tym celu ze środków finansowych Funduszu Sprawiedliwości²⁰.

Podmioty nienależące do sektora finansów publicznych, chętne świadczyć pomoc w ramach Funduszu Sprawiedliwości, przystępują do otwartego konkursu ofert, w wyniku którego przyznawane są dotacje celowe na realizację zadań (art. 43 § 9–10 k.k.w.). Przyznawanie dotacji odbywa się na zasadach przewidzianych w art. 151 ustawy z 27.08.2009 r. o finansach publicznych²¹. Szczegółowy opis warunków organizacji konkursów ofert znajduje się w § 12–17 r.FPPiPP.

²⁰ W art. 38 k.k.w. wymienione zostały także osoby godne zaufania, jednak art. 43 § 8 pkt 3 k.k.w. wyłącza je z podmiotów świadczących pomoc postpenitencjarną, dlatego zostały tu pominięte.

²¹ T.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1483 ze zm.

Przeprowadzane w ostatnich latach konkursy odbywały się w podziale terytorialnym według rozmieszczenia Okręgowych Inspektoratów Służby Więziennej, a dodatkowo wyróżniono jeden obszar tematyczny, jakim była pomoc kobietom pozbawionym wolności, zwalnianym z zakładów karnych i aresztów śledczych oraz osobom im najbliższym. W ramach każdego z nich Dysponent Funduszu wskazywał zadania obligatoryjne do realizacji spośród wszystkich wymienionych w rozporządzeniu. Ogłoszenia precyzowały również kwalifikacje i doświadczenie, jakie powinny mieć osoby udzielające poszczególnych rodzajów wsparcia. Dodatkowo wskazane było, gdzie może być ono udzielane. Znajdowały się w nich także regulacje dotyczące możliwego czasu udzielania pomocy, zasady współfinansowania i współpracy z innymi podmiotami.

Każdorazowo oceny ofert dokonuje komisja złożona z co najmniej trzech osób (§ 18 r.FPPiPP). W pierwszej kolejności weryfikowane jest spełnienie wymogów formalnych, czyli terminowość złożenia oferty, kompletność załączników, zawarcie wszystkich wymaganych podpisów oraz uprawnienie oferenta do złożenia wniosku. Dopiero po spełnieniu wszystkich wymagań następuje ocena merytoryczna przeprowadzana na podstawie określonej dla danego konkursu karty oceny merytorycznej. Na tym etapie oceniane są takie elementy, jak: doświadczenie podmiotu w poszczególnych obszarach związanych z planowaną pomocą, zasób kadrowy (w tym jego kwalifikacje, doświadczenie i wykształcenie), zasób rzeczowy i lokalowy, jakość oferty (w tym zasadność proponowanych działań dla realizacji zamierzonych celów, ich innowacyjność, a także możliwość osiągnięcia rezultatów przy uwzględnieniu posiadanych przez podmiot warunków) oraz koszty realizacji zadania. Dla każdego kryterium przypisana jest maksymalna liczba punktów, jaką można za nie otrzymać. Dotację może otrzymać jedynie podmiot, który zebrał łącznie co najmniej 50% wszystkich punktów (§ 19 r.FPPiPP).

Dysponent Funduszu podpisuje umowy z podmiotami, którym przyznane zostały środki finansowe. Wszystkie realizowane z ich wykorzystaniem zadania są szczegółowo rozliczane, a na podmiocie świadczącym pomoc ciąży obowiązek sprawozdawczy – kwartalny oraz po zakończeniu realizacji zadania (§ 34 r.FPPiPP).

3.4. Ośrodki pomocy społecznej

Głównym celem pomocy społecznej jest umożliwienie przewycięzania trudnych sytuacji życiowych, z którymi osoby bądź rodziny nie są sobie w stanie samodzielnie poradzić (art. 2 ust. 1 ustawy z 12.03.2004 r. o pomocy społecznej²²). Zgodnie z art. 7 pkt 12 u.p.s. w jej zakres, poza szeregiem innych zadań, wchodzi pomoc osobom mającym trudności w przystosowa-

²² T.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1214 ze zm. – dalej u.p.s.

niu się do życia po zwolnieniu z zakładu karnego. Lista podmiotów świadczących pomoc ze środków Funduszu Sprawiedliwości nie obejmuje jednak ośrodków pomocy społecznej. Świadczenie pomocy społecznej należy bowiem do zadań administracji publicznej. Pomoc osobom doświadczającym trudności po wyjściu na wolność została wymieniona wśród zadań własnych gminy o charakterze obowiązkowym i to właśnie z jej dochodów jest finansowana (art. 17 ust. 1 pkt 16a u.p.s.).

Świadczenia przyznawane w ramach pomocy społecznej mogą mieć charakter pieniężny i niepieniężny. Do tej pierwszej grupy zaliczane są wszelkiego rodzaju zasiłki (stały, okresowy, celowy). Z kolei do świadczeń niepieniężnych zalicza się m.in. udzielanie schronienia, pomoc rzeczową, wydanie posiłku czy niezbędnej odzieży, ale także opłacanie składek ubezpieczeniowych, poradnictwo specjalistyczne oraz pracę socjalną (art. 36 u.p.s.).

Ustawa nie zawiera żadnych szczególnych rozwiązań przewidzianych dla osób opuszczających zakłady karne, w związku z czym pomoc dla tych osób jest udzielana na ogólnych warunkach w niej opisanych. Oznacza to, że w celu uzyskania świadczeń pieniężnych, oprócz zaistnienia przesłanki do ubiegania się o pomoc, jaką w tym przypadku jest trudność w przystosowaniu się do życia po zwolnieniu z zakładu karnego, dochód wnioskodawcy nie może przekraczać kryterium dochodowego, którego wysokość uzależniona jest od jego sytuacji rodzinnej i wynosi odpowiednio 1010 zł dla osoby samotnie gospodarującej oraz 823 zł na osobę w rodzinie (art. 8 ust. 1 u.p.s.).

Przeprowadzona przez Najwyższą Izbę Kontroli kontrola pomocy społecznej świadczonej osobom opuszczającym zakłady karne w latach 2015–2018 (I połowa)²³ wykazała, że byli więźniowie najczęściej korzystają z wsparcia w formie zasiłku okresowego, zasiłku celowego (w szczególności na pokrycie kosztów żywności, leków, opału, odzieży), posiłku, zasiłku stałego oraz schronienia. Największe wydatki generowały jednak w tej grupie zasiłki okresowe i stałe. Świadczona pomoc miała najczęściej charakter doraźny, ukierunkowany na szybkie zaspokojenie podstawowych potrzeb oraz nie obejmowała kompleksowej i wielowymiarowej pomocy długoterminowej. Jako przydatne narzędzie przedstawiono w tym kontekście kontrakt socjalny, który nie jest stosowany zbyt często, a umożliwia określenie planowanych celów i działań do ich realizacji.

Badane osoby korzystające z pomocy społecznej deklarowały potrzebę wsparcia specjalistycznego, w szczególności psychologicznego, którego nie otrzymują. Zdaniem pracowników ośrodków pomocy społecznej fakt ten wynika z podejścia skazanych, którzy nie zawsze są chętni do współpracy, nie chcą podejmować wyzwań w celu poprawy swojej sytuacji i podczas wywiadów środowiskowych deklarują tylko chęć skorzystania z pomocy pieniężnej. W badanych placówkach były jednak również osoby, które z pomocy społecznej korzystały przez

²³ *Pomoc społeczna świadczona osobom opuszczającym zakłady karne. Informacja o wynikach kontroli*, Najwyższa Izba Kontroli, 2019 r., <https://www.nik.gov.pl/kontrola/P/18/O41/KPS/> (dostęp: 14.02.2026 r.).

kilka lat. W przeciwieństwie do pomocy świadczonej z Funduszu Sprawiedliwości, pomoc społeczna nie jest bowiem ograniczona czasowo jedynie do sześciu miesięcy po opuszczeniu jednostki penitencjarnej. W raporcie z kontroli podkreślono też, że zbyt mały akcent kładziony jest na aktywizację zawodową. Tylko nieliczne z kontrolowanych ośrodków nawiązywały kontakty z potencjalnymi pracodawcami, a współpraca z urzędami pracy ograniczała się często do uzyskania informacji o okresach ubezpieczeniowych.

4. Pomoc ze środków Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej w liczbach

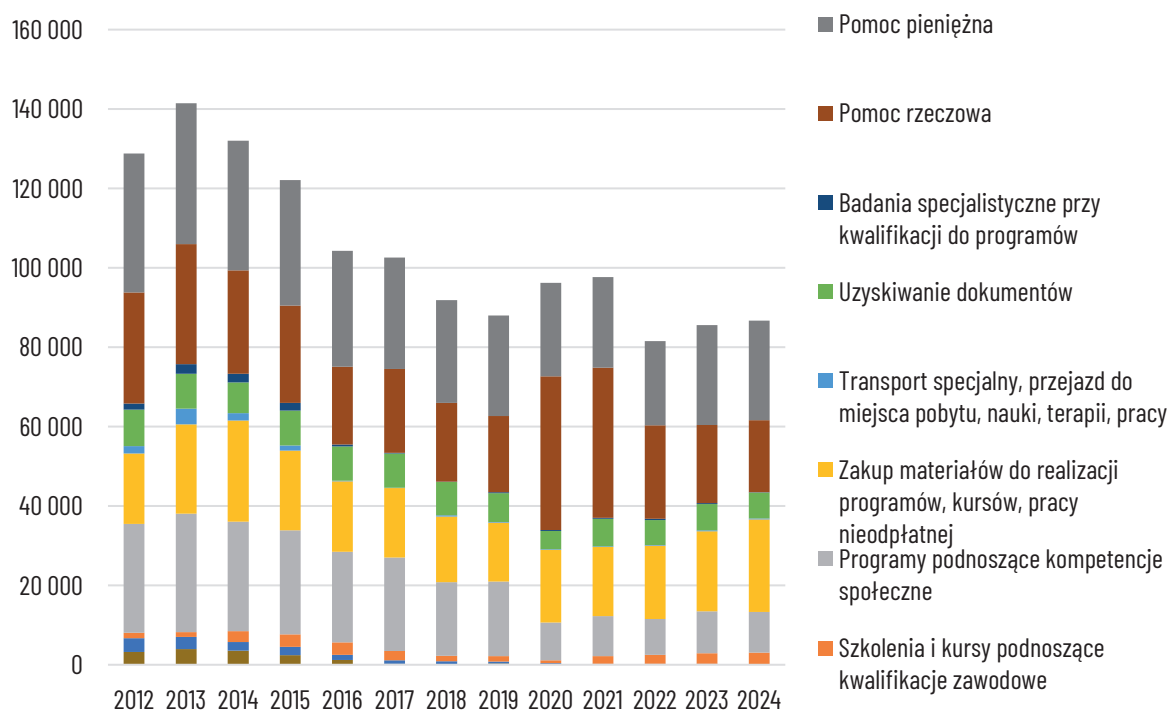
4.1. Pomoc udzielana przez Służbę Więzienną

Prezentowane w Rocznej Informacji Statystycznej Centralnego Zarządu Służby Więziennej dane bazują na liczbie udzielonych świadczeń. Na ich podstawie nie jest więc możliwe jednoznaczne ustalenie liczby osób, którym pomoc została udzielona. Najwyższa liczba świadczeń, tj. 141 000, została udzielona w 2013 r. W kolejnych latach łączna liczba świadczeń zmniejszała się aż do roku 2019. Lata 2020–2021 charakteryzowały się zwiększeniem udzielonych świadczeń, dochodząc do 97 670 w 2021 r. Po tym czasie nastąpił nagły spadek do najniższego poziomu w całym analizowanym okresie (81 528 w 2022 r.). W kolejnych latach widoczny jest niewielki wzrost, ale i tak liczby udzielonych świadczeń są obecnie jednymi z najniższych w przedstawionym okresie – w 2024 r. udzielono łącznie niecałe 87 000 świadczeń.

Służba Więzienna rokrocznie najwięcej świadczeń udziela w formie pomocy rzeczowej i pieniężnej, które łącznie stanowią około połowę całego wsparcia (w 2024 r. pomoc rzeczowa stanowiła 21%, a pomoc pieniężna – 29%). Kolejną grupą są świadczenia w postaci udziału w szkoleniach podnoszących kompetencje społeczne (12% w 2024 r.), a także zakup materiałów niezbędnych do prowadzenia tych i innych kursów (27% w 2024 r.). W kategorii „inne” znalazły się m.in. świadczenia związane z organizacją miejsca zamieszkania w postaci czasowego zakwaterowania lub dopłat czynszowych, których liczba regularnie spada – w 2012 r. udzielono ich 329, a w 2024 r. już tylko 12 (zob. wykres 1).

Podawane przez Służbę Więzienną informacje statystyczne zawierają także dane o średniej wysokości poszczególnych świadczeń. W 2024 r. średnia wartość świadczenia, łącznie uwzględniając wszystkie rodzaje świadczeń, wynosiła niespełna 170 zł. Największe kwoty przeznaczane były na udział danej osoby w szkoleniach podnoszących kwalifikacje zawodowe (jednak świadczeń w tej formie udzielono wówczas mniej niż 3000), a także pokrywanie kosztów zakwaterowania (w 2024 r. pomoc w tej formie udzielona została jedynie dwukrotnie). Najczęściej udzielane świadczenia, czyli pomoc rzeczowa i pieniężna, osiągały średni poziom odpowiednio 88 i 112 zł (tabela 1).

WYKRES 1. Służba Więzienna – liczba udzielonych świadczeń według kategorii



Źródło: roczna informacja statystyczna Centralnego Zarządu Służby Więziennej.

TABELA 1. Średnia wysokość świadczeń udzielanych przez Służbę Więzienną w 2024 r.

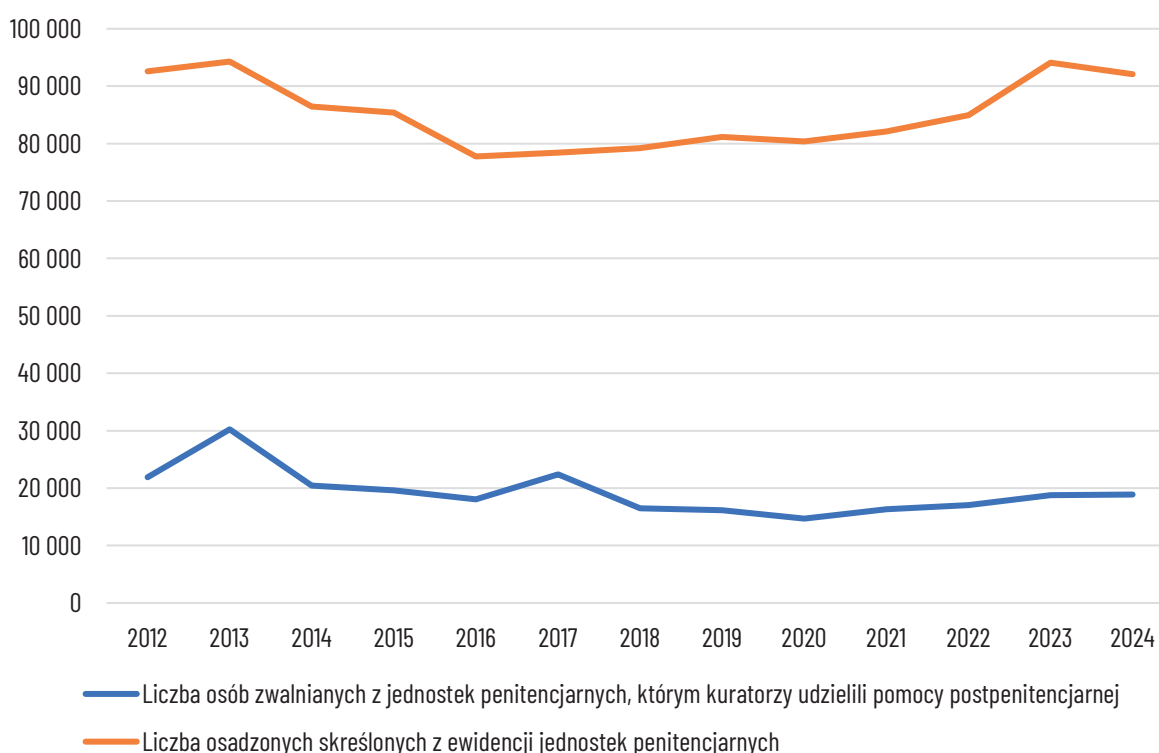
Rodzaj świadczenia	Średnia wysokość
Ogółem	168,35 zł
Pokrywanie kosztów czasowego zakwaterowania lub schronienia w ośrodku dla bezdomnych	2 150,00 zł
Okresowe dopłaty do zobowiązań czynszowych	179,89 zł
Poradnictwo prawne, promocja zatrudnienia, aktywizacja zawodowa	117,02 zł
Szkolenia i kursy podnoszące kwalifikacje zawodowe	2 170,49 zł
Programy podnoszące kompetencje społeczne, w tym zwłaszcza przeciwdziałanie agresji, przemocy, uzależnieniom	114,42 zł
Zakup materiałów, narzędzi, wyposażenia, odzieży, obuwia niezbędnych dla realizacji programów, kursów, pracy nieodpłatnej	104,71 zł
Specjalistyczne leczenie lub rehabilitacja lecznicza	336,67 zł
Transport specjalny, przejazd do miejsca pobytu, nauki, terapii, pracy	724,32 zł
Uzyskiwanie dowodów osobistych lub innych dokumentów	28,92 zł
Badania specjalistyczne niezbędne do kwalifikowania do programów, szkoleń, kursów, pracy nieodpłatnej	93,50 zł
Grupowe ubezpieczenia osób zakwalifikowanych do programów, szkoleń, kursów, pracy nieodpłatnej	36,87 zł
Pomoc rzeczowa	87,86 zł
Pomoc pieniężna	111,83 zł

Źródło: roczna informacja statystyczna Centralnego Zarządu Służby Więziennej.

4.2. Pomoc udzielana przez kuratorów zawodowych

W przeciwieństwie do danych statystycznych dotyczących pomocy udzielanej przez Służbę Więzienną, w informacjach dotyczących wsparcia świadczonego przez kuratorów zawodowych jednostką nie jest świadczenie, a osoba, która je otrzymała. W związku z tym możliwe jest odniesienie liczby beneficjentów tej pomocy do łącznej liczby osób opuszczających zakłady karne i areszty śledcze w poszczególnych latach. Liczba osób skreślanych z ewidencji jednostek penitencjarnych, po spadku z lat 2013–2016, regularnie wzrastała, przekraczając poziom 94 000 w 2023 r., po którym nastąpił nieznaczny spadek. Z kolei liczba osób, które otrzymały po opuszczeniu zakładu wsparcie kuratora, spadała w okresach 2013–2017 oraz 2018–2020. W 2013 r. odnotowała najwyższy poziom, przekraczając 30 000 osób. Od 2020 r. widoczna jest powolna tendencja wzrostowa. Udział osób otrzymujących pomoc postpenitencjarną ze strony kuratora w stosunku do liczby osób skreślonych z ewidencji jednostek penitencjarnych wahał się między 32% z 2013 r. a 18% z 2020 r. Przez większość przedstawionego na wykresie 2 okresu utrzymywał się jednak w okolicach 20% (wykres 2).

WYKRES 2. Liczba osób skreślonych z ewidencji jednostek penitencjarnych oraz liczba osób zwalnianych z jednostek penitencjarnych, którym kuratorzy udzielili pomocy postpenitencjarnej



Źródło: sprawozdania Ministerstwa Sprawiedliwości MS-S40r i roczna informacja statystyczna Centralnego Zarządu Służby Więziennej.

Kuratorzy udzielają pomocy trzem grupom odbiorców, tzn. nie tylko osobom opuszczającym jednostki penitencjarne, ale także członkom ich rodzin oraz członkom rodzin osób pozbawionych wolności. Liczba członków rodzin byłych osadzonych, którzy otrzymali pomoc w latach 2012–2021, zmniejszała się, ale przez ostatnie trzy lata widoczny był nieznaczny wzrost. Podobnie kształtowała się liczba członków rodzin osób pozbawionych wolności, która do 2016 r. zmniejszała się, jednak potem tendencja ta odwróciła się (choć w 2024 r. ponownie nastąpił spadek). W całym analizowanym okresie pomoc udzielana członkom rodzin skazanych stanowi jedynie niewielki odsetek całej pomocy udzielanej przez kuratorów (między 2 a 5% wszystkich osób, którym udzielana jest pomoc przez kuratorów) (tabela 2).

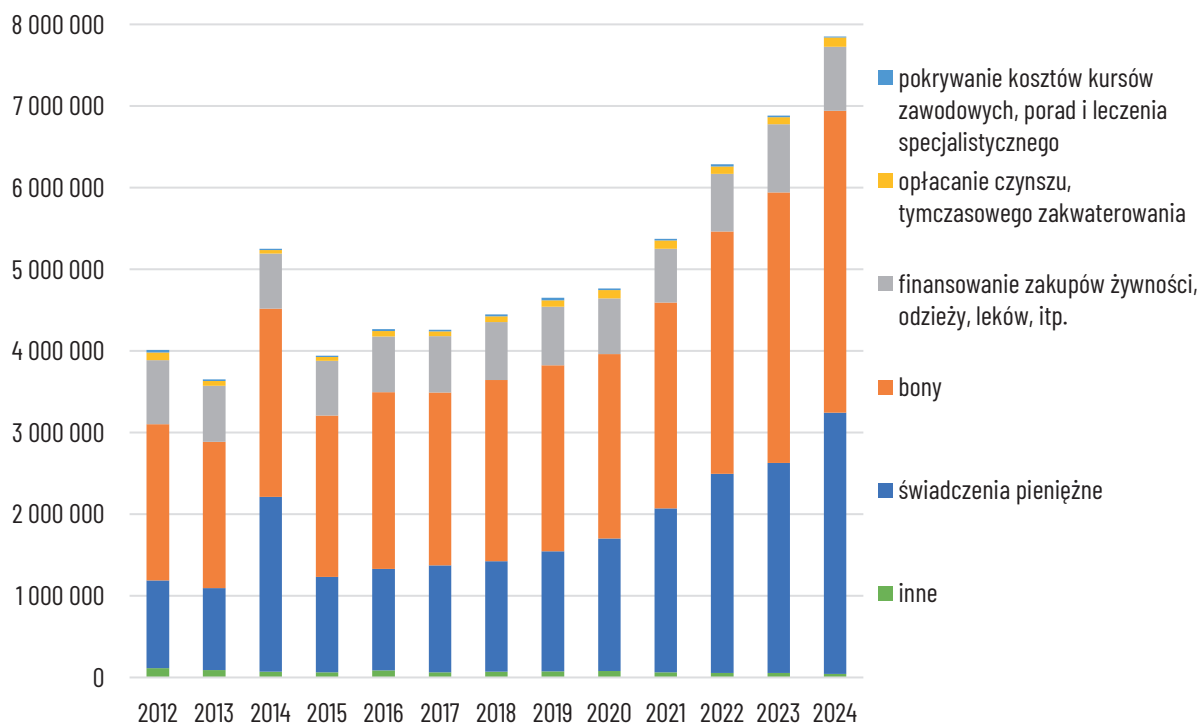
TABELA 2. Liczba osób, którym kuratorzy udzielili pomocy (łącznie na wniosek i z urzędu)

lata	Członkowie rodzin osób pozbawionych wolności	Osoby zwalniane z jednostek penitencjarnych	Członkowie rodzin osób zwalnianych z jednostek penitencjarnych
2012	895	21 912	215
2013	564	30 235	150
2014	575	20 434	136
2015	478	19 587	149
2016	444	18 025	174
2017	497	22 369	110
2018	518	16 481	87
2019	731	16 147	165
2020	415	14 686	118
2021	500	16 297	68
2022	578	17 024	106
2023	659	18 792	110
2024	531	18 905	140

Źródło: sprawozdania Ministerstwa Sprawiedliwości MS-S40r.

Świadczona przez kuratorów pomoc osobom wychodzącym na wolność opiera się głównie na dwóch filarach – bonach i świadczeniach pieniężnych. Ich udział w ogóle świadczonej pomocy przez kuratorów od kilku lat wzrasta, osiągając od 2017 r. rokrocznie łącznie ponad 80% wszystkich świadczeń, a w ostatnim roku dochodząc do prawie 88%. Kolejną istotną grupą są wydatki na finansowanie zakupów najpotrzebniejszych artykułów, które utrzymują się na względnie stałym poziomie około 700 000 zł, ale ich udział w ogóle wydatków maleje – z 20% w 2012 r. do 10% w 2024 r. Pozostałe wydatki, takie jak pokrywanie kosztów kursów czy zakwaterowania, stanowią niewielki ułamek całości – około 1/20 łącznych kosztów pomocy (wykres 3).

WYKRES 3. Kuratorzy – struktura wydatków na pomoc postpenitencjarną dla osób opuszczających jednostki penitencjarne (w zł)



Źródło: sprawozdania Ministerstwa Sprawiedliwości MS-S40r.

Szczegółowe analizy form wsparcia udzielanych w latach 2022–2024 przez kuratorów zawodowych wykazują, że przez pierwsze dwa lata tylko nieliczne sądy udzielały wszystkich form pomocy, a w 2024 r. nie było już ani jednego takiego sądu. Kompleksowe podejście polegające na wysokim zróżnicowaniu dostępnych form pomocy odnotowano w 2024 r. w mniej niż 10 sądach (5 form pomocy udzielano w 5 sądach, a 4 form – w 20). Zdecydowana większość, bo 212 z 319 sądów, ograniczało się do minimum, udzielając tylko jednej formy ze wskazywanych w zestawieniu.

4.3. Pomoc udzielana przez organizacje pozarządowe

Prezentowane dane dotyczące pomocy świadczonej z Funduszu Sprawiedliwości przez organizacje pozarządowe obejmują jedynie lata 2023–2024. Jest to okres działalności placówek wyłonionych w ostatniej turze otwartych konkursów, która przewidziana była na lata 2023–2025. Dane z obu lat pochodzą zatem z tych samych placówek (z wyjątkiem jednej, z którą umowa została rozwiązana w listopadzie 2023 r., po czym w czerwcu 2024 r. podpisano umowę z nową placówką), które przez cały okres działały na podstawie tych samych regulacji.

Na okres 2023–2025 zawarto 31 umów, w ramach których funkcjonowały 32 ośrodki. Ich podział przestrzenny odpowiada podziałowi terytorialnemu Okręgowych Inspektoratów Służby Więziennej. Łączna kwota dotacji wyniosła 30 186 688,56 zł (w tym: 8 388 448,00 zł w 2023 r., 10 165 918,24 zł w 2024 r., 11 632 322,32 zł w 2025 r.)²⁴.

Główną grupą odbiorców pomocy świadczonej przez organizacje pozarządowe były osoby zwolnione z zakładów karnych i aresztów śledczych. Widoczne jest jednak kompleksowe podejście do pomocy, która swoim zasięgiem obejmowała nie tylko okres po wyjściu, ale też czas pobytu w jednostce penitencjarnej, gdyż osoby w nich przebywające stanowiły drugą pod względem liczebności grupę beneficjentów. Osoby najbliższe, zarówno osób odbywających karę pozbawienia wolności, jak i tych wychodzących na wolność, stanowiły w każdym roku mniej niż 5% korzystających z pomocy postpenitencjarnej (tabela 3).

TABELA 3. Liczba beneficjentów pomocy świadczonej z Funduszu Sprawiedliwości przez organizacje pozarządowe w latach 2023–2024

Beneficjenci pomocy	2023	2024
Osoba zwolniona z AŚ/ZK	2 592	3 245
Osoba pozbawiona wolności	2 198	2 657
Osoba najbliższa dla osoby zwolnionej z AŚ/ZK	117	218
Osoba najbliższa dla osoby pozbawionej wolności	108	76
Razem	5 015	6 196

Źródło: Program Pomocy Postpenitencjarnej.

Spośród wszystkich uwzględnionych w rozporządzeniu o Funduszu Sprawiedliwości rodzajów pomocy, najwięcej osób skorzystało z tej w formie programów podnoszących kompetencje społeczne – w 2023 r. było to niemal 70% wszystkich osób korzystających z pomocy, a w 2024 – 56%. Dużym zainteresowaniem cieszyła się także pomoc rzeczowa – przede wszystkim w formie żywności i bonów żywnościowych oraz odzieży, ale też pomocy naukowych i biletów komunikacyjnych. Trzeba przy tym jednak zaznaczyć, że inne formy pomocy rzeczowej nie były wykorzystywane tak często – głównie dlatego, że kierowane są do grup o określonych potrzebach (np. wszelkiego rodzaju wyroby medyczne). Dużym zainteresowaniem cieszyło się także poradnictwo prawne. Jednocześnie warto przywrócić się formom pomocy wykorzystywanym najrzadziej. Poza niektórymi rodzajami pomocy rzeczowej, marginalne było stosowanie pomocy w formie okresowych dopłat do zobowiązań czynszowych, pokrycia kosztów ubezpieczeń grupowych oraz badań specjalistycznych wykonywanych w celu kwalifikacji do programów. Niewielka była też grupa osób, które skorzystały z wsparcia przy uzyskaniu dowodu osobistego oraz innych dokumentów nie-

²⁴ Program Pomocy Postpenitencjarnej, s. 51.

zbędnych do otrzymania pomocy. Trzeba jednak pamiętać, że o to, by osoba opuszczająca jednostkę penitencjarną miała dowód osobisty, zadbać powinna Służba Więzienna przed zakończeniem odbywania kary (tabela 4).

TABELA 4. Liczba osób korzystających z poszczególnych form pomocy w latach 2023–2024

formy pomocy		2023	2024
pokrywanie kosztów czasowego zakwaterowania/ udzielanie schronienia w ośrodku dla bezdomnych		894	997
okresowa dopłata do bieżących zobowiązań czynszowych i opłat za media		40	36
poradnictwo prawne, promocja zatrudnienia i aktywizacji zawodowej		2 121	2 472
szkolenia i kursy podnoszące kwalifikacje zawodowe; egzaminy potwierdzające kwalifikacje zawodowe		299	344
programy podnoszące kompetencje społeczne (przeciwdziałanie czynnikom kryminogennym, zwłaszcza agresji, przemocy i problemom uzależnień)		3 489	3 486
zakup materiałów, narzędzi, wyposażenia i urządzeń niezbędnych do realizacji programów, szkoleń, kursów podnoszących kwalifikacje zawodowe i wykonywania pracy nieodpłatnej		199	219
specjalistyczne leczenie lub rehabilitacja lecznicza, uzyskiwanie orzeczeń o niepełnosprawności lub niezdolności do pracy		106	160
transport specjalny lub przejazdy do miejsca pobytu, nauki, terapii, pracy		57	55
uzyskanie dowodu osobistego i innych dokumentów		43	49
badania specjalistyczne wymagane przy kwalifikowaniu do udziału w programach, szkoleniach, kursach i pracy nieodpłatnej		20	16
grupowe ubezpieczenie od następstw nieszczęśliwych wypadków osób zakwalifikowanych do udziału w szkoleniach, kursach, programach i pracy nieodpłatnej		57	65
promowanie i wspieranie inicjatyw i przedsięwzięć służących skutecznej readaptacji skazanych, działań edukacyjnych i informacyjnych, organizowanie i prowadzenie szkoleń, organizowanie i zlecanie badań naukowych dotyczących sytuacji osób skazanych		954	1271
pomoc rzeczowa w formie:	żywności lub bonów żywnościowych	2 294	2 965
	odzieży, bielizny, obuwia, środków czystości i higieny osobistej lub bonów towarowych	2 460	3 037
	biletów komunikacji publicznej	681	749
	leków, środków opatrunkowych i sanitarnych	184	184
	wyrobów medycznych, w tym protez, przedmiotów ortopedycznych i środków pomocniczych	9	40
	pomocy naukowych, dydaktycznych, książek i materiałów biurowych	625	827
	niezbędnych przedmiotów wyposażenia domowego lub innych przedmiotów użytku osobistego ułatwiających funkcjonowanie społeczne w miejscu zamieszkania lub pobytu, zwłaszcza osób niepełnosprawnych	228	280
	materiałów, narzędzi i wyposażenia niezbędnego do uczestnictwa w szkoleniu zawodowym, wykonywania wyuczonego zawodu albo prowadzenia działalności gospodarczej na własny rachunek	0	3

Źródło: Program Pomocy Postpenitencjarnej.

5. Przegląd dotychczasowych badań

W niniejszym rozdziale przedstawiony zostanie krótki przegląd polskich badań, których celem była analiza potrzeb i sytuacji byłych więźniów. Z uwagi na zamiar, aby odwoływać się do relatywnie aktualnych ustaleń, poprzestałyśmy na uwzględnieniu możliwie jak najnowszych badań.

Dotychczasowe badania dotyczące pomocy postpenitencjarnej koncentrowały się na perspektywie jej beneficjentów, czyli przede wszystkim osób odbywających karę pozbawienia wolności i opuszczających jednostki penitencjarne. Przeprowadzone w latach 2003–2004 badanie 188 kobiet osadzonych w zakładzie karnym w Krzywańcu wykazało, że zdecydowana większość, bo ponad 70% z nich, planowała zwrócić się po wyjściu na wolność po pomoc do rodziny, 40% zadeklarowało poszukiwanie wsparcia u kuratora, a 36% – w ośrodku pomocy społecznej. Co dziesiąta badana nie planowała w ogóle zwracać się po pomoc. Wśród oczekiwanych form pomocy 2/3 badanych wymieniło pomoc w znalezieniu pracy, 43% – pomoc finansową, a niemal 1/4 – pomoc w znalezieniu mieszkania²⁵.

Przeprowadzone prawie 20 lat później badanie na 122 osadzonych w zakładach karnych na terenie Okręgowego Inspektoratu Służby Więziennej w Katowicach częściowo potwierdziło te wnioski. W zasadzie nie zmieniły się źródła pomocy, do których planowali zwrócić się osadzeni po wyjściu na wolność – 70% z nich deklarowało, że pomocy udzieli im rodzina, dla 54% miał być to kurator sądowy, a dla 48% – ośrodek pomocy społecznej²⁶. Podobnie jak poprzednio, największy odsetek, bo prawie połowa badanych, oczekiwała wsparcia w znalezieniu pracy. Na kolejnych pozycjach, uzyskując ponad 40% wskazań, znalazły się pomoc informacyjna i prawna oraz pomoc finansowa, a dalej – pomoc w znalezieniu zakwaterowa-

²⁵ A. Matysiak-Błaszczyk, *Przygotowanie skazanych kobiet do opuszczenia zakładu karnego* [w:] B. Skafiriak (red.), *Pomoc postpenitencjarna w kontekście strategii działań resocjalizacyjnych*, Kraków 2007, s. 268–269.

²⁶ M. Walancik, *Świadomość...*, s. 149.

nia²⁷. Badani, którzy podczas pobytu korzystali już z pomocy postpenitencjarnej, oceniali ją raczej negatywnie.

Z podobnymi opiniami spotkała się Alicja Kilańska, prowadząc wywiady z mężczyznami korzystającymi z ośrodka pomocy postpenitencjarnej w Nowym Sączu. Badani zwracali uwagę szczególnie na niezadowalającą wysokość świadczeń finansowych. Ich zdaniem proces przygotowania do opuszczenia zakładu był raczej fikcją i nie otrzymali oni na tym etapie stosownego wsparcia ze strony wychowawcy, dyrektora i psychologa na terenie zakładu karnego²⁸. Pozytywniej wyrażali się o pomocy otrzymanej już po wyjściu na wolność, zwłaszcza ze strony organizacji pozarządowych. Ich rozczarowanie wzbudził jednak brak wsparcia ze strony rodzin, gdyż, podobnie jak w omówionych wcześniej badaniach, to w nich pokładali największe nadzieje na uzyskanie pomocy, a ostatecznie tylko nieliczni rzeczywiście ją otrzymali²⁹.

Oczekiwanie wsparcia ze strony osób najbliższych wybrzmiało także w badaniu przeprowadzonym przez Janusza Stanka i Aleksandra Mańkę. Wynikało ono przede wszystkim z faktu, że osadzeni raczej nie wierzyli, iż w polskich realiach możliwe jest skuteczne udzielanie pomocy postpenitencjarnej. To sceptyczne nastawienie nie powstrzymywało ich jednak od formułowania wobec instytucji państwowych oczekiwań, aby takiej pomocy udzielały. Jednocześnie dostrzegali oni konieczność własnego zaangażowania w proces uzyskiwania wsparcia i wskazywali, że poziom podjętej aktywności powinien być jednym z elementów determinujących wysokość możliwej do otrzymania pomocy³⁰.

Wyniki prowadzonych do tej pory badań nie są zbyt różnicowane. Zarówno główne potrzeby, jak i deklarowane źródła pomocy osób opuszczających jednostki penitencjarne pozostają niezmiennie. Powtarza się także wątek raczej negatywnego nastawienia osób odbywających karę pozbawienia wolności i byłych osadzonych do pomocy instytucjonalnej i oczekiwanie wsparcia głównie ze strony rodziny (które, jak się potem okazuje, nie zawsze otrzymują). W związku z powyższym, w celu kompleksowej analizy systemu pomocy postpenitencjarnej zasadne wydaje się poznanie perspektywy także drugiej strony, czyli osób zajmujących się jej udzielaniem.

²⁷ I. Klonowska, M. Walancik, *Korzystanie z pomocy postpenitencjarnej przez odbywających karę pozbawienia wolności i ich rodziny*, „Przegląd Policyjny” 2024, nr 4, s. 205.

²⁸ A. Kilańska, *Narracje byłych więźniów na temat procesu readaptacji* [w:] J. Jachimowicz, Z. Zaćlona (red.), *Wokół zagadnień pedagogicznych – rozważania różne*, Nowy Sącz 2023, s. 164.

²⁹ A. Kilańska, *Narracje...*, s. 166.

³⁰ J. Stanek, A. Mańka, *Wsparcie i pomoc postpenitencjarna w opinii skazanych. Szkic empiryczny*, Sosnowiec 2015, s. 57.

6. Pomoc postpenitencjarna w opiniach praktyków

6.1. Nota metodologiczna

Celem niniejszego raportu było ustalenie, jak wygląda obecny system pomocy postpenitencjarnej z perspektywy podmiotów ją realizujących, a które korzystają z dofinansowania z Funduszu Sprawiedliwości. Celem szczegółowym była identyfikacja potrzeb osób opuszczających zakłady karne na podstawie doświadczenia pracowników tych instytucji. Zgodnie z założeniami Funduszu Sprawiedliwości podmiotami spełniającymi kryteria naszego badania były: Służba Więzienna, kuratorzy zawodowi oraz organizacje pozarządowe, które w drodze konkursu otrzymały dofinansowanie z Ministerstwa Sprawiedliwości. Biorąc pod uwagę, że istnieje luka w empirycznych ustaleniach tego, jak wygląda praktyka świadczenia tej pomocy ze strony tych podmiotów, postanowiliśmy podjąć badanie jakościowe, tj. częściowo ustrukturyzowane wywiady eksperckie z pracownikami ww. podmiotów.

Dobór ekspertów rozpoczęliśmy od najmniejszej grupy, czyli organizacji pozarządowych, które świadczyły pomoc postpenitencjarną w ramach Funduszu Sprawiedliwości w latach 2023–2025. Korzystając z listy tych placówek dostępnej na stronie internetowej Ministerstwa Sprawiedliwości, stworzyliśmy listę 20 podmiotów³¹. Losowanie było dwuetapowe. Aby zadbać o zróżnicowanie geograficzne badanych, w pierwszej kolejności wylosowaliśmy siedem województw. Następnie, jeśli w danym województwie funkcjonowała więcej niż jedna organizacja pozarządowa z listy, to losowaliśmy spośród nich jedną. Wszystkie wylosowane podmioty zgodziły się na udział w badaniu. Następnie, kierując się zasadą doboru celowego, dobieraliśmy zarówno sądy rejonowe, jak i jednostki penitencjarne położone możliwie najbliżej wylosowanych organizacji pozarządowych.

W przypadku organizacji kierowaliśmy pisma z prośbą o wywiady bezpośrednio do ich prezesów lub kierowników. W przypadku kuratorów skierowaliśmy pisma do kierowników Zespołów Kuratorskiej Służby Sądowej do wykonywania orzeczeń w sprawach karnych da-

³¹ Pełna lista liczyła 31 placówek, jednak część z nich była prowadzona przez tę samą fundację czy stowarzyszenie.

nego sądu rejonowego. Prosiłyśmy o wyznaczenie do rozmowy kuratora zawodowego dla dorosłych, który zajmuje się pomocą postpenitencjarną i pracuje w danym Zespole. W przypadku Służby Więziennej, kierowałyśmy pisma do dyrektorów jednostek penitencjarnych, prosząc o możliwość przeprowadzenia wywiadu eksperckiego z wychowawcą, który w ramach swoich obowiązków służbowych zajmuje się świadczeniem pomocy postpenitencjarnej.

Z uwagi na napotykaną odmowę udziału w badaniu ze strony pracowników Służby Więziennej, pomimo kilkakrotnych prób dobierania innych jednostek penitencjarnych, ostatecznie zrealizowałyśmy sześć z założonych siedmiu wywiadów z wychowawcami ds. pomocy postpenitencjarnej.

Podsumowując, badanie objęło 20 wywiadów eksperckich: 7 z pracownikami organizacji pozarządowych, 7 z kuratorami zawodowymi oraz 6 z wychowawcami ds. pomocy postpenitencjarnej. Dziękujemy serdecznie naszym rozmówcom za zgodę na udział w badaniu i zaangażowanie w przekazaniu nam swojej wiedzy.

Na potrzeby wywiadów przygotowaliśmy trzy scenariusze, odpowiednio sprofilowane do trzech różnych podmiotów. Część pytań powtarzała się w każdym scenariuszu.

Wywiady były realizowane od września do grudnia 2025 r. Wszystkie odbyły się w formie online, za pośrednictwem dogodnego dla rozmówców komunikatora internetowego – Google Meet lub Zoom. Średnia długość trwania wywiadu wyniosła około 60 minut. Już w pismach skierowanych do podmiotów, a także na początku każdej rozmowy, pytałyśmy o zgodę eksperta na nagranie wywiadu. Tylko w jednym przypadku nie otrzymaliśmy tej zgody, więc zapis wypowiedzi eksperta był realizowany odręcznie w formie notatek. W pozostałych przypadkach wywiady zostały nagrane na dyktafon, a następnie sporządzono ich transkrypcje. Zgromadzony materiał został następnie poddany analizie jakościowej z wykorzystaniem programu QDA Miner Lite. Zapewniając ekspertom pełną anonimowość, prezentujemy ich wypowiedzi opatrzone kodami nadanymi przez nas każdemu rozmówcy. Pierwsza litera kodu oznacza rodzaj podmiotu: O – organizacja pozarządowa, K – kurator zawodowy, W – wychowawca ds. postpenitencjarnych. Cyfra oznacza numer nadany konkretnemu ekspertowi.

6.2. Służba Więzienna

6.2.1. Procedura uzyskiwania pomocy w praktyce

Procedura uzyskiwania pomocy postpenitencjarnej w zakładzie karnym lub areszcie śledczym różni się nieco od tych w innych instytucjach ją świadczących. Jednostka penitencjarna jest bowiem jedynym podmiotem, przez który przechodzą wszystkie osoby uprawnione do skorzystania z niej (do kuratorów, fundacji czy nawet ośrodków pomocy społecznej trafi później

tylko część z nich). Można więc powiedzieć, że w tym przypadku to nie klient przychodzi po pomoc, a pomoc – przynajmniej w pewnym zakresie – przychodzi do klienta (kuratorzy mają możliwość udzielenia pomocy z urzędu, jednak jak wynika ze sprawozdań MS-S40r, stanowi ona jedynie niewielki odsetek wszystkich udzielanych przez nich świadczeń). Choć osadzony i tak musi złożyć wniosek o różne formy pomocy w zakładzie karnym lub areszcie śledczym, to sama ich bliskość, a przez to mniejsze zaangażowanie wymagane z jego strony może stanowić ułatwienie w zwróceniu się po wsparcie.

Na podstawie wypowiedzi wychowawców można wyróżnić różne sposoby ubiegania się o pomoc postpenitencjarną, których główną cechą różnicującą jest to, po czyjej stronie leży rozpoczęcie działań. Pierwszym rodzajem są działania inicjowane przez wychowawcę do spraw pomocy postpenitencjarnej. Zaliczyć tu można rozmowy, jakie wychowawca prowadzi z każdym osadzonym przed zakończeniem odbywania kary. W tym celu poszczególne jednostki przygotowują listę osób zwalnianych w najbliższym czasie, na podstawie której wychowawca organizuje swoją pracę.

„Co tydzień robimy tak zwany u nas kalendarz zwolnień, w którym umieszczani są osadzeni, którzy wychodzą w najbliższym czasie na wolność, a później, no wiadomo, sprawdzam, na jakim są oddziale mieszkalnym, idę do nich i przeprowadzam rozmowę” (W3).

W trakcie rozmów każdy osadzony informowany jest o możliwościach uzyskania pomocy po opuszczeniu zakładu karnego. Informacja jest więc formą pomocy udzielaną praktycznie każdemu, bez względu na spełnienie przez niego określonych warunków.

Jedną z części prowadzonych rozmów jest weryfikacja posiadanych środków finansowych i odzieży. W zależności od tego, co skazany ma w depozycie, może mieć możliwość złożenia prośby do dyrektora jednostki o wydanie odpowiedniej odzieży lub udzielenie zapomogi pieniężnej. W niektórych placówkach funkcjonują przygotowane do tego celu wzory podań.

„Pytam, czy ma środki finansowe, czy ma odzież, bo to jest podstawa do wyjścia. Odzież dostosowaną oczywiście do warunków, które panują. Jeżeli nie ma, są takie gotowe wzory, gdzie on tylko wpisuje sobie dane, wpisuje, jaką odzież potrzebuje no i podpisuje się na tym wzorze. Zrobiłem takie ułatwienie, bo niektórzy są niepiśmienni” (W5).

O zapomogi wnioskujeją jednak także osoby, które posiadają zgromadzone środki. Wychowawcy postpenitencjarni mają tu jednak łatwość weryfikacji zasadności wniosków przez sprawdzenie stanu depozytu danej osoby. Zapomoga może być bowiem przyznana jedynie w sytuacji nieposiadania przez osobę zwalnianą wystarczających własnych środków utrzymania.

Drugi sposób ubiegania się o pomoc w jednostce penitencjarnej obejmuje działania inicjowane przez samego zainteresowanego. O ile procedura opisana wyżej stanowi swego rodzaju standard, bo ma miejsce wobec każdego osadzonego, o tyle druga grupa w niektórych jednostkach bywa postrzegana jako wyjątek, gdyż – jak wskazują wychowawcy – osadzeni rzadko wykazują zainteresowanie swoimi przyszłymi sprawami, a jeżeli już to robią, to na ostatnim etapie odbywania kary, co – ze względu na krótki czas – może uniemożliwić realizację celów.

„Tak naprawdę nie zawsze ten osadzony jest też zainteresowany swoją sytuacją odpowiednio w czas. On będzie zainteresowany chwilę przed opuszczeniem zakładu karnego. No ale to już jest zbyt późno. Dla mnie nawet za późno, żebym ja podjęła jakiegokolwiek działania” (W2).

Tutaj również dominują rozmowy skazanych z wychowawcą, jednak – ze względu na to, kto je inicjuje – ich tematy dotyczą indywidualnej sytuacji osadzonego. Zwracają się oni z konkretnymi pytaniami dotyczącymi ich planów na przyszłość, np. związanych z planowanym wyjazdem do innego miasta po opuszczeniu jednostki lub ubieganiem się o mieszkanie z zasobów gminy. Pozostawienie im samodzielnej inicjatywy w tym zakresie ma podwójne znaczenie. Z jednej strony, ma uczyć samodzielnego załatwiania własnych spraw. Z drugiej strony, wynika z ograniczonych możliwości Służby Więziennej, ponieważ jeden wychowawca do spraw pomocy postpenitencjarnej nie będzie mógł podjąć indywidualnej pracy z kilkuset osadzonymi w jego jednostce.

„Wychodzimy z prostego założenia, że jeżeli ja jestem jedynym wychowawcą postpenitencjarnym, a na terenie jednostki ich jest kilkuset, to do każdego nie będziemy chodzić i mówić *no, panie Marianie, może byśmy coś zrobili*, bo on musi też wykazać jakąś inicjatywę, bo jeżeli my cały czas będziemy prowadzić za rączkę tutaj, no to on wyjdzie i zaraz tu przyjdzie, bo on się tam nie odnajdzie w warunkach wolnościowych, nie odnajdzie” (W5).

W tym kontekście kluczowa jest rola wychowawców, którzy na co dzień mają kontakt z więźniami. Po pierwsze, stanowią oni dla osadzonych źródło wiedzy o istnieniu wychowawcy do spraw pomocy postpenitencjarnej jeszcze w trakcie odbywania kary, uświadamiając im, że mogą się do niego zwrócić w razie potrzeby. Jednocześnie, przy wspomnianym wcześniej nikłym zainteresowaniu wielu skazanych własnymi sprawami, jego praca obejmuje też kierowanie ich do tego wychowawcy, jeżeli zauważy taką potrzebę. Mając bieżący wgląd w problemy podopiecznych, jest on w stanie zidentyfikować problemy, które mogą wymagać dodatkowego wsparcia.

„Wychowawca widzi, że jest problem, pomimo tego, że osadzony tego problemu sam nie dostrzega, bo osadzony pomimo jakiejś w mojej ocenie trudnej, ciężkiej sytuacji, skomplikowanej sytuacji jednak twierdzi, że ta sytuacja nie jest w sumie taka zła, on się przyzwyczył, on już przywykł do tego, że jest tak, a nie inaczej. Więc to są też osoby zmuszone przez wychowawcę, *stricte* przez wychowawcę, żeby jednak coś pokazać, że może być inaczej, że można coś zrobić, że można zrobić ten krok i nie tkwić, no w tym miejscu po prostu, w którym jest” (W2).

Drugim źródłem informacji o możliwości zwrócenia się do wychowawcy do spraw postpenitencjarnych są sami osadzeni, którzy wymieniają się wiedzą w tym zakresie. Jak jednak wskazywali kuratorzy, omawiając trafiające do nich później wnioski o udzielenie pomocy postpenitencjarnej, wiadomości przekazywane między skazanymi nie zawsze są zgodne ze stanem faktycznym, dlatego konieczne jest także prowadzenie działań informacyjnych przez wychowawców.

„Jeżeli chodzi o to, czy osadzony może wiedzieć, że jest ktoś taki jak wychowawca do spraw pomocy penitencjarnych, to zwykle jest tak, że osadzeni dowiadują się między sobą. Bardzo często jest tak, że wychowawca, który pracuje w danej grupie, wprowadza informację po prostu, że jeżeli ma jakiś problem, to wychowawca mówi: *proszę się zgłosić, zapisać*. Ja wtedy przychodzę na rozmowę, rozmawiamy i staramy się znaleźć jakieś rozwiązanie tego problemu. Ewentualnie informują osadzonego, co może zrobić w tej sprawie samodzielnie” (W1).

6.2.2. Dostępna pomoc

Wychowawca do spraw pomocy postpenitencjarnej zobligowany jest do przeprowadzenia rozmowy końcowej (bezpośrednio przed zwolnieniem osadzonego z jednostki penitencjarnej) oraz w uzasadnionych przypadkach bierze udział w rozmowie aktualizującej potrzeby nie później niż sześć miesięcy przed planowanym opuszczeniem zakładu³². Proces udzielania pomocy postpenitencjarnej w zakładzie karnym może rozpoczynać się jednak w zasadzie już w momencie osadzenia. Informacje pozyskiwane przez wychowawców, począwszy od rozmowy wstępnej, stanowią podstawę diagnozy sytuacji danej osoby sprzed osadzenia, a przez to umożliwiają przewidywanie możliwych przyszłych potrzeb.

³² Zob. § 48 ust. 1 i 2, § 51 zarządzenia nr 103/24.

„Powinniśmy zacząć od początku, czyli od momentu, kiedy osadzony trafia do więzienia, bo tak naprawdę to w tym momencie zaczyna się pomoc penitencjarna. Można tutaj chociażby wyciągnąć pewne informacje z rozmowy wstępnej, która jest przeprowadzana bezpośrednio po przyjęciu, bo pojawiają się tam pytania chociażby o źródło utrzymania, chociażby o miejsce zamieszkania, chociażby o ewentualne niepełnosprawności albo wykorzystanie, korzystanie z form pomocy społecznej, czyli na przykład jakaś praca socjalna albo inne tego typu świadczenia. Tak naprawdę rola wychowawcy do spraw pomocy postpenitencjarnej zaczyna się już w tym momencie, bo z tych paru pytań jesteśmy w stanie wywnioskować, jakiej ewentualnej pomocy już na samym początku ten osadzony potrzebował będzie” (W1).

Choć nie wszystkie sprawy są możliwe do załatwienia podczas odbywania kary, odpowiednio wczesne rozeznanie w tym obszarze umożliwia w niektórych przypadkach podjęcie działań przez skazanego, by jeszcze w trakcie odbywania kary zadbać o uregulowanie swojej przyszłej sytuacji lub przynajmniej zdobycie informacji do tego potrzebnych.

Jedna z wychowawczyń wspomniała w tym kontekście o konieczności poinformowania odpowiednich instytucji o tymczasowym aresztowaniu lub odbywaniu kary, które wstrzymuje możliwość korzystania ze świadczeń socjalnych. Zobowiązana jest do tego osoba je pobierająca, a rolą wychowawcy jest jedynie ewentualne przypomnienie jej o tym obowiązku. Niezawieszenie pobieranych świadczeń będzie bowiem skutkowało koniecznością ich zwrotu.

Ważną kwestią na tym etapie jest również pomoc postpenitencjarna udzielana rodzinom skazanych. Mogą się one zwrócić z wnioskiem o jej udzielenie do kuratora (a także do odpowiedniej organizacji pozarządowej). Niektórzy wychowawcy przekazują osadzonym informację o takiej możliwości. Pomoc ta jest ograniczona w czasie, dlatego ważne jest, by rodziny dowiedziały się o tym w odpowiednim momencie i jeżeli zdecydują się z niej skorzystać, dopełniły w tym celu wymaganych formalności.

„Na spotkania informacyjne, które organizujemy tutaj, staramy się brać osadzonych, którzy niedawno byli przyjęci do zakładu karnego, dlatego, żeby te rodziny jeszcze te sześć miesięcy mogły z tej pomocy skorzystać, złożyć wniosek, żeby te osoby pobrały zaświadczenie, że przebywa w zakładzie karnym, żeby z tej pomocy również skorzystać” (W2).

Działania wychowawców na początkowych etapach mają więc charakter głównie informacyjny. Mając odpowiednią wiedzę, osadzony może jednak próbować podejmować odpowiednie kroki. Z jednej strony, niektórzy wychowawcy podkreślali, że najlepiej, by skazani sami załatwiali swoje sprawy, pisząc odpowiednie wnioski czy pisma, gdyż ma to dla nich wymiar

edukacyjny i usamodzielniający. Z drugiej strony, ze względu na ograniczenia w dostępie do informacji mogą łatwiej uzyskać niektóre dane, niż gdyby odbywało się to za pośrednictwem osoby trzeciej, jaką jest funkcjonariusz Służby Więziennej.

„Wiem, że ustawa o RODO tutaj sporo nas, że tak powiem... sporo działań nam utrudnia i trochę nas blokuje w różnych takich sytuacjach. Natomiast zawsze zachęcam do tego, żeby pisali pisma sami w swoim imieniu, bo łatwiej jest zadzwonić i zapytać, jak dana sprawa się kończy, niż zaczyna się od początku i słyszeć, że nie udzielą nam żadnych informacji, bo niestety bardzo często takie sytuacje mają miejsce” (W1).

Z kolei inna wychowawczyni wskazała na swoje zaangażowanie w zdobywanie tych informacji. Widać więc brak jednolitej praktyki w tym zakresie między jednostkami.

„No np. renty w jednostce penitencjarnej nie otrzymują, tak? Ale jeśli mają jakiś problem z mieszkaniem, np. nie płacą czynszu, czy też nie zarabiają, no to ja wysyłam pisma do różnych instytucji. Ja wystosowuję w ich imieniu pisma do spółdzielni mieszkaniowej lub urzędu miasta, pytając o sytuację lokalową. Muszę tylko od skazanego wiedzieć, czy jest właścicielem, czy współwłaścicielem, czy ma np. nakaz eksmisji. To musi mi pokazać” (W6).

W trakcie pobytu w jednostce penitencjarnej istnieją również możliwości korzystania z pomocy postpenitencjarnej w formie udziału w kursach zawodowych czy programach podnoszących kompetencje społeczne, realizowanych w jednostce przez funkcjonariuszy lub podmioty zewnętrzne. Ma ona wówczas na celu przede wszystkim budowanie gruntu pod przyszłe życie na wolności, m.in. przez nabywanie nowych kompetencji – także zawodowych. Ukończenie kursu daje umiejętności potwierdzone certyfikatem, co może być przydatne w przyszłych procesach poszukiwania zatrudnienia.

„Są też inne formy pomocy, jak na przykład organizacja szkoleń, kursów dla osadzonych, bo tutaj też przeznaczamy bardzo duże pieniądze i tak naprawdę dostosowane są one do tego, czego potrzebują, bo planujemy konkretne kursy dla nich w konkretnych zawodach, tak żeby uzyskać jakiś fach w rękę, bo po skończeniu takiego kursu otrzymuje zaświadczenie o konkretnych kwalifikacjach. Tam nie ma nawet pół słowa o tym, że w trakcie odbywania kary, więc jakby oficjalnie dostaje świadectwo ukończenia jakiegoś kursu. Kursy są bardzo różne, bo mieliśmy tutaj i pracownika, i spawacza, tak żeby też nie była i koparko-ładowarka. Był technolog robót wykończeniowych. Były tutaj zakładane jakby kursy tego montera klimatyzacji (...)” (W1).

Jedna z wychowawczyń omawiała jednak zróżnicowane motywacje skazanych do udziału w tego rodzaju aktywnościach. Jej zdaniem, oprócz chęci nabycia nowych umiejętności, kieruje nimi nuda związana z odbywaniem kary.

„Realizujemy programy też dla skazanych, co świadczymy, różne readaptacyjne. W sumie skazani bardzo chętnie się na te programy zgłaszają, ale myślę, że to też jest spowodowane tym, że z jednej strony może i chcą coś zrobić, ale z drugiej strony no to jest zabijanie nudy” (W5).

Wydaje się jednak, że nawet przy zróżnicowanych powodach udziału w programach i kursach mogą przynosić one pożytek np. z perspektywy późniejszych możliwości zatrudnienia. Ważne jest więc, by były dostosowane nie tylko do zainteresowania samych skazanych, ale też odpowiadały na potrzeby rynku pracy.

Największa aktywność wychowawców do spraw pomocy postpenitencjarnej ma miejsce na ostatnim etapie odbywania kary, co wynika z ich wspomnianych wcześniej obowiązków. Nie później niż sześć miesięcy przed jej zakończeniem wychowawca przeprowadza rozmowę mającą na celu uaktualnienie potrzeb osadzonego.

„Jeżeli chodzi o takie oddziaływania w trakcie odbywania kary, no to tutaj ustawodawca nałożył na nas taki obowiązek tak zwanej weryfikacji potrzeb penitencjarnych, czyli sześć miesięcy przed warunkowym przedterminowym zwolnieniem albo sześć miesięcy przed odbyciem, przed zakończeniem kary jest przeprowadzana z osadzonym rozmowa i ustalane są tam jego takie bieżące potrzeby. Czyli właśnie, czy posiada..., gdyby miała na przykład, nie wiem... w dniu dzisiejszym wyjść, czy posiada odzież, czy posiada środki wystarczające na to, żeby dojechać do miejsca zamieszkania, czy posiada dowód osobisty, czy posiada w ogóle to miejsce zamieszkania. I to jest też taki czas, kiedy można od osadzonych dużo informacji uzyskać, kiedy oni tej informacji udzielają. I też to jest taki czas, żeby ewentualne działania też zaplanować” (W1).

Część skazanych ubiega się wówczas o wyznaczenie okresu przygotowawczego do życia po opuszczeniu zakładu. W związku z tym wychowawca ponownie analizuje jego potrzeby, decydując o tym, czy uzasadniają one rozpoczęcie tej procedury. Wyznaczenie okresu przygotowawczego rozpoczyna współpracę osadzonego z kuratorem, mogącym w ograniczonym zakresie podejmować w jego imieniu działania poza zakładem. Ponownie wychowawcy wskazywali jednak, że zdarzają się wnioski niezasadne, wynikające raczej z potrzeby „urozmaicenia czasu” niż rzeczywistych spraw do załatwienia, dlatego ich rolą jest dokładna ocena rzeczywistych motywacji skazanego.

„To ja analizuję te przypadki, czy rzeczywiście skazany chce sobie pogadać z panią, która przyjdzie po prostu, czy rzeczywiście potrzebuje tej pomocy. Więc po dokonaniu analizy, jeżeli jest taki skazany, który tej pomocy potrzebuje rzeczywiście, no to wtedy wszelką dokumentację przygotowuję. No i skazany staje przed komisją penitencjarną i ten okres otrzymuje. No i powiedzmy to pół roku jest przed końcem kary i ta pani kurator przyjeżdża do niego i analizują jego potrzeby, tworzą plan wolnościowy i ten skazany sobie już z nią współpracuje. Oczywiście my dalej z nim współpracujemy, ale ona tam załatwia sprawy zewnętrzne, że tak powiem” (W5).

Określenie potrzeb z wyprzedzeniem pozwala podjąć odpowiednie działania w celu zapewnienia osobie opuszczającej jednostkę penitencjarną podstawowych warunków bytowych. Szczególnie istotnym elementem badanym przez wychowawców jest przyszłe miejsce powrotu danej osoby i wiążąca się z nim sytuacja rodzinna. Wychowawcy opisywali jednak różne sposoby jego weryfikacji. Niektórzy z nich bazują jedynie na informacjach podanych przez samego osadzonego, co może nie być wystarczające, gdyż sama znajomość adresu czy obecność rodziny nie zawsze jest równoważna z możliwością powrotu do niej. Pozytywnie w tym kontekście należy ocenić stosowaną w niektórych jednostkach praktykę nawiązywania przez wychowawcę kontaktu z rodziną, dzięki której możliwe jest potwierdzenie uzyskanych informacji. Nie w każdej sytuacji taki zabieg jest możliwy, a także nie w każdej konieczny, jednak warto mieć taką możliwość na uwadze.

„Ja weryfikuję także adres, na który się udają, albo będą udawali po opuszczeniu zakładu karnego. Dopytuję, kto jest pod tym adresem. Czy jest tam dla niego miejsce, czy on się może tam stawić? Także podpytuję. Osadzony nie jest zobowiązany mówić mi prawdy, ale zazwyczaj oni wiedzą, że ja przychodzę w dobrej wierze i te rozmowy odbywają się prawidłowo i deklarują adres. To są zazwyczaj w dziewięćdziesięciu procentach adresy pokrywające się z naszymi danymi ewidencyjnymi” (W4).

„Tutaj ustawodawca na to nam pozwala, że możemy nawiązać ze zgodą osadzonego kontakt z rodziną. Czy ta rodzina w ogóle po niego przyjedzie, czy go przyjmie po zwolnieniu. Więc takie rzeczy też robimy” (W1).

Zapewnienie schronienia dla osób nieposiadających miejsca powrotu (zarówno ze względu na bycie w kryzysie bezdomności jeszcze przed osadzeniem, jak i zmiany, które nastąpiły w jego trakcie) jest jednym z trudniejszych elementów pomocy postpenitencjarnej. Rozmówcy wskazywali bowiem na ograniczone możliwości, jakie mają w tym zakresie. Procedurę ubiegania się np. o mieszkanie z zasobów gminy czy nawet o miejsce w schronisku dla osób

bezdomnych może rozpocząć sama osoba tym zainteresowana i to dopiero po opuszczeniu jednostki. Wychowawca może udzielić jej w tym zakresie niezbędnych informacji, np. dotyczących tego, jakie dokumenty powinna wypełnić i gdzie się z nimi zgłosić. W związku z tym pomoc koncentruje się raczej na zapewnieniu schronienia tymczasowego, a nie na rozwiązaniach długoterminowych. Praca wychowawcy w dużej mierze polega tu na współpracy z instytucjami zewnętrznymi, które w swojej działalności zajmują się prowadzeniem noclegowni, ogrzewalni czy różnego rodzaju ośrodków umożliwiających pobyt. Pracownik Służby Więziennej jedynie przekazuje informacje dotyczące placówek, do których osoba opuszczająca zakład karny może się zgłosić. Zadanie to jest jednak utrudnione ze względu na fakt, że po wyjściu na wolność może ona udać się w dowolne miejsce. W związku z tym wychowawca musi czasem przygotować dodatkowe informacje dotyczące miejsc świadczących pomoc adekwatne do planowanego miejsca przyszłego pobytu.

„Przeświadczenie swego czasu – też się z tym spotkałam kilkakrotnie – było takie, że to dyrektor tak jakby zapewnia ten lokal. Tylko my tak naprawdę nie mamy możliwości, żeby gdzieś pokierować, żeby coś sprawdzić. My nie mamy nawet dostępu. Tak naprawdę tylko do noclegowni mamy dostęp. Więc nawet ja, jeżeli nie wyszukam sobie w internecie, gdzie są schroniska w jakiejś tam okolicy, to też nie udzielię takiej informacji. A tak naprawdę do schroniska dla bezdomnych kieruje ośrodek pomocy społecznej, więc to on decyduje, gdzie ten osadzony tak naprawdę się znajdzie. Bo tak naprawdę oni mają podgląd i wiedzą, jakie mają umowy i gdzie mogą tego osadzonego skierować (...). Natomiast zgodnie z ustawą o pomocy społecznej osadzony po opuszczeniu zakładu karnego powinien się zgłosić i dopiero rusza procedura. Ale procedura też trwa. Ale osadzony gdzieś musi mieszkać, coś musi jeść. No właśnie. I to jest tak jakby ta luka, której tutaj brakuje rozwiązań systemowych” (W2).

Zdaniem niektórych wychowawców problem w zapewnianiu miejsca noclegowego w placówkach zewnętrznych wynika ze sposobu ich działania opartego na stale zmieniającej się liczbie klientów. Skazany, wychodząc z jednostki, nie ma gwarancji, że uzyska miejsce w rekomendowanej przez wychowawcę placówce. Może się więc okazać, że ostatecznie osoba opuszczająca zakład karny zostanie pozostawiona sama sobie.

„Tylko też my nie jesteśmy w stanie zadzwonić tydzień wcześniej i poprosić w tej noclegowni o przyjęcie, ponieważ tam mają też taki przemiał ludzi, że oni nie rezerwują miejsc. Skazany wyjdzie, pójdzie, tam się zgłosi, wtedy dopiero powiedzą, czy jest miejsce, czy nie ma miejsca. Ja kiedyś dzwoniłem raz, to mi powiedzieli *no sorry, no nie ma takiej opcji, bo my ci powiemy teraz możesz tego skazanego tu skierować, on wyjdzie z jednostki, a okaże się,*

że dwa dni wcześniej przyjdzie 15 osób. To my nie wyrzucimy tych bezdomnych, bo przychodzi twój podopieczny tylko, po prostu nie jesteśmy fizycznie w stanie tego zrobić. No nie jesteśmy w stanie. Więc on musi wyjść, iść, zgłosić się i zobaczyć, czy jest miejsce. To jest właśnie ta luka, że nic nie załatwisz chwilę przed. Wszystko dopiero w momencie jak wychodzisz, a często już potem nie ma środków fundacja albo są przepełnione noclegownie” (W5).

Pojawiały się także odmienne głosy, wskazujące, że wychowawcy dokładają starań, by zapewnić skazanemu miejsce, do którego może się udać. Dzieje się tak w szczególności w przypadku osób potrzebujących dodatkowego wsparcia, m.in. ze względu na stan zdrowia lub okoliczności zewnętrzne utrudniające jego uzyskanie.

„Staram się, żeby wszystkie formalności i dokumenty były wypełniane do Ośrodka Pomocy Społecznej i oni mają miejsce gotowe [w domu pomocy społecznej]. Niestety nie wszyscy dostają miejsce, wiadomo, że to nie jest taka sprawa prosta, czasami osadzony trafi od razu do schroniska. Czasami czeka na miejsce w DPS-ie. Więc czasami się uda tak, że od razu osadzony może trafić do DPS-u, a czasami niestety musi przeczekać ten okres i znajdzie miejsce w schronisku” (W3).

„Mamy jednego osadzonego, który niefortunnie wychodzi 23 grudnia. Jest w kryzysie bezdomności, więc od jakiegoś czasu organizujemy dla niego jakieś miejsce zatrzymania się. I to się udało zrobić. Człowiek wyjdzie z zakładu karnego już z dokumentem upoważniającym go do stawienia się tu i tu, w danej placówce pomocy społecznej i tam będzie przygotowana dla niego opieka i lokum” (W4).

Jednym z czynników wpływających na możliwość zapewnienia konkretnemu skazanemu miejsca pobytu w zewnętrznej placówce bez wątplenia jest ograniczona liczba tych miejsc i duże zainteresowanie ich usługami nie tylko ze strony osób opuszczających jednostki penitencjarne, ale także osób będących w kryzysie bezdomności z innych powodów. Ważne jest też podejście pracowników obu stron i ich gotowość do współdziałania. Rola funkcjonariuszy Służby Więziennej kończy się w momencie opuszczenia przez skazanego murów zakładu. Nawet jeżeli podejmą oni wcześniej kontakt z innymi instytucjami w sprawie konkretnej osoby, nie zawsze mają gwarancję, że skazany stawi się po pomoc, a nawet jeżeli to uczyni, czy rzeczywiście ją otrzyma.

„Jeżeli on chce, to my mu pomagamy na tyle, ile możemy. Natomiast nasza rola się kończy w momencie, kiedy on wychodzi z więzienia i to już jest rola instytucji zewnętrznych, które fajnie by było, żeby po naszym kontakcie albo po naszych jakichś informa-

cyjach, że ktoś jest taki, co będzie chciał tej pomocy, żeby faktycznie zwrócili uwagę na tego człowieka, bo prawdopodobnie on już drugi raz nie poprosi o pomoc” (W1).

Oprócz zapewnienia miejsca powrotu lub informacji na temat możliwości w tym zakresie, konieczne jest również umożliwienie osobie opuszczającej jednostkę penitencjarną dotarcia do tego miejsca. Dla części z nich wsparcie w tym zakresie stanowi rodzina, która może ich odebrać. Pozostali – jeżeli nie posiadają własnych środków – mają możliwość uzyskania na ten cel zapomogi pieniężnej. W rozporządzeniu o Funduszu Sprawiedliwości pokrywanie kosztu biletów komunikacji miejskiej przewidziane jest jako jedna z form pomocy rzeczowej (§ 39 ust. 1 pkt 13 lit. c) i – jak wskazał jeden z wychowawców – w przeszłości rzeczywiście skazani otrzymywali bilety, jednak obecnie zastąpiły je zapomogi pieniężne, zmniejszając ilość pracy po stronie funkcjonariuszy, a jednocześnie dając większą swobodę skazanemu.

„Rzeczywiście, lata temu – wiem, bo rozmawiałem z dawnym postpenitem i mówił, że te bilety były, a teraz dajemy zapomogę finansową, bo my nie wiemy, jakim on busem pojedzie, jakim pociągiem, gdzie, co i jak. Jeszcze mielibyśmy takie coś załatwić. No to już w ogóle, jakaś dziwna sprawa by to była” (W5).

W tym przypadku konieczne jest sprawdzenie wysokości posiadanych środków finansowych, które m.in. ze względu na pracę podczas odbywania kary może mieć skazany. Na tej podstawie określa się, czy świadczenie pieniężne w ogóle może przysługiwać, czy skazany jest w stanie samodzielnie pokryć koszt dojazdu i wyżywienia bezpośrednio po opuszczeniu jednostki.

„Na końcu sprawdzam razem z panią naszą funkcjonariusz, czy posiadają osadzeni jakiś depozyt. Jeżeli mają pieniądze na wyjście na wolność, to własnymi siłami to prowadzą, jeżeli na przykład nie mają pieniędzy, to też sprawdzam, gdzie się udają i czy im wystarczy na tę chwilę. Jeżeli nie, no to daję zapomogę w wysokości wiadomo, biletu. No i tam z jakąś małą nadwyżką” (W3).

Jeden z wychowawców podał, że przy jej określaniu uwzględnia też swoje przewidywania dotyczące sposobu jej wykorzystania oparte na przeszłych kontaktach z tą osobą w podobnych okolicznościach.

„Jeśli osadzony jedzie daleko, no to wiadomo, że te 250 zł może mu nie starczyć. Natomiast jeśli jedzie za miedzę, mówiąc wprost, czyli jest na przykład z [miejsce],

w której mieści się jednostka], no to ja wiem, że te 250 zł będzie dla niego kwotą za dużą. Tym bardziej muszę brać pod uwagę aspekt taki, że ja wiem, że za te 250 zł on natychmiast wyląduje pod sklepem. Także muszę brać to pod uwagę, bo mamy takich, którzy bardzo często są gośćmi naszymi tutaj miejscowi. Wówczas ja biorę to pod uwagę i staram się tę kwotę zmniejszać, ponieważ one nie pójda na to, na co zostały przeznaczone” (W4).

Mimo powtarzającego się kryterium doboru wysokości ewentualnej zapomogi do planowanego miejsca dojazdu, wybrzmiała tu trudność oceny, jaka wysokość jest odpowiednia. Kryteria oceny nie zostały bowiem uregulowane przez ustawodawcę, co – zdaniem niektórych funkcjonariuszy – utrudnia proces przyznawania zapomóg.

„To jest zrobione tak troszkę według mnie na oko. Ma 0 zł, no to tam – powiedzmy – dostanie 200 zł, ma 100 zł, dostanie 100 zł. Nie ma takiego limitu, że od tyłu do tyłu możemy dawać. Spotkałem się z takimi sytuacjami, że w okręgu było tak – dajemy za niskie zapomogi. No to zaczęliśmy dawać wyższe. Zaczęliśmy dawać wyższe – to czemu takie wysokie? (...) Tak naprawdę nie wiadomo, ile dać, bo to wszystko robimy, nie opierając się na niczym, tylko na instynkcie w danym momencie. Tam skazany poda sobie jakiś adres. No to mniej więcej sprawdzimy, ile to może kosztować bilet na pociąg, bilet na busa, żeby dojechać na stację i no na jakiś tam, nie wiem, no żeby coś zjadł w trakcie drogi do domu” (W5).

Oprócz tego, osoba opuszczająca zakład karny lub areszt śledczy może zostać wyposażona w adekwatną do pory roku odzież. Wychowawcy do spraw pomocy postpenitencjarnej sprawdzają więc, jaką odzież mają te osoby, w celu ewentualnego uzupełnienia jej o konieczne elementy. Na ten cel zaopatrzone jest magazyn danej jednostki, który wyposaża się w zależności od pory roku w odpowiedni rodzaj odzieży.

Co ważne, zarówno informacje dotyczące środków finansowych, jak i posiadanej odzieży nie pochodzą tylko od skazanego. Weryfikowane są w odpowiednich działach jednostki, ale w zależności od zakładu ma to miejsce przed lub po rozmowie ze skazanym.

„Ja nigdy nie bazuję na informacji tylko i wyłącznie od osadzonego. Tak jak powiedziałem, ja bazuję na informacjach uzyskanych od naszego działu finansowego o tym, ile osadzony ma tej kwoty i jaką kwotę otrzyma ze swoich środków do dyspozycji na wyjście i w jaki sposób jest zaopatrzone ubraniowo. Ja uzbrojony w takie informacje rozmawiam z osadzonym i mówiąc wprost, ta rozmowa odbywa się na takiej zasadzie: *W momencie wyjścia dostanie pan przykładowo z odłożonych pieniędzy na tzw. kasie żelaznej u nas 4000 zł.*

W związku z tym nie jest panu potrzebne zabezpieczenie finansowe. Zweryfikowałem w magazynie depozytowym, że ze swoich ubrań posiada pan to i to, i to. Uznaliśmy, że nie jest panu potrzebne zaopatrzenie odzieżowe” (W4).

Wychodzący na wolność powinien także mieć dowód osobisty. Działania mające na celu wyrobienie tego dokumentu są podejmowane w zakładach karnych. Jeden z wychowawców opisał jednak utrudnienie, jakie pojawiło się w tej procedurze w związku z wprowadzeniem konieczności pobrania odcisków palców i dołączenia ich do wniosku.

„Jest takie małe utrudnienie, bo od kiedy weszły te stacje, te czytniki odcisków palców, bo tylko te przenośne mają miasta powiatowe (...). Tyle, że pani, która to realizuje, ma niezły młyn tam w urzędzie, tutaj jest tak nie za często u nas na terenie jednostki. Kiedyś próbowaliśmy robić taką rzecz, że jak te czytniki weszły, zbieraliśmy grupę osadzonych i konwojem woziliśmy ich do urzędu stanu cywilnego tutaj w naszym mieście. Trwało to 2 dni jak było 20 skazanych, bo tak – ten nie może jechać z tym, ten jest chroniony, ten jest taki, ten jest grypsujący, a ma konflikt z takim i z takim skazanym (...). Tylko tak jak mówię, kiedy tutaj pani sobie od nas z urzędu przychodziła do tych skazanych, zbieraliśmy grupkę 10 raz w miesiącu, tych co wymagali tej pomocy, no i to realizowane było OK. No, w tym roku tak naprawdę, no to ta pani z ... była dwa razy i się tworzą takie grupy po 20 osób 30 czy 40, które potrzebują” (W5).

Nie w każdej jednostce problem ten występuje, ale trzeba mieć na uwadze, że w niektórych z nich czas oczekiwania na wyrobienie dowodu osobistego może się wydłużyć, co ma znaczenie przede wszystkim dla osób odbywających krótkie kary. Ten sam badany wskazał jednak, że jeżeli osoba nie zdążyła uzyskać dowodu osobistego podczas pobytu w jednostce, funkcjonariusze wykonują jej zdjęcia, które może dołączyć do wniosku składanego samodzielnie w urzędzie. To również istotna pomoc, bo o ile samo złożenie wniosku o dowód osobisty jest darmowe, to wykonanie zdjęć do tego potrzebnych może generować koszty po stronie wnioskodawcy.

Oprócz pomocy materialnej, wychowawcy przekazują osobom opuszczającym jednostkę penitencjarną pakiet informacji dotyczących dalszych możliwości uzyskania pomocy. Powinien on być, jak wspomnieliśmy już przy informacjach dotyczących schronienia, dostosowany do miejsca, w które planuje udać się dana osoba. Jeżeli jednak nie jest w stanie określić swoich planów z tym związanych, wychowawca wyposaża ją w informacje dotyczące miejsc pomocy w pobliżu zakładu karnego, do których może łatwo dotrzeć. Dobrą praktyką jest przekazywanie przez wychowawców informacji w formie pisemnej – czy to w formie przygotowanego przez siebie zbioru, czy nawet ulotek wydawanych przez inne instytucje.

Taka forma zwiększa szanse rzeczywistego ich wykorzystania przez ograniczenie ryzyka zapomnienia podanych informacji.

„Informacje zawsze przekazuję w formie pisemnej, bo wiem, że pamięć bywa ulotna (...). Przekazuję te informacje też oczywiście o noclegowniach, ogrzewalniach, bo to są takie miejsca, do których może nie każdy dotarł. Tak, może nie każdy wie, jak funkcjonują. Natomiast funkcjonują dobrze i warto byłoby się tam wybrać, bo faktycznie można uzyskać taką realną pomoc doraźną” (W1).

„Ja z każdym osadzonym, każdego osadzonego informuję o adresach, na które może się udać, czyli Powiatowy Urząd Pracy, schronisko najbliższe, najbliższa noclegownia, domy pomocy społecznej. Oprócz tego dostają ode mnie także ulotki informujące o instytucjach pozarządowych, które świadczą pomoc postpenitencjarną dla osób wychodzących z zakładu karnego” (W4).

Podsumowując, pomoc postpenitencjarną świadczoną przez Służbę Więzienną można podzielić na dwa etapy – udzielaną w trakcie całego odbywania kary oraz pomoc bezpośrednio przed opuszczeniem jednostki. Ta pierwsza nastawiona jest na działanie długofalowe, polegające na nabywaniu nowych kompetencji i wypracowywaniu odpowiednich postaw. W tym czasie możliwe jest także rozpoczęcie przygotowywania gruntu pod życie po zakończeniu odbywania kary przez zaplanowanie dalszych działań i diagnozę problemów, jakie mogą się pojawić. Drugi etap to pomoc udzielana pod koniec kary. Zaliczyć do niej można kwalifikację do programów wolnościowych, polegających na podjęciu współpracy z kuratorem, ale też działania podejmowane przez wychowawców w celu ostatecznego określenia potrzeb i problemów po opuszczeniu zakładu. Ostatnim jej krokiem jest pomoc udzielana przy wyjściu w formie materialnej (zapomoga finansowa, odpowiednia odzież) oraz formie niematerialnej (informacje dotyczące możliwości uzyskania pomocy na wolności).

6.2.3. Potrzeby pomocowe osadzonych

W przypadku pomocy świadczonej jeszcze w jednostkach penitencjarnych, charakterystyki osób z niej korzystających są w pierwszej kolejności ograniczone przez to, kto w ogóle może być w nich osadzony, a więc przez rodzaj zakładu. Zdaniem części wychowawców nie da się określić, kto głównie korzysta z pomocy, bo każdy przypadek jest indywidualny. Cechy demograficzne ich zdaniem nie przesądzają o potrzebie skorzystania z pomocy, ale mogą różnicować konieczne jej rodzaje. Jedna z wychowawczyń wskazała na różnice w potrzebach i podejściu do pomocy kobiet i mężczyzn.

„Kobiety są bardziej docieklive i ich np. interesują bardzo spotkania z przedstawicielami MOPR. Mężczyźni też są zainteresowani, ale mniej” (W6).

Ważną kwestią przy udzielaniu pomocy osobom różnej płci jest przekazanie im odpowiednich informacji o pomocy dostępnej poza jednostką, gdyż niektóre placówki, np. schroniska czy noclegownie, przeznaczone są tylko dla mężczyzn lub kobiet.

Wypowiedzi wychowawców odnosiły się także do sytuacji rodzinnej. Podkreślali, że osoby utrzymujące relacje z rodziną częściej mogą mieć zapewnione miejsce powrotu i możliwość dotarcia do niego, co uwzględniane jest przy ewentualnym przyznaniu zapomogi finansowej na dojazd. Informacje te brane są również pod uwagę przy rozważaniu wyznaczenia wobec danej osoby okresu przygotowawczego do życia po opuszczeniu jednostki.

Czynnikiem wpływającym na to, czy dana osoba potrzebuje pomocy, może być jej wiek. Nie przesądza on o konieczności skorzystania przez danego osadzonego z pomocy (według wychowawców korzystają z niej osoby prezentujące cały przekrój wiekowy populacji więziennej), ale może wiązać się z problemami charakterystycznymi dla danej grupy wiekowej, które różnicują rodzaje wymaganego wsparcia. Jedna z wychowawczyń wskazała na szczególne potrzeby starszych osadzonych, które często wynikają z ich złego stanu zdrowia. Osoby te ze względu na ograniczone własne możliwości mogą wymagać szczególnej uwagi ze strony wychowawców, także w kwestii planowania procedury opuszczania jednostki. W parze z podeszłym wiekiem może iść też brak oparcia w osobach bliskich, co – jak wskazywali badani z wszystkich grup – również może negatywnie odbijać się na przyszłej sytuacji życiowej skazanego po odbyciu kary.

„No to tak, z reguły myślę, że taka pierwsza grupa to są osadzeni 60+, czyli osoby w starszym wieku. To jest grupa ze szczególnymi potrzebami. Z reguły potrzebują pomocy medycznej, socjalnej. Z reguły jest ta pomoc medyczna i taka specjalna troska o rozmieszczenie w zakładzie karnym z uwagi na niepełnosprawność. To myślę, że to jest chyba największy zakres – to właśnie będą ci osadzeni, starsi, chorzy przede wszystkim, chorzy z niepełnosprawnościami. To jest zakład karny, to nie jest szpital, to nie jest sanatorium. My nie mamy opieki medycznej, nie mamy możliwości rehabilitacji takich osadzonych, fizycznej rehabilitacji. Mamy opiekę medyczną na bardzo wysokim – w mojej ocenie – bardzo wysokim i dobrym poziomie. Jest potrzeba, jest reakcja. Jest lekarz, jest przyjmowanie, zapisywane są leki. Osadzeni chodzą na konsultacje. Jednak jeżeli jest już to zaawansowane plus choroba zaniedbana z tamtych czasów, to naprawdę jest osadzony, który potrzebuje i wymaga większej uwagi, większej uwagi mojej i również wychowawcy, wychowawcy tego liniowego. Nawet z uwagi na sam powrót do domu, jeżeli ma dokąd wracać. Wiadomo, że wtedy jest transport specjalistyczny, jeżeli jest to osadzony na

wózku inwalidzkim, jeżeli oczywiście nikt po niego nie przyjedzie. I z reguły tak jest, że on z nikim nie ma (...) kontaktu” (W2).

„W większości są to osoby starsze, od 60. roku życia. Natomiast młode osoby zawsze mają jakąś tam pomoc, większą niż osoby starsze. Zazwyczaj jest tak, u osób starszych, że rodzina przebywa za granicą i nie mają wsparcia bezpośredniego. Czasami nie ma kto odebrać osadzonego” (W3).

Cytowana wyżej wychowawczyni jako inną grupę szczególnie potrzebującą wsparcia wskazała osoby młode. W ich przypadku ta potrzeba wynika jednak z zupełnie innych przesłanek. Jej zdaniem ta grupa ma największy potencjał zmiany swoich postaw. O ile więc starsi osadzeni wymagają szczególnie pomocy postpenitencjarnej udzielanej bezpośrednio przy opuszczeniu jednostki, o tyle młodsi potrzebują jej jeszcze w trakcie osadzenia w postaci możliwości udziału w kursach czy programach realizowanych na terenie zakładu. Ważna w ich przypadku jest także możliwość pracy, której zadaniem jest wypracowywanie pozytywnych nawyków i postaw. Dla tej grupy główną rolą pomocy postpenitencjarnej powinno być działanie długofalowe ukierunkowane na przyszłe usamodzielnienie i funkcjonowanie w społecznie akceptowany sposób.

„Plus do tego myślę, że osadzeni tacy specjaliści to ci młodsi tacy. Takie podlotki krótko mówiąc. Czyli taki ten pierwszy pobyt w zakładzie karnym bądź kolejny pobyt w zakładzie karnym, ale jeszcze, gdzie jest to dwadzieścia kilka lat, do trzydziestki, gdzie jeszcze jest ten potencjał, że jednak jest to w sile wieku, krótko mówiąc – że jednak można coś tam zrobić. Myślę, że nad nimi też można, bo są najbardziej podatni na wpływy tak naprawdę (...). To jednak możliwość pokazania, że jak się pracuje, jest efekt tego. Na każdego wpływają pieniądze, można sobie troszeczkę odłożyć. Jednak jest ten nawyk pracy wtedy, jest ta opcja tego nawyku pracy, wyrobienia takiej stabilizacji, że [będzie] u jednego pracodawcy rzetelnie wywiązywać się z obowiązków” (W2).

Czynnikiem wpływającym na zapotrzebowanie na pomoc jeszcze w trakcie osadzenia – poza młodym wiekiem i większą szansą na zmiany – może być doświadczenie zawodowe sprzed osadzenia. Chodzi nie tylko o sam fakt wykonywania pracy, ale też o podstawę zatrudnienia, która przekłada się na możliwość zaliczenia danej pracy do okresu zatrudnienia i przyszłego korzystania ze świadczeń emerytalnych. W przypadku osób dotychczas niepracujących oraz pracujących nieformalnie, praca na terenie zakładu karnego oraz udział w kursach zawodowych mogą przyczynić się do poprawy pozycji na rynku pracy po opuszczeniu jednostki.

„Jasne, jeżeli ktoś pracował dorywczo przez tyle lat albo pracował na czarno i nie ma żadnego śladu po tym, żeby to ewentualnie świadczenie emerytalne w jakiś sposób to wszystko przedłużyć, no to też zachęcamy do tego, żeby wziął udział w kursie, żeby zatrudnił się w tym zawodzie. No bo czas mija, lata lecą do tej emerytury, jest z dnia na dzień coraz gorzej. No i potem co z tym zrobić? Emerytura nie będzie zbyt wysoka, więc do tego też zachęcamy” (W1).

Wśród problemów mogących warunkować zapotrzebowanie na pomoc postpenitencjarną pojawiły się te związane z brakiem miejsca zamieszkania. Pod tym pojęciem mieści się jednak cały szereg sytuacji, z których każda będzie wymagać innego rodzaju wsparcia, nie zawsze ograniczonego jedynie do wskazania najbliższej noclegowni.

„Ja zawsze mówię, że nie można, nie ma tutaj szablonu, nie można go przyłożyć do każdego osadzonego, bo każdy ma swój problem. I nawet jeżeli weźmiemy tą sprawę mieszkaniową, a każda sprawa mieszkaniowa jest trochę inna, bo jeden osadzony nie ma mieszkania w ogóle i gdzieś od lat tuła się w kryzysie bezdomności po klatkach schodowych i ogródkach działkowych. Kolejny osadzony na przykład ma nakaz eksmisji i nie bardzo wie, co z tym zrobić, no bo jest w więzieniu. No i co dalej? Kolejny ma mieszkanie socjalne razem z byłą żoną, do której ma zakaz zbliżania się. I co on ma zrobić, bo nadal jest współnajemcą” (W1).

Kolejna grupa problemów to te związane ze złym stanem zdrowia. Temat ten został wspomniany w kontekście osób starszych, u których problemy te występują po prostu częściej, ale trzeba zaznaczyć, że bez względu na wiek, choroby i niepełnosprawność zwiększają zapotrzebowanie na pomoc. Jednocześnie wychowawcy wskazywali, że pomoc tym osobom należy do szczególnie trudnych ze względu na ograniczoną liczbę miejsc, do których można je skierować po odbyciu kary.

„No ale jest też trochę takich, że tak naprawdę nie ma nic. Nie ma rodziny, nie ma się dokąd udać, nie ma pieniędzy, nie nadaje się do pracy z uwagi na względy zdrowotne, więc nie podejmie tego zatrudnienia, więc tak naprawdę jest zdany na pomoc penitencjarną, na ośrodek pomocy społecznej, no tak naprawdę i na inne organizacje, które tę pomoc tak jakby świadczą bądź udzielają. No i wtedy, powiedzmy, jest to jakaś tam pilna potrzeba, żeby ten początek był chociaż taki w miarę można powiedzieć, a tak później to i tak podejmuje decyzje samodzielnie i decyduje sam, co zrobi, jak zrobi, co zrobi za tydzień czy za dwa” (W2).

Na to, że osoba może wymagać pomocy postpenitencjarnej, wskazuje także brak zaradności w różnych obszarach życia społecznego. Osoby te mogą mieć trudności w załatwianiu

własnych spraw po opuszczeniu jednostki penitencjarnej, co powinno być uwzględnione na etapie planowania działań po jej wyjściu.

„Myślę, że kolejne 30% będą to osoby z trudnych środowisk, gdzie nie było wzorców, gdzie tak naprawdę są zaniedbane rodziny, społecznie. Czyli takie osoby nie można powiedzieć, że są niezaradne, bo jednak wiedzą, że mogą się udać do tego wychowawcy do spraw pomocy postpenitencjarnej. Ale w przypadku, powiedzmy, jakichś tam zewnętrznych konieczności nawiązania jakiegoś kontaktu, napisania pisma, jest im po prostu trudno. Czyli tak jakby próbują gdzieś tam wejść w ten system, jednakże nie potrafią z uwagi na jakieś tam braki wychowawcze czy zaniedbania społeczne, nie potrafią sami w ten system wejść” (W2).

Problem ten stanowi barierę, przez którą część z tych osób całkowicie zrezygnuje z wnioskowania o pomoc – zarówno podczas odbywania kary, jak i po jej zakończeniu. Wymaga to bowiem wykazania się własną aktywnością, chociażby na poziomie wypełnienia przygotowanego wcześniej druku, co jest dla nich po prostu trudne. Może się to wiązać także z przekonaniem o braku własnej sprawczości, prowadzącym do wniosku, że nie ma sensu podejmować działań, bo i tak nie przyniosą one żadnego efektu.

„Sam fakt, że trzeba się gdzieś udać, umówić, złożyć pismo, napisać to pismo, czyli trzeba jakoś tak się uaktywnić w tym, to samo nie przyjdzie. Także to samo to, że musi gdzieś jechać i coś złożyć i jeszcze to, że musi kogoś o coś poprosić. Myślę, że to też jest takie, że jednak trzeba pójść, poprosić o druk, o pomoc w napisaniu tego, o złożenie tego wniosku i tak dalej. (...) samo to, że musi jednak pójść to pismo złożyć, a tam, nie warto, bo może tej pomocy nie udzielią” (W2).

Grupą, która nie pojawiła się w wypowiedziach innych ekspertów poza wychowawcami, byli obcokrajowcy. Jest to grupa mogąca mieć problemy natury prawnej, związane z brakiem wymaganych dokumentów, często niemożliwe do rozwiązania w trakcie osadzenia. Są to więc osoby, które bez wątplenia mogą potrzebować pomocy, ale pomoc ta leży poza zakresem działalności Służby Więziennej.

„Więc tak, na pewno jest bardzo dużo osadzonych, którzy są obcokrajowcami (...). Natomiast też oni mają swoje problemy. I tutaj chociażby o osadzonych, którzy chcą wyrobić jakieś dokumenty, będąc w Polsce, chcą wyrobić sobie paszport i to też wcale nie jest takie proste, więc z takimi sytuacjami też się spotykamy. Natomiast nie jesteśmy w stanie temu zaradzić, no bo większość rzeczy można załatwić tylko osobiście i tylko po zwolnieniu. Na

przykład kartę stałego pobytu za pomocą straży, placówki Straży Granicznej, strażnika granicznego, tylko po zwolnieniu osobiście, po potwierdzeniu legalności pobytu” (W1).

Wychowawcy opisywali także osoby, które ich zdaniem nie potrzebują pomocy. Koncentrowali się przy tym głównie na pomocy udzielanej bezpośrednio przed wyjściem. Z ich wypowiedzi wyłaniają się dwie główne grupy. Pierwsza to osoby niekwalifikujące się do uzyskania pomocy ze względu na dobrą sytuację materialną. Wśród nich są osoby, które mogą liczyć na wsparcie rodziny. Istotnym czynnikiem jest tu także własna zaradność i wcześniejsze przygotowywanie planu na życie po zakończeniu kary. Osoby te wykazują się aktywnością już w trakcie osadzenia (nierzadko korzystając w tym czasie z pomocy w formie kursów, programów czy zasięgają informacji u wychowawców), by w momencie wyjścia ich sytuacja była jak najbardziej uregulowana, przez co są w stanie opuścić jednostkę, korzystając z własnych zasobów i możliwości.

„I to mówię, nie każdy osadzony potrzebuje takiej pomocy, bo jednak mają jakieś pieniądze. Przychodzą, popracują odpłatnie w zakładzie karnym, mają jakieś zasoby własne typu rodzina, najbliżsi, paczki i tak dalej” (W2).

„Jest skazany, powiedzmy, jest u nas pięć lat. On w ciągu pięciu lat, powiedzmy, że ma jakąś pracę. Jak dostał pracę. Inaczej – jak chciał tę pracę dostać. Ma pracę. Powiedzmy, kupi sobie jakieś ubrania. Ma rodzinę, rodzina mu przyśle. Pracuje, no to te środki finansowe jakoś się odkładają na żelaznej kasie na wyjście. I on przez te pięć lat może sobie sam tę drogę do wyjścia torować. Nie potrzebując pomocy z naszej strony” (W5).

W tym kontekście pojawia się jednak problem różnych długości odbywanych kar. Na podjęcie tego rodzaju działań wymagany jest czas, który pozwoli na ich realizację. W przypadku osadzonych krótkoterminowych nie jest on wystarczający na podniesienie jakichkolwiek kompetencji, ale też uzyskanie dokumentów, których ta osoba nie posiada. Okazuje się więc, że ich sytuacja ogranicza możliwości uzyskania pomocy ze strony Służby Więziennej jedynie do tej świadczonej bezpośrednio przy wyjściu, czyli informacji o źródłach pomocy poza jednostką wraz z ewentualną zapomogą finansową i odzieżową.

„Taka osoba, która jest krótko, nie ma czasu na to, żeby cokolwiek zrobić, żeby te ubrania pozyskać, te pieniądze pozyskać, bo skąd. To jest taki przyczółek dla niego na chwilę” (W5).

Wśród osób krótko przebywających w jednostkach penitencjarnych wychowawcy odnotowali problem odnoszący do drugiej grupy osób niepotrzebujących ich zdaniem pomocy.

W przeciwieństwie do pierwszej grupy, nie wynika to jednak z faktu, że osoby te są w stanie same sobie poradzić, ale z tego, że nawet jeżeli pomoc zostanie im udzielona, to nie wpłynie ona na poprawę ich sytuacji. Są to osoby, dla których regularny pobyt w jednostce penitencjarnej stał się, można powiedzieć, sposobem na życie. Trafiają tam kilka razy do roku na krótkie okresy, często zaniedbane pod względem higieny, w związku z czym praktycznie każdorazowo konieczne jest udzielenie im chociażby zapomogi odzieżowej. Wychowawcy są jednak świadomi, że jej przekazanie nie zapobiegnie powrotowi takiej osoby do jednostki.

„Najwięcej zgłasza się tych osób, które przyjeżdżają, tak jak mówię, na trzy dni, na tydzień, na miesiąc (...). Jak to się u nas mówi: «okoliczne lumpy» – gdzieś tam piwo wypił, złapali go, leżał gdzieś, czy nieobyczajny wybryk, albo nie wiem, oddawał mocz, albo coś. I naprawdę tych osób jest duży przemiał u nas, bardzo duży. No i przyjeżdża taki, on nie ma nic tak naprawdę. Trzy dni posiedzi, pięć dni posiedzi. No i tak. Sytuacja finansowa 0 zł. Odzież taka, że po prostu albo zawszawiona, albo z fekaliami. No i trzeba wtedy przyznawać im zapomogi (...). Są tacy skazani, co byli w tym roku już po sześć razy” (W5).

W temacie osób wielokrotnie osadzonych wybrzmiała ich roszczeniowość. Wychowawcy mówili o ich większym „doświadczeniu” – mają już wiedzę na temat procedur i możliwości uzyskiwania pomocy (nie tylko tej w zakładzie, ale także po jego opuszczeniu), a jednocześnie mają co do niej wysokie oczekiwania, twierdząc, że jest im ona należna w związku z samym faktem odbywania kary.

„Są tacy, którzy nie potrzebują. To są tzw. recydywiści, którzy myślą, że wszystko im się należy, bo tak jest w przepisie. Bo mogą się starać do 1/3 wynagrodzenia wyciągnąć, ale oni uważają, że im się to należy” (W6).

Wychowawcy podkreślali trudność pracy z osobami prezentującymi takie podejście ze względu na brak motywacji do zmiany z ich strony.

„Ciężko jest zmienić człowieka, który już jest taki, jaki jest po prostu i nie widzi potrzeby zmiany. To jest czasem taka syzyfowa praca, bo jemu jest dobrze tak, jak jest. On już wie, o co chodzi w zakładzie karnym, on wyjdzie, wie, że z powrotem wróci, bo jednak nie jest tak źle. My pracujemy nad tym, tak, robimy wszystko, są zajęcia, zapraszamy i w ogóle. Aczkolwiek jest to taka w przypadku akurat tych osadzonych tak naprawdę syzyfowa praca, bo oni już byli, doświadczyli tego, nie widzą potrzeby i przede wszystkim już nie widzą potrzeby zmiany” (W2).

Choć z wypowiedzi dotyczących grup potrzebujących i niepotrzebujących pomocy wypływa szereg trudności, jakich osadzeni doświadczają, zapytani o to, jakie rodzaje wsparcia są najbardziej potrzebne, niektórzy wychowawcy ograniczali się w zasadzie do powtórzenia opisu już udzielanej pomocy. Osoba opuszczająca zakład karny najczęściej potrzebuje więc ich zdaniem środków finansowych na dojazd (pieniądze są jednocześnie tym, czego skazani najbardziej oczekują) oraz odpowiedniej odzieży. Inni z kolei uwzględniali także szerszy wachlarz potrzeb, których realizacja tylko w ograniczonym stopniu leży po stronie Służby Więziennej i opiera się na udzielaniu osadzonemu informacji o możliwościach jej uzyskania po opuszczeniu jednostki oraz ewentualnym wcześniejszym kontakcie z placówkami ją świadczącymi. Wymieniane tu potrzeby są bardziej zróżnicowane i wymagają czasem od wychowawców uzyskania dostosowanych do nich informacji. Powtarzały się tu jednak tematy związane z organizacją miejsca, do którego może udać się osoba zwalniana z zakładu karnego.

„Więc jakby nie ma takiej idealnej odpowiedzi, co do tego, czego dana osoba potrzebuje, bo jeden potrzebuje, żeby mu wskazać konkretny ośrodek pomocy społecznej. I wtedy oczywiście możemy wskazać, możemy nawiązać kontakt z tym ośrodkiem pomocy społecznej i określić mniej więcej, jakiej pomocy potrzebował. Na ośrodkach pomocy społecznej spoczywa potem ta pomoc dla osoby zwolnionej. Możemy na przykład skontaktować się ze wskazaną przez niego instytucją, do której ewentualnie chciałaby się udać. Pozwoli uzyskać informację, czy zostanie przyjęty, jeśli tak, to na jakich warunkach. Przekazać regulamin pobytu. Na przykład. Możemy wskazać konkretny urząd pracy, do którego może się zgłosić. Możemy go poinformować, że to jest bardzo ważne, bo może uzyskać ubezpieczenie zdrowotne. Więc to są takie sytuacje nieszablonowe, które działają i takie wymagające dostosowania się do danej sytuacji, do danego osadzonego. Takie bardzo elastyczne” (W1).

Głównym czynnikiem warunkującym to, czy uzyskana przez nich pomoc zostanie wykorzystana zgodnie z przeznaczeniem i przyniesie zamierzone efekty, jest według wychowawców podejście samych osadzonych. Chodzi tu przede wszystkim o wcześniejsze tworzenie „planu na wolność”, czyli po pierwsze, świadomość tego, że po opuszczeniu jednostki penitencjarnej mogą występować trudności i określenie ich rodzaju, a po drugie, wykazanie się własną aktywnością w celu wcześniejszego zaradzenia im. Wychowawcy podkreślali wagę działań podejmowanych przez osadzonych z ich własnej inicjatywy, argumentując, że poleganie w rozwiązywaniu problemów na innych osobach nie prowadzi do ich usamodzielnienia. Istotna jest jednak także otwartość na współdziałanie z wychowawcą, który może stanowić wsparcie w tym procesie, ale nie powinien być jedynym jego

inicjatorem. Pokazuje to, że rola podmiotów świadczących pomoc postpenitencyjną powinna opierać się na wspieraniu aktywności osób z niej korzystających, a nie wyręczaniu ich w rozwiązywaniu problemów.

„Jeśli osadzony odpowiednio wcześniej kieruje do mnie czy też do dyrektora zakładu karnego pismo: Panie dyrektorze, czy też panie wychowawco, wychodzę wtedy i wtedy, mam zamiar robić po wyjściu z zakładu karnego to i to, będzie mi potrzebne, powiedzmy 500 zł. Będzie mi potrzebna kurtka, będzie mi potrzebna odzież. Oni uprzedzają niejako moje działania, które i tak nastąpią, ale ja wówczas, kiedy osadzony uzasadnia, że być może będzie mu potrzebna większa kwota niż te już przysłowiowe 250 zł, ja podchodzę do tego bardzo liberalnie i jeśli jest to sensownie uzasadnione, zazwyczaj rekomenduję akceptację takich próśb, bo z mojego punktu widzenia stanowi to potwierdzenie tego, że osadzony jest świadomy tego, że może mieć na początku problemy. Działa z uprzedzeniem, prosi o tę pomoc i odpowiednio ją uzasadnia” (W4).

„No myślę, że odrobina woli po pierwsze współpracy, a po drugie zrobienia czegoś od siebie, czyli zainteresowania się, nie wiem, zadzwonienia do urzędu pracy, na przykład poproszenie o przysłanie ofert pracy. Wie na przykład, że za miesiąc wychodzi, to nie żeby to kurator robił, tylko żeby on wykazał jakąś wolę współdziałania, coś potrafił zrobić od siebie, bo że kurator mu coś załatwi i przyśle te oferty, to nic nie da, jeżeli sam się tym nie będzie interesował. No to wrócimy do punktu wyjścia za chwilę, bo on wyjdzie i też się tym nie będzie interesował” (W5).

Wychowawcy do spraw pomocy postpenitencyjnej stwierdzają jednak wprost, że takie przypadki świadomego wcześniejszego podejmowania działań należą w ich jednostkach do rzadkości. Ich zdaniem osadzeni nie wykazują chęci do podejmowania jakichkolwiek działań, a udział w prowadzonych w zakładzie kursach, programach czy nawet wykonywanie pracy, często nie wynika z rzeczywistego nastawienia na zmianę, a z potrzeby urozmaicenia czasu w więzieniu.

„To jest bardzo indywidualne. Rzadko zdarzają mi się osoby, które chcą zmienić swój styl życia. 1% uważa, że pobyt w ZK otworzył im oczy, a mój program pomógł np. się odbić po wyjściu. Ale to są wyjątki” (W6).

„Niektórzy mają proponowane zatrudnienie na terenie jednostki. *Nie, bo ja nie będę pracował nieodpłatnie.* Mówimy tu o jakichś tam pracach, nie wiem, typu sprzątający oddział. No ale zawsze to jest pewne wpojenie pewnych zachowań, że trzeba to zrobić, trzeba

tak działać. W warunkach wolnościowych też trzeba posprzątać w domu i swój podjazd na przykład z liści. To są takie obowiązki społeczne, które musimy wykonywać, czyli na przykład odśnieżać przed. Dla nas to jest normalne. Dla nich to jest jakaś abstrakcja, że oni muszą coś zrobić. Tak jak mówię, jak on tu nie będzie nic robił, ma propozycje pracy, on odmawia, do urzędu nie zadzwoni, czegoś sobie nie załatwi sam, no to w warunkach wolnościowych będzie tak samo funkcjonował. Czyli nic nie robi i dalej będzie robił to samo, co robił, czyli przebywał ze swoim towarzystwem, w swoim środowisku, pił piwo pod sklepem, bo tak wygodniej. I wracamy do punktu wyjścia” (W5).

Poza motywacją samego osadzonego, ważne jest także jego środowisko poza zakładem karnym. Negatywny wpływ innych osób może osłabiać wypracowane w trakcie odbywania kary efekty, nawet jeżeli osadzony wykazywał wcześniej chęć zmiany.

„To zależy też od człowieka. Zależy też od jego sytuacji, od środowiska, z którego wyszedł. Od powodu, przez który znalazł się w zakładzie karnym. Bo to też ma znaczenie. Bo czasami wykorzystują pomoc zgodnie z jej przeznaczeniem. Jednakże przez, można powiedzieć, nieodpowiedzialną decyzję, jak to się mówi, znajdują się w tym miejscu, więc tak naprawdę z pomocy korzystają właściwie, ale takie zdroworozsądkowe myślenie gdzieś tam żeby było, to nie” (W2).

Aspektem wpływającym na sposób wykorzystania pomocy jest także jej dopasowanie do rzeczywistych potrzeb osadzonego.

„Na pewno musi to być pomoc, która jest trafiona w jego potrzeby. Bo jeżeli jest pomoc, na którą osadzony tak jakby no nie ma potrzeby, to nie oszukujmy się, nie wykorzystaj zgodnie z tym, co powinien wykorzystać. Przede wszystkim więc te potrzeby muszą być stwierdzone właściwie. Tak naprawdę one w ogóle muszą być stwierdzone. Bo powiedzmy ta pomoc udzielana jest w taki czy inny sposób, ale jeżeli osadzony nie ma potrzeby, żeby zapewnić pomoc, znaleźć zatrudnienie czy cokolwiek, (...) zrobi wszystko, żeby z tej pomocy nie skorzystał” (W2).

Wychowawcy pokazują tym samym, jak ważną rolę odgrywają podmioty świadczące tę pomoc, do których należy prawidłowa diagnoza potrzeb, a także określenie rzeczywistych motywacji osadzonych do podejmowania działań. Może to być jednak trudne zadanie, gdyż skazani nie zawsze podają prawdziwe informacje. Jedna z badanych wskazała, że rozbieżność między stanem faktycznym a tym, jakie informacje uzyskał wychowawca, jest jedną z przyczyn niezgłaszania się po pomoc.

„Myślę, że mają dosyć duże możliwości własne, o których nam nie zawsze mówią, że mają tego koleżę, do którego mogą pójść, że jednak on pójdzie do tej matki, pomimo tego, że tutaj twierdzi, że nie, on nie będzie z nią kontaktów utrzymywał. To myślę, że mają te możliwości własne” (W2).

Powyższa sytuacja nie stanowi problemu z punktu widzenia efektywności systemu. Wykorzystanie przez daną osobę własnych możliwości zamiast korzystania z pomocy instytucjonalnej nie obciąża go przez udzielanie dodatkowych świadczeń. Należy jednak pamiętać, że stwierdzenie potrzeby wsparcia, która nie ma pokrycia w rzeczywistości, rodzi ryzyko udzielenia określonego świadczenia osobie, której nie powinna ona przysługiwać, stąd tak ważna jest weryfikacja informacji uzyskiwanych od skazanych.

Trzeba dodać, że mimo dokonywania pewnej oceny dotyczącej tego, jak skazany wykorzysta środki, wychowawcy nie są w stanie ostatecznie zweryfikować swoich założeń. Częściowo bazują więc na własnej intuicji i wcześniejszych doświadczeniach pracy z daną osobą, ale też z innymi jej podobnymi.

„Ja nie jestem w stanie zweryfikować tego, w jaki sposób on to wykorzysta. To po wyjściu za bramę są jego pieniądze. Jeśli ma gdzie wrócić, jeśli ma blisko. No ja też patrzę po prostu po człowieku, bo na pewnym doświadczeniu takim międzyludzkim też musimy bazować. No to ja sobie zdaję sprawę, który osadzony wykorzystuje te środki właściwie, a który, no niestety będzie stał pod sklepem i je wykorzystywał, wiadomo, w oczywisty sposób” (W4).

Pomoc postpenitencjarna świadczona przez Służbę Więzienną jest ograniczona do czasu, kiedy osoba przebywa w jednostce penitencjarnej. Powinna więc bazować na współpracy z innymi podmiotami świadczącymi ją w środowisku wolnościowym. Badani wskazywali tu przede wszystkim kuratorów jako osoby podejmujące pracę z częścią osadzonych jeszcze w trakcie odbywania kary (na podstawie art. 164 k.k.w.). Pojawiały się jednak głosy, że przydatne mogłyby być częstsze spotkania więźniów z kuratorem, niezależnie od realizacji programu wolnościowego.

Podobną rolę pomocową odgrywają także lokalne organizacje pozarządowe, z którymi niektórzy wychowawcy kontaktują się w wymagających tego przypadkach.

„Kontaktujemy się telefonicznie, no bo przez tyle lat zdążyliśmy się poznać. Natomiast jeżeli oczywiście sprawa tego wymaga, to też czytają pisma, no bo to jest jakby najlepsza droga, taka formalna. No, musimy zachować jakąś normalność. Natomiast wiele razy jest tak, że po prostu do siebie dzwoniemy. Mówię, że jest jakiś problem do rozwiązania i co oni mogliby mi zaproponować? W jaki sposób pomóc? (...) Jeśli jest taka konieczność,

to ta osoba z zewnątrz przychodzi do jednostki na spotkanie z osadzonym tutaj. Omawiają różne rzeczy. No i jak już ten kontakt jest, to OK” (W1).

Jednostki trzeciego sektora angażują się także na wcześniejszych etapach pomocy postpenitencjarnej, prowadząc programy w poszczególnych zakładach. Warto dodać, że nie zawsze są to organizacje najbliższe geograficznie. Zdarza się bowiem, że jednostki penitencjarne współpracują z podmiotami ulokowanymi w odległych miastach. Współpraca z organizacjami pozarządowymi spotykała się głównie z pozytywnym odbiorem wychowawców. Czynnikiem mogącym ją osłabiać jest jednak nastawienie danej organizacji raczej na zysk niż rzeczywistą pomoc, co wybrzmiało w jednej z wypowiedzi.

„No najgorzej, najtrudniej to z fundacją ... Mam wrażenie, że zależy im tylko na pieniądzach, mniej na osobach” (W6).

Oprócz kuratorów i organizacji pozarządowych, wśród współpracujących podmiotów wymieniane były także powiatowe urzędy pracy oraz ośrodki pomocy społecznej. W niektórych jednostkach prowadzone są z ich przedstawicielami cykliczne spotkania w ramach zawartych porozumień.

„Mam te porozumienia takie typowo branżowe, czyli pomoc społeczna, urząd pracy, stowarzyszenia. Akurat te dwa. Tak że to myślę, że to chyba oni najbardziej tak kompleksowo u nas tam działają. Faktycznie, myślę, że zapewniają nam wszelkie możliwe formy, takie niezbędne dla nas, czyli informacja o zatrudnieniu, informacja o możliwości podjęcia zamieszkania, jakaś aktywizacja zawodowa, poradnictwo, pomoc po opuszczeniu zakładu karnego. Myślę, że to jest takie wystarczające” (W2).

Część wychowawców wskazywała jednak ośrodki pomocy społecznej jako brakujący element łańcucha współpracy. Pojawiały się głosy, że kontaktują się one z wychowawcą, jeżeli wymaga tego sytuacja rodziny osadzonego. Ich zaangażowanie nie obejmuje jednak obszaru pomocy postpenitencjarnej. Ubieganie się o świadczenia pomocy społecznej możliwe jest dopiero po odbyciu kary, co znacznie wydłuża proces ich przyznawania.

„Fajnie by było, gdyby te ośrodki pomocy społecznej jednak się bardziej zaangażowały w naszą pracę, bo jakby nie patrzeć, jesteśmy trochę po tej samej stronie, można powiedzieć, bo osadzeni wychodząc od nas, stają się ich klientami. Więc dobrze byłoby rozpocząć rozpoznanie takiego klienta w momencie, kiedy on jeszcze tutaj u nas jest. Kiedy można mu łatwiej znaleźć robotę” (W1).

Jedna z wychowawczyń zaznaczyła jednak, że ewentualny wcześniejszy indywidualny kontakt z pracownikiem socjalnym powinien mieć miejsce tylko w uzasadnionych przypadkach. Bazując na swoim doświadczeniu, mówiła o sytuacjach, w których w imieniu osadzonego kontaktowała się z ośrodkiem pomocy społecznej, usiłując zagwarantować mu możliwości pomocy, z której ten ostatecznie nie skorzystał.

„Moim zdaniem to nie jest takie złe [że skazani mogą się ubiegać o pomoc z MOPS i Urzędu Pracy dopiero po opuszczeniu jednostki penitencjarnej]. Ja rozumiem perspektywę MOPS-u i Urzędu Pracy. Ktoś chce pomocy np. i ja wysyłam pisma pół roku przed końcem kary do nich, oni mi odpisują, coś powinno się dziać, ale okazuje się, że na koniec, w ciągu to jest dużo osób, w sprawie których ja takie pisma wysyłałam, a okazuje się, że 2-3 osoby się tylko zgłosiły finalnie do MOPS-u” (W6).

6.3. Kuratorzy zawodowi

6.3.1. Procedura udzielania pomocy w praktyce

Praca kuratora w zakresie pomocy postpenitencjarnej może rozpoczynać się jeszcze podczas odbywania przez skazanego kary, co ma miejsce w przypadku osób objętych okresem przygotowania do życia po zwolnieniu. Rola kuratora polega wówczas na wsparciu w przygotowaniach, m.in. przez edukację i wypracowywanie nowych wzorców zachowań, mających na celu zapobieganie powrotowi do przestępczości.

„Prowadzę w ramach swojej pracy jako kurator i we współpracy w zakładzie karnym, prowadzę z nimi programy. Można je tak nazwać, nie wiem, ogólnie można to tak nazwać, że mają cel readaptacji, ale są to programy, które mają na względzie przeciwdziałanie przemocy. Też mam program, który podnosi kompetencje wychowawcze ojców” (K4).

Ważnym elementem pracy kuratora na tym etapie jest także identyfikacja przyszłych potrzeb i warunków bytowych osadzonego. Odbywa się to na dwóch poziomach – poprzez rozmowę ze skazanym oraz przez działania podejmowane w środowisku zewnętrznym, w tym w rodzinie skazanego. Celem takiego dwustronnego działania jest weryfikacja podawanych przez niego informacji, ale też rozeznanie potencjalnych możliwości działania i zaplanowanie kolejnych kroków. Nie zawsze za oba te elementy odpowiedzialny jest ten sam kurator, co ma miejsce np. gdy skazany przebywa w zakładzie karnym oddalonym od miejsca zamieszkania.

Ważna jest wobec tego współpraca między zespołami kuratorskiej służby sądowej z różnych sądów i wymiana informacji między nimi, dzięki czemu możliwe jest poznanie sytuacji danej osoby i weryfikacja jej potrzeb, przy jednoczesnym przygotowaniu rodziny na jej powrót.

„Jeżeli chodzi o realizację programów wolnościowych, no to dostawałem zlecenia dotyczące przeprowadzania wywiadów środowiskowych, na przykład dotyczących osób, wobec których był przygotowywany program, albo rodzin, które miały uczestniczyć w programach wolnościowych osób, wobec których te programy były tworzone z innych sądów” (K1).

Ustaliwszy potrzeby skazanego, łatwiej jest wskazać konkretne działania, które skazany powinien podjąć po wyjściu z więzienia. Po wyjściu, bo – jak wskazała jedna z badanych kuratorek – możliwości podjęcia jakichkolwiek działań wpływających na późniejszą sytuację jeszcze w trakcie odbywania przez niego kary są w niektórych przypadkach bardzo ograniczone, co znajduje potwierdzenie w wypowiedziach wychowawców do spraw pomocy postpenitencjarnej. Problem opisywała na przykładzie procedury ubiegania się o mieszkanie socjalne, która może być rozpoczęta dopiero przez samego zainteresowanego już po opuszczeniu zakładu karnego.

„(...) tak naprawdę wszelkie działania w celu uzyskania tego lokalu i gdzieś tam, no będą spoczywały na tym skazanym i to po opuszczeniu przez niego zakładu karnego, bo on w tym momencie stamtąd, z zakładu karnego odbywając karę, no, dopiero po odbyciu kary, po wyjściu z zakładu karnego może iść złożyć wnioski i tak dalej, szereg dokumentów. Ja jedynie, wydaje mi się, mogę go poprzeć. Tak, ale no wiadomo, jak jest z tymi przydziałami tych lokali socjalnych. Ja za niego nie wypełnię tych dokumentów, on musi to wszystko sam zrobić. Pozbierać te wszystkie swoje dokumenty, ewentualnie jak tam faktycznie eksmisja nastąpiła, no to też to wszystko musi sobie powyciągać, tę dokumentację” (K6).

Na etapie odbywania kary może być za to udzielana pomoc rodzinie osadzonego. Jej sytuację w związku z osadzeniem członka rodziny rozeznaje kurator poprzez wywiad środowiskowy, po którym, jeżeli uzna to za konieczne, może zachęcić do złożenia wniosku o pomoc postpenitencjarną jej członków lub wręcz przyznać ją z urzędu, jeżeli istnieje przypuszczenie, że osoba nie zgłosi się po wsparcie, mimo istniejących ku temu przesłanek.

„My mamy taką możliwość bardzo prostą, że jak dostajemy ewidencję z zakładu karnego, jak on wchodzi do tego zakładu karnego, na dzień dobry wysyłają nam wywiad każdemu i tam jest napisane w związku z przyjęciem do zakładu karnego, więc praktycznie

do każdego tego osadzonego w ciągu tych sześciu miesięcy trafi kurator, który zapozna się bardzo dokładnie, dokładniej niż ja z tymi, którym decyzję wydaję, czasami bardzo dokładnie, z sytuacją materialną i życiową, i rodziną tego osadzonego. I w wielu przypadkach wtedy... No to pytanie ilu przypadkach, gdzie wystąpić z wnioskiem z urzędu, bo można zachęcić tę osobę, żeby ona przyszła, ale ona czasami też nie przyjdzie, bo jest właśnie z tych takich, które nie chcą tej ręki wyciągać, albo jest mentalnie tak jakoś skonstruowana, że nie przyjdzie i jej mogę nie żałować, ale ma pięcioro dzieci, więc to jakby o to chodzi, nie? (...) I tu jest taka możliwość udzielania pomocy z urzędu przez kuratora” (K7).

Po opuszczeniu zakładu karnego lub aresztu śledczego były osadzony może zgłosić się z wnioskiem o pomoc postpenitencjarną do kuratora sądowego właściwego ze względu na miejsce pobytu. Właściwość terenowa stanowi podstawowe kryterium podziału wpływających wniosków w ramach zespołu służby kuratorskiej, jednak w niektórych z nich widoczna jest także praktyka uwzględniania obciążenia pracą poszczególnych kuratorów. Z kolei w momencie nieobecności kuratora odpowiedzialnego za rejon zamieszkania wnioskodawcy, sprawy przekazywane są innemu kuratorowi lub kierownikowi zespołu w celu zapewnienia ciągłości działania i możliwości szybkiego udzielenia wsparcia.

„U nas wygląda to tak, że to przechodzi przez sekretariat i przez panią kierownik. I faktycznie jest tak, jeśli dzisiaj przyszłyby trzy osoby z mojego rejonu, to ja bym je przyjęła. Ale jeśli by mnie dzisiaj nie było, a te trzy osoby by przyszły z mojego rejonu, to one nie zostaną odesłane, bo w mojej ocenie też nie powinny zostać odesłane. One przychodzą dziś. To jest pomoc doraźna i być może one jutro nie będą już miały możliwości tutaj przyjść po pomoc. Także nie są odsyłane, bo są z mojego rejonu, gdy mnie nie ma” (K4).

Podział terytorialny zapewnia także, że osoby przebywające pod danym adresem przez dłuższy czas, a dla których nie jest to pierwszy kontakt z wymiarem sprawiedliwości, będą stale podlegały pod konkretnego kuratora. Dzięki temu możliwe jest zachowanie ciągłości współpracy, a przez to lepsze rozeznanie sytuacji danej osoby.

„(...) często są też osoby, które są tutaj podopiecznymi w różnych innych sprawach. I wtedy bardzo lubię, jak takie osoby trafiają do kuratora, który ich prowadzi, bo wtedy jest to najbardziej rzetelna ocena, jaka wysokość byłaby właściwa. Nie zawsze jest to możliwe, bo też, jeśli nie ma danej osoby na dyżurze, to ja nie uważam, że taka osoba powinna czekać tydzień, aż z urlopu wróci kurator. Tak więc staramy się od razu, jakby, jak najszybciej tę pomoc udzielać, ale nie zawsze jest to możliwe” (K4).

Jedna z rozmówczyń wskazała jednak na istnienie grupy oczekującej udzielenia pomocy bez uprzedniego składania wniosku, na podstawie jedynie rozmowy z kuratorem.

„Niektórzy przychodzą bez wniosku, czyli jakby tak starym, starym trybem. I pewnie jest wiele sądów, które ten stary tryb rozpatrują. Podejrzewam, że tu w moim zespole też niektórzy mogą mieć jakby tutaj taką myśl, że ja mam dużo wniosków, dlatego że ja właśnie każę wszystkim składać wnioski, a nie odsyłam ich bez tych wniosków (...). Oni przychodzą i oni oczekują, że ta pomoc będzie po prostu wydawana. I to są często, i to są bardzo często, najczęściej osoby starsze, dlatego że oni pamiętają te czasy, że szło się do kuratora i kto nie przyszedł, dostawał 50 zł, szedł do kasy, kasa wypłacała te 50 zł. Kurator miał odfajkowane. (...) Znaczą teraz już to takie praktyki nie mają miejsca, więc wiadomo, ale oni z przyzwyczajenia przychodzą” (K7).

Zakres informacji, które powinny znajdować się we wniosku różni się w poszczególnych sądach. Niekiedy wniosek stanowi tylko formalne rozpoczęcie biegu spraw, a właściwe dane są zbierane dopiero na kolejnych etapach. Z kolei inne sądy dysponują przygotowanymi przez siebie wzorami, które jasno wskazują, jakie informacje powinny zostać w nich zawarte.

„Ten wniosek to tak, przychodzi człowiek do sekretariatu, a pani w sekretariacie mówi: *Musi pan złożyć wniosek* i on w tym wniosku i ta pani w sekretariacie, czy każdy z nas, kuratorów, wie, że naprawdę mało ważne jest, co on w tym wniosku napisze, bo i tak się musimy z nim osobiście spotkać. Ten wniosek wystarczy, jak on napisze. Teraz mam taki wniosek na biegu, że ktoś napisał *Nie mam nic. Wszystko straciłem. Potrzebuję pomocy*. Kropka. I powiem szczerze, że na tym etapie nic więcej nie potrzebuję od niego. (...) Potem zbieram wszystko to, co jest mi potrzebne do oceny jej sytuacji materialnej, bo to mnie interesuje” (K7).

„To znaczą my mamy przygotowane własne wnioski i jeżeli skazany napisze jakiś wniosek, to podpinamy do tego naszego druku, który mamy, bo tam są zadawane pytania, które nas interesują. (...) Mamy dwa wnioski. Jeden mamy dla rodziny osoby osadzonej bądź zwalnianej z zakładu karnego, a drugi mamy dla skazanego. I pierwszą część wypełnia skazany, a drugą część wypełnia kurator. To jest nasz autorski, że tak powiem, wniosek. Czyli taka nasza wewnętrzna dokumentacja i poza danymi osobowymi, dowodem, i tak dalej, takimi danymi z dowodu, to skazany musi opisać sytuację rodzinną, sytuację zdrowotną, w tym wiek, chorobę, niepełnosprawność, sytuację finansową, w tym sytuację finansową rodziny lub osób najbliższych wspólnie zamieszkujących z uwzględnieniem dochodów i wydatków. Sytuację mieszkaniową. Opisanie, na co jest potrzebna pomoc

postpenitencjarna oraz inne okoliczności. Jeżeli coś tutaj we wniosku do żadnej rubryki skazanemu nie pasuje, no to jeszcze jakieś inne okoliczności opisuje” (K3).

Powtarzającym się wśród badanych kuratorów elementem jest następująca po złożeniu wniosku rozmowa z klientem w celu weryfikacji jego potrzeb. Wydaje się więc, że w tym kontekście pozytywnie można ocenić pracę z wykorzystaniem przygotowanych wcześniej wzorów wniosków, dzięki którym kurator podczas rozmowy ma wgląd do interesujących go informacji, a nie musi ich pozyskiwać dopiero w jej trakcie. Zdarzają się jednak sytuacje sporządzania wniosku dopiero w obecności kuratora, ponieważ osoba go składająca wymaga w tym zakresie wsparcia, jednak i tutaj taki przygotowany wcześniej wzór mógłby przyspieszyć pracę.

Opisując otrzymywane wnioski, badani kuratorzy zwracali uwagę na funkcjonujące wśród osadzonych wzory podań. Powtarzającymi się w nich elementami są powoływanie się na nieaktualne przepisy prawa oraz bardzo wysokie oczekiwania finansowe i roszczeniowy ton.

„Niektórzy nawet piszą takie same wszystkie te wnioski i chcą pieniędzy z Unii, z Funduszu Unii Europejskiej i chcą trzykrotność albo pięciokrotność średniego wynagrodzenia. I żądanie to nie podlega dyskusji, piszą” (K3).

„Przychodzą tutaj z podaniami wypisanymi w zakładach karnych, gdzie jest powołanych mnóstwo różnych podstaw prawnych, aktualnych bądź nie. Czasami piszą też te podania jeszcze w trakcie pobytu w zakładzie karnym. (...) oni teraz to tak na zasadzie wpadają pewni siebie: *przyszedłem po pieniądze, po moje pieniądze, po średnią krajową*” (K6).

„Są bardzo szczegółowe, bo czasami są tak pisane w zakładach karnych, powoływane są na przepisy prawa i tak dalej. I tam jest, że powinni dostać co najmniej najniższą krajową, bo tak. (...) Taki wniosek, jak ja to widzę, to wiem, że czasami ktoś mu tylko pomagał. Nie jest to roszczeniowy klient. Bywa, ale ktoś mu pomagał i tak napisał” (K7).

Skazani sporządzają tego typu wnioski jeszcze w trakcie odbywania kary. Kuratorzy wskazywali jednak na różne źródła ich wiedzy na ten temat – przede wszystkim miały to być informacje przekazywane między współosadzonymi, jednak pojawiło się także przekonanie, że są im one przekazywane przez wychowawców.

„(...) w zakładzie karnym edukują się między sobą, że należy im się pomoc, nie wiem, 10 000 i też takie kwoty wskazują w tych podaniach – że proszę o udzielenie pomocy. Teraz mam takie podanie w kwocie 10 500, chyba bodajże, opuściłem zakład karny i tak

dalej. Oczywiście pan tylko podanie złożył, nawet tutaj nie zgłosił się osobiście, zostawił gdzieś tam w sekretariacie, bez świadectwa zwolnienia, bez rejestracji w biurze pracy. No i 10 000 ponad. I tu często borykamy się właśnie też z takim problemem, że oni się między sobą gdzieś tam wyedukowali w zakładzie karnym, że to jest taka kwota albo średnia krajowa i takiej kwoty oczekują od nas” (K6).

„Przychodzą po zakładach karnych do nas, mają jakieś gotowe druki, które są bzdurne, które opierają się na przepisach sprzed wielu lat, nieaktualnych. No i pytamy: *Skąd to macie? – Od wychowawcy*” (K2).

Odpowiedzią na ten problem również mogłoby być utworzenie wspólnego wzoru wniosku o pomoc postpenitencjarną udzielaną przez kuratora wraz z krótką informacją o możliwościach w tym zakresie i rozpowszechnienie go – poza sądami – także w zakładach karnych i aresztach śledczych. Ze względu na możliwość ubiegania się o pomoc w miejscu pobytu, które może być oddalone od opuszczanej jednostki, ważne jest, by wzór ten był wspólny dla wszystkich sądów. Pozwoliłoby to uniknąć rozbieżności między informacjami uzyskiwanymi w jednostce i sądzie, w którym wniosek jest składany.

Do wniosku należy dołączyć dokumenty potwierdzające zawarte w nim informacje. Niezbędne jest tutaj świadectwo zwolnienia z zakładu karnego, bez którego pomoc nie może zostać udzielona. Na tym etapie mogą pojawić się pierwsze problemy mogące odwlec udzielenie pomocy w czasie. Jedna z rozmówczyń opisywała sytuację, w której wnioskujący o pomoc nie miał dowodu osobistego, co uniemożliwiało jej podjęcie jakichkolwiek działań (problem braku dokumentów, jak wspominałyśmy wcześniej, może się pojawić w szczególności u osób odbywających kary krótkoterminowe). Jej praca polega wówczas na odesłaniu klienta do organizacji pozarządowej, która może pomóc mu w wyrobieniu dokumentu. Dopiero po jego otrzymaniu może on wrócić do kuratora z wnioskiem o pomoc.

„Według rozporządzenia tu przychodzi pan z dowodem osobistym lub innym dokumentem tożsamości ze zdjęciem i musi mieć świadectwo zwolnienia z jednostki penitencjarnej. Bez tego ta pomoc nie jest udzielona. Zdarza się, że ktoś po prostu dopiero wyrabia sobie dowód, ale tu też wtedy tych państwa kieruję u nas do stowarzyszenia, bo oni pomagają wyrabiać zdjęcia i pomagają jakby w tym dowodzie, bo ja nawet nie mogę dać na to zdjęcie komuś nawet, jak nie ma na początku, tak?” (K4).

Inne potwierdzenia zależne są od sytuacji i potrzeb konkretnej osoby. Kuratorzy wymieniali wśród nich umowę najmu mieszkania, bieżące rachunki za media, dokumentację medyczną lub recepty potwierdzające stan zdrowia. Zdarza się jednak, że kurator jest pierw-

szą osobą, do której kieruje się osoba bezpośrednio po opuszczeniu jednostki penitencjarnej, nie mając jeszcze żadnych dodatkowych dokumentów, co nie oznacza, że pomoc nie zostanie jej udzielona:

„Te osoby, które przychodzą tu jednorazowo po wsparcie zaraz po opuszczeniu zakładu karnego? Ja nie oczekuję nie wiadomo czego. Chyba że to przychodzi osoba, która naprawdę chce konkretnie, nie wiem... Przychodzi osoba, która chce ze względu na stan zdrowia, a tych dokumentów mi nie przedstawia, to wtedy będę oczekiwała i tak. Ale jeśli napisze mi ogólnie wniosek o wsparcie finansowe po opuszczeniu zakładu i wyjdzie z zakładu dziś, to ja oczekuję tylko dowodu i świadectwa zwolnienia, to nie ukrywam. No to powiem szczerze tak jest. Tak, jeśli chciałaby większą pomoc na jakieś dokładniejsze cele, to wtedy oczekiwałabym” (K4).

Przydatne na tym etapie mogą być także informacje zgromadzone w drodze wywiadu środowiskowego przeprowadzonego jeszcze w trakcie odbywania kary. Kuratorzy zgodnie wskazywali również na ułatwienie, jakim jest wcześniejsza znajomość wnioskodawcy lub jego rodziny, dająca pełniejszy obraz jego sytuacji. Zdarza się wręcz, że taka znana wcześniej – czy to z prowadzonego dozoru, czy wywiadów – osoba nie musi dołączać do wniosku praktycznie żadnych dokumentów, ponieważ informacje będące już w posiadaniu kuratora są wystarczające do ostatecznej oceny.

„Najprostsza sytuacja jest taka, że przychodzi osoba, której sytuację mamy w pełni rozpoznaną, czyli był sprawowany przez kilka lat nawet dozór albo wykonywano jakieś inne czynności, no to wiadomo, że kurator tę rodzinę zna od podszewki. No jest sytuacja nawet czasami taka, że to różne pokolenia są nawet znane, bo przychodzi syn czy tam wnuk i już kogoś znamy, nad kim my sprawowaliśmy dozór i ta rodzina jest jakby znana od pokoleń, no to sprawa jest prostsza, bo wiemy, co to jest za osoba, mamy opinię wyrobioną, znamy sytuację. Natomiast w momencie, kiedy przychodzi osoba, z którą nie mieliśmy kontaktu, no to tutaj nie wyobrażam sobie, no pracujemy na pewnym ograniczonym zaufaniu. Czyli od kuratora zależy, czy będzie chciał, żeby ktoś potwierdził tę informację, czy będziemy ją rozpoznawać. Znam takie sytuacje, kiedy kuratorzy chodzili w teren, na przykład, żeby rozpoznać sytuację przy wniosku o udzielenie takiej pomocy. Zdarzały się takie przypadki, chociaż nie wiem, czy formalnie mamy uprawnienia do tego, żeby tego typu czynności wykonywać. Ale słyszałem o takich przypadkach. Natomiast w momencie, kiedy pojawia się osoba w siedzibie zespołu z takim wnioskiem, mamy możliwość zobowiązania jej do dokumentowania pewnych rzeczy, czyli udowodnienia, że rzeczywiście sytuacja wymaga konkretnego wsparcia” (K1).

Znajomość sytuacji skazanego na podstawie wcześniej prowadzonych wobec niego lub w jego środowisku działań może przyczyniać się do przyznania wyższej kwoty pomocy. Kurator może mieć wówczas większą pewność co do rzeczywistych potrzeb oraz sposobu wykorzystania środków w odróżnieniu od sytuacji przyznawania pomocy jedynie na podstawie wniosku i krótkiej rozmowy z jego autorem.

„Znam osobę i wiem, że sytuacja w domu nawet jest faktycznie ciężka finansowa. Znam osobę z racji tych wszystkich właśnie czynności wcześniejszych. Na pewno ma to wpływ, tak, że ta pomoc będzie większa, bo ja wtedy wiem, że ona jest potrzebna takiej osobie. Jeżeli nie znam, no to wie pani, też tych pieniążków nie można dać nie wiadomo ile, no bo nie wiem, zawsze jest ryzyko, że weźmie te pieniądze i gdzieś przepije na przykład. Tam, gdzie znam mamę, to wiem, że czasem taka osoba weźmie te pieniądze i wiem, że zanieśie do domu, kupią, nie wiem, żywność czy coś. Zresztą wielokrotnie przydzielając pomoc osobom, które gdzieś tam znam, później, nie wiem, matka dzwoniła, dziękowała. Czy matka też dzwoniła i mówiła, że mają taką potrzebę, bo nie wiem, bo tu węgiel trzeba kupić. No takie wie pani, no lepiej zdecydowanie udzielać tej pomocy osobom, które się zna, na pewno” (K6).

Poza elementami dotyczącymi sytuacji rodzinnej, mieszkaniowej i materialnej klienta, jednym z wymienionych w § 41 ust. 2a r.FPPiPP kryteriów ustalania wysokości udzielanej pomocy jest wymiar kary pozbawienia wolności. Różne są jednak opinie na temat jego znaczenia. Z jednej strony jest to kryterium łatwo mierzalne, ułatwiające podjęcie, a także uzasadnienie decyzji.

„No i później ten wniosek rozpatruję według rozporządzenia, które mnie zobowiązuje, żeby wziąć pod uwagę i długość kary. To ten najnowszy wpis, który bardzo tutaj pomógł. Bez tego wpisu to to uzasadnienie było dla mnie trudne. (...) W mojej pracy to bardzo jest pomocne, dlatego że wytłumaczyć komuś, dlaczego dostał tyle, a nie ile w ogóle dostał, czy nie dostał, jest bardzo trudne” (K7).

Inna rozmówczyni wskazała jednak, że z drugiej strony nie zawsze długość odbywanej kary ma pierwszorzędne znaczenie, zwracając uwagę na konieczność indywidualnej oceny każdego przypadku.

„To jest tak indywidualne, że też nie chcę jakoś stereotypowo na to patrzeć. (...) Bo tak naprawdę kiedyś mi się wydawało, że najbardziej na początku mojej pracy, że będą wymagały najbardziej tego osoby, które odbyły długoletnie wyroki, a bardzo mnie zszokowały

sytuacje, kiedy takie same zachowania po wyjściu na wolność miały osoby, które wcale tak długo obiektywnie nie odbywały tej kary. I tutaj wręcz szoku takiego doznałam, bo roku chyba nawet nie przebywał w więzieniu (...). I pomyślałabym, że takie zachowanie może tylko dotyczyć kogoś, kto nie wiem, 20-25 lat w kryminale spędził, tak? A on był około roku” (K4).

Zasadne jest także określenie sytuacji prawnej wnioskodawcy. W przypadku istnienia ryzyka ponownego osadzenia w jednostce penitencjarnej w najbliższym czasie, pomoc postpenitencjarna jest niecelowa i powinna być przydzielana dopiero po odbyciu wszystkich kar.

„No sprawdzamy oczywiście jeszcze u nas w systemach, czy nie ma jakiejś czynnej sprawy, żeby tutaj też tą sytuację prawną skazanego uregulować, czyli żeby nie miał jakiejś wiszącej, zaległej sprawy (...). My tutaj będziemy się dwoić i troi i pomagać, a okaże się, że on ma jakąś sprawę do odbycia i my tutaj będziemy opłacać mu mieszkanko i karmić go, a on nam za trzy miesiące pójdzie siedzieć” (K3).

Mimo wskazania przez ustawodawcę kryteriów oceny, kuratorzy byli świadomi, że proces ustalania odpowiedniej kwoty jest nacechowany subiektywizmem. Wynik oceny jest więc zależny od konkretnego kuratora i może się różnić między osobami wydającymi decyzje. Konieczne jest zatem jak najlepsze rozeznanie sytuacji danej osoby, by zminimalizować wpływ uznaniowości i właściwie uzasadnić przyznanie określonej wysokości świadczeń.

„Znaczy ja powiem tak, ja w trakcie już rozmowy z osobą, chociaż to też może być subiektywne i być może będzie krzywdzące dla tych osób, bo ja rozmawiając z nimi, poznaję ich trochę. W trakcie rozmowy opisują rodzinę, opisują, gdzie mieszkają. Zdarza mi się, przy czym to naprawdę jest to subiektywna ocena moja i decyzja, mi się zdarza od 50 zł dać pomoc do aż 1950. Tak więc jakby pozwalam sobie na to, bo nie mam innej możliwości, że w trakcie rozmowy, no chyba subiektywnie podejmuję decyzję. Jeśli wiem, że mogą być te środki nie tak wykorzystane, to ja dam minimum minimalnego” (K4).

Ekspertki zaznaczali jednocześnie, że mimo zależności danej decyzji od samego kuratora, dowolność i szerokość kryteriów oceny stanowi zaletę systemu, umożliwiając udzielenie wsparcia adekwatnego do potrzeb danej osoby. Mimo trudności w podejmowaniu decyzji nie oczekują konkretyzowania wytycznych i tworzenia sztywnych reguł przydziału świadczeń, które ograniczałyby możliwości indywidualizacji pomocy.

„Nie chciałam takich wypowiedzi typu tabelki. I w tej tabelce miałabym na przykład, że jak facet zarabiał przed osadzeniem 4200, to może dostać pomocy 360 zł. To by się mijalo z celem. Ta trudność, która polega na tym, że my nie mamy żadnych wytycznych, możemy dać, ile chcemy, na co chcemy. Nie, że nie mamy. Ta trudność jest jednocześnie olbrzymią zaletą i tak według mnie powinno pozostać” (K7).

Kuratorzy opisywali także sytuacje, w których zdarza im się odmówić udzielenia pomocy – choć wskazywali, że raczej nie są one liczne. W ich wypowiedziach powtarzało się kilka powodów odmów przy pierwszorazowym złożeniu wniosku. Trzeba zaznaczyć, że to, co w jednym sądzie mogło skutkować odmową, nie zawsze prowadziło do niej w innych placówkach. Pierwszy powód to zachowanie klienta podczas wizyty w sądzie, a zwłaszcza bycie pod wpływem alkoholu. Czynniki te nie zawsze skutkują wydaniem odmownej decyzji, a raczej odesłaniem klienta, który nadal ma możliwość powrotu w kolejnych dniach.

„Przychodzą, rzucają na biurko świadectwo zwolnienia i mówią: No, byłem, teraz jestem tu i mi się należą taloniki. Ja miałam ostatnio taki przypadek. Powiedziałam mu: Weź człowieku to wszystko i idź stąd, tak jak się nauczysz kulturalnie zachowywać, no to wtedy możesz wrócić. No już nie wrócić” (K2).

„Zdarzało mi się i tak. Nie powiem, że często, ale zdarza mi się. Aczkolwiek nie dotarłam nigdy do etapu, żebym musiała stworzyć pisemną odmowę, bo zawsze te osoby najpierw biorę, rozmawiam z nimi i mówię im wprost, że: *czuję od pana alkohol i nie chcę, żeby tę pomoc i pana źle postrzegano w środowisku. Mówię: pan musi stąd pójść do kasy sądu, tam jesteście oceniani i ktoś widzi, że pan jest taki nieświeży i czuć od pana alkohol. Mówię: a co sobie pomyślą, że inni pracują, a pan tutaj taki nieświeży?* I tak przedstawiam im to z takiej strony, że wierzę, że ta pomoc się panu należy, ale bardzo nie chciałam i wręcz odmówię panu udzielenia tej pomocy, kiedy będę czuła ten alkohol” (K4).

Kolejną przyczyną odmowy udzielenia pomocy postpenitencjarnej przez kuratora jest złożenie wniosku przez osobę nieuprawnioną do jej otrzymania. Chodzi konkretnie o wnioskowanie o pomoc finansową przez osoby odbywające zastępczą karę pozbawienia wolności za nieuiszczoną grzywnę, którym ten rodzaj wsparcia nie przysługuje:

„Są to osoby, które odbywają kary krótkoterminowe za nieopłaconą, nieuiszczoną grzywnę. Bardzo często mamy tu takich osobników. Nie wiem, siedzi 20 dni, nie wiem, miesiąc za to, że grzywna została zamieniona na zastępczą karę pozbawienia wolności, po czym

przychodzi do nas po pieniążki – nagrodę tak zwaną. No więc to absurdalne, wie pani, żeby tu grzywny nie zapłacił, a teraz jeszcze my mu mamy dawać pieniądze. Także tutaj też się odmawia” (K6).

Powodem odmowy może być także niedopełnienie formalności na etapie składania wniosku. Chodzi przede wszystkim o niedostarczenie świadectwa zwolnienia, które jest podstawą do podjęcia jakichkolwiek działań, albo złożenie wniosku po upływie sześciu miesięcy od dnia zwolnienia z zakładu karnego. Kuratorzy wskazywali też na niewystarczające uzasadnianie wniosków i niedostarczanie dokumentów na potwierdzenie opisanych w nich okoliczności. W takich sytuacjach informują oni o konieczności uzupełnienia wniosku i dopiero po niedopełnieniu tego przez klienta wydają decyzję odmowną.

„No, zdarza się tak, że już upływa ten termin, no, teraz te sześć miesięcy. Ale raczej tak, że nie dostarczają po prostu dokumentów. Oni przychodzą tutaj po zakładzie karnym bezpośrednio i myślą, że oni nic nie muszą. Ani świadectwa zwolnienia z zakładu karnego, że to wszystko po prostu jest taka formalność, że im się należy już. A już jak wymagamy, żeby poszli do urzędu pracy, żeby cokolwiek zrobić, żeby, żeby poszli do urzędu pracy się zarejestrować i poszukać pracy, to też to niektórych już przeraża taka wizja” (K2).

„Miałam tu takie podanie całkiem niedawno, gdzie pan napisał i nie wskazał we wniosku, nie uzupełnił tego swojego wniosku dostatecznymi informacjami. Takie jakieś *proszę o pieniądze*, bo oni też muszą uzasadnić. Nie podłączył dokumentów, świadectwa zwolnienia. Nie miałam do niego ani nawet numeru telefonu, nie zostawił, więc ja mu wysłałam pismo o uzupełnienie tego wszystkiego i tak dalej. No, pan się tutaj jakby nie odniósł do tego. W związku z powyższym ta pomoc została mu oficjalnie odmówiona, no bo to, że on napisze, *proszę o udzielenie pomocy, bo odbywałem karę*, no to też nie jest wszystko tak, przecież tam też trzeba powołać jakieś tutaj argumenty, przedstawić, na tę swoją trudną sytuację. No i później się też nie odniósł właśnie” (K6).

Dołączenie do wniosku właściwej dokumentacji ma szczególne znaczenie w przypadku osób wnioskujących o pomoc po raz kolejny. Warunkiem jej uzyskania jest bowiem udokumentowanie właściwego wykorzystania wcześniejszych świadczeń.

Zdarzają się też sytuacje odmowy udzielenia konkretnego świadczenia wskazanego we wniosku. Chodzi tu nie tyle o rodzaje pomocy, które można uzyskać w danym sądzie, ile raczej o to, na ile w przypadku danej osoby konkretny rodzaj zostanie uznany przez kuratora za niezbędny. W sądzie jednej z rozmówczyń finansowanie kursu prawa jazdy rozpatrywane

jest jako potrzeba prywatna, jeżeli jeszcze go nie posiada, albo jako poszerzanie kompetencji zawodowych, jeżeli chodzi o pokrycie kursu na kolejną kategorię i zgodnie z tym podziałem środki finansowe na ten cel są przyznawane lub nie.

„[wnioski o sfinansowanie kursu na prawo jazdy] negatywnie rozpatruję i tutaj taka jest polityka, jak to mówią tutaj naszego zespołu. Mówię, że to jest rzecz taka prywatna jak posiadanie prawo jazdy, ale tak naprawdę nie mam takiego przekonania tak do końca. Ale gdyby ktoś miał prawo jazdy i było kategorii takiej i owakiej i chciał sobie robić kategorię taką, to bez zająknięcia udzieliłabym mu pomocy” (K7).

Kuratorka podkreśliła przy tym, że jest to „polityka jej zespołu”, co wskazuje na uznanie tego podejścia i jego zależność od danego sądu lub nawet konkretnej grupy kuratorów, a nie oparcie w obowiązujących przepisach.

W tym miejscu trzeba jeszcze wspomnieć o jednym aspekcie związanym z odmowami udzielania pomocy, a mianowicie o ich formalnym bądź nieformalnym charakterze. Dane gromadzone przez Ministerstwo Sprawiedliwości za pośrednictwem formularza MS-S40r obejmują liczbę złożonych i uwzględnionych wniosków oraz liczbę osób, którym udzielono pomocy. Okazuje się, że tylko częściowo odpowiadają one rzeczywistej liczbie osób trafiających do sądów w związku z ubieganiem się o pomoc postpenitencjarną. Część z nich po rozmowie z kuratorem ostatecznie rezygnuje ze złożenia wniosku, gdyż uzyskują informację, że pomoc nie zostanie im udzielona ze względu na dobrą sytuację materialną. Kuratorzy nadal udzielają im jednak informacji o pomocy postpenitencjarnej udzielanej poza sądem, z której mogą skorzystać. Oznacza to, że częściowo wykonują oni ten sam zakres pracy co w przypadku osób, które składają wniosek, ale nie jest ona widoczna w gromadzonych danych. Warto mieć to na uwadze, analizując dane statystyczne dotyczące wpływających wniosków o pomoc postpenitencjarną.

„Bardzo często kurator rozmawia z tym człowiekiem i na podstawie tej rozmowy mówi, że nie dostaniesz człowieku ani grosza. Na przykład bierze świadectwo zwolnienia i zobaczy, że on pracował i dostał na wypisze, jak to mówią, 4000 zł. I wtedy od razu wniosek nie wpływa, nie ma decyzji odmownej. Więc tu statystyka nie oddaje realnie ilości osób, które przychodzą do mnie i które rozmawiają o tym, że chcą się o taką pomoc starać. Są tu też czasami osoby, które na przykład uzyskają, bo mówią no ja mówię, że wniosek, ale on chce rozmawiać. No wiadomo, że jak on dostanie informację, że może jeszcze pójść tu, może jeszcze pójść, to może jeszcze tu pójść, to rezygnuje czasami w ogóle z tego, bo pomyśli sobie, że będę się tym zajmować, więc też nie oddaje realnej ilości osób, które są zainteresowane tematem, ale nie ciągną tego dalej” (K7).

6.3.2. Dostępna pomoc

Najważniejsze z punktu widzenia samych wnioskodawców jest to, o jaką pomoc mogą się ubiegać. Na podstawie przeprowadzonych wywiadów możliwa jest identyfikacja kilku typów pomocy świadczonej przez kuratorów. Wszyscy badani deklarowali, że udzielają pomocy finansowej. Po szczegółowym dopytaniu okazywało się jednak, że nie dla wszystkich hasło to oznaczało to samo – w pojęciu tym mieściły się jednorazowe wypłaty gotówki, finansowanie zakupów artykułów pierwszej potrzeby i leków, opłacanie czynszu czy pokrycie kosztów kursów zawodowych. Ze względu na funkcję przypisywaną tym świadczeniom przez kuratorów wyróżnić można dwa ich rodzaje. Pierwszy z nich można określić jako „kieszonkowe na start”. Ma ono formę jednorazowego świadczenia pieniężnego lub bonu spożywczo-towarowego przeznaczonego na zaspokojenie podstawowych potrzeb bezpośrednio po opuszczeniu jednostki penitencjarnej.

„Znaczy, jeśli chodzi o osoby z zakładów karnych, no to kiedyś były bony, to udzielaliśmy pomocy żywnościowej, to tak to wyglądało. Natomiast od kilku lat udzielamy już tylko świadczeń pieniężnych i to tak samo dotyczy tych rodzin, osób osadzonych i opuszczających zakłady karne. Pieniądze te wydają głównie na takie bieżące potrzeby, typu żywność, leki. Jakies opłaty za rachunki. Także to są głównie te na bieżące potrzeby i takiej też kwoty udzielamy. No oni często proszą o jakieś tam, nie wiem... remonty mieszkań, domów, różne takie tutaj przeznaczenia, to na to budżet nie pozwala, natomiast na takie bieżące tak, dostają” (K5).

Kuratorzy wskazują, że tego rodzaju pomoc jest potrzebna w zasadzie większości osób opuszczających zakłady penitencjarne. Zapotrzebowanie to ma jednak różny charakter w zależności od sytuacji danej osoby. Dla tych mających zapewnione odpowiednie warunki w postaci mieszkania i zatrudnienia, także poprzez wsparcie rodziny, jednorazowe świadczenie finansowe jest wystarczające na zaspokojenie bieżących potrzeb w okresie przed otrzymaniem pierwszej wypłaty. Inne rodzaje pomocy nie będą tym osobom potrzebne.

„No ale są też osoby, które wychodzą z zakładu karnego i potrzebują tylko na przykład na miesiąc na jedzenie, bo już mają możliwość podjęcia zatrudnienia, albo w poprzednim miejscu pracy, mają też gdzie mieszkać, więc żeby do tej wypłaty jakoś mogli dotrzeć, no to finansujemy im wyżywienie i zakup jakichś tam ubrań czy środków czystości” (K3).

Druga grupa to osoby, dla których świadczenie to stanowi jedynie początek działań. Ma ono na celu zapewnienie środków na przeżycie w okresie oczekiwania na przyznanie pomocy

z innych źródeł – np. z pomocy społecznej lub z organizacji pozarządowych zajmujących się świadczeniem pomocy postpenitencjarnej.

„No, myślę, że ta pomoc jest tu też taka dosyć istotna, że on jakieś te pieniążki może otrzymać w formie pomocy od nas na taki start. Ma na bilet, to automatycznie może sobie jechać do jakiegoś ośrodka pomocy społecznej pozałatwiać, no bo ciężko jest się poruszać, nie mając przysłowiowego grosza w kieszeni” (K6).

Krótkoterminowa pomoc finansowa bywa krytykowana jako niestanowiąca rzeczywistego wsparcia ze względu na oddawanie pełni kontroli nad jej wykorzystaniem byłemu skazanemu, który nie zawsze zrobi to zgodnie z przeznaczeniem.

„Naprawdę oni przychodzą raz, dostają i koniec. My ich nie widzimy. A też ja nie uważam, że raz dostanie 500 złotych i to mu w czymś pomoże, bo on nie jest tak naprawdę kontrolowany. Jemu nikt nic nie mówi, nie tłumaczy. To jest taki jednorazowy zastrzyk pieniędzy, który, jeżeli ktoś ma jakiś olej w głowie, to wykorzysta. Rzeczywiście kupi sobie zakupy, nie wiem, jakieś środki czystości, a inny pójdzie i pokombinuje, bo przecież dochodzą do nas też takie słuchy, że oni sobie potrafią świetnie poradzić. Oni sobie sprzedadzą te bony na przykład za 500. To kiedyś było, jeszcze w poprzednich latach bardziej. Może dostaną za 500. On to sprzedał komuś za 400 i poszedł się napić” (K2).

Argumenty te są istotne zwłaszcza w odniesieniu do sądów, które świadczą pomoc postpenitencjarną jedynie w formie bonów lub świadczeń pieniężnych. W niektórych jest to jednak tylko część świadczonej pomocy i możliwe jest uzyskanie także świadczeń innego rodzaju.

Druga grupa świadczeń pieniężnych to te przeznaczone na konkretne, nierzadko większe wydatki. Zaliczyć tu można finansowanie kursów zawodowych czy tymczasowe pokrycie opłat za mieszkanie. Ich cechą wspólną jest z jednej strony większa możliwość udokumentowania ich wykorzystania, a z drugiej – ze względu na większe kwoty na nie przeznaczone – także większa potrzeba weryfikacji ich przeznaczenia.

„Nie wiem jak u reszty tutaj kolegów, ale wiem, że no zdarzają się tutaj sytuacje, gdzie te pieniążki faktycznie są przelane na konkretną potrzebę. Jakąś receptę. No tu pani słyszy, raczej to wszystko się sprowadza do pomocy finansowej. Każda sprawa jest inna, ale mówię, jakbym miała określić, no to prawie te 100% to jest te pieniążki. No ale są też tacy, którzy gdzieś tam jakieś rachunki podają, przelewy się robi, nie wiem, na jakąś zaległość czy na coś konkretnego, prawda. No i wtedy ta kwota może być, wie pani, większa, bo jak my mamy potwierdzenie, że my przykładowo przelewamy temu człowiekowi na

zakup węgla i opłacamy, no to siłą rzeczy ta kwota może być większa, bo my wiemy, że to idzie konkretnie na coś konkretnego. My tu bardzo uważamy z tym wszystkim w kwestii przydzielania tej pomocy, no bo mówię, to też staramy się tak naprawdę, mimo że nawet nie znamy, jakoś tak weryfikować faktycznie, żeby te pieniądze poszły do osoby, która ich naprawdę potrzebuje tak, a nie tylko na zakup alkoholu” (K6).

Ten rodzaj wsparcia – ze względu na większą kontrolę nad przeznaczeniem środków – stosowany bywa także, gdy kurator ma wątpliwości dotyczące sposobu wykorzystania pieniędzy przez daną osobę.

„Czasem po prostu wiemy, że no mówię, osoba, która przychodzi pod wpływem alkoholu tutaj, znamy ją też gdzieś tam z przeszłości, że tego alkoholu nadużywa i mamy przekonanie, że na pewno te pieniądze pójdą gdzieś tam na jakieś takie przelewy, no to wtedy możemy odstąpić od formy czystej gotówki do ręki, tylko gdzieś coś opłacić, nie wiem, jakiś zaległy rachunek za prąd czy, czy właśnie jakiś taki kurs, ale to mówię to każda sprawa jest indywidualna” (K6).

Między sądami widoczne są także różnice w kwestii długości trwania udzielanej pomocy. Wpływ na to mają z jednej strony indywidualne potrzeby samych odbiorców, ale z drugiej także podejście kuratorów i wypracowane w ramach danego sądu mechanizmy. Można ją zatem podzielić na pomoc doraźną oraz długoterminową. Pomoc doraźna, czyli jednorazowe świadczenie pieniężne lub w bon towarowy, jest zasadna, jak już zostało to wcześniej zarysowane, w przypadku osób posiadających uregulowaną sytuację zawodową, rodzinną czy mieszkaniową. W przypadku pozostałych, pomoc udzielona w tej formie może nie być wystarczająca. Kuratorzy określają ją jednak jako „prostsza do udzielenia” i wymagającą mniej pracy z ich strony.

„Przepisy nam pozwalają w rozporządzeniu, że ona może być, wiadomo, jednorazowo i to jest najczęstsze, bo to jest najprościej. No umówmy się, mam gościa z głowy” (K7).

„Kuratorzy niekoniecznie mają taką świadomość i wolę pracy z takimi osobami. Rzadko się zdarza osoba, która traktuje udzielenie pomocy jako działanie długofalowe. Jest to kwestia, nie wiem, wydania pewnych środków po to, żeby się taki gość odczepił i nie stwarzał problemów i nie przychodził po więcej” (K1).

Pomoc długoterminowa – czy to w formie transz, czy udzielana na skutek ponownie złożonego wniosku – wymaga udokumentowania odpowiedniego wykorzystania

uprzednio przydzielonych świadczeń. Stanowi to formę zabezpieczenia przed jej nadużywaniem. Mimo istnienia tego mechanizmu kontrolnego, klienci podejmują próby ponownego wnioskowania o wsparcie, nawet jeśli zdaniem kuratorów nie jest już ono zasadne.

„Są osoby, które zazwyczaj przychodzą tylko raz, bezpośrednio po opuszczeniu placówki, ale też są takie osoby, które przyjdą raz, później, po miesiącu, po raz kolejny przychodzą tak. No i gdyby mogły tak przychodzić dwa lata, to by przychodziły dwa lata. A czy to ta pomoc jest rzeczywiście w tym momencie wykorzystywana na to, żeby stanąć na nogi? No to nie sądzę, tak? Raczej to jest traktowanie tego, że to jest jakaś opieka społeczna, tak? No, oczywiście na to nie pozwalamy” (K2).

„To jest to, że no dobrze, można udzielić raz, można udzielić drugi. W sytuacji takiej, ktoś ma mieszkanie z nich, no to żeby tak już kompletnie nie poszedł na tę ulicę, to ten czynsz opłacić po raz trzeci tylko przez miesiąc, nie przez trzy czy sześć miesięcy, tylko przez miesiąc. Ale za kolejnym razem to już nawet bez wniosku mówię: *Panie. No to już pan chyba żartujesz*. No i oni idą spokojnie, no bo wiedzą, że to była próba. Nie udała się. No trudno. Spróbowałem” (K7).

Z tego względu istotne jest dokumentowanie wydatków. Rozporządzenie o Funduszu Sprawiedliwości wprost wskazuje, że udokumentowanie prawidłowego wykorzystania udzielonej pomocy jest warunkiem koniecznym do rozpatrzenia kolejnego wniosku lub wypłaty kolejnej transzy, jeżeli pomoc jest w nich udzielana. Kuratorzy zwracają jednak uwagę, że nie w każdym przypadku istnieje możliwość pełnej weryfikacji. Nie ulega wątpliwości, że duże wydatki, takie jak kursy zawodowe czy opłaty czynszowe, powinny być potwierdzane. W ich przypadku nietrudno o odpowiednie dokumenty, takie jak faktury imienne czy umowy wraz z rachunkami. Paradoksalnie okazuje się, że najtrudniejsza jest dokumentacja najmniejszych wydatków. Zdarza się, że kuratorzy zobowiązują klientów do dostarczenia potwierdzeń, jednak są świadomi „ograniczonej mocy” tych dowodów.

„To znaczy możemy im powiedzieć, żeby przynosili nam paragony, (...), tylko to też nie ma sensu, bo on paragony może przedstawić kogoś innego, tak bez sensu. W ogóle jest tak, że tutaj właściwie to nie weryfikujemy tego, jak chcą, to przynoszą, ale tak naprawdę to tak jak mówię, to przecież teraz może przynieść kogoś innego paragon, nie? Powie, że to są jego. Nie muszą tego robić. Bo nie jest to ani imienne, ani nic. Więc tutaj, chyba że są jakieś leki – wtedy [przynoszą rachunki] na leki” (K5).

„Staramy się też, wie pani, jak oni nam tutaj dostają jakieś środki higieny czy zakup żywności, no to też dużo osób się stosuje do takiego zalecenia, żeby jakiś rachunek przynieść. No ale wiadomo, że rachunek też można sobie wziąć, nie wiem, z kosza w sklepie, tak?” (K6).

Z tego powodu, zdaniem niektórych kuratorów, „drobne wydatki” nie powinny być tak szczegółowo rozliczane.

„Może on zamiast kupić sobie dezodorant, to kupił sobie na przykład, nie wiem, etui na komórkę, no ale no... no to też widocznie jest mu potrzebne i jest dla niego jakąś wartością. No więc już takie drobiazgi to, to na pewno nie ma powodu, żeby wnikać i nie ma sposobu, żeby wnikać” (K7).

Przy ponownym wnioskowaniu o pomoc, oprócz właściwego udokumentowania wykorzystania udzielonej uprzednio pomocy materialnej, dla niektórych kuratorów istotne jest też to, czy klient podjął samodzielnie działania mające na celu poprawę własnej sytuacji. Pomoc postpenitencjarna ma stanowić ułatwienie w podjęciu działań, jednak wymaga też zaangażowania ze strony osoby z niej korzystającej.

„Zdarzały się takie osoby, które na przykład potrafiły tu raz w miesiącu przyjść i prosić o taką pomoc. I do mnie nie lubiły przychodzić, bo ja się wtedy pytałam: *proszę powiedzieć, co pan przez ten miesiąc zrobił?* Jak ja nie oczekuję zaraz po opuszczeniu zakładu karnego, żeby ktoś się zarejestrował i nie gonił ich do *idź do PUP-u*, bo ja wolę, żeby ten ktoś poszedł i znalazł sobie pracę. A jak wychodzi dzisiaj czy wczoraj, to dla mnie ta decyzja z Powiatowego Urzędu nie jest do niczego potrzebna, bo ja bym wolała, żeby on poszedł do normalnej roboty. A u nas w ... tej roboty jest naprawdę dużo. Tak, jak ktoś chce pracować, to będzie pracować, ale już po miesiącu, gdy ktoś przychodzi i mówi, że nie ma pracy, nie ma pieniędzy, to ja zadaję czasami niewygodne dla nich pytania, tak? *Co było przez ten miesiąc takiego, co pan z siebie dał? Co zrobił, żeby zmienić tą sytuację?* I wtedy na przykład oczekuję, że to może być warto było się zarejestrować, to wtedy już za drugim razem oczekiwałabym zarejestrowania” (K4).

Długość okresu wsparcia – jeżeli ma być ono rozłożone w czasie – uzależniona jest także od bieżących zmian w sytuacji życiowej osoby z niej korzystającej. Działania są podejmowane nie dłużej niż to konieczne. Jeżeli osoba jest w stanie samodzielnie zaspokoić potrzeby, które dotychczas były opłacane ze środków pomocy postpenitencjarnej, następuje jej zakończenie. Ma to miejsce także wtedy, gdy pomoc nie była wykorzystywana zgodnie z przeznaczeniem.

„Zdarza się, że krócej [niż dopuszczalne sześć miesięcy], bo osoba się usamodzielniała, prawda? Czyli po dwóch miesiącach mówi nam, że ma pracę, że już jest w stanie opłacać sobie mieszkanie. Oczywiście pokazuje umowę o pracę albo przynajmniej jakieś zaświadczenie od pracodawcy, że jest zatrudniona na okres próbny, no to to jest krócej. Jeżeli uda się tej osobie też załatwić świadczenia rentowe, no to też krócej, ale zdarza się też, że mamy informację ze środowiska, że ta osoba spożywa alkohol. No i wtedy już przestajemy udzielać kolejnej pomocy, z uwagi na to, że istnieje prawdopodobieństwo duże, że te pieniądze są marnotrawione i nieprzeznaczone zgodnie z przeznaczeniem” (K3).

Maksymalna długość świadczenia pomocy uległa w ostatnich latach zwiększeniu z trzech do sześciu miesięcy po opuszczeniu zakładu karnego lub aresztu śledczego. Kuratorzy pozytywnie oceniali tą zmianę, wskazując, że obowiązujący wcześniej okres nie zawsze był wystarczający.

„Natomiast te trzy miesiące to było trochę za mało, bo jednak te procedury, jeżeli chodzi o uzyskanie pomocy, czasami trochę dłużej trwały. No i wiadomo, że jeżeli osoba była chora i niezdolna do pracy, to mogliśmy to do sześciu miesięcy przedłużyć. Natomiast jeżeli chodzi o te osoby, które chcą wyjść z bezdomności, te trzy miesiące to było czasami za mało, bo to znalezienie jakiegoś stabilnego zatrudnienia, to mogło to tak wyglądać” (K3).

Niezależnie od wysokości, długości i przeznaczenia pomocy finansowej, udzielana przez kuratorów pomoc może mieć też drugi, niematerialny wymiar. Dla części z nich praca wykonywana w zakresie pomocy postpenitencjarnej polega przede wszystkim na motywowaniu wnioskodawcy do podjęcia kolejnych działań ukierunkowanych na poprawę jego sytuacji życiowej. Wsparcie pieniężne, choć potrzebne w przewyciężaniu trudnej sytuacji życiowej, nie jest do tego celu wystarczające. Z tego powodu niektórzy kuratorzy wyznaczają klientom zgłaszającym się po pomoc postpenitencjarną konkretne zadania do realizacji.

„No to jest trudno powiedzieć, bo czasami zdarza się, że osoby te na przykład przed jak trafiły do zakładu karnego, były bezdomne, no to wiadomo, że staramy się pracować nad tym, aby oni wyszli z bezdomności, bo dawanie pieniędzy osobie, która i tak ma zamiar żyć na ulicy, no to tak trochę jest bezsensowne. (...) Dajemy im zadania, czyli muszą sobie poszukać pracy. My im opłacamy zakwaterowanie, oni muszą poszukać pracy tak, żeby stanęli na nogi na tyle, żeby już z tej pracy później mogli sobie te zakwaterowanie opłacać” (K3).

Wyznaczanie zadań i późniejsza weryfikacja ich wykonania możliwe są praktycznie tylko w przypadku pomocy rozłożonej w czasie. Przy jednorazowych świadczeniach kontakt kuratora z klientem ma formę pojedynczego spotkania skupionego wokół przyznania pomocy, a nie wyznaczania dalszych planów. Nawet wtedy jednak kuratorzy stanowią źródło informacji o możliwościach uzyskania pomocy postpenitencjarnej z innych źródeł. Dzięki temu, w sytuacjach gdy udzielane w sądzie wsparcie ograniczone jest do jednorazowego świadczenia w formie gotówki lub bonów, klient jest poinformowany o możliwości uzupełnienia go o inne źródła. Powtarzającymi się w wywiadach podmiotami świadczącymi pomoc były przede wszystkim noclegownie i schroniska dla bezdomnych, lokalne organizacje pozarządowe (nie tylko te finansowane z Funduszu Sprawiedliwości) oraz ośrodki pomocy społecznej. Inne podmioty to urzędy gminy (zwłaszcza wydziały zasobów lokalowych), zespoły interdyscyplinarne oraz ośrodki rozwiązywania problemów alkoholowych i terapeuci uzależnień. Informowanie o działalności innych podmiotów może mieć różnoraki charakter. Z jednej strony, jego celem może być próba odciążenia kuratora i przekazania odpowiedzialności za dalsze działania pomocowe innej instytucji.

„My ich wypychamy do tego MOPS-u, żeby nas odciążył trochę. Zwłaszcza w stosunku do tych osób, gdzie jest trudno ze znalezieniem tego zatrudnienia od razu” (K3).

Z drugiej strony, niektórzy kuratorzy traktują inne podmioty jako uzupełnienie pomocy i w ten sposób przedstawiają je swoim klientom.

„Mamy stowarzyszenie ... i tam mogą dostać raz w miesiącu super paczkę chemiczną, higieniczną, żywnościową. Mogą też, nie każdy chce, odzież używaną, bo tam mogą też dostać, otrzymać odzież używaną. Nie każdy chce z tego skorzystać, ale kieruje ich po te materialne rzeczy tam. A tu mówię, żeby te środki jakoś w inny sposób użytkowali” (K4).

Część kuratorów ma stałą listę placówek, którą przedstawia każdej osobie. Przekazywana informacja może być też sprofilowana pod konkretnego wnioskodawcę i jego potrzeby. Czasem wymaga to jednak od kuratora dodatkowych działań polegających na znalezieniu instytucji lub organizacji świadczącej konkretny rodzaj pomocy.

„Natomiast była taka potrzeba, żeby skierować takie osoby na typ jakichś działań. Wtedy nawiązywało się kontakty z konkretnymi fundacjami, które w danym momencie realizowały jakieś programy, w których była prowadzona jakaś psychoterapia czy terapia rodzinna. No ale to mówię, to była kwestia rozpoznawania, czy w danym momencie jest

możliwość, czy jest w danym momencie realizowany jakiś program opłacany z jakiś tam różnych grantów” (K1).

Czasami poszczególne podmioty same wychodzą z inicjatywą i przekazują wiadomości o prowadzonych aktualnie programach do sądów. Stanowi to ułatwienie dla kuratorów, którzy mogą przekazywać te informacje klientom, do których działania te są kierowane.

„Więc nie, nie ma takich wypracowanych procedur stałych kontaktów z tymi fundacjami. Natomiast jak pracuje się dość długo w tym zawodzie, tu w tym miejscu, to jakby jest oczywiste. No, mamy tę wiedzę, spotykamy się na konferencjach, spotykamy się na wszystkich zebraniach, gdziekolwiek jest coś organizowane w ..., to wiadomo, że będzie ..., że będzie stowarzyszenie ..., że będzie ktoś tam, ktoś tam, ktoś tam. Oni też do nas przysyłają różne informacje na temat programów, które realizują (...). To, czy inne tego typu rzeczy, to my mamy od razu na maila, że oni mają nabór kobiet w wieku takim i warunki, jakie muszą spełniać te osoby. (...) Jak mi się akurat taka osoba trafi, to do nich odsyłam” (K7).

Nie każda organizacja podejmuje jednak takie działania. Jeden z badanych kuratorów wskazał na utrudnienie, jakim jest brak jednej listy wszystkich instytucji świadczących na danym obszarze poszczególne rodzaje pomocy (nie tylko tych finansowanych ze środków Funduszu Sprawiedliwości). Jego zdaniem znacznie ułatwiłoby to pracę kuratorów. Wskazuje jednocześnie, że oprócz informacji ważna jest szybka dostępność tych rodzajów wsparcia, w związku z czym taka lista musiałaby być regularnie aktualizowana.

„Ja bym chciał mieć bazę danych instytucji, do których mogę się zwrócić, ale też mieć taką możliwość uczestniczenia. Znaczy mieć taką ścieżkę szybkiego dostępu, czyli wiedzieć, do kogo się mogę zwrócić w jakiejś konkretnej instytucji, kto jest obeznany z pracą kuratora, czyli wie, na czym polega specyfika pracy z osobami skazanymi na przykład. I mam możliwość szybszego podjęcia działań. Czyli mogę się skontaktować z jakąś specjalistyczną placówką, nie wiem, przypuśćmy poradnią uzależnień, skierować kogoś na szybką terapię” (K1).

Zdarzają się także sytuacje, w których kurator, poza przekazaniem informacji o innych miejscach, w których możliwe jest uzyskanie pomocy, podejmuje dodatkowe działania zmierzające do udzielenia wsparcia z innych źródeł, np. kontaktując się bezpośrednio z organizacjami czy ośrodkiem pomocy społecznej. Nie jest to raczej standardowa procedura, a możliwość, z której część kuratorów korzysta, kiedy trafia do nich osoba w szczególnie trudnej sytuacji.

„Ja informuję, gdzie się można zgłosić. Zdarzało mi się gdzieś tam, w MOPR-ze czy gdzieś faktycznie zadzwonić i przedstawić sytuację, jeżeli ona faktycznie już była taka patowa i ta osoba wymagała tej pomocy i miała trudności w jej uzyskaniu. Więc konsultowałam nie raz, nie dwa gdzieś tam z pracownikiem MOPR-u. Dzwoniłam i mówiłam, że faktycznie tam jest ciężko, bo ja znałam osobę, a pracownik MOPR-u przypuścmy jeszcze nie do końca, więc czasami się tak wymieniamy tutaj” (K6).

„No i zaczęłam szukać miejsca, gdzie pana mogą przyjąć. Okazuje się, że nigdzie, po prostu nigdzie nie ma miejsca. I zadzwoniłam do (...) Pani dyrektor była na konferencji w (...) i mówi, że przemyśli, musi się zastanowić i da mi następnego dnia znać. Więc ja pytam się pana, gdzie pan będzie spał? A pan mówi, że no to może pójdzie do noclegowni. Przy czym ten odcinek sądu do noclegowni to nie wiem, dwa kilometry może. No to pan chyba ze trzy godziny do tej noclegowni szedł. Następnego dnia do mnie wrócił. I na szczęście pani dyrektor zgodziła się przyjąć pana poza tymi wszystkimi procedurami do (...) No i ja mogłam spać spokojnie. Pan tam trafił chyba na trzy miesiące i pomogli panu znaleźć miejsce” (K3).

„Jest urząd gminy do wydziału zasobów lokalowych, bo czasami jest też tak, że tworzy się jakieś wnioski. Były przypadki, kiedy się popierało wnioski skazanych. Wpływu jakby nie ma takiego. Czyli te pisma, które my kierujemy, czy tam takie prośby interwencyjne o przyspieszenie działań związanych z przyznaniem lokalu socjalnego, no to jest jakby, no coś, co też było. Raczej zniechęcają w tej chwili wydziały lokalowe. To znaczy nie chcą, żeby były naciski. Kiedyś chodziliśmy na rozmowy do burmistrza, żeby przyspieszyć przydzielenie lokalu socjalnego komuś, ale to nie wiem, nie każda instytucja lubi takie naciski. Jest to różnie odbierane i działało w drugą stronę i utrudniało załatwienie sprawy. Ale generalnie tak, współpracuje się z urządami gmin” (K1).

Kuratorzy zwracali uwagę na to, że ich działania mające na celu otrzymanie przez wnioskodawcę pomocy z innych źródeł ograniczają się głównie do informowania o istnieniu różnych możliwości. Ostateczna decyzja o skorzystaniu z nich należy do samego wnioskodawcy, a kurator ma w tym zakresie ograniczone możliwości wpływu.

„Każdą osobę, która przyjdzie po pomoc wysyłam do stowarzyszenia (...), a oni mają już tak szeroki wachlarz, że to osoba, która jest u mnie, jakby zadecyduje, z czego chce skorzystać. Wysyłam – nie, inaczej, wysyłam do stowarzyszenia, informując, że jest. Może nawet nie wysyłam, bo to tak jakbym kierowała. Ja ich informuję, że mają taką możliwość skorzystania z tej pomocy. To chyba lepiej teraz brzmi, bo tak jest, bo to czy ktoś

skorzysta czy nie – ja tego nie wiem. Do mnie te informacje potem nie wracają ze stowarzyszenia” (K4).

W związku z możliwością korzystania z pozasądowych źródeł pomocy, konieczne jest dokumentowanie przez poszczególne podmioty udzielonych świadczeń. Jest to szczególnie istotne w świetle art. 43 § 13 k.k.w., zgodnie z którym pomocy nie udziela się w takim zakresie, w jakim udzielono jej z innych źródeł. Służyć do tego ma tabela dołączana do świadectwa zwolnienia z zakładu karnego, w której poszczególne podmioty powinny wpisywać zakres i wartość udzielonego wsparcia po to, by kolejne podmioty nie powielały tych samych świadczeń. W praktyce, kuratorzy wskazywali, że często to oni są pierwszą linią pomocy, do której kierują się osoby opuszczające jednostki penitencjarne. W związku z tym często są pierwszymi wpisującymi informacje. Zdarza się jednak, że weryfikują, czy wsparcie nie zostało udzielone z innych źródeł, np. z ośrodka pomocy społecznej.

„I to właśnie o to chodzi, że ja pytam oczywiście, bo w takiej małej miejscowości, bo też pracowałam w takich sądach, no to jest wiadomo, że te pieniądze [można] otrzymać tylko z MOPR-u, więc z opieki społecznej i pomocy społecznej. Więc to można zweryfikować jednym telefonem i to nie jest problem. Natomiast w przypadku większego miasta to może dostać, oprócz pomocy społecznej też z innych źródeł. I dlatego ten nowy wzór świadectwa zwolnienia załatwia mi sprawę weryfikacji tego” (K7).

Jednocześnie w opinii niektórych badanych potwierdzanie udzielonej pomocy poprzez tabelę będącą w posiadaniu byłego skazanego nie zawsze spełnia swoją funkcję ze względu na łatwość manipulacji tym dokumentem.

„Zdarzały [się] takie przypadki, kiedy ktoś wykorzystał to, że chociażby to, że dokumenty, które się otrzymuje, no też są takimi dokumentami, które nie są trudne do podrobienia. Zdarzały się takie przypadki, kiedy ktoś drukował sobie świadectwo zwolnienia, albo może inaczej – pozbywał się wpisów, bo w którymś momencie też kuratorzy pilnowali, żeby na świadectwach zwolnienia były adnotacje odpowiednie robione, że taka pomoc została udzielona, żeby ktoś z jednym świadectwem zwolnienia nie był w stanie obejść kilku sądów rejonowych i uzyskać pomoc. Natomiast zdarzały się takie przypadki. Miałem takiego skazanego, który miał problem ze wzrokiem, taki dosyć poważny i okazało się – później do mnie dotarła informacja – że on nie dość tego, że zakład karny mu takie okulary wyrobił, to na wyrobienie tych okularów otrzymał jeszcze pieniądze z ośrodka pomocy społecznej, dwóch zespołów i jeszcze z jakiejś fundacji. Więc tych okularów powinno być co najmniej sześć par” (K1).

W wywiadach pojawiały się także głosy, że nie wszystkie organizacje wpisują konieczne informacje do załącznika, przez co otrzymywana pomoc nie jest odpowiednio dokumentowana, tworząc ryzyko jej nadużywania.

„Ale do mnie jak wraca ktoś, to tylko ja to wypisuję. To jest dopiero od niedawna, więc my się chyba tego wszystkiego uczymy. Ale chyba dobrze byłoby, żeby to było gdzieś w środowisku koordynowane. Ja bardzo dbałam zawsze o to, żeby na świadectwie zwolnienia napisać, jaką kwotę ktoś ode mnie uzyskał” (K4).

Obecna praktyka odnotowywania udzielanej w różnych miejscach pomocy na tabeli stanowiącej załącznik do świadectwa zwolnienia spotyka się z różnymi opiniami kuratorów. Nie można jednak przejść obojętnie obok omawianych przez nich naruszeń dokonywanych przez byłych osadzonych. Być może warto rozważyć – jak to wskazał jeden z rozmówców – utworzenie wspólnego systemu służącego wymianie informacji między różnymi podmiotami świadczącymi pomoc postpenitencjarną, dzięki któremu na bieżąco miałyby one dostęp do informacji o dotychczas udzielonych danej osobie świadczeniach. W obecnym kształcie kurator – jeżeli informacja ta nie zostanie zawarta w tabeli (lub zostanie z niej usunięta) – nie ma wglądu nawet w pomoc udzieloną przez inne sądy, nie mówiąc już o podmiotach zewnętrznych.

„Szkoda, że tutaj, że też nie mamy dostępu do jakiegoś takiego ogólnego systemu, który by potwierdzał to, czy była udzielana taka pomoc w innych sądach, ale nie wiem, jak to rozwiązać systemowo” (K1).

Udzielaną przez kuratorów pomoc postpenitencjarną cechuje znaczne zróżnicowanie pomiędzy sądami. W jednych ogranicza się ona do przyznania bonu lub gotówki z ewentualną informacją dotyczącą tego, gdzie jeszcze możliwe jest uzyskanie pomocy. W innych z kolei widoczne jest kompleksowe podejście mające na celu rzeczywiste rozwiązanie problemu – od wsparcia finansowego w zakupie podstawowych artykułów spożywczych i chemicznych, przez dofinansowanie miejsca zamieszkania lub przynajmniej skierowanie do zewnętrznego podmiotu zapewniającego schronienie, po współpracę z innymi podmiotami w celu wsparcia w poszukiwaniu zatrudnienia czy wychodzeniu z nałogów. W obecnym systemie udzielania wsparcia widoczny jest element subiektywizmu kuratora i – jak wskazują badani – jest on nieodłączną jego częścią, umożliwiającą indywidualizację udzielanej pomocy. Widoczne obecnie rozbieżności wynikają raczej z praktyki przyjmowanej w ramach poszczególnych sądów niż decyzji konkretnych kuratorów. Konieczne wydaje się więc wypracowanie ogólnokrajowych mechanizmów udzielania pomocy post-

penitencjarnej, które będą widoczne nie tylko w aktach prawnych, ale także przełożą się na realne działania.

6.3.3. Beneficjenci pomocy i ich potrzeby

Na podstawie udzielanych przez kuratorów odpowiedzi trudno jest skonstruować profil osoby zgłaszającej się po pomoc postpenitencjarną po opuszczeniu zakładu karnego lub aresztu śledczego. W większości są to mężczyźni, co koresponduje z faktem, że to oni stanowią większość populacji więziennej. Kuratorzy poproszeni o określenie wieku tych osób wskazywali, że najczęściej są to osoby w wieku od 25 do 45 lat. Pojawiały się jednak głosy, że trudno jednoznacznie to wskazać, gdyż z wnioskami zgłaszają się osoby praktycznie w każdym wieku.

Kuratorzy próbowali nakreślić również sytuację rodzinną tych osób. Wskazywali, że częściej po pomoc zgłaszają się osoby samotne. Jeżeli już pojawiają się te posiadające rodziny, wystarczające jest dla nich jednorazowe wsparcie „na start” i nie zachodzi konieczność długoterminowej pracy.

„Osoby samotne, ale w takim sensie, że albo są rozwiedzione, albo to są kawalerowie po nieudanych związkach jakichś, rzadko kiedy przychodzą. Znaczą, oczywiście, zdarza się, że przychodzą osoby, które pozostają w stałych związkach, ale one przychodzą zazwyczaj po jednorazową pomoc, taką, żeby było na pierwszy miesiąc, dopóki nie otrzymają wypłaty, żeby dołożyć się do tego budżetu domowego. Natomiast no to te osoby zazwyczaj po jednorazową pomoc przychodzą. A te osoby, które są objęte pomocą przez kilka miesięcy, no to są osoby samotne” (K3).

Tym, co jest charakterystyczne, są natomiast powtarzające się problemy, z którymi mierzą się osoby zgłaszające się po pomoc postpenitencjarną. Zdaniem kuratorów są to: problemy mieszkaniowe (zarówno całkowity brak miejsca do mieszkania, jak i formalne problemy związane z powrotem do poprzedniego miejsca zamieszkania), brak pracy, problemy finansowe (często związane ze zobowiązaniami alimentacyjnymi) oraz uzależnienia. Wskazywali przy tym, że dla części osób mają one charakter długotrwały i pokoleniowy.

„Osoby, które są lekko dotknięte problemem bezdomności, też bardzo często się pojawiały. No i osoby uzależnione. Bardzo duża ilość osób, które w wywiadzie podawało, że w przeszłości uczestniczyła albo w terapii uzależnień, albo rzeczywiście osoby, które ten problem miały. (...) Dostyc duża ilość osób, znaczą te osoby, które zwracały się z taką prośbą, miały w wywiadach problemy. Taką prawidłowość dostrzegłem, że najczęściej takie osoby się zwracały. Ale były to też osoby głównie wieloletnie. Znaczą po doświadczeniach

bezrobocia, takiego wieloletniego. Mówię o sytuacji jeszcze przed osadzeniem oczywiście. W wywiadach pojawił się ten problem bezrobocia. Zwykle byli to także mieszkańcy lokali komunalnych. Zawsze pojawiał się, jakby była kwestia pomocy w czynszach, czy ujawniała się kwestia tego, że były to osoby, które korzystały z takiego wsparcia mieszkaniowego ze strony zasobów gminy. Bardzo często pojawiały się także osoby, które przewijały się przez nas, no były osobami, którymi się także zajmowaliśmy wcześniej” (K1).

„On i tak przyjdzie po pomoc, bo tam doświadczenie pokoleniowe, że wychodzi się z zakładu karnego i idzie się po pomoc do opieki (teraz się nie nazywa opieka, ale wszyscy mówią opieka) i do kuratora. Więc to mentalność. Mentalność jest taka. I przyjdą ci, którzy wiedzą o tym, że taka pomoc jest” (K7).

Jedna z rozmówczyń wskazała przy tym na różny moment wystąpienia problemu bezdomności. Mógł on istnieć jeszcze przed izolacją więzienną lub pojawić się w jej efekcie. Jej zdaniem jest to jeden z czynników warunkujących późniejszą efektywność udzielanej pomocy, gdyż osoby te mogą mieć różne nastawienie do oferowanych im możliwości mieszkaniowych i niekoniecznie chcieć z nich skorzystać.

„Jest też wśród tych osób spora grupa osób z problemem mieszkaniowym, ale to takim wieloletnim problemem mieszkaniowym. Tak to nie jest jakby, bo też na co zwracam uwagę, jak ktoś do mnie przychodzi, to faktycznie to mieszkanie stracił poprzez pobyt w zakładzie, czy on na przykład idąc już, odbywając tę karę był osobą bezdomną, która jakby przyzwyczała się do tego i nie ma jakby aktywności i chęci wyjścia z tego. No nic na siłę. Jest sporo osób, które są zadowolone z pobytu w schronisku. Są osoby bezdomne, które nie chcą iść do schroniska. Także tutaj nic na siłę się nie zrobi” (K4).

Istotnym problemem, zwłaszcza w przypadku osób odbywających wieloletnie wyroki, może być trudność adaptacji do zmieniającego się świata. Długi okres pozbawienia wolności sprawia, że otaczająca ich rzeczywistość nie jest taka, jak ją zapamiętali sprzed osadzenia. Osoby te, zwłaszcza pozostawione same sobie, mogą mieć trudności w wykonywaniu codziennych czynności, takich jak przejazdy komunikacją miejską czy korzystanie z różnego rodzaju usług.

„Są osoby, które po 25 latach pobytu w zakładzie karnym przychodzą i one nie oczekują tylko i wyłącznie wsparcia finansowego (...). U mnie pojawił się człowiek, który przyszedł do mnie. Wyzaczyłem mu takie zadanie związane z problemem, z którym się do mnie zwrócił, i to była kwestia dotarcia do jakiejś fundacji, która była zdecydowanie daleko poza

miejszem jego zamieszkania. On nie był w stanie tam przejechać komunikacją miejską, bo nie potrafił. Po pierwsze to miasto się dla niego zmieniło, chociaż tutaj się urodził, ale nie wiedział, jak się poruszać. Zresztą był przerażony. Nie dość tego, że ilością osób, które były gdzieś tam w środkach komunikacji miejskiej, co go też przerażało, to jeszcze nie wiedział, jak się zachować” (K1).

Na podstawie zgłaszanych problemów kuratorzy wskazali także potrzeby, jakie mają wnioskodawcy. Możliwe było tutaj rozróżnienie na to, co deklarowali oni we wnioskach (choć może bardziej adekwatnym określeniem niż „potrzeby” byłoby tu słowo „oczekiwania”), a także rzeczywiste potrzeby identyfikowane przez kuratorów w trakcie rozmów.

Dominującym oczekiwaniem skazanych są środki finansowe, jednak prezentują w tym zakresie różne postawy. Kuratorzy często opisywali „roszczeniowego klienta” (temat ten wspomniany już został w części dotyczącej wnioskowania o pomoc). Jest to osoba konfliktowa oczekująca pomocy w formie świadczenia pieniężnego w znacznej wysokości, które jej zdaniem „należy jej się”. Jednocześnie sama nie wykazuje się zaangażowaniem i nie planuje podejmowania dalszych działań w celu poprawy swojej sytuacji. Podejście kuratorów do takiej osoby też bywa różne – od założenia, że należy jej przyznać jakiegokolwiek świadczenie, żeby „mieć ją z głowy” do przekonania, że należy podjąć z nią pracę w celu zmiany postawy. Kuratorzy wskazywali w tym miejscu, że rzeczywistą potrzebą tych osób nie są duże środki finansowe, a zmiana na poziomie nastawienia, mająca na celu podjęcie pracy i podejmowanie dalszych działań w celu zmiany swojej sytuacji, nieograniczających się jedynie do wykorzystywania dostępnych form pomocy.

„Nie chcą bynajmniej pracować nad swoimi problemami. Ja tutaj przedstawiałem, że ta pomoc postpenitencjarna może być takim wyzwalczem do pewnej pracy. Natomiast ci ludzie nie przychodzą z takim założeniem, że będą uczestniczyć w takim procesie. Oni chcą pieniędzy, konkretnie. I to się nie zmieniło. Tutaj to samo nastawienie widziałem na początku swojej pracy i to samo widzę teraz. Oczekiwania są takie, że chcą dostać pieniądze, wyjść i zapomnieć. Rolą kuratora jest, żeby zmienić to nastawienie” (K1).

„Chcą dużych ilości pieniędzy. Najlepiej kupić im mieszkanie. Nie wynająć, tylko kupić, bo takie do nas wpływają podania. A potrzebują według mnie w ogóle czegoś takiego... zmiany myślenia. Nie, kombinowania życiowego, tylko żeby po prostu zacząć normalnie, uczciwie żyć i funkcjonować. Oni potrzebują często jakiejś umiejętności, zawodu i pracy” (K2).

Drugi rodzaj podejścia zakłada oczekiwanie świadczenia pieniężnego jako formy zabezpieczenia pierwszych dni po opuszczeniu jednostki penitencjarnej. Badani wskazywali, że

jest ono zasadne, bo umożliwia wnioskodawcy podejmowanie dalszych działań bez obawy o zaspokojenie podstawowych potrzeb.

„Bo ci ludzie potrzebują coś na początek, czyli gotówkę. (...) Dlatego, że też to nie jest instytucja, od której oni czegośkolwiek oczekują więcej niż trochę gotówki na początek. (...) Ale to jest bardzo, bardzo cenna pomoc, więc dlatego ją doceniam” (K7).

Ostatnia grupa, wnosząc o świadczenie pieniężne, wskazuje, co konkretnie ma być z niego pokryte. W przypadku tej grupy wnioskowane świadczenia odpowiadają indywidualnym potrzebom. Wśród nich można wyróżnić: opłaty mieszkaniowe, artykuły spożywcze, odzież i środki chemiczne. W zależności od sytuacji zdrowotnej danej osoby pojawiają się także recepty na konkretne leki czy sprzęt medyczny i jego bieżące utrzymanie.

„Znaczą nasi podopieczni nie są jakby tacy... Oni piszą we wnioskach o głównie pomoc zaraz po opuszczeniu zakładu karnego, czy zapłacenie rachunku, czy na jedzenie, czy na ubranie, czy na, czy na jakąś chemię, środki higieniczne” (K4).

„Z reguły powiedziałabym, że 99% to chce pieniądze na takie bieżące po prostu potrzeby. No, może 97%. No ta reszta, no to faktycznie gdzieś przychodzi. I tak jak ostatnio był u mnie pan, że on musi baterie wymienić w aparacie [słuchowym] i kupić. A ta bateria gdzieś tam kosztuje trochę tych pieniążków. A on ją musi zmieniać co dwa miesiące chyba. No wyszedł. Nie ma grosza. Tych jest zdecydowanie mniej. Nie wiem, jak u reszty tutaj kolegów, ale wiem, że no zdarzają się tutaj sytuacje, gdzie te pieniążki faktycznie są przelane na konkretną potrzebę. Jakąś receptę” (K6).

Jedna z kuratorek wskazała, że większość byłych skazanych zgłaszających się do niej z wnioskiem o pomoc wykazuje zgoła odmienne podejście do omówionego wcześniej „roszczeniowego klienta”. Osoby te dostrzegają potrzebę własnego zaangażowania w dalsze kształtowanie swojego losu i podejmują działania zmierzające do znalezienia pracy.

„Znaczą oni wnioskuje, tak jak mówiłam tutaj o takie zapewnienie im po prostu po wyjściu z zakładu karnego, takiego startu, żeby miał (...) pieniądze na to, żeby sobie kupić, prawda, to, co jest niezbędne do życia. To jest dla nich tak jakby taka bieżąca potrzeba. Tak, ale też jak tu przychodzą, to od razu też chcą iść do pracy i chcą być samodzielni. Oni nie chcą być na garnuszku państwa, tylko od razu szukają pracy. Czy na miejscu, czy po prostu gdzieś tam przez kogoś, że wyjeżdżają w delegację czy ewentualnie za granicę.

No tak to wygląda, że faktycznie ten pobyt w zakładzie karnym jakoś tak potem mobilizuje, że jak wcześniej na przykład był problem ze znalezieniem zatrudnienia, to nagle, prawda, chcą, szukają i mają tę pracę, znajdują” (K5).

Choć takie nastawienie pojawia się u byłych skazanych, trudno uznać je za regułę. Jednocześnie inna kuratorka wskazywała na praktycznie nieistniejące zainteresowanie oferowanymi wcześniej w jej sądzie kursami zawodowymi. Można odnieść wrażenie, że część klientów rzeczywiście chce podjąć pracę, jednak nie chce podejmować działań ukierunkowanych na rozwój nowych kompetencji zawodowych. Oczekują oni raczej pomocy bezpośrednio w znalezieniu zatrudnienia, a nie w poprawie swojej sytuacji na rynku pracy.

„Jakby w formie tych dawania mogę na te kursy zawodowe i tak dalej. Proszę sobie wyobrazić, że o tych kursach zawodowych przestałam już prawie mówić, bo nikt nie był zainteresowany. Nikt tego nie chciał” (K7).

Niezależnie od wykazywanej motywacji do znalezienia pracy, problem jej dotyczący może być bardziej złożony. Niewystarczające kwalifikacje, przerwa w CV oraz uprzednia karalność mogą powodować trudność w znalezieniu zatrudnienia, w szczególności w oparciu o umowę o pracę. Część osób opuszczających jednostki penitencjarne ma wysokie zadłużenia. Jedna z kuratorek zwróciła uwagę na fakt, że w ich przypadku podjęcie pracy na podstawie jakiegokolwiek innego rodzaju umowy rodzi ryzyko zajęcia całości wypłaty przez komornika. Obecny system jest jej zdaniem nieefektywny pod tym względem, gdyż może prowadzić do preferencji podejmowania nieformalnych rodzajów zatrudnienia, zamiast w pełni legalnej i rejestrowanej pracy.

„Na pewno, gdyby była możliwość faktycznie zatrudniania na umowę zlecenie i gdyby było to wynagrodzenie tak samo traktowane jak umowa o pracę, czy te zajęcia komornicze nie obejmowałyby całego wynagrodzenia za pracę. Myślę, że byłoby łatwiej, bo rozmawiałam chyba ze dwa tygodnie temu z takim panem, który też jest u nas objęty pomocą i jest bez uzależnień i naprawdę jest mocno współpracujący, jest w trudnej sytuacji, ma alimenty na trójkę dzieci i ma olbrzymi, olbrzymi problem ze znalezieniem stałego zatrudnienia. Gdzie się zatrudnił na umowę zlecenia, od razu miał całe zajęte. No i jest w takim punkcie, takim zawieszeniu, prawda? Bo on mi mówi, że gdyby miał zajęte te 60%, to on i tak to by przeżył. Bo on by sobie poradził. Natomiast no to praca i niedostawanie żadnego wynagrodzenia, no to pozbawia też tych ludzi takiej chęci do zmiany swojego życia. A w takim razie co jest potrzebne, do szukania pracy na czarno, gdzie to już w ogóle nie jest ewidencjonowane, prawda?” (K3).

Tym, co zdaniem kuratorów jest byłym skazanym rzeczywiście potrzebne, są przede wszystkim środki finansowe na zakup artykułów spożywczych i chemicznych w pierwszych dniach po opuszczeniu zakładu karnego (lub świadczenie je obejmujące w formie rzeczowej). Do podstawowych potrzeb należy też odpowiednia odzież, a zwłaszcza bielizna. Okazuje się jednak, że to, czy jakiś rodzaj pomocy jest oczekiwaniem czy rzeczywistą potrzebą, zależy od indywidualnej sytuacji, a jej ostateczna ocena leży po stronie kuratora lub innej osoby udzielającej pomocy. Jego rolą jest poznanie przyczyn wniosku o konkretne rodzaje wsparcia. Okazuje się bowiem, że nawet wnioski dotyczące artykułów raczej uznawanych za potrzebne nie zawsze wypływają z rzeczywistej potrzeby wnioskodawcy:

„Był taki pan, który powiedział mi, że owszem, on siedział trzy miesiące, ale te ubrania, które ma w szafie, nie są już modne” (K7).

W związku z tym, że wnioski o udzielenie pomocy postpenitencjarnej składają osoby o bardzo różnych charakterystykach i indywidualnych potrzebach, zapytałyśmy kuratorów także o to, kto ich zdaniem najbardziej jej potrzebuje oraz czy są jakieś grupy, dla których nie jest ona aż tak istotna. Pojawił się jeden głos dotyczący tego, że pomoc postpenitencjarna potrzebna jest każdej osobie, nawet jeżeli istnieje przypuszczenie, że nie wykorzysta jej ona zgodnie z przeznaczeniem.

„Myślę, że nawet ten taki, który pijany przychodzi po tę pomoc, pewnie gdzieś tam tej pomocy potrzebuje, nie? W pierwszej kolejności na alkohol, ale jest jeszcze ta druga strona medalu, bo z reguły oni też nie mają gdzie mieszkać i tak dalej, więc na jakieś tam czy jedzenie, czy coś” (K6).

Pozostali kuratorzy wskazywali konkretne elementy wpływające na zapotrzebowanie na pomoc postpenitencjarną. Ich zdaniem najbardziej potrzebują jej osoby niemające miejsca zamieszkania oraz pracy. Praca stanowi bieżące źródło dochodów, dlatego tak ważne jest jej posiadanie w procesie usamodzielnienia. Z kolei miejsce zamieszkania umożliwia zaspokojenie jednej z elementarnych potrzeb. Opłaty mieszkaniowe stanowią zarazem jeden z największych wydatków w kontekście świadczenia wsparcia.

Drugą grupą szczególnie potrzebującą pomocy postpenitencjarnej są osoby o specyficznych potrzebach związanych z trudnym stanem zdrowia. Ich sytuacja wiąże się często z dodatkowymi wydatkami na leki, sprzęt medyczny czy specjalne diety. Jednocześnie mogą mieć także ograniczone możliwości zarobkowania, w związku z czym mogą potrzebować także pomocy w ubieganiu się np. o rentę.

„Zdarzało nam się, że przychodziły do nas osoby, które na przykład odbywały karę, ale wcześniej były po przeszczepie i musiały być na specyficznej jakiejś tam diecie i jakieś tam preparaty musiały otrzymywać, miały rentę socjalną przed pójściem do zakładu karnego, albo nie zdążyły jej załatwić. I w zakładzie karnym tam to leczenie, jakoś tam się odbywało tej osoby, czyli te preparaty, które są, żeby przeszczep nie został odrzucony, dostawały. Więc jak wyszły na wolność, to też musieliśmy, dopóki ta osoba nie załatwiła tych wszystkich formalności. No, staramy się finansować te specyficzne potrzeby tego klienta” (K3).

W wypowiedziach kuratorów pojawiała się jeszcze jedna grupa szczególnie potrzebująca pomocy postpenitencjarnej, czyli rodziny osób osadzonych. Ich sytuacja może się gwałtownie pogorszyć w związku z osadzeniem członka rodziny, jednak nawet wtedy nie zawsze zgłaszają się po pomoc. W tym kontekście szczególnie istotna jest możliwość udzielenia pomocy z urzędu.

Kuratorzy wyróżnili także dwie grupy osób, które ich zdaniem nie potrzebują pomocy. Pierwsza z nich to osoby zaradne życiowo, które miały ustabilizowaną sytuację życiową jeszcze przed osadzeniem i wykazują się aktywnością już po opuszczeniu zakładu karnego. Ważnym czynnikiem jest tu także nabywanie środków finansowych w trakcie osadzenia – czy to przez wykonywaną pracę, czy w związku z nabytymi wcześniej uprawnieniami emerytalnymi. Osoby te często w ogóle nie zwracają się do kuratora z wnioskiem o pomoc. Część kuratorów zaznaczała jednak, że nawet w ich przypadku przydatne może być wsparcie w początkowym okresie.

„No bo też różne przypadki są przecież czasami i no, różni ludzie naprawdę są i bardzo grzeczni, tak? Którzy sami przychodzą. I my się pytamy na przykład czy warunkowe zwolnienie, czy on będzie potrzebował pomocy. *Nie, nie, ja nic nie chcę, ja sobie poradzę.* Tak, są tacy ludzie, ale oni zazwyczaj od razu szukają pracy i też pracowali przed zakładem karnym. Czyli wiedli w miarę taki ustabilizowany, normalny tryb życia. Coś się przydarzyło, idzie siedzieć. No i wychodzi. Chce wrócić do normalności” (K2).

„Wierzę, że nie potrzebują, bo to są czasami osoby, które nie są w ogóle zdemoralizowane, ale na przykład miały wypadek samochodowy, prawda? I trafiły do zakładu karnego za spowodowanie wypadku. Nigdy wcześniej nie były karane i pewnie nigdy wcześniej i później już też nie będą karane” (K3).

Druga grupa to osoby oczekujące bardzo wysokich świadczeń, nieznajdujących uzasadnienia w ich sytuacji życiowej. Zdarza się i tak, że rezygnują one z pomocy, gdy dowiadują

się o jej wysokości, co zdaniem kuratorów stanowi potwierdzenie faktu, że pomoc ta nie była im potrzebna.

„Bywały takie momenty ze dwa lata temu, gdzie dostawali na przykład 100 zł, 200 zł. No i oni śmiali się nam w twarz, tak? No ale z drugiej strony, skoro się śmiali w twarz, no to czy oni są tacy potrzebujący? No niekoniecznie” (K2).

W związku z różnymi charakterystykami osób wnioskujących o pomoc zapytałyśmy kuratorów, co ich zdaniem przesądza o tym, że dana osoba wykorzysta ją zgodnie z przeznaczeniem. Badani odwoływali się w tym miejscu do swojego doświadczenia i intuicji, jednak wymienili także kilka czynników warunkujących sposób wykorzystania wsparcia. Ważnym elementem jest wcześniejsza znajomość wnioskodawcy, dzięki której kurator ma większy wgląd w jego sytuację życiową i sposób funkcjonowania. Na sposób wykorzystania pomocy wpływa bowiem nastawienie skazanego, które kurator ocenić musi często podczas krótkiego spotkania.

„No bo są osoby, które ewidentnie kręcą, tak jak to się da, wyczuć to można po prostu. Jaką ma postawę, jak rozmawia. No i tyle. No nie umiem tego nazwać, tak? Kiedy no nie ma tu takiego czegoś zero-jedynkowego, że tu stawiam plus i tutaj tak, a tu nie” (K2).

„Też, jak widzimy, że ktoś rzeczywiście jest, no bo to już pewne osoby znamy, też one się przewijają przez nasze ręce przez wiele lat, więc wiemy mniej więcej, kto kombinuje, a kto rzeczywiście potrzebuje tej pomocy. Tak, i tutaj na to jesteśmy bardzo wyczuleni i tym, którzy naprawdę wymagają tej pomocy, to pomagamy” (K2).

W tym kontekście wybrzmiał również problem związany z nadużywaniem różnego rodzaju substancji jako czynnik zwiększający ryzyko niezgodnego z przeznaczeniem wydatkowania uzyskanych środków.

„Natomiast, jeśli ktoś ma jakieś takie nałogi typu narkomania czy alkoholizm i przez czas pobytu nic to mu nie pomogło, ta abstynencja taka przymusowa, no to jasne jest, (...) że on te środki wyda na alkohol i wtedy tutaj może właśnie o to mi chodziło, że wtedy właściwie te środki dajemy, wtedy mniejsze, bo wiemy, że ta osoba, po prostu, no nie wykorzystuje jej zgodnie z przeznaczeniem, albo wolimy na przykład udzielić – i tak z reguły też robimy, że po prostu rodzinie tej osoby udzielamy, natomiast skazanemu nie” (K5).

Innym kryterium pojawiającym się w wypowiedziach jest analiza zmian, jakie zaszły w osobie wskutek odbywanej kary. Kuratorzy biorą wówczas pod uwagę sytuację życiową

i problemy sprzed skazania oraz dalsze ich występowanie po opuszczeniu jednostki penitencjarnej.

„To jest to... jakaś intuicja? No, oprócz faktów, które mówią, że jeżeli ktoś przed osadzeniem, czyli właśnie ta sytuacja przed, (...) na co nikt nie zwraca uwagi, nikt. No jakby to rozporządzenie powinno zakładać, że ja oceniam aktualną sytuację, ale też właśnie, czy pracował, w jaki sposób funkcjonował i tak dalej, i tak dalej. No to mi daje pewność, że jak on dostanie te pieniądze, to będzie wiedział, na co je przeznaczyć. Bo jeżeli ja dam komuś takiemu, właśnie temu człowiekowi, który ma komunalne mieszkanie, to jest melina, ale jeszcze tam mieszka i dam mu pieniądze do ręki na opłatę czynszu, no to będzie żart. Natomiast, jeżeli więc wiadomo, że musi iść na konto komunalnego zakładu i ma opłacone przez jakiś przez ten miesiąc, niech próbuje, może go nie wyeksmitują. Natomiast no, jeżeli to będzie ojciec rodziny i to taki, który tam pracował i tak dalej, mieszka tu tyle lat, no to wie pani, to te dane będą świadczyły o tym, że może wykorzysta właściwie, ale największą pewność daje to, że te pieniądze idą nie gotówką na rękę, tylko na numer konta albo właściciela mieszkania, które w przypadku wynajmu przynoszą umowę najmu” (K7).

6.4. Organizacje pozarządowe

6.4.1. Procedura udzielania pomocy w praktyce

Przeprowadziłyśmy wywiady z przedstawicielami siedmiu organizacji pozarządowych, które świadczyły pomoc postpenitencjarną w ramach programu Funduszu Sprawiedliwości w latach 2023–2025. W większości rozmówcami byli koordynatorzy projektu pomocy postpenitencjarnej. W jednym przypadku wywiad był z osobą pierwszego kontaktu.

„Do moich obowiązków należy pierwszy kontakt z klientem, czyli z osobą opuszczającą zakład karny bądź osobami bliskimi, osób osadzonych albo osób, które opuściły zakład karny w ostatnim czasie. (...) Do moich obowiązków należy kontakt z klientem i podejmowanie decyzji, w jakiej formie danemu klientowi pomóc” (O4).

Każda z tych organizacji prowadziła działalność pomocową w szerokim zakresie, a segment pomocy postpenitencjarnej był jednym z jej działań. Zazwyczaj pomoc w tych miejscach była skierowana do ogólnie pojętej grupy osób w kryzysie. Część organizacji oferowała w swoich placówkach kuchnię z darmowymi posiłkami dla osób potrzebujących (głównie bezdomnych,

ubogich) bądź noclegownie. Z uwagi na szeroki zakres działalności pomocowej, były to zazwyczaj placówki podlegające pod większe organizacje czy stowarzyszenia. Tym samym fundusze na świadczenie różnych kategorii działań pomocowych pochodziły także z innych projektów, od darczyńców czy sponsorów. Niemniej w ramach tej szerokiej działalności, istniała zazwyczaj wyodrębniona komórka, tj. wyznaczeni w tym celu pracownicy odpowiedzialni za realizację pomocy byłym więźniom. Środki na tę pomoc były co do zasady pieniędzmi z programu Funduszu Sprawiedliwości. Niemniej zdarzało się i tak, że specyfika organizacji – głównie, gdy chodziło o placówki prowadzące domy zakwaterowania – poszerzały zakres udzielanej pomocy byłym więźniom o inne środki, którymi dysponował dany ośrodek.

„Zajmujemy się szeroko pojętym – może nie pomocą społeczną – ale wspieraniem różnych tych wrażliwych, wykluczonych grup społecznych. Więc ci osadzeni są po prostu jedną z tych wykluczonych grup społecznych, które my obejmujemy opieką. Takie osoby gdzieś poza systemem, gdzie to wsparcie, takie państwowe, systemowe nie istnieje albo jest zbyt małe” (O1).

„Jesteśmy placówką, która w swoim codziennym funkcjonowaniu skupia się na wykonywaniu różnych realizacji zadań i projektów. To są projekty często ministerialne, z ramienia Funduszu Sprawiedliwości, takie jak właśnie pomoc postpenitencjarna czy pomoc wcześniej osobom pokrzywdzonym przestępstwem. I jesteśmy również placówką, która posiada Bank Żywności i mamy tutaj schroniska dla mężczyzn i dla kobiet i noclegownia jest, zimą zawsze ogrzewalnia. (...) Więc ta pomoc, często myślę, że wykracza poza wskaźniki, które są uzyskiwane z tego, co powinniśmy uzyskiwać w ramach tego projektu dla osób po zakładach karnych, jak rozumiem. (...) nawet w przypadku tych projektów dotyczących pomocy postpenitencjarnej, to mamy zakwaterowanie, taki punkt mamy: zakwaterowanie wraz z wyżywieniem, a to dlatego, że mamy możliwość zakwaterowania w schroniskach. To jest prosto opisane. A prowadzimy też kuchnie dla ubogich, tak to się nazywa, dla wszystkich potrzebujących” (O3).

„To jest jakby ośrodek, gdzie osoby nazwijmy to bezdomne, uzależnione, wychodzące z zakładów karnych, mogą się do nas zgłaszać. (...) Ten ośrodek to są dwa domy mieszkalne i generalnie tam mogą się osoby jakby starać o przyjęcie do nas” (O6).

Informacja o istnieniu tych placówek i możliwościach uzyskania od nich pomocy postpenitencjarnej najczęściej trafia do osób będących jeszcze w więzieniach. Pracownicy organizacji po wygraniu konkursu z Funduszu Sprawiedliwości byli zobowiązani podpisać umowy współpracy z jednostkami penitencjarnymi w okręgu, w którym zobowiązali się świadczyć

pomoc. W ramach współpracy, odwiedzają więzienia, rozmawiają z funkcjonariuszami więziennymi, a także dystrybuują ulotki czy plakaty informacyjne o swojej działalności. Organizacje współpracują także z kuratorami, z ośrodkami pomocy społecznej, parafiami.

„To jest takie pierwsze źródło informacji, czyli wychowawcy. Właśnie po to były te porozumienia, że na mocy tego porozumienia zakład karny powinien, nie to, że ma obowiązek, ale powinien [rozwieszać] nasze plakaty i wychowawcy powinni informować [o naszej działalności]. (...) Z kuratorami jest na takiej zasadzie, że my zawsze do nich pisma informacyjne wysyłamy i czasami kuratorzy wysyłają do nas zapytania, że wychodzi pan Jan Kowalski, czy będzie miejsce i my wtedy udzielamy odpowiedzi. Natomiast jest to kontakt taki bardziej formalny, żadnego spotkania nie mieliśmy, do nich wysyłamy informację” (O1).

„Wolontariuszki chodzą najczęściej po zakładach karnych. No to tłumaczą tym panom, że może skorzystać, że jeżeli nie chce wrócić do swojego środowiska albo po prostu po iluś tam latach, że tak powiem, pobytu w jednostce penitencjarnej, on nie ma gdzie wrócić. Więc więzi rodzinne się rozwiązały, nikt nie chce mu pomóc. Czy za «artykuł», czy w takiej, a nie innej sytuacji się znalazł albo po prostu siedział bardzo długo i po prostu już nie ma gdzie wrócić. Mieszkał z matką i z ojcem, rodzice umarli, nie ma gdzie, a mieszkanie było na przykład komunalne. Więc tutaj ma taki punkt zaczepienia, że jeżeli chce, no to ma gdzie przyjść. Wychowawcy też, że tak powiem, kierują takie osoby. Najczęściej to przez telefon dzwoni wychowawca, pyta się, czy ma miejsce na takiego kandydata, ale też sami osadzeni (...) na korytarzu takie gabloty są. Tam są też wywieszane nasze właściwie, no nie wiem... jak to nazwać, takie «plakaty reklamowe» (...) sami [więźniowie] nawet dzwonią, bo jest informacja na tablicy informacyjnej na korytarzu oddziału. I on dzwoni do mnie i pyta się, czy ma miejsce. Mam takie osoby co na przykład rok wcześniej potrafiły wysłać do mnie taki, powiedzmy, formularz zgłoszeniowy, bo wychowawcy też mają u siebie formularze zgłoszeniowe. W większości wychowawcy na maila wysyłają, więc mniej więcej wiem, że powiedzmy tam... pan Jan Kowalski to i też nie mogę na przykład nagle powiedzieć *tak, mam miejsce dla pana, nie będę miała tego miejsca*. (...) Najczęściej z tymi osobami mam kontakt i mówię: *Niech pan za miesiąc jeszcze zadzwoni. Ja wiem, że pan jest zainteresowany, że ja też trzymam dla pana*. A nie, że wysłał zgłoszenie pół roku wcześniej, a potem przez pół roku się nie odzywa. Bo może już zmienił swoje plany albo mu się pobyt skrócił, albo wydłużył” (O5).

„Generalnie jeździmy po zakładach karnych i aresztach śledczych tutaj, w tym inspektoracie (...) na takie spotkania informacyjne na temat ośrodka” (O6).

Do uzyskania przez beneficjenta pomocy postpenitencjarnej w organizacji pozarządowej niezbędne jest przedstawienie świadectwa zwolnienia z zakładu karnego. Do zweryfikowania danych powinien być także przedstawiony dowód osobisty – o ile osoba go posiada. Jak już zostało wspomniane przy pomocy świadczonej przez kuratorów, także pracownicy organizacji zgłaszali, że zdarzają się sytuacje, gdy przychodzi do nich osoba bez dowodu osobistego. Organizacje wychodzą naprzeciw tym sytuacjom i pomagają w wyrobieniu dokumentów, często jednocześnie nie wstrzymując się z wydaniem podstawowej pierwszej pomocy, jak np. żywność.

„Musi mieć świadectwo. Jak przychodzi tutaj do nas, to my na bieżąco kserujemy, a jak mailowo to wystarczy skan, zdjęcie. To jest jak gdyby jedyny dokument, który uprawnia do uzyskania pomocy. My też nie mamy prawa niczego innego żądać. Jeżeli się zgłosi drugi, trzeci raz, to wtedy już wewnętrznie prosimy, żeby tam dosłownie dwa zdania napisał, że jest jeszcze w trudnej sytuacji, że nie ma pracy, jakaś choroba się wydarzyła i tak dalej. Jeżeli się zgłasza rodzina, bo też to są dwie grupy ci, którzy wychodzą i ich rodzina, albo ci, którzy zostali osadzeni, to rodzina ma pół roku, żeby się do nas zgłosić. No to wtedy musi takie zaświadczenie od dyrektora zakładu karnego, od kiedy, do kiedy tam mąż, mama, tata jest osadzony. Czyli to jest ten jeden dokument” (O1).

„Jeżeli chodzi o paczki (...) to wystarczy tylko mieć dowód osobisty, świadectwo zwolnienia, nic więcej. Nic więcej nas nie interesuje. Wydajemy i od momentu opuszczenia zakładu karnego przez sześć miesięcy ta pomoc się należy i my taką pomoc zapewniamy. Czyli jeszcze raz podkreślę, że to nie jest pomoc z pieniędzy ministerstwa, bo nie są to kwoty, (...) nie da rady tych pieniędzy, tego pokryć. (...) Każda osoba, która przyjdzie i będzie miała świadectwo zwolnienia, niekoniecznie dowód, bo tak jak mówię niekiedy są bez dowodu, więc na podstawie zaświadczenia. I tu nieraz no mam nadzieję, że nikt mnie nie oszukał, nie przyszedł Kowalski za Nowaka. No bo jak ja mam to zweryfikować? Ja nie mam do tego narzędzi” (O2).

Niektóre organizacje świadczą pomoc postpenitencjarną wyłącznie osobom, które stawią się u nich osobiście. Z pewnością takie rozwiązanie sprzyja weryfikacji dokumentów, rozeznaniu się w sytuacji beneficjenta, a także umożliwia dokonanie ewentualnych zapisów w dokumentach skazanego o udzielonej w placówce pomocy.

„Niestety do nas trzeba przyjechać. Po zwolnieniu trzeba przyjechać osobiście. (...) ewentualnie [świadczymy pomoc] dla osadzonych w więzieniu. No bo tylko wtedy można zweryfikować dokumentację i tożsamość człowieka, bo zdalnie to na jakiej podstawie,

że ktoś powiedział, nie wiem, napisał maila i my wysyłamy paczkę. No takie łatwe pole do nadużyć, ale no nie wiem, może inne instytucje jakoś to zorganizowały i są w stanie to zweryfikować. Nie wiem. My zdalnie pomocy nie udzielamy” (O4).

Część organizacji realizuje swoje zadania także po zgłoszeniu się przez beneficjenta zdalnie – telefonicznie bądź mailowo. Po zgłoszeniu telefonicznym jest wymagany jednak dowód zgłoszenia przez nawiązanie kontaktu korespondencyjnego, najczęściej mailowo, w celu przesłania niezbędnej dokumentacji – skanu bądź kserokopii świadectwa zwolnienia z zakładu karnego. W ten sposób organizacje udzielają szeregu różnych form pomocy – od wysyłania paczek żywnościowych, przekazywania kodów do bonów, realizacji dopłat do czynszów, opłacania faktur (np. za kursy zawodowe), aż po umawianie na konsultację z psychologiem.

„Wniosek musi wypełnić osoba, która stawia się osobiście. To jest obowiązkowe. Telefon to jest kontakt nieformalny, czyli jak ktoś dzwoni, to uzyskuje informację, ale słyszy, że musi albo e-mail, albo list. E-mail to już jest kontakt formalny i ministerstwo to akceptuje. Wtedy prosimy o zdjęcie, skan świadectwa zwolnienia i jak jest wysyłana paczka, to nie ma obowiązku wysyłania wniosku. Jest to mile widziane. Tak samo ten załącznik RODO. My wysyłamy i zawsze mówimy, że jest to mile widziane, ale tam jeden na dziesięć może do nas wróci wypełniony, ale my ten swój obowiązek wypełniamy. No i tak jak mówiłam, jak jest mailowo lub korespondencyjnie, to ministerstwo nie wymaga tego wniosku, bo też myślę, że doskonale wiedzą, że nawet gdybyśmy ten wniosek wysyłali, to te wnioski by i tak do nas nie wracały wypełnione” (O1).

„Osoby, które faktycznie gdzieś mają dłuższy dystans do nas, jeżeli chodzi o dojazd, najpierw dzwonią. Często są to osoby, które nie mają po prostu na bilet zwykły, autobusowy czy busa, więc w tym momencie podejmujemy pomoc korespondencyjną. Czyli ja najpierw muszę otrzymać świadectwo zwolnienia w formie elektronicznej albo nawet listownej. Na podstawie tego świadectwa zwolnienia wysyłam pomoc, którą mogę wysłać – to bony na przykład na żywność, czy też na środki higieniczne i ubrania. Jeżeli będę miała w liście umowę najmu, bo dofinansowujemy najem, to jak najbardziej na podstawie tej umowy najmu. Natomiast osoby, które mają blisko albo mają dalej, ale chcą osobiście przyjechać, to przyjeżdżają osobiście, że tak powiem, z ulicy prosto wchodzą i na podstawie tego świadectwa zwolnienia wydawana jest im pomoc, (...) której akurat oczekują, albo którą na ten dzień mamy na stanie” (O7).

„Od zeszłego roku mamy tę możliwość, że przez telefon mogą rozmawiać z panią psycholog. (...) bo jak ktoś mówi *A ja nie mam komputera*. A ja mówię: *No ale ma pani telefon? No tak, mam*

telefon. [czy jest to jednorazowy telefon?] Nie, nie, nie, nie, nie, ta pani parę razy, a niektóre jednorazowo, ale jest to też taka bariera, co była wcześniej, że ktoś mówił, że nie potrafi obsługiwać, że nie potrafi nawiązać albo nie ma po prostu komputera. No to telefon” (O5).

Pomoc z organizacji pozarządowych skierowana dla kobiet była w latach 2023–2025 realizowana oddzielnie (w oddzielnym konkursie). Zdecydowanie mniejsza liczba placówek świadczyła te działania (zgodnie z wykazem tylko 3 z 31 placówek skierowanych było do kobiet). Co oczywiste, trudno byłoby zatem dotrzeć do tych miejsc kobietom wychodzącym z więzień i wracających do swoich miejscowości w całej Polsce. Tym bardziej więc sprawdziła się w ich przypadku pomoc zdalna.

„Jak z kobietami to chyba tak 70% mamy w ogóle kontaktu online. (...) Panie mi wysyłają takie, bo najczęściej nie umieją skanu zrobić, zdjęcie, że ja sobie drukuję świadectwo. Wysyłam pani po prostu na maila te dokumenty, które mamy podstawowe i pani przez telefon tłumaczę, że tu czy tu ma podpisać i wtedy zaczynamy kontakt. Podpisze mi powiedzmy RODO i ja mówię, jakie mamy możliwości, bo że tak powiem, tutaj granica miasta nas w żaden sposób, że tak powiem, nie ogranicza, bo tak jak pani tłumaczę, na przykład na kurs mamy tyle i tyle pieniążków, powiedzmy dwa tysiące, no to pani mówi, że znalazła sobie kurs, no nie wiem, panie teraz mają często na tej stylizacji paznokci i mówi, że ma kurs stylizacji paznokci, taka i taka kwota. Ja mówię dobrze, to proszę zadzwonić do mnie czy, możemy przez maila, czy po prostu telefonicznie, podamy dane na fakturę i tę fakturę najczęściej taka firma wysyła nam na maila. No i blokuje tę fakturę. (...) Z tyłu jest podpis czytelny beneficjenta. Po prostu tutaj piszę: «Pomoc udzielona online». No to mamy na mailu na przykład jak z tą panią czy rozmawiam, czy piszę, no to jest kontakt. No ta pani też wysłała, także to jest wszystko do sprawdzenia, a jeszcze wracając właśnie do tych bonów Biedronki, nawet tak jest łatwiej. Te cyferki jak pani dalej na maila wysyłam (...) powiedzmy pani Joanna Kowalska, wysyłam Pani 2 bony do Biedronki, każdy po 100 zł i numery są, prawda? Ta pani sobie zapisuje na karteczce i może pójść” (O5).

Pracownicy ośrodków często mają wiedzę o tym, gdzie potrzebujący mogą otrzymać różne formy wsparcia. Dlatego jeśli zgłasza się do nich beneficjent z zapotrzebowaniem, którego akurat oni nie świadczą, przekierowują daną osobę np. do innej organizacji pozarządowej bądź do placówek świadczących pomoc socjalną.

„My nie tylko tym osobom oferujemy to, co mamy z ministerstwa zapewnione, ale też od razu kierujemy – proszę iść po skierowanie, po paczki żywnościowe. Jeżeli ma pan/pani dzieci, to można np. z KRUS-u mieć dofinansowanie na kolonie dla tych dzieci” (O1).

„My nie mamy jakby takiej oferty pomocy, takiej doraźnej. Wiem, że są takie ośrodki. (...) bo dużo osób jakby pyta o to, oni chcą, nie wiem, sfinansować. (...) te osoby, które szukają takiej pomocy, no to gdzieś ją (...) kierujemy gdzie indziej. Gdzie wiemy, gdzie mogą uzyskać taką pomoc. To jest jakby filozofia i sposób pomagania tych ośrodków. No, my mamy jakby taką pomoc bardziej taką... trochę wierzymy, taką bardziej długofalową. Powiem długofalową. No jakby jako mieszkańca” (O6).

Chociaż konkursy z Funduszu Sprawiedliwości są podzielone terytorialnie, to organizacje świadczące pomoc postpenitencjarną nie prowadzą działalności z uwzględnieniem jakiegokolwiek rejonizacji. Jak wynika z rozmów z ekspertami, zgłaszają się do nich byli więźniowie z całej Polski. Po części wynika to z małej liczby tych placówek oraz niekiedy ich sprofilowanej działalności (np. beneficjent szukający pomocy w formie dofinansowania do czynszu może nie otrzymać tej formy wsparcia w najbliższej mu organizacji pozarządowej). Innym powodem tej sytuacji jest fakt, że więźniowie po opuszczeniu zakładu karnego mogą wracać w rodzinne strony bądź wręcz przeciwnie – chcieć zmienić zupełnie otoczenie, co wiąże się z tym, że pomocy będzie potrzebował w zupełnie innej miejscowości niż ta, w której odbywał karę pozbawienia wolności (a która była objęta działaniem i umową z organizacją pozarządową).

„Z całej Polski się do nas ludzie zgłaszają, bo my jeździmy na różne warsztaty, spotkania do zakładów karnych, no to wiadomo, tam są osadzeni z całej Polski i oni mają prawo po wyjściu się do nas zgłosić. Więc tak naprawdę i z Krakowa, i z Gdańska bardzo dużo mieliśmy zgłoszeń. (...) Póki co ministerstwo nie dało nam jasnych wytycznych, że mamy tylko ze swojego okręgu, bo też dochodzi taki kłopot, że te osoby często nie mają jakiegoś stałego meldunku. Czasami bywa tak, że gdzieś tam przebywają u znajomych, w jakichś ośrodkach, wtedy tam te paczki wysyłamy. (...) Ale właśnie tak, właściwie na całą Polskę działamy” (O1).

„Także zdarzają się i powiedzmy gdzieś od kogoś się dowiedzieli, że taka jest powiedzmy... instytucja, która pomaga i czy po prostu chcieliby skorzystać. Jak jest miejsce, to mówię: *No dlaczego nie?*” (O5).

„Rozsyłamy raz na trzy miesiące do wszystkich zakładów karnych, że tak powiem, reklamujemy się taką reklamówką, gdzie wszystko jest opisane. No a poza tym przez tyle lat to każdy zakład karny już wie, ile jest placówek. (...) No i dany zakład karny dzwoni. Dzwonią z całej Polski. Bo wie pani, tych miejsc nie jest dużo” (O2).

Wątpliwością, która wiąże się z tą praktyką, jest sposób weryfikacji udzielanej pomocy przez różne placówki, a raczej brak narzędzia i możliwości kontroli, ile i jakiej

pomocy udzieliły różne ośrodki jednej osobie. Organizacje wychodzą z tej sytuacji przez informowanie beneficjentów o zagrożeniu odpowiedzialnością karną za korzystanie z tej samej formy pomocy w więcej niż jednej organizacji świadczącej pomoc postpenitencjarną.

„My jesteśmy czyści, że tak powiem kolokwialnie, bo ta osoba podpisuje wniosek *Oświadczam, że nie udzielono mi pomocy w tym samym zakresie z innych źródeł*. Więc my mamy jakby to oświadczenie podpisane. Jeżeli ktoś występuje o pomoc mailowo, to w mailu dostaje taką formułkę. Więc jakby to jest odpowiedzialność tej osoby, z tym że jakby potem namierzenie, bo często te osoby nie mają numerów telefonu, te adresy, które podają, to też są takie nie do końca pewne. Więc jak gdyby ta droga kontaktu, jak ta osoba dostanie od nas pomoc, to jest praktycznie nie do namierzenia” (O1).

Z rozmów z pracownikami organizacji pozarządowych wynikało, że ich zdaniem temat „zdublowanej pomocy” nie jest sprecyzowany w przepisach (np. ile bonów, ile razy może przekazać jedna organizacja). Dodatkowo wielu rozmówców było zdania, że nie jest to problem – po pierwsze uważali, że raczej nie zdarzają się takie nadużycia, a po drugie, że przykładowo kwota bonu do Biedronki jest na tyle niska, że nawet jeśli jedna osoba otrzymałaby go w kilku miejscach, to nie stanowi to wielkiej różnicy.

„Tak że nie dostaliśmy żadnego zakazu, a jedynie informujemy te osoby, że nie mogą do jednego ośrodka iść i z tej samej formy pomocy skorzystać, bo za to jest odpowiedzialność karna. Ale do tej pory nie było takich sytuacji, że to by się zdublowało (...) to jest też takie niedoprecyzowanie, że na przykład on raz, bo on ma już teraz pół roku od momentu wyjścia i nie jest to nigdzie sprecyzowane, ile razy on może do nas się zgłosić po te bony. I my też wiele razy tłumaczymy i tym beneficjentom, i do ministerstwa pisaliśmy, że niektórzy uważają, że my jesteśmy jak pomoc społeczna. Że to będzie jak zasiłek z PUP-u, jak kuroniówka, zasiłek okresowy, że my co miesiąc będziemy te bony wysyłać, to niestety tak nie jest, ale też to nie jest nigdzie doprecyzowane. Więc to już są takie nasze wewnętrzne, że jakby raz się należy z urzędu, a jak ktoś drugi raz, to tylko bony i wtedy już prosimy te dwa, trzy zdania, żeby napisał, dlaczego. Do nas drugi raz się może, ale do innej instytucji po to samo nie może się zgłosić” (O1).

„Czasami inne ośrodki pytają, to mówimy, że był ten człowiek, ale przerwał. Natomiast sami nie przekazujemy takiej informacji, żeby coś komuś przyblokować. Absolutnie nie. Jeśli u nas przerwał [korzystanie z pomocy], no to tam może korzystać, ale nie kontynuuje w dwóch miejscach równolegle” (O3).

Organizacje pozarządowe (i nie tylko one) nie mają żadnego narzędzia do weryfikowania osób, którym świadczą pomoc postpenitencjarną. Nie mają możliwości sprawdzenia (potwierdzenia słów beneficjenta), czy otrzymał wcześniej to samo świadczenie w innej placówce. Niektórzy rozmówcy twierdzili, że to Ministerstwo Sprawiedliwości ma możliwość takiej weryfikacji na podstawie dokumentacji przekazywanej przez organizacje pozarządowe.

„Nad tym chyba panuje tylko ministerstwo, bo my co tydzień się rozliczamy. Wysyłamy Excele i ministerstwo to sobie łączy i na pewno by widziało, że takie same osoby. My dostępu do żadnej bazy nie mamy. Pozostaje tylko taki kontakt telefoniczny, który też jest utrudniony ze względu na RODO, bo my nie możemy też sobie przez telefon podawać takich danych. (...) Pozostaje tylko informowanie beneficjentów. Natomiast my, jako my, nie mamy dostępu do żadnej bazy i kontroli nad tym, tylko właśnie ministerstwo, które co miesiąc dostaje te zestawienia. Ale do tej pory nigdy nie zdarzyło się, żeby był jakiś kontakt z ministerstwa” (O1).

W celu ograniczenia sytuacji udzielania przez różne podmioty tej samej pomocy postpenitencjarnej jednej osobie, Dyrektor Generalny Służby Więziennej zmienił w 2025 r. druk PEN0026 „Informacja o udzielonej osadzonemu pomocy postpenitencjarnej” stanowiącej załącznik do świadectwa zwolnienia. Rozmówcy potocznie nazywali go „tabelką”. „W Informacji pojawiły się pola/rubryki, w których kuratorzy, organizacje pozarządowe oraz pomoc społeczna będą mogły uzupełniać informacje o formach udzielonej pomocy beneficjentowi. (...) Dokument ten powinien stanowić podstawę do kontynuacji udzielania pomocy danej osobie po opuszczeniu jednostki penitencjarnej. Dzięki niemu kuratorzy, organizacje pozarządowe oraz pomoc społeczna będą mogły udzielić pomocy, której beneficjent/ka jeszcze nie otrzymał/a, co ograniczy dublowanie tego samego rodzaju udzielanej pomocy”³³. Przedstawiciele organizacji pozarządowych różnie oceniali tzw. tabelkę. Niektórzy doceniali jej potencjał. Częściej jednak mieli wątpliwości co do skuteczności tego rozwiązania oraz co do tego, w jaki sposób mają ją wypełniać. Zastrzeżenia formułowały szczególnie organizacje, które (i) świadczyły pomoc na podstawie kontaktu korespondencyjnego lub mailowego oraz (ii) placówki prowadzące zakwaterowanie dla byłych więźniów. Pierwsza grupa racjonalnie kwestionowała możliwość wykorzystania „tabelki” w sytuacji, gdy pracowała na kserokopii lub skanie świadectwa zwolnienia. Gdy nie dochodzi do bezpośredniego kontaktu, nie mają możliwości wpisać się w „tabelkę”. Druga grupa, prowadząc szeroki zakres pomocy dla jednej osoby, twierdziła, że jest to trudne do ujęcia w tak przygotowanej formie.

³³ Program Pomocy Postpenitencjarnej, s. 79–80.

„Nie ma takiego narzędzia, które by nam dało ministerstwo, żebyśmy mogli to weryfikować. Tak że nie będę dzwoniła po wszystkich. To jest niemożliwe do wykonania, żeby to zweryfikować, żeby to sprawdzić. W tej chwili jest nowy druk dołączany do świadectwa zwolnienia o udzielonej pomocy postpenitencjarnej i tam jest dołączona taka tabelka dla kuratora, dla instytucji pozarządowych, które mają tam wpisywać, że dana osoba otrzymała taką i taką pomoc. Powiem tak, wcześniej w X kurator na przykład na świadectwie zwolnienia dopisywał, robił taką małą adnotację, że przekazał np. kwotę 500 zł pomocy postpenitencjarnej, więc my żeśmy się tymi informacjami wymieniali w taki nieformalny sposób. Teraz jest ku temu tabelka. No to może będzie, może będzie można w jakiś sposób nad tym zapanować” (O4).

„Z tym, że znowu jest kolejny kłopot, bo jak ktoś przyjdzie, to ja mu wpiszę, ale jak ktoś pisze do mnie maila czy list, no to zdjęcie może mi wysłać. Ja mogę to wypełnić, ale nie mam jakby możliwości. Wiadomo, że to ta osoba nie wysłała oryginału. Potem te odsyłanie. Więc nie wiem, jak tutaj ministerstwo ten problem rozwiąże. Bo jak ktoś przychodzi osobiście, to my się wpisujemy [że udzieliliśmy pomocy] o takiej i takiej wartości, że pomogliśmy tego dnia. Natomiast ta pomoc korespondencyjna, która jednak częściej występuje, to nie wiem, jak tutaj to będzie rozwiązane” (O1).

„Już jak osoba do nas trafia, to wypełniamy kartę osoby, która do nas się zgłosiła i to są jej dane. Dodatkowo te, które wypełniamy w tych kartach, to, to wszystko jest. No a tam dochodzi teraz od niedawna ta tabelka tego rodzaju, że tam trzeba coś jeszcze wypełnić. Kuratorzy sądowi wypełniają – wpisują, jakiej pomocy udzielili, a my to tak bez wyceniania tego. Zakwaterowanie, wyżywienie czy coś w tym rodzaju. Nie wiemy, czy to powtarzać, czy nie powtarzać, bo jest w tej oficjalnej karcie wszystko wpisane po kontakcie z osobą pierwszego kontaktu (...) bo jeżeli to jest kwestia zdublowania, to tak jak tutaj jest tylko rodzaj pomocy, wartość, uwagi. Ale my udzielamy też pomocy takiej niewycenionej, bo przyjmujemy tych ludzi, rozmawiamy z nimi, nie wszystko da się przewidzieć, jakiej pomocy właściwie, czy to między wierszami się pomaga więcej niż *stricte* jakimiś działaniami? Zawsze, zawsze, z każdą jedną osobą idziemy do schroniska i rozmawiamy. I musi zaakceptować ten pobyt w tym miejscu. Pokój pokazujemy i tak dalej. A tutaj «zakwaterowanie» po prostu napiszemy” (O3).

„Słyszałam w niektórych miejscach, że jest z tą tabelką problem, że niektórzy mają problem jak ją wypełniać i też jak świadczą pomoc na odległość, to nie mogą jej wypełnić, no bo to już na pewno nie ma jak (...) na odległość, to wiadomo, że przecież ta osoba sobie nie napisze, więc to się mija z celem, bo no powiedzmy pani Kowalska ode mnie

dostanie bony, idzie do pani kurator, pani kurator widzi tę kartkę czystą, no bo nie będzie widziała, że na odległość ode mnie dostała powiedzmy. (...) Więc ja uważam, że na przykład dla mnie byłoby to, no nie wiem, chyba łatwiejsze, jak nawet, jeżeli by nie była pewna, nie mówię, że za każdym razem, pani kurator, to nawet by na przykład do mnie zadzwoniła, znaczy gdyby wiedziała, że w ogóle ta pani się kontaktowała czy jakąś formę dostała pomocy, tak? A powiem szczerze, że są tacy kuratorzy. Może gdzieś mam jakiś taki przykład, powiedzmy, gdzie na przykład z przodu na świadectwie piszą jeszcze jak kiedyś, że *pomoc ktoś tam otrzymał*" (O5).

Głównym powodem odmowy udzielenia pomocy postpenitencjarnej przez organizację jest zgłoszenie się beneficjenta po przekroczeniu terminu, do którego mogą mu pomóc. Jest to właściwie jedyny powód definitywnej odmowy udzielenia jakiegokolwiek pomocy. Przypadki zgłoszenia się osoby w stanie nietrzeźwości bądź agresywnego zachowania również skutkują odmową w danym dniu – taka osoba może zawsze wrócić po wytrzeźwieniu i uspokojeniu. Okazuje się jednak, że niektórzy pracownicy odmawiają także pomocy w innych sytuacjach. Po pierwsze – osobom, które przychodzą po świadczenia kolejny raz w relatywnie niedługich odstępach czasu, po odbyciu krótkoterminowych kar pozbawienia wolności. Po drugie – co już było podniesione w pomocy świadczonej przez kuratorów – osobom po odbyciu kary zastępczej.

„Były osadzony, żeby móc skorzystać z pomocy, na przykład nie może odbywać kary zastępczej za karę grzywny bądź ograniczenia wolności. Tak. Czy tam dwóch tygodni, że on będzie dwa czy trzy tygodnie w więzieniu. To musi być kara zasadnicza tak na dobrą sprawę” (O4).

„Tak na przykład osobie, która po raz trzeci w danym roku przychodzi ze świadectwem zwolnienia. Czyli tacy, którzy no, nie socjalizują się totalnie, zupełnie przyzwyczaili się, że jest taki ośrodek, jak wyjdzie, to idzie i tam dostanie bony. Więc jak najbardziej nie zrobił ze sobą nic, już po raz kolejny jest. Więc to jest takie właśnie życie od pobytu w zakładzie karnym, wyjdzie, troszeczkę gdzieś tam się «szwenda», tak powiem kolokwialnie, znowu gdzieś tam jakiś występki i tak w kółko. Więc takim jak najbardziej możemy, myślę, odmówić tutaj, gdzieś tam nie mamy wyrzutów, nie mam wyrzutów sumienia. Osoby oczywiście, które są pod wpływem alkoholu. Bardzo często się zdarza, że przychodzą pod wpływem alkoholu. Jakoś nie kojarzą tego w ogóle z jakimkolwiek urzędem (...). No, ewentualnie, jeżeli w danym momencie właśnie nie mam tych bonów, to odmawiam na tę chwilę, ale zapraszamy za jakiś czas” (O7).

Pytanie o sytuację odmowy pomocy wiąże się z kolejnym zagadnieniem – tzn. z oceną pracownika organizacji, jaki zakres i forma pomocy powinna zostać przyznana danej osobie. W tym oceną prawdomówności beneficjenta. Pracownik organizacji w zakresie „twardych danych” może w tym celu posłużyć się jedynie informacjami zawartymi w świadectwie zwolnienia z zakładu karnego. Na podstawie tego dokumentu może ocenić zakres pomocy, jaką dana osoba uzyskała od Służby Więziennej. Ta informacja może zaważać na tym, jaką pomoc beneficjent otrzyma od organizacji. Oczywiście odmowy dotyczyły także nieracjonalnych i bardzo kosztownych oczekiwań.

„Na świadectwie zwolnienia jest napisane, ile pan z więzienia wziął pieniążków. Jak jest tam napisane sześć i pół tysiąca? To przepraszam bardzo. (...) To też nigdy nie jest odmowa kategoryczna. Jeśli osadzony wziął z więzienia sześć i pół tysiąca i wyszedł przedwczoraj i będzie mieć tutaj «urka burka», to ja mu mówię «nie». Ale jeśli pan na przykład za miesiąc, za trzy tygodnie przyjdzie i mi pan pokaże, że pan zapłacił za mieszkanie i że pan wynajął, że pan podpisał umowę wynajmu. Nie wiem, przedłoży pan choćby nawet paragony z zakupów, tak – żaden problem. To żaden problem. Ale na dzień dzisiejszy za sześć i pół tysiąca to jest pan w stanie w X no, myślę, że dwa miesiące spokojnie przeżyć, tak? No jeśli nie ma rodziny na utrzymaniu, dzieci, nie wiem... rodziców i tak dalej, to jest w stanie sobie wynająć mieszkanie, kupić wyżywienie, zostawić sobie dobrych parę złotych na przyszły miesiąc i pójść szukać pracy. Ogarnąć tę pracę już w przyszłym miesiącu. Mieć też na opłatę wynajmu mieszkania, pokoju, czegokolwiek. Więc no zdarza się, że odmawiam. (...) Chociaż czasem, jak ma sześć i pół tysiąca i tak sobie myślę, a jest jakiś taki, wie pani, obszarpany, widać, że nie wiem, ciuchy sprzed 10 lat i nic przy sobie nie ma i właściwie startuje od zera, bo będzie tam za rogiem wynajmował, zajmował mieszkanie, to raczej też bym się zastanowiła, czy nie warto byłoby pójść mu kupić drugą na zmianę ciuchów. Niech on te pieniądze na utrzymanie wyda, a nie na ciuchy, bo pójdzie do galerii i wyda wszystko na Adidasa, Nike i tak dalej. Więc staram się, tak. Odzież, odzież, odzież. No i oczywiście doradztwo zawodowe, bo doradztwo zawodowe wcale nie musi iść z inną pomocą. Doradztwo zawodowe to proponujemy każdemu osadzonemu i tak jakby były osadzony miał chęć skorzystać czy z punktu pomocy prawnej, czy z doradztwa zawodowego, z pomocy w poszukiwaniu pracy to tak, oczywiście” (O4).

Beneficjenci pomocy postpenitencjarnej to także rodziny i osoby najbliższe skazanych. W jednej z organizacji odmowa pomocy spotykała partnerki więźniów, gdy ich związek był nieformalny. Tej praktyki nie potwierdzali przedstawiciele pozostałych organizacji.

„Drugi częsty powód odmowy to są niestety związki nieformalne. Czyli jeżeli panowie żyją w konkubinatach, mają dzieci, są partnerki, no to my musimy wtedy odmawiać tej pomocy. To też nie jest do końca sprecyzowane. Natomiast my stosujemy dla bezpieczeństwa taką procedurę, że dzieci tak, jeżeli są biologiczne, a partnerki niestety nie. Albo jak partnerki mają dzieci swoje i te dzieci nie są adoptowane, przysposobione, to wtedy tej pomocy odmawiamy, bo to też nie jest doprecyzowane. Ja ministerstwo pytałam, nie ma takiej precyzji, więc jakby no, idziemy w świetle prawa, że ten związek nieformalny, jakby nie jest w świetle prawa uznawany za najbliższą rodzinę, więc wtedy odmawiamy. Ale najczęściej to jest tak, że po prostu no jest para, która ma wspólne dziecko, więc na beneficjenta i na dziecko pomoc się należy. Czasami na przykład prosimy o jakiś dodatkowy dokument, świadectwo, akt urodzenia, żeby się upewnić. Raz nawet mieliśmy sytuację, że kobieta była w ciąży i to nie była małżonka. Ale my pomocy udzieliliśmy na nienarodzone dziecko, bo był dokument, w którym ten pan uznawał ojcostwo i na tej podstawie mieliśmy zgodę od ministerstwa. Czyli kobieta w ciąży już na to nienarodzone dziecko dostała pomoc i potem urodziła. Tak że takie troszkę nietypowe sytuacje. Zawsze wtedy pytamy ministerstwa, ale tylko odmawiamy, jak jest przekroczony termin albo właśnie te konkubinaty. Nie wiem jak inni. Raz z jednym ośrodkiem rozmawiałam, to mówili, że oni udzielają. U nas taką przyjęliśmy strategię, że tylko jakby no to, co jest w prawie. Czyli musi być żona, mąż, matka, ojciec, siostra” (O1).

„Mieliśmy taki przypadek, że nic się nie zgadzało, kompletnie nic. I kobieta napisała oświadczenie, że no żyją razem, żyła razem z partnerem i też udzieliliśmy pomocy. No wie pani, przychodzi matka z dziećmi, no to człowiekowi się serce otwiera od razu, nie? A jeszcze jak połączymy z tą sytuacją, bo to czasami z zakładu karnego jeszcze jest pismo od tego partnera, to po prostu tak robimy, ale to była jedna konkretna sytuacja. (...) Przynoszą matki dokumenty, gdzie jest imię ojca i zgadzają się wszystkie dane. To w ogóle bezdyskusyjnie się pomaga” (O3).

Wracając do oceny sytuacji beneficjenta, jakiej muszą dokonywać pracownicy organizacji pozarządowych, należy podkreślić, że jest ona konieczna do ustalenia zakresu (kwoty) pomocy, jaką otrzyma konkretna osoba. W tym miejscu dodajmy, że w pierwszej kolejności pracownicy organizacji borykają się z problemem, ile środków mogą przeznaczyć na pomoc jednej osobie, tak aby nie wyczerpać swoich środków przed zakończeniem roku rozliczeniowego.

Wysokość kwoty, jaką można przeznaczyć na pomoc dla jednego beneficjenta, jest kwestią wypracowaną przez doświadczenie samych organizacji pozarządowych. Oddolnie organizacje przyjmują własne zasady tego, jaką zakładają maksymalną (czy optymalną) kwotę, którą mogą przeznaczyć dla jednej osoby. Nie jest to jednak rozwiązanie problemu, ponieważ nie

jest tak, że każdy beneficjent otrzyma pomoc właśnie w tym zakresie. Ta kwestia pozostaje wciąż do oceny i decyzji pracowników organizacji.

„Teraz my żeśmy wypracowali jakby swój system, ale na początku było to kłopotliwe, jaka wartość pomocy na jedną osobę ma być. Bo to jest duży kłopot, bo my w styczniu nie wiemy, ile osób się zgłosi, a jednocześnie jak ktoś przyjedzie w grudniu, to my też nie możemy tej pomocy odmówić. Więc jest to bardzo trudne do rozplanowania, ile osób się zgłosi w danym miesiącu, jaka wartość tej jednostkowej pomocy ma być przyznana. No więc po prostu mamy jakiś taki swój system. Jest taka wartość bazowa na osobę” (O1).

„Jest założenie, że jest 3000 zł na więźnia. Taka pomoc całościowa, czyli mieszkanie, bony, szkolenie. Oczywiście ona gdzieś tam nie zawsze jest przestrzegana, bo jeżeli wyślę kogoś na prawo jazdy, ono kosztuje 3000. No to wtedy musiałabym mu odmówić bonów. Już mieszkanie wtedy odmówię jak najbardziej, bo mówię albo mieszkanie, albo prawo jazdy. No nie możemy komuś 10 000 tak po prostu dać, bo bardzo szybko by nam się pieniądze skończyły, żeby nie mogła skorzystać. Ale tutaj, jeżeli przekraczamy, staramy się lekko, czyli na przykład takie prawo jazdy plus kilkaset złotych bonów, tak? No bo trzeba coś na start, żeby wyszedł, poszedł sobie kupić te przedmioty pierwszej potrzeby” (O7).

„Przepisy nie regulują *stricto*, komu, ile i w jakiej sytuacji się należy. Nie. Więc żeby dysponować bądź co bądź dużymi środkami, jakoś racjonalnie, to trzeba sobie założyć pewne, no nie wiem... pewne ramy, tak? Nawet jeśli przepisy od nas tego nie wymagają wprost, ale przecież nie damy 500 złotych w bonach żywnościowych panu, który nie wiem, sikał pod płotem i poszedł siedzieć na dwa tygodnie, bo nie zapłacił 300 zł grzywny. To byłoby trochę sprzeniewierzenie tych pieniążków, prawda? Więc większą pomoc udzielamy osobom, które dłużej przebywały w zakładzie karnym, których tak obiektywnie sytuacja jest gorsza. (...) zazwyczaj staramy się, no może nie zrobić jakiś szeroki wywiad, bo wiadomo, że to są tylko oświadczenia człowieka, ale jeśli ma dzieci, ma tę żonę, jest schorowany, przedłożył jakieś dokumenty, że no dobra... siedział tylko pół roku, ale jest schorowany. Tak że naprawdę przypadki są tak różne, że no nie da się tego wsadzić do Excela, nie da się. Tu trzeba trochę rozsądkiem, czasem sercem i emocjami też. No nie da się inaczej, prawda? Ale jakiś rozsądek trzeba zachować, bo by się te pieniądze kończyły” (O4).

„Powiem szczerze, najważniejsza rzecz to są pieniądze, tak? (...) w każdym przedziale, który ja mam, czyli to są leki czy pomoc w formie paczek. No to te pieniądze są strasznie

małe. Nie mówię o zakupie żywności. Bo gdyby nie sponsorzy, to, to nie dałoby rady. Pieniądze, pieniądze, pieniądze. (...) myślę, że za dużo jest zrzucone na karb stowarzyszenia, a za mało jednak jest tego wkładu własnego. No strasznie mało z perspektywy tego, co my musimy jednak wykonać. (...) My niekiedy na koniec roku, bo to jest prawda, no my się zastanawiamy, czy starczy na papier do drukarki, tusz do drukarki. (...) od miesiąca mamy podwyższone śmieci o prawie 500 złotych, bo teraz mamy mieć 5 koszy, a mieliśmy 3 kosze i teraz będziemy mieli 5, ale 500 zł w miesiącu. I to nie uwzględnia żaden program, ani ten z ministerstwa (...). A te pieniądze muszą być. W tym roku zaczęli żądać od nas badań wody, których nie było w poprzednich latach. My wydajemy na badania wody w skali roku pięć i pół tysiąca złotych” (O2).

Zakres udzielanej pomocy przez organizacje jest ustalany indywidualnie. Choć rozmówcy raczej wystrzegali się wskazywania konkretnych cech lub wskaźników, na podstawie których można oceniać, czy dana osoba rokuje pozytywnie, to mimo wszystko pracownik NGO w trakcie rozmowy ocenia beneficjenta, także pod kątem skali pomocy, jaką mu udzieli.

„Także siadam z beneficjentem i rozmawiamy (...) To wszystko indywidualnie, bo to w trakcie wychodzi. Czy on tylko przyszedł po pomoc rzeczową, czy chce jeszcze właśnie jakiś kurs, czy inne rzeczy (...). Jest tak, że czasami komuś się udało, bo na przykład mówi, że tutaj za tydzień właśnie wyjeżdżam za granicę (...) mają już «nagraną robotę», wyjeżdża tam do kolegi za granicę. (...) mówi, że jeszcze muszę pójść paszport sobie na przykład, wyrobić, coś tam załatwić. Chcę jeszcze odwiedzić, powiedzmy, siostrę czy tam mamę. (...) Jak, widzę, że już pan ma konkretne jakieś plany i w ogóle racjonalnie, że tak powiem, rozmawia, i czy na przykład, jeżeli chce sobie tam jakieś zakupy zrobić, to, tamto, no to ja panu dam od razu powiedzmy te dwa bony” (O5).

„Dla mnie na przykład takim pierwszym bodźcem jest, jak ktoś ma kawałek drogi do nas. Tak [na] przykład, że nawet z takiego X, to powiedzmy to jest ze trzy godziny jazdy, jak na przykład został z zakładu, że tak powiem, wypuszczony o godzinie 14.00 tego dnia, już na przykład wie, że do godziny, powiedzmy, 16:00 pracuję, on już wychodzi z zakładu i na przykład tak powiem, spoza muru, z tej żółtej budki dzwoni: *Wie pani, ja nie zdążę dzisiaj przyjechać. Albo zostanę tutaj i przenocuję. Jutro będę albo mówi Do X dojadę, w jakimś, powiedzmy, hostelu prześpię, jutro do pani przyjdę*, już mi się lampka zapala, że ta osoba myśli, jak się dostać i nie jest zdziwiona, że ja nie będę czekała do godziny 19:00 w biurze, aż ten pan przyjedzie. Już jakieś tam myślenie jest pozytywne, że tak powiem. (...) Albo niektórzy nawet już dzwonią do mnie z zakładu, że *wie pani, ja przyjadę za dwa dni, bo chcę na przykład pozatlatwiać niektóre sprawy na miejscu, na przykład w domu. Miesz-*

kam tu, chcę swoje rzeczy zabrać od rodziny i przyjadę jutro. Pani mi to zajmie dzień, dwa dni, trzy. Czy mogę za parę dni przyjechać? Ja mówię: tak, tak, może pan przyjechać. Powiedzmy osoba przyjeżdża po trzech dniach czy dwóch, no i widać, że ta osoba (...) jako tako jest zadbana. [odwrotna sytuacja] gdzie ma na dojazd godzinę i tego dnia w ogóle nie przyjdą. I za dwa dni pytam się, a co? A byłem u kolegi. No to jak on ma już problem z tym, żeby dotrzeć do ośrodka, gdzie ma dostać pomoc, no to co będzie dalej?” (O5).

„Próba rozmowy o czymś więcej niż tylko, co tu może uzyskać, czyli – a co pan robił przed, bo to najczęściej mnie interesuje, czy w ogóle gdzieś pracował, tak? Bo też to [od tego] zależy tak naprawdę kwota pomocy, bo nie okłamujemy się, tutaj, jeżeli ktoś ma 35 lat i nigdzie nie pracował albo no to troszeczkę tu, troszeczkę tu, taka osoba to tak, pewnie zaraz z powrotem do nas przyjdzie. Więc wolimy dać osobie, która chce coś zmienić w swoim życiu. Po prostu. W tym też pomaga psycholog, który gdzieś tam też chwilę porozmawia, czy też doradca zawodowy i też napomknie. No faktycznie człowiek się chce wziąć za siebie. To było wypadkowe. Jakieś chwilowe, jakieś słabsze dni i dlatego w tym zakładzie karnym wylądował. Więc od tego zaczynam. Czy pracował, gdzie pracował, jak się pracowało? A czemu na przykład zakład karny? Więc taki mniej więcej ogólny pogląd na osobę. Oczywiście może mi też mówić różne ładne rzeczy. Więc z tytułu już czterdziestu paru lat próbuję zobaczyć, czy, czy mnie brzydko, że tak powiem ściemnia, czy faktycznie mówi prawdę, więc też metodą dedukcji, jak pomóc i czy warto pomagać i w jakiej formie, bo też nie mogę zmusić, żeby powiedział, za co przebywał w więzieniu, no i ogólnie do większej rozmowy” (O7).

Przedstawiciele organizacji pozarządowych stali na stanowisku, że pomoc w postaci realizacji podstawowych potrzeb należy się każdemu potrzebującemu. W pełni popieramy to podejście, jako wyraz humanitarnego postępu cywilizacyjnego. Z tego względu, poza formalnymi przeszkodami, raczej nie ma sytuacji, kiedy osoba zgłaszająca się po pomoc zostanie odprawiona bez jakiegokolwiek pomocy.

„Myślę, że każdy, kto wychodzi, no to chce przysłowiowo «coś» po prostu. Ten bon do Biedronki my też blokujemy [na alkohol i wyroby tytoniowe]. Tak więc to, że on sobie kupi coś do jedzenia czy jakieś lepsze perfumy, szczoteczkę do zębów, to myślę, że to jest taka podstawa, która wynika z tych podstawowych potrzeb Masłowa. To jakby każdemu to się należy, że on pójdzie sobie, coś do jedzenia kupi czy tę bluzę, ten plecak dostanie. (...) Tak samo ta pomoc AGD, pralki, lodówki, bo to do nas różne rzeczy piszą. No to, to już jest takie, że trzeba faktycznie tego potrzebować, ale myślę, że takie podstawowe, czyli ta żywność, odzież, no to jest taka podstawa dla każdego człowieka. Chyba że ktoś,

nie wiem, dwa dni siedział, ale po tym wyjściu to myślę, że to akurat ta podstawa. To się każdemu należy z tych takich podstawowych ludzkich potrzeb” (O1).

Humanitarne podejście nie zmienia jednak faktu, że pracownicy organizacji doskonale widzą nadużycia ze strony niektórych beneficjentów. Nadużycia, które podają w wątpliwość racjonalność przeznaczania środków finansowych na pomoc tym osobom. Dlatego sami eksperci sugerują, że beneficjenci, którzy sprzeniewierzają środki im przekazane w ramach pomocy postpenitencjarnej, przyczyniają się bezpośrednio do uszczuplenia możliwości realnej pomocy osobom, które chcą ją wykorzystać zgodnie z przeznaczeniem – na odbudowę swojego życia, funkcjonowanie w społeczeństwie zgodnie z przyjętymi normami, na zaprzestanie „kariery” przestępczej.

„Mnie się wydaje, że te pretensje mają osoby, które generalnie nie chcą się zresocjalizować. Po prostu zwyczajnie. Bo my tutaj, jak wynajmujemy te noclegi dla byłych więźniów, no to nasza forma jest krótkoterminowa, ale (...) po pierwsze zdarzyło się tak, że po kilku dniach osoba nie przyszła i to była kobieta. Zresztą opłaciliśmy jej nocleg, a ona w ogóle tam nie przyszła. Zdarzyło się, że wezwano policję i trzeba było gościa usunąć, bo chlał, ćpał, melinę tam sobie zrobił, więc po trzech dniach człowieka usunięto. No to też są takie problemy. No, domyślam się, że taki człowiek w domu sobie nie poradzi, nie będzie chciał być w domu, to dla niego będzie kolejnym więzieniem, bo oni chcą żyć tak, jak żyją. Czyli flaszeczka, wino, koledzy. (...) Ale my, jeśli staramy się być jakąś taką instytucją, choć trochę resocjalizacją, no to jakieś zasady muszą być. Jakiś kaganiec musi być. Musi być coś, żeby tych ludzi dyscyplinować. I ci, którzy chcą stanąć na własnych nogach, do tej dyscypliny nie mają problemu. Problem mają ci, którzy po prostu tego nie chcą. Oni chcą pieniędzy, żeby mieć za co imprezować, pić” (O4).

„Myślę tak, że oni potrzebują tej pomocy, bo oni faktycznie nie mają pieniędzy, ponieważ nie pracują, ale nie pracują, bo nie garną się do pracy. Patrzą, żeby gdzieś tam lekką ręką zarobić. Absolutnie nie pracują. Prędzej swoją kobietę wyślą do pracy, niż sami pójdą. Ja ich tu widzę, ponieważ mamy ten punkt pomocy doraźnej. Jeżeli człowiek ma czas, siłę, a są to naprawdę w kwiecie wieku, czyli między 37, 40 a 55 rokiem życia. I ja wiem, że nie ma tu orzeczenia, bo u mnie był, gdzieś tam rozmawialiśmy, prawda? Więc wiemy, że nie ma orzeczenia, czyli jest w pełni sprawny i on potrafi codziennie przychodzić do tego punktu, stać od godziny dziewiątej. Żywność wydawana jest od nas o dziewiątej. O ósmej czy siódmej stoi, żeby być pierwszym w kolejce do godziny dwunastej, bo tak mniej więcej, zanim się w kolejce dostanie, widzę, jak się zachowują. Widzę, co mówią. Widzę, jak wyglądają. Widzę, w co są ubrani. W sensie, że porządnie. I ma zdrowe ręce,

zdrowe nogi, zdrową głowę, To jak najbardziej, uważam, że tu powinna być pomoc minimalna. (...) Ty masz możliwości, których [inni] nie mają, bo przez takich później faktycznie osoby, które mocno potrzebują pomocy, taki człowiek starszy, no on już u nas nie uzyska. Uzyska może w MOPS-ie, jeżeli akurat mają na tę chwilę środki jakieś celowe. Jeżeli nie mają, no to, to jest kiepsko, więc no może tutaj będę... wyjdzie, że jestem bezduszna, ale są osoby, które nie warto są tej pomocy. Są osoby, które pomimo przebywania w więzieniu wychodzą i są osobami naprawdę niedobrymi, naprawdę niedobrymi, które kopną wszystko, co mu się po drodze, ale trzeba mu udzielić tej pomocy” (O7).

Pracownicy organizacji nie mają jednak narzędzi do weryfikowania większości słów beneficjentów. Podobnie jak nie mają możliwości sprawdzenia, czy przyznana im pomoc została przez nich wykorzystana zgodnie z przeznaczeniem.

„Tu też zawsze mamy taką zagwozdkę, szczególnie, gdy trafia pan, który mówi, że jest po rozwodzie i chce tę pomoc dla dzieci. Zawsze dyskutujemy i się zastanawiamy, czy faktycznie on chociaż temu dziecku tę czekoladę kupi, czy tych bonów tylko dla siebie nie wykorzysta. Ale też nie mamy możliwości sprawdzenia. Informujemy, że to są dla dzieci, żeby on coś dzieciom kupił, a to co robi, to jakby nie jesteśmy w stanie tego sprawdzić” (O1).

Bazowanie na słowach beneficjentów może być przysłowiowym „wpuszczaniem w maliny”. Bardzo przydatna przed wystrzeganiem się takich sytuacji jest wymiana informacji pomiędzy instytucjami, w szczególności pomiędzy podmiotami państwowymi a organizacjami pozarządowymi:

„Aczkolwiek ja myślę, że oni są o tym informowani, bo powiem pani, dlaczego ja byłam znowu informowana w ten sposób [przez beneficjentów], żeby dała więcej tych ubraniowych [bonów], *bo niech pani patrzy, jest zima, jestem w klapkach albo w trampkach. Nie mam kurtki, mam tylko bluzę. Nie mam czapki, nie mam rękawiczek.* Ojej, sobie myślę faktycznie od A do Z. No to trzeba tu dołożyć, bo jednak zimowe ubrania kosztują. A na spotkaniu w zakładzie karnym dowiaduję się od pana naczelnika, że oni w zależności od czasu sezonu, kiedy wychodzą, mają wszelkie niezbędne ubrania, na przykład do pory roku. Jak jest zima, absolutnie nie mogą wyjść bez czapki czy rękawiczek, czy kurtki zimowej, butów zimowych. I to jest wszystko nowe. Nowe buty. A myśmy z panią kierownik, z panią koordynator przez dwa lata, trzy słuchały, jak to tam wypuszczają. Naprawdę osłupiałśmy. Oni mówią, że absolutnie w ogóle to jest w przepisach. Mają dostosowane do pory roku. Dwa, jeżeli powie, że mieszka w tym samym mieście,

bilet owszem, tam za 50 złotych, ale jeżeli powie, że ma 200 kilometrów, to jest to bilet na dany pociąg. Tam, do tamtej miejscowości. To już zupełnie inne informacje słyszałyśmy od nich. No, myśmy stwierdziły, że dwa lata się tak w balona dawałyśmy robić, że coś nieprawdopodobnego” (O7).

Zasada ograniczonego zaufania stosowana przez pracowników organizacji wynika z ich doświadczenia i jest jedyną formą utrudnienia dokonywania nadużyć przez beneficjentów. Oprócz wspomnianej wcześniej zasady dopłacania do czynszu w transzach comiesięcznych, może się to także przejawiać w innych formach pomocy udzielanej beneficjentom stopniowo.

„Ja od razu nie daję 10 biletów MPK. Ja mu dam pięć biletów i też daję takie bilety 40-minutowe, na których naprawdę można sobie załatwić” (O5).

„Oczywiście też patrzemy na to, czy człowiek coś ze sobą robi po prostu. Bo tu nie chodzi o to, że tu mamy bony, tu mamy mieszkanie i się świetnie mieszka, bo, bo ośrodek płaci, bo ministerstwo płaci, bo Caritas płaci, no nie? Też patrzemy na to, co pan zrobił, gdzie pan był, czy, czy nawet jak się zarejestrował w urzędzie pracy (...). Tak chwalą się tym, że są zarejestrowani, ale urząd pracy nie zawsze ma pracę na internecie. Samo zarejestrowanie to bardziej, żeby mieć jakieś tam świadczenia zdrowotne, ubezpieczenie zdrowotne. Właśnie patrzemy na te osoby pod tym kątem. Jeżeli widzimy, że też mamy zaświadczenie, orzeczenie, że osoba nie może pracować, to też ma zabieg jakiś, więc wiadomo, że przez kilka miesięcy gdzieś tam nie będzie w stanie. Chciałby, ale nie będzie, więc nie ma problemu. Wystarczy jeden telefon, więcej nie trzeba jakoś tam mówić. Natomiast osoby młodsze, zaradne, «sprawne nogi, ręce» jak ja to mówię i głowa, to patrzemy na to. To zawsze jest taki straszak, że w przyszłym miesiącu – nie wiemy. Nie wiemy. Proszę szukać pracy, bo może nie być pieniędzy. I łąduje pan po prostu bez dachu nad głową” (O7).

„Każda osoba, która trafia, to wiadomo, że potem podaje swój adres, żeby było wiadomo, gdzie przebywa. To już się potem do dwóch tygodni (...) odzywają potem komornicy, okazuje się, że mają kuratorów, o czym oni nie mówią na wejściu, tylko dopiero potem to wychodzi. No, ale oni robią to celowo. No bo tak jak w więzieniu próbują ominąć system, tak i tutaj próbują na wszelkie sposoby zrobić sobie tak, żeby mieć dobrze. Ale tak jak powtarzam i będę to powtarzać jeszcze raz – wszystko zależy od osoby, to nie jest tak, że wszyscy tak robią” (O2).

Należy podkreślić, że nie wszyscy byli więźniowie dają uzasadnione podstawy do ograniczenia udzielanej im pomocy.

„Jeszcze jest tak, że przychodzą osoby po pomoc i mówią, że mi chyba już wystarczy dlatego, bo już znalazłem pracę i jestem szczęśliwy, bo mam pracę i już. Dziękuję. Dziękujemy za tą wyciągniętą dłoń, która państwo wyciągnęli po pomoc. Już, już stanęłam na nogi. Jestem szczęśliwy. Takie, są też takie osoby” (O3).

Pracownicy organizacji to zazwyczaj osoby z bogatym doświadczeniem pracy na pierwszej linii z ludźmi w trudnych życiowych sytuacjach. Często starają się więc dopasowywać możliwości pomocy do poszczególnych grup osób, które się do nich zgłaszają. Byli więźniowie nie są grupą jednorodną, o czym niejednokrotnie w tym opracowaniu przypominamy. Niemniej bywają często jakościowo inną grupą od pozostałych osób w kryzysie, którym świadczą pomoc te same organizacje pozarządowe. W związku z tym pracownicy NGO's starają się niekiedy ich oddzielać od siebie – np. nie kierować byłych więźniów do ogólnodostępnych stołówek – bądź na zasadzie kontrastu, pokazywać potencjały osób zwolnionych z więzienia, gdy jest to adekwatne (np. młody, sprawny fizycznie były więzień ma prawdopodobnie możliwości, aby nie być przyszłym klientem jadłodajni dla bezdomnych).

„Powiem szczerze tak: ja jak na przykład widzę osoby, którym (...) konkretnie można pomóc, to po prostu, jeżeli widzę, że ta osoba chce coś ze sobą robić, to staram się nie wysyłać jej do tej stołówki, bo stołówki są dość, powiedzmy... delikatnie powiem, [korzystają z nich] osoby z całego miasta, więc ona zaraz sobie nawiąże kontakt z tymi osobami co nie trzeba, a więc ja bym bardziej do tego środowiska się nie pchała” (O5).

6.4.2. Dostępna pomoc

Ogłoszenia o konkursach z Funduszu Sprawiedliwości dla organizacji pozarządowych zawierają wymaganie dotyczące realizacji obligatoryjnych obszarów pomocy – w konkursie na lata 2023–2025 było to 7 z 13 wymienionych obszarów. Obligatoryjna pomoc obejmowała następujące obszary: 1) koszty zakwaterowania; 2) poradnictwo prawne, promocja zatrudnienia i aktywizacji zawodowej; 3) szkolenia zawodowe; 4) programy podnoszące kompetencje społeczne; 5) koszty leczenia i rehabilitacji; 6) promowanie inicjatyw służących skutecznej readaptacji; 7) pomoc rzeczowa. Dodatkowo pomoc obejmowała: 1) dopłaty do czynszów i za energię; 2) zakup materiałów do realizacji szkoleń i programów; 3) koszty transportu; 4) koszty uzyskania dokumentów; 5) koszty badań specjalistycznych do kwalifikacji do udziału w programach; 6) grupowe ubezpieczenia.

Z rozmów z przedstawicielami badanych placówek wynikało, że świadczyły one wszystkie powyższe formy pomocy, a także część z nich świadczyła dodatkowe, np. dopłaty do czynszu

za mieszkanie. Zapytaliśmy rozmówców, z jakim najczęściej spotykają się pytaniem o pomoc ze strony beneficjentów. Otóż byli więźniowie w praktyce oczekują głównie pomocy finansowej. Najchętniej w gotówce.

„Wie pani, czego oni najbardziej oczekują? Pieniądzy. Najlepiej jakby z tych pieniędzy nikt ich nie rozliczał. Najlepiej jakby to była żywa gotówka, a nie bony do Biedronki. No chyba, że w Biedronce można byłoby alkohol i fajki kupić, to byłoby wszystko w porządku. Oni chcą pieniędzy. Rzadko, ale to naprawdę bardzo, bardzo rzadko, zdarza się, że ktoś chce i potrzebuje innej pomocy. Naprawdę” (O4).

„Najczęściej to każdy, wiadomo, chciałby dostać pieniądze. To jest standard” (O5).

Z tego względu nie może dziwić, że najbardziej powszechną formą pomocy realizowaną przez organizacje pozarządowe była ta w postaci bonów żywnościowych czy higienicznych. Z rozmów z ekspertami wynika, że są to bony do sklepów „Biedronka”. Wybór tej sieci sklepów był motywowany przez dwie kwestie: realizację przez tę sieć bonów z zablokowaniem zakupu alkoholu i wyrobów tytoniowych oraz z uwagi na powszechną dostępność sklepów tej sieci. Dodatkową zaletą tych bonów jest ich forma – unikalny kod, który można podać sprzedawcy lub samemu wprowadzić przy kasie samoobsługowej. Taki sposób nie stygmatyzuje, jak miało to miejsce w przypadku oznaczonych bonów udzielanych w ramach pomocy społecznej:

„To znaczy taka podstawa to są bony do Biedronki. Bony do Biedronki są wszędzie. I w tych bonach jakby zamawiając, już blokujemy, bo jest taka możliwość blokady zakupu papierosów, alkoholu, tylko żywność i chemia i odzież lub też bony na odzież, plecaki. Oni bardzo się cieszą, bo często wychodzi tak i on nie ma nic. I leki. Tylko musi powiedzieć, jakie, ale my kupujemy też takie zwykłe, jakieś przeciwbólowe. Bazą są te bony na odzież i na żywność. To jakby chce każdy i każdy dostaje. Mamy też paczki żywnościowe. No to takie paczki – tam jest właśnie pasta do zębów, szczoteczka, jakaś konserwa, kisiel. Takie rzeczy o długim terminie przydatności. Takie paczki my zamawiamy gotowe i każdy dostaje identyczną. Taka baza to są właśnie te bony, ten plecak. A już jak chce leki dostać, czy jakieś, nie wiem, książki dla dzieci kupujemy, no to my zawsze pytamy albo w mailu jest takie pytanie. Jeżeli leki, to proszę napisać konkretnie” (O1).

„Bony, no to kolokwialnie powiem, każdy uważa, że mu się należą. Ten punkt to jest taki standard (...) Ja na przykład uważam, że bon ten nikomu życia nie uratuje, bo to jest 100 złotych. (...) ale też jak ktoś chce, to ja powiem szczerze, że za 100 złotych też można

zrobić zakupy spożywcze i że tak powiem, funkcjonować przez parę dni. Tutaj też miałam kiedyś z ministerstwa takie zapytanie, czemu to wygląda tak. Te bony do Biedronki pod tym kątem są bardzo fajne, bo to jest na zasadzie tak jak ja bym powiedziała – karta podarunkowa (...) Oni się nie czują wykluczeni (...) Pamiętam z kodeksu pracy, jak kiedyś w MOPR-ach takie karteczki dawali, no to już wiadomo, że jest w Biedronce czy gdziekolwiek taka osoba, z takim bonem. Wiadomo, że to jest jakaś, nie wiem... uboga, czy w ogóle jakaś tam wykluczona, czy bezdomna, czy w ogóle z jakimiś problemami. A taki kod to nawet dzieci mogą dostać od rodziców i wpisują sobie, ale nawet nie musi nikomu tłumaczyć. Idą do kasy samoobsługowej. Tam jest tak, że tam jest karta e-bon i blik i on sobie bierze e-bon i ten kod, parę cyferek wpisuje i może płacić (...) Fajne to jest to, pod tym kątem, że jak te e-bony były, to on ten e-bon musiał na raz wykorzystać, a na przykład mamy taką możliwość, że on sobie, powiedzmy, chce kupić tylko chleb i, powiedzmy, mleko i wyda 10 zł, to 90 zostanie – super” (O5).

Z pewnością należy ocenić pozytywnie praktykę stosowania bonów, które mają zablokowaną możliwość zakupu alkoholu i wyrobów tytoniowych. Umożliwia to przekazanie pewnej kwoty pieniędzy, jednak w formie ograniczonej do wykorzystania na żywność i środki higieniczne. Nie wszyscy beneficjenci korzystają jednak z bonów zgodnie z ich założeniem. Osoby zdeterminowane do pozyskania gotówki handlują pozyskanymi bonami, wymieniając je w ten sposób na pieniądze:

„Tak, towary akcyzowe są zablokowane, blokują cały paragon. No, ale bon można odsprzedać. Bon na stówę oddaje za 60 zł” (O3).

„Są osoby, które gdzieś tam na gorącym uczynku praktycznie zostały przyłapane, że wychodząc od nas, sprzedają te bony, bo potrzebna jest gotówka na artykuły alkoholowe po prostu” (O7).

Ważnym segmentem udzielanej pomocy jest możliwość zakupu leków bądź pokrycia kosztów pewnych procedur medycznych. Najczęściej odpowiednie leki są kupowane po uprzedniej rozmowie z beneficjentem. Inny sposób polega na tym, aby beneficjent przedstawił recepty i faktury – te faktury są opłacane przez organizacje. Podobnie wygląda opłacanie procedur medycznych (np. prześwietlenia RTG *na cito*) – organizacja może pokryć koszty faktury po wcześniejszym umówieniu się na takie działanie. Problematiczne w praktyce jest, po pierwsze, uzyskanie faktur, ponieważ niektóre przychodnie nie wystawiają faktur z odroczonym terminem płatności. Po drugie, problematyczne jest szacowanie, jakie kwoty można przeznaczyć na jednego beneficjenta w zakresie wydatków na leki i leczenie. Z uwagi na to, że środki

na ten cel muszą być wcześniej określone w programie, zdarzało się, że w pewnym momencie w trakcie roku zabrakło pieniędzy w tym segmencie. Oczywiście są możliwości przesuwania środków z innych działań na leki, jednak ma to także swoje ograniczenia. Niewątpliwie leki i leczenie są tematem trudnym do decydowania w zakresie wydatkowanej kwoty na jedną osobę – szczególnie gdy pod koniec roku budżetowego i uszczuplonych środków zgłoszą się osoby chore przewlekłe.

„Na receptę wykupowaliśmy i takie jakieś zwykłe. Ale wiadomo, że nie jesteśmy w stanie co miesiąc tych leków wykupywać. My robimy tę siódmkę, czyli pokrywanie kosztów związanych ze specjalistycznym leczeniem. Aczkolwiek tutaj jest kłopot taki techniczny, bo mało jest przychodni, które się godzą fakturę przelewową wystawić, a my nie mamy czegoś takiego, że ta osoba zapłaci za wizytę, my potem jej zrefundujemy gotówkę. Nie ma nawet takiej możliwości. Musi być wystawiona faktura przelewowa, więc to zadanie mamy, ale generalnie go nie realizujemy, bo ono już wymaga bardzo dużego zaangażowania od strony beneficjenta. Trzeba iść, zapytać, poprosić. Czasami już zgoda jest, ale zaraz jakiś kłopot z fakturą. Tu różne rzeczy się działy, więc my mamy taką możliwość finansowania prywatnych wizyt lekarskich, ale to zadanie już po prostu wymaga dużego zaangażowania, więc jest małe zainteresowanie” (O1).

„(...) [nie działa to tak] że przyjdzie pan, powie, że chce, nie wiem... Apap i Ibuprom i głowa go boli, to nie ma tak, tylko to są leki na receptę. Po prostu [po] wykupienie leków przychodzi konkretnie z receptą albo konkretnie w telefonie ma. Akurat jak do nas przychodzą, w tym samym pasażu mamy aptekę. No to ja mam taką karteczkę, wypisuję, gdzie jest ten kod recepty i mówię proszę przyjsć, pan przyniesie mi fakturę i my opłacimy” (O5).

„Jeżeli chodzi o leki, bardzo szybko nam się skończyły środki, bo skończyły nam się już pierwsze w czerwcu, czyli w połowie roku mogliśmy dokonać przesunięć, ale bodajże rzędu 10 albo 20%, to nie jest dużo, więc to była kwestia dosłownie dołożenia dwa i pół tysiąca złotych, które się rozeszło w tydzień tak naprawdę, bo wystarczy okulary korekcyjne, jakieś leki takie konkretniejsze lub jakieś RTG, konsultacja i to bardzo szybko się rozejdzie, więc tutaj faktycznie zapotrzebowanie na środki takie specjalistyczne pomoce specjalistyczne, lekarskie ja bym dała większe. Bo jednak kwota na rok, jak ona, tak jak mówię, skończy się w ciągu pół roku, jest tylko mała możliwość przesunięcia pieniędzy z innych zadań. No i niestety tej pomocy nie mamy od pół roku” (O7).

Istotną formą pomocy, w zamierzeniu mającej stanowić pozytywny efekt w przyszłości, jest finansowanie szkoleń zawodowych. Organizacje realizują to zadanie zarówno dla bene-

ficjentów „na wolności”, jak i tych będących jeszcze w więzieniach. Pierwszy rodzaj finansowanych szkoleń to np. kursy obsługi wózków widłowych czy prawo jazdy.

„Czy [kat.] B, czy jednemu Panu właśnie C żeśmy sfinansowali. Kurs i podejście do egzaminu jedno finansujemy (O1)”.

Często też organizacje finansują szkolenia, które znajdą i wybiorą sami beneficjenci. Po pozytywnej ocenie celowości takiego kursu, organizacje umawiają się, że po otrzymaniu faktury pokryją jego koszt. Wśród byłych więźniarek dużym zainteresowaniem cieszą się kursy stylizacji paznokci.

„Wysyłamy [beneficjentów] do ośrodków, które prowadzą kursy, dajemy im ofertę wszystkich ośrodków lokalnych tutaj u nas w mieście i dokonują wyboru, ale zakładamy, też tak proponujemy, żeby to był kurs, który umożliwi im zatrudnienie. Żeby to było połączone z tym. Nie prawo jazdy, bo sobie pojadę na wycieczkę, tylko prawo jazdy, bo chcę wykonywać takie zadanie. Kurs kierowcy, bardzo często koparko-ładowarka (...) zakłady doskonalenia zawodowego też są w stanie stworzyć ofertę pod nasze potrzeby. A jak na przykład mamy tutaj (...) również zakład karny dla kobiet, to dla tych kobiet możemy w porozumieniu z takim zakładem doskonalenia zawodowego wniesić o to, aby otworzyli kurs jakiś typowo administracyjno-biurowy lub niekiedy to nawet są paznokcie” (O3).

„W tym roku na przykład przesunęliśmy środki na kursy, bo też są na ten rok, to już w sierpniu były wykorzystane, bo panie nie zdawały sobie sprawy, że można sobie właśnie zrobić takie typowo kobiece, jak stylizacja paznokci. Czy na przykład okazało się, że pani tam jakieś ma zainteresowania właśnie kosmologią, żeby powiedzmy jakieś tam przedłużanie rzęs, i jej się zdawało, że gdzie indziej za takie szkolenie zapłaci” (O5).

„Myślę, że fajną mamy formę, ponieważ to osoba, która do nas przychodzi, jeżeli ktoś mi powie chcę być piekarzem, tylko potrzebuję kursu albo jestem piekarzem, ale potrzebuję dokumentu, sam sobie znajduję instytucję, która robi taki kurs. Z tą instytucją później my się kontaktujemy, że tak, zapłacimy fakturę, zapiszcie pana, zróbcie mu ten kurs skończyć wcześniej. Zależy, jak się umówimy, prześlijcie, bo my tak naprawdę płacimy tylko za to. On ma znaleźć instytucje. Ta instytucja ma go wyszkolić” (O7).

„Teraz prawo jazdy kosztuje 3900 zł. Ja na dzień dobry proponuję mu kurs na wózek widłowy. Prawo jazdy praktycznie no w granicach rozsądku, prawie każdy kurs. No chyba,

że ktoś wymyśli kurs za 25 tysięcy. Nie mamy takich pieniędzy. No ale z tej puli, którą dostajemy, staramy się, żeby podzielić w miarę równo te pieniądze, żeby nam starczyło dla każdego, kto by chciał skorzystać” (O2).

Realizowanie przez organizacje pozarządowe szkoleń w więzieniach ma umożliwić beneficjentom rozpoczęcie praktycznej zmiany w życiu, jeszcze przed opuszczeniem zakładu karnego. Organizacje opłacają i wysyłają do jednostek penitencjarnych osoby prowadzące szkolenia, np. budowlańca, kucharza³⁴. Oferta kursów realizowanych w więzieniach jest konsultowana przez organizacje z pracownikami służby więziennej – zarówno co do rozeznania potencjalnego zainteresowania tematami kursów wśród więźniów, jak i w zakresie możliwości przeprowadzenia ich na terenie jednostki. Z uwagi na ostatni aspekt niektóre szkolenia, np. wymagające używania komputerów i z podłączonym internetem, są niemożliwe do przeprowadzenia. Inną formą pomocy realizowanej przez organizacje w więzieniach jest prowadzenie warsztatów czy terapii uzależnień.

„U nas wszystkie szkolenia są wykonywane jeszcze wobec osadzonych, którzy są w więzieniu. (...) taki bliski koniec kary, ale są jeszcze w więzieniu i to ma sens. Na wolności nie jesteśmy w stanie zmobilizować człowieka. On dzisiaj jest trzeźwy. On dzisiaj deklaruje wszystko, czego zażądamy. Jutro pójdzie w długą. Szukaj, szukaj wiatru w polu. Pieniądze wydane” (O4).

„My w ramach tego programu robimy różne kursy zawodowe kucharza, budowlańca, mieliśmy asystenta, w tym roku będziemy z fryzjerstwa robić, czyli to są kursy zawodowe. Oni dostają certyfikat, żeby potem ułatwić im powrót na tę ścieżkę drogi zawodowej. My to robimy w zakładach karnych (...) też zakłady karne nam mówią, jakie jest zainteresowanie. Ta budowlańca to jest od trzech lat. Asystenta robiliśmy raz, fryzjer to będzie nowość. (...) Tak że też takie staramy się wybierać zawody ciekawe, ale takie, gdzie ten próg znalezienia pracy jest dosyć prosty. My myśleliśmy na przykład o jakichś informatycznych, ale tu nas blokuje, że nie ma opcji internetu, komputerów, więc to odpada. (...) Wszystko musimy też z zakładami konsultować” (O1).

„W zakładach karnych realizujemy warsztaty socjoterapeutyczne dla osób, które przebywają w zakładzie karnym oraz terapii uzależnień, która jest prowadzona w zakładzie karnym” (O3).

³⁴ Motywacja do udziału w niektórych szkoleniach bywa interesująca: „Kulinarne [szkolenia] też się cieszą dużym zainteresowaniem, bo mogą się najeść, bo oni gotują, a potem jedzą, więc to jest też hitem” (O2).

Niewątpliwą zaletą prowadzenia szkoleń w więzieniach, zdaniem niektórych rozmówców, jest to, że w tej sytuacji można grupowo je zrealizować. W jednostce penitencjarnej skazani mają na to czas i są na miejscu dostępni. Po odzyskaniu wolności może być trudniej utrzymać zainteresowanie tych osób.

„Oni przychodzą, dostają to, co chcą i idą w cholerę i się więcej nie pokazują. I szkolenie, zmuszanie, motywowanie, przekonywanie człowieka, który jest już na wolności i który, nad którym nie ma żadnego bata i nikt nad nim nie stoi, zmotywowanie go, żeby on przez dwa czy trzy tygodnie chodził na jakieś szkolenie, to jest rzecz niemożliwa” (O4).

Dodatkowo, w jednej z organizacji dla beneficjentów, którzy zakończyli w trakcie odbywania kary pozbawienia wolności realizowany przez ten ośrodek kurs zawodowy, była przewidziana oferta pomocy rzeczowej w postaci zakupu sprzętu AGD.

„Jak ktoś korzystał z naszych kursów, to wtedy na przykład on ma rozszerzony ten pakiet o sprzęty AGD, ale tylko, jeżeli był w kursach. To jest też taki wymóg ministerialny. My z naszej strony dodaliśmy tylko taką prośbę, żeby napisał odręcznie oświadczenie, bo jak na przykład kupowaliśmy lodówki czy pralki, że oświadcza, że ten sprzęt nie będzie sprzedawany w celu osiągnięcia korzyści majątkowej. Ale to jest też nasze takie wewnętrzne, wypracowane oświadczenie (...) Oczywiście nie kupujemy żadnych telefonów, laptopów, bo i takie prośby są, tylko piszemy, że muszą być to sprzęty przydatne w gospodarstwie domowym. Nie telewizory, bo tam różne rzeczy odchodziły” (O1).

Organizacje oferują także pomoc specjalistów – jak spotkanie z doradcą zawodowym czy psychologiem. Pomoc psychologiczna jest zazwyczaj mocno ograniczona do jednej, maksymalnie kilku godzin. Zdarza się też, że organizacje mogą pomóc w znalezieniu zatrudnienia, przedkładając konkretne oferty pracy.

„6-7 lat temu to było bardzo ciężko ze znalezieniem dla tych ludzi pracy. W tej chwili mówię to z pełną odpowiedzialnością, dla mnie znalezienie pracy – zaznaczam, jeżeli ta osoba chce pracować – zajmuje mi 25 minut, ponieważ u mnie oferty pracy z trzech firm to leżą na wierzchu. W tej chwili ja mogę dać mu, tylko, żeby on chciał pracować. Nie ukrywam, mało się trafia osób, które by miały wyższe wykształcenie i do takich firm gdzieś, bo jak mają wyższe, to tutaj do nas nie trafiają, bo one sobie same świetnie poradzą po wyjściu” (O2).

Jak już wielokrotnie sygnalizowaliśmy, kluczowym problemem wielu byłych więźniów jest brak miejsca zamieszkania. Źródłem tego stanu rzeczy jest wiele: zdarza się, że już trafiając do więzienia, borykali się z tym problemem, w innych przypadkach w trakcie izolacji stracili swoje miejsce zamieszkania albo nie chcą wracać do środowiska, w którym byli przed pobyciem w więzieniu. Pomoc w formie udzielenia „dachu nad głową” była realizowana w różnym zakresie przez różne organizacje. Niektóre prowadziły noclegowanie, schroniska bądź własną specjalną placówkę (dom, mieszkanie), gdzie kierowały zainteresowanych. Inne świadczyły pomoc w formie dopłaty do czynszu. W jednej organizacji była następująca praktyka:

„wiemy, gdzie w X są bardzo tanie noclegi, tam państwo wiedzą, kim jesteśmy i jakim osobom udzielamy pomocy. I to miejsce nie sprzeciwia się takim osobom i w drodze takiego krótkotrwałego opłacania dwa tygodnie, trzy tygodnie. Jeśli wiemy, że człowiek jest zdrowy, znajdzie sobie pracę, ale do tego czasu musi się gdzieś podziać, to tak, opłacamy mu noclegi, natomiast później musi się ogarnąć, no i usamodzielnic. (...) Też jesteśmy mu w stanie pomóc, znaleźć, gdzieś poszukać, skorzystać z internetu, to nie ma problemu. Ale ten nocleg jest taki, no raczej są to dwa tygodnie, trzy, w porywach do miesiąca, więc no niedługo. Tak, no to jest inaczej niż w ośrodku, no ale też mają większą swobodę” (O4).

Dopłata do czynszu dzieliła rozmówców – część z nich absolutnie była przeciwna takiej formie pomocy i nie realizowała jej.

„To jest totalna pułapka (...) nie znam osobiście nikogo z organizacji, które by pobrały te pieniądze na to i nie wiem, kto je wziął i czy ktokolwiek wziął. Każdy, kto pracuje z tymi ludźmi, wie, że na końcu to nie wiem, czy by nie musiał tego jeszcze zwracać. Albo by jeszcze z programu wyleciał. Nie będę się rozwodził, ale to jest, to jest pułapka. Nie, nie, to jest pomyłka. Nie wiem, kto to zaplanował, ale to jest kompletna bzdura. (...) A co w momencie, kiedy my płacimy, a on nie płaci tej drugiej połowy? Albo w momencie, kiedy on zniszczy to mieszkanie? My będziemy za to odpowiadać. Do tego by musiały być dwie takie książki regulaminu i podejrzewam, że i tak na końcu, jak by się coś stało, to by stowarzyszenie miało najgorzej. My byśmy za to odpowiadać. Nigdy tego nie wzięliśmy i nie weźmiemy. To jest chybiony bardzo pomysł” (O2).

Pracownicy organizacji, które realizowały dopłaty do czynszu, uważali, że jest to dobre rozwiązanie i sprawdza się w praktyce. Aczkolwiek dostrzegali też (a nawet doświadczyli) pewnych nadużyć tej pomocy ze strony beneficjentów. Wypracowaną przez organizacje praktyką było realizowanie dopłat do czynszu w comiesięcznych transzach. Tak, aby co miesiąc beneficjent był zobowiązany do komunikacji i niejako starania się na nowo o tę dopła-

tę. Wynika z tego, że zapewnienie środków na trzy miesiące z góry spotyka się z nieufnością organizacji świadczących tę pomoc.

„To się sprawdza, taka forma pomocy (...) powiem pani tak, z doświadczenia, że uważam, że lepiej jest podzielić na te właśnie tak... trzy powiedzmy miesiące, niż raz na trzy miesiące. Bo powiem szczerze tak, jeżeli mamy pomóc, to ta osoba ma jakąś motywację. (...) tym bardziej, że musi dorobić do [tego czynszu]. (...), jak ktoś, powiedzmy, stancję wynajmuje i jeszcze – tak my w ten sposób sprawdzamy – taką umowę nam pani wyśle, to ja zawsze proszę o numer księgi czy jakiś inny akt prawny, że powiedzmy pan Jan Kowalski jest właścicielem danego lokalu. I najłatwiej jest w wyszukiwarce sprawdzić, czy faktycznie ta umowa nie jest, powiedzmy, taka napisana na kolanie. Tak więc patrzymy, że faktycznie pan Jan Kowalski jest właścicielem danego mieszkania. No i pieniądze są przelewane na konto tego pana. (...) Niektóre panie nawet wstydzą się tego (...). To mówię, jak przyjdzie do pana [wynajmującego] na konto, to będzie miał napisane «[nazwa organizacji]», a nie będzie «pomoc postpenitencjarna». (...) Dlaczego właśnie te trzy transze. Jeżeli mam kontakt z daną osobą, ja wiem, że, powiedzmy, coś robi ze sobą, tak? A teraz dostała te trzy tysiące i – delikatnie mówiąc – ma w nosie jakiś kontakt. Motywujemy. Jest już większe zainteresowanie” (O5).

„Nie zrobię kolejnego przelewu, dopóki nie mam informacji czy to telefonicznie czy osobiście, że nadal tam przebywa i potrzebuje nadal tego wsparcia. Jeżeli takiej informacji nie mam, nie robimy kolejnego przelewu na to mieszkanie, bo to też różnie z tymi ludźmi bywa. Oni często nigdzie, całe życie nie są nigdzie zameldowani. Raz tu, raz tam, w Polsce, za granicą, w różnych miastach. (...) Czyli co miesiąc muszą mi potwierdzać, że tak, chcą” (O7).

Trudnością w realizacji dopłat do czynszu dla beneficjentów jest brak narzędzi do weryfikowania faktycznego stanu, np. stosunku pomiędzy najemcą a wynajmującym oraz tego, czy beneficjent realizuje obowiązek opłacania swojej części czynszu. Organizacje dopłacają do czynszu na podstawie dostarczonych przez beneficjenta informacji oraz umowy najmu. Trudności w nadzorze sytuacji dopłacania do czynszu mogą wpływać na próby nadużycia tego środka. Niemniej z rozmów z ekspertami wynika, że w przypadku osób, które chcą rzeczywiście wykorzystać tę pomoc, aby móc stanąć na własne nogi, to taka forma pomocy jest istotnym sposobem wsparcia na tej drodze:

„Wierzę na słowo w to, co mi mówią. No i nieraz, oczywiście nieraz człowiek zaufał, a później się okazała zupełnie inna rzeczywistość. (...) Mieliśmy takie sytuacje, gdzie właściciel

mieszkania dzwonił: *Proszę sobie zabrać tego człowieka, nie chcę w ogóle waszych pieniędzy. Tam są libacje alkoholowe, co tam się wyprawia i tak dalej. A do mnie przychodząc – anioł. Anioł po prostu. Więc no troszeczkę za każdym razem się muszę zastanowić, czy na pewno. Przemysśleć. Dłuższa rozmowa. Ja wiem, że nie zawsze to tym panom pasuje taki wywiad, co ja chcę. Ja też tylko tłumaczę: *No cóż, no panowie, panie, nie nasze pieniądze, nie wasze pieniądze. Jak się od kogoś bierze, no to trzeba się, w cudzysłowie, spowiadać. No niestety*” (O7).*

„Tutaj ewentualnie jakaś interwencja będzie, coś nam powie najemca, jeżeli on też jest autentyczny, bo często jest tak, no co tu ukrywać, że nagle żona wynajmuje mężowi. Ale jak mąż mi mówi, że żona go nie przyjmie. Przyjmie go wtedy, jeśli on jej zapłaci. No dobra, ewentualnie nagle konkubina wynajmuje konkubentowi. Nagle brat. Bracia sobie wynajmują, babcia nagle wynajmuje. No tak, do takich rzeczy doprowadzają. No, śmiejemy się często, ale nie jestem w stanie [tego] udowodnić. Czasami na tyle mają jeszcze skrupułów, że jak powiem: *Ale jak to babcia panu wynajmuje?* Nagle, ale zaraz przed pójściem do więzienia tam mieszkał. Jak to normalnie było. Pan mieszkał sobie, a teraz każe sobie babcia płacić. No więc jak troszeczkę ma tych skrupułów, to powie: *no dobra, no okej, no dobra, no jak nie, to nie.* No ale bardzo dużo jest, brzydko powiem, «lipnych» umów po prostu. (...) właśnie to jest tak, że faktycznie potrzebujące osoby z tego korzystają i świetnie, bo mają jakiś start. Później słyszę *podjąłem pracę tu czy tam w ogóle świetnie sobie radzę*, ale (...) to tak gdzieś 1/3 tych umów naprawdę jest tak mocno to jest nadużywane. No, ale nie mamy możliwości sprawdzenia tego” (O7).

Istotnie mniejsza liczba placówek przewiduje zakwaterowanie dla kobiet. Możliwe, że z tego powodu wśród kobiet opuszczających zakłady karne dużym zainteresowaniem cieszyła się forma pomocy w postaci dofinansowania do mieszkań.

„Na przykład już u nas w naszym ośrodku z zakwaterowaniem no nie ma opcji, że tam kobieta zamieszka, bo to są sami faceci z taką trudną przeszłością, trudną historią, więc no nie ma opcji, że tam kobiety albo dzieci byśmy wpuścili, żeby tam mieszkali. Więc generalnie są instytucje, które mają, bo są oddzielne konkursy, ale do nas, jak gdyby X jest pod nas, mam z nimi umowę, więc zdarzyło się parę pań i wtedy pomoc rzeczowa jest w takim samym zakresie dostępna, więc udzielamy, ale to jest dosłownie niewielki procent tych pań. Tak jak mówię, tylko z tego zakwaterowania są one wykluczone. A tak ze wszystkiego mogą korzystać, w takim samym zakresie” (O1)

„A w momencie, kiedy ona już była w zakładzie, rozmawialiśmy. (...) Teraz zaczęły naprawdę wykorzystywać. Zaczęły panie przede wszystkim ekspansję, bo też była taka

bariera, że im się wydawało, że my jesteśmy z X, z całkiem innego miasta. No to jak my jej za tą stancję na przykład będziemy finansować? No to mówię, wytłumaczyliśmy, że wyśle pani na maila nam skan umowy” (O5).

Natomiast część organizacji w ramach swojej działalności prowadziła własne zakwaterowanie – np. domy, mieszkania, schroniska. Zazwyczaj były to miejsca skierowane do różnych osób w kryzysie bezdomności. Najczęściej organizacje informują o takiej ofercie w zakładach karnych i zainteresowani więźniowie sami bądź za pośrednictwem wychowawcy więziennego zgłaszają się jeszcze przed opuszczeniem jednostki penitencjarnej. Każda z organizacji miała nieco inny profil i warunki pobytu. Są miejsca, gdzie byli więźniowie mają po prostu możliwość zamieszkania, a inne placówki tworzą społeczności, w których nowa osoba ma za zadanie uczestniczyć. Są placówki, które organizując pobyt z zakwaterowaniem, oferują także wyżywienie, inne oferują oprócz dachu nad głową dodatkową pomoc rzeczową.

„Staram się oprócz tego co na dom, no to też pytam się na przykład jakiś tam żel, jakieś tam golarki, takie rzeczy, czy on ma, czy nie ma. Jak nie ma, no to też, żeby się nie czuł jakiś wykluczony, to ja mu coś tam, że tak powiem, reklamówkę szykuję i mu dam, żeby nie szedł z niczym na to mieszkanie (...). uważam, że ta forma życiowa jest potrzebna, bo też sobie nie wyobrażam tak, żeby niektórzy zostali z niczym, (...) że tylko OK, dostanie mieszkanie, coś, a za przeproszeniem do garnka nie będę miał co włożyć” (O5).

„My oferujemy zakwaterowanie i pełne wyżywienie dla tych osób. My nie dopłacamy do czynszu, bo niektóre organizacje dopłacają. My tak nie robimy, tylko po prostu jak ktoś pisze [o dofinansowanie], to ja przekierowuję (...). Ogólnie to jest ośrodek dla bezdomnych. Tam są też inne osoby, ale wszyscy właśnie wykluczeni społecznie, z trudną przeszłością. Bo tam też pomagamy w znalezieniu pracy gdzieś na budowach, przy budowie dróg. Więc jak ktoś chce, to ma czas przez te pół roku sobie na czysto, naprawdę dobrą sumę odłożyć, żeby mieć na start. Bo tu za darmo mieszka, pracuje” (O1).

Ze względu na specyfikę prowadzenia placówek pełniących funkcję zakwaterowania, wypada poświęcić więcej uwagi na opis ich funkcjonowania.

Placówki mieszkalne

Jedną z zalet ośrodków z zakwaterowaniem, skierowanych do różnych kategorii osób potrzebujących wsparcia, jest włączenie byłych więźniów w kontakt z osobami z innymi doświadczeniami. Tym samym, unika się powtórzenia więziennych relacji na wolności.

„To jest dobre też dla osób, które nie chcą, nie chcą być w tym klimacie więziennym, tej gadki, tego wszystkiego. (...) to jest chyba plus, że oni tak społecznie już się jakby rozpuszczają w tkance społecznej, tak mi się wydaje” (O6).

W zależności od charakteru obiektu, możliwość uzyskania pomocy w formie zamieszkania różniła się między placówkami. Zazwyczaj selekcja osób, którym udzielano tej formy wsparcia, była większa niż w przypadku innych form pomocy. Także zainteresowanie beneficjentów było różne w zależności od stopnia rygoru panującego w danym miejscu. Nie jest zaskoczeniem, że byli więźniowie po zakończeniu kary pozbawienia wolności chcą tę wolność odzyskać i to najlepiej na własnych, nieskrępowanych zasadach. Problem w tym, że nie zawsze jest to schemat akceptowalny społecznie, a w mikroskali – w placówce świadczącej pomoc.

„Opowiadamy [w więzieniach], zachęcamy, chcemy też odczarować to miejsce, (...) bo generalnie jednym z problemów jest to, że ludzie się boją trafiać do tych ośrodków, boją się jakichś, nie wiem... wymogów regulaminu, mówią z więzienia do więzienia i takie mają różne wyobrażenia. Niektórym to jest jakby na rękę, bo wtedy nie muszą nic zmieniać w swoim życiu i to jest jakby dobra wymówka” (O6).

Jeśli mowa o schronisku bądź wynajętym mieszkaniu lub domu, do którego kierowano byłych więźniów, zasady obowiązujące beneficjentów sprowadzały się do przestrzegania regulaminu. Zazwyczaj podstawowymi regułami było powstrzymanie się od spożywania alkoholu i innych środków psychoaktywnych, a także zarejestrowanie się w urzędzie pracy i poszukiwanie zatrudnienia. Już te zasady bywają dla niektórych osób opuszczających zakłady karne za dużym „kagańcem”, aby chciały skorzystać z tej formy pomocy.

„My prowadzimy ten dom pomocy penitencjarnej. (...) Domek jednorodzinny wynajmujemy jako stowarzyszenie (...). Dom jest, uważam, standard jest bardzo fajny. (...) to są cztery pokoje dwuosobowe, normalne. Takie standardy powiedzmy, spełniają, jakby nie wiem, studenci sobie wynajmowali. Tam jest powiedzmy jakaś pościel i ręczniki. Dostają także środki czystości na sam początek. (...) jest obowiązkiem, żeby poszedł i zarejestrował się w urzędzie pracy najpierw, żeby miał ubezpieczenie, bo niektórzy w ogóle tego nawet nie rozumieją” (O5).

„(...) [wymagam, aby te osoby] przyniosły nam umowę o pracę, bo to jest *sine qua non*, (...) to jest bez sensu, bo osoba wychodziła, mówiła mi, że ona pracuje. No, ale jak my to mamy zweryfikować? Ja nie mam możliwości ani narzędzi, ani uprawnień do tego, żeby to weryfikować. Więc my przyjęliśmy i mamy to w regulaminie, że ta osoba, która przy-

chodzi i chce skorzystać z pomocy przez te sześć miesięcy, musi przynieść umowę o pracę, ponieważ tylko to jest gwarantem, że ta osoba pracuje (...) [Czy to jest ten wymóg, że musi być ta umowa o pracę, żeby w ogóle być zakwaterowanym?] Nie, nie. Przyjmujemy każdego, kto przyjdzie. (...) tylko, że ja wymagam tego, żeby ta umowa była. Jeżeli osoba taka uprze się, że ona nie przyniesie tej umowy, ja informuję ministerstwo, ta osoba może dalej mieszkać, ale ministerstwo z reguły nie uzna mi takiej osoby, że ona pracuje. No bo jak to udowodnić?" (O2).

Są jednak placówki, które prowadzą zakwaterowanie na terenie swojego ośrodka. W jednym budynku są zatem mieszkańcy i pracownicy, a zasady panujące w tych miejscach mogą być bardziej szczegółowe.

„Po tygodniu już wiemy, z kim mamy do czynienia i mogę podzielić to na dwie grupy. Myślę, że tak samo jest w zakładach karnych. To znaczy jestem o tym przekonany, że osoby, które tam trafiają albo są takie, które tam trafiły i chcą sobie pomóc, albo takie, które wiedzą, że przyszły na chwilę i nie mają zamiaru nic ze sobą zrobić. I tu jest podobnie. Czyli przychodzi pan, wychodzi pan z zakładu karnego i przychodzi na dzień dobry, mówi, że to, to, to, to i on wie, bo to mu się należy. Ja nie zamierzam robić nic, ale wy musicie dać tu zakwaterowanie na pół roku i już. I koniec. No tak w skrócie, żeby się nie rozwijać. I druga grupa osób to jest ta, która chce, żeby im pomóc. To jest znikoma, ale jest. Od samego początku napotykałyśmy problemy. Nawet przy prozaicznych takich sytuacjach, no nie mamy wynajętych, że tak powiem, sprzętaczek w domu, każdy sprzęt, nikt nie będzie, że tak powiem, po nikim sprzętał, więc są tak zwane dyżury. Jak średnio wypada taki dyżur raz na dwa tygodnie, nawet więcej, to w zależności od ilości osób, które mieszkają. No bo to się zmienia i do dyżurnego należy posprzątanie stołu i toalety, no wiadomo, własnego pokoju z tego, z czego sam korzysta, tak jak w domu. Przy przyjęciu panowie niby czytają regulamin, wszystko odpowiada, a potem zaczyna się, że on nie będzie tego robił. No i tu zaczynają się schody. Przekonanie ich do tego. *Co wy chcecie ode mnie? Ja muszę teraz podjąć pracę. Nikt panu nie przeszkadza w podjęciu pracy, tylko musi pan ten dyżur zrobić. Nie, on nie będzie robił*" (O2).

„Terapia uzależnień jest w ramach fundacji, więc oni dostają bilet MZK i dojeżdżają codziennie. Taka terapia zaczyna się od oddziału dziennego, to jest osiem tygodni od 8:30 do 13:30. Tam są kobiety i mężczyźni jakby no na grupie. (...) No i on tam jeździ codziennie, potem wraca na teren ośrodka. No i też jest jakby obowiązek. (...) I myślę, że to tak funkcjonuje, że oni są u nas jakby na zasadzie domu, że kurczę, no bo jak wracasz z terapii, no to ma obowiązek dwie i pół godziny pracować na rzecz ośrodka. Ale żeby to

nie było, że to jest jakiś, nie wiem... obóz pracy czy coś. No tak jak w domu, nie? (...) No mamy też taką jakby ergoterapię, są terapeuci zajęciowi, więc tam coś koło domu zrobić, czy coś pomóc, czy tam nawet w jakiejś placówce fundacji jest jakiś remont, coś malowanie. To jest też dobre, że jak on potem pracę podejmie poza ośrodkiem, no to już ma taki nawyk, nie? Że ja chodzę do tej pracy, tam tej ergoterapii, coś robię, mogę się czegoś nauczyć, jakieś umiejętności okołobudowlane, jestem w tym zespole, no i generalnie, no też muszę jakby pracować nad swoim zachowaniem, bo tam są jakby wiadomo, emocje i to z kimś się lubię bardziej, z kimś nie. No ale ten pobyt w ośrodku, regulamin wymaga, żebym ja się jakoś dostosował, więc myślę, to jest taki walor jakby, który potem im pomaga, jak już, powiedzmy, opuszczą ośrodek, czy podejmą pracę poza ośrodkiem” (O6).

Odmowa przyjęcia do placówki z zakwaterowaniem zależy od ustalonych w niej zasad. Są placówki, które kierują się głównie kwestią dostępności miejsca. Jeśli mają wolne miejsce, to przyjmują. Inne podchodzą do przyjęcia beneficjentów bardziej drobiazgowo. Kiedy przyjęcie osoby oznacza dla nich włączenie jej do społeczności danej placówki (o czym będzie jeszcze kilka uwag w dalszej części tekstu), pracownicy przykładają większą wagę do weryfikacji beneficjenta. Przeszkodą może być także zły stan zdrowia, np. w postaci choroby psychicznej czy niepełnosprawności.

„Na przykład jakby choroba psychiatryczna (...) Taka czynna. Wiem, że są jakieś objawy, że to też jakby widać jakieś takie silne zaburzenie, no to jakby mogę odmówić. No, stan zdrowia fizyczny. Jeśli na przykład nie jest w stanie wejść po schodach, ma trudność (...), to wydaje mi się, że dla takiej osoby to jest jakby DPS tak naprawdę, nie? To jest jakby ta pomoc socjalna bardziej niż u nas. (...) Powiem pani, jak ktoś jest, no nie wiem... roszczeniowy, agresywny, to też jakby możemy odmówić” (O6).

„Tylko nie przyjmuję w momencie, jak mam ustalone. Ilość miejsc mam i tak jak teraz mam na przykład na przyszły tydzień z wychowawcami, to znaczy ja, pracownik pierwszego kontaktu mam ustalone, ja mam cztery nazwiska i mam z wychowawcami ustalone, że te osoby będą. Mają umówione u nas, zaklepane miejsce. No to ja wiem, że to są, założmy, ostatnie cztery miejsca. No to ja nie mogę nikogo przyjąć. Ja mam taką umowę ustną, że my dajemy na dotarcie do nas 24 godziny. Jeżeli ktoś nie dotrze, jego miejsce się zwalnia. Oczywiście, jeżeli dotrze w 48 godzin, a mamy wolne miejsce, my go przyjmujemy, ale on już wtedy nie ma tej gwarancji.” (O2).

Beneficjenci placówek mieszkalnych korzystają także z innych form pomocy na miejscu w placówce. Jak już sygnalizowaliśmy, korzystają z wyżywienia bądź dostają środki na

zakup jedzenia, w razie potrzeby otrzymują niezbędną odzież, środki higieniczne, a także wsparcie w sprawach urzędowych czy w znalezieniu pracy. W mniejszym bądź czasem w kompleksowym zakresie jest na miejscu w takich placówkach pomoc psychologa bądź terapeuty. Niektóre placówki wręcz specjalizują się w świadczeniu sprofilowanej pomocy, np. w kwestii uzależnień.

„U nas jest zapewnione, wiadomo, wyżywienie. Panowie sobie sami biorą z lodówek, one są wyposażone, jakby tam na kuchni wyżywienie, znaczy tak, śniadania, kolacje to sobie sami robią w zależności, kto tam, czy pracuje jeszcze w ramach ośrodka, czy już poza ośrodkiem, gdzie jeździ na terapię. No różne są godziny. No obiad też jest, jakby jeden z mieszkańców ma funkcję kucharza, więc jest jakby zawsze tam gorący posiłek. Są zapewnione jakieś podstawowe środki chemiczne, higieniczne, no nie wiem, mydło, żyletki, jakieś dezodoranty, takie rzeczy do higieny. Jak ktoś ma taką trudną sytuację materialną, nie wiem, nie ma bielizny, nie ma ubrań, oczywiście, no nie, że ktoś ma tam cztery kurtki, potrzebuje piątej, ale faktycznie, no wyszedł, ma jedno spodnie, no to też mamy możliwość tego sfinansowania, mamy możliwość sfinansowania leków, też (...) mamy możliwość sfinansowania biletów, czyli dojazdu na przykład na terapię do urzędów, jakichś spraw, takich powiedzmy, no około ośrodkowych, może też jakieś mityngi czy coś. Więc to tak wygląda. Więc tak gość trafia do nas, ma, idąc jakby tą piramidą Masłowa, zapewnione, jakby takie poczucie bezpieczeństwa. Miejsce jest spokojne, ludzie normalni, trzeźwi. Mam co zjeść, mam się w co ubrać (...) Mamy w ramach kadry kilka godzin kuratora z sądu rejonowego (...) Jest pracownik socjalny, to akurat przychodzi (...) z MOPS-u i przeprowadza z nim wywiad na start o jakiś zasiłek, żeby miał jakieś pieniądze na start” (O6).

„My go przyjmujemy i przez pierwszy tydzień my go nazywamy tak zwanym tygodniem gospodarczym. Tam osoby, że tak powiem, obrabiamy. Czyli tak. Pierwsza sprawa to jest zarejestrowanie w urzędzie pracy. To jest podstawa. Następnie wszelkie, jakie ma tam sprawy pilne, czyli kuratorów, bo z reguły to jest tak, że część z nich ma kuratorów. Wszystkie dokumenty. Staramy się wszystko z nim przez ten tydzień przepracować, co musi być, że tak powiem, na cito, ten pierwszy tydzień” (O2).

Długość pobytu w placówkach mieszkalnych zależy głównie od trzech kwestii: ograniczenia formalnego (zazwyczaj do sześciu miesięcy), zainteresowania beneficjenta przedłużaniem pobytu oraz pozytywnej oceny dalszej pomocy ze strony organizacji. Dwie ostatnie kwestie zazwyczaj idą w parze i osoby, które nie są pozytywnie oceniane przez placówki, prędzej czy później same rezygnują bądź łamią regulamin, co sprawia, że muszą opuścić

to miejsce. Należy podkreślić, że danie ludziom „dachu nad głową”, czyli zdjęcie z ich barków najtrudniejszej sprawy na początku ich drogi po wyjściu z więzienia, jest pomocą nie do przecenienia. I wielu beneficjentów wykorzystuje ją fenomenalnie. W trakcie pobytu w takich placówkach mogą spokojnie uporządkować sprawy urzędowe, znaleźć pracę, a przede wszystkim odłożyć pieniądze na dalsze samodzielne życie. Byli więźniowie, którzy rzeczywiście korzystają z tej pomocy, nie nadużywają jej, zdarza się, że po uzyskaniu gruntu pod nogami sami żegnają się z placówką wcześniej, przed upływem maksymalnego okresu, przez jaki mogliby w niej przebywać. Niektórzy rozmówcy oceniali, że jedną z przyczyn nienadużywania przebywania w tych miejscach jest zawstydzenie samych beneficjentów przez konieczność mieszkania w placówce. Mimo wszystko chcą się jak najszybciej usamodzielnąć.

„Oni mogą tam przebywać do sześciu miesięcy (...) Trzy miesiące to może tak czy inaczej, bo z własnego doświadczenia już ten rok nie chcieliśmy. Tak, oczywiście, jeżeli tam ktoś starał się, jakiś tam pan ma rentę, powiedzmy chorował czy coś, to my i tak wydłużyliśmy ten okres do sześciu miesięcy. (...) mamy takich panów, że na przykład po miesiącu poszedł do pracy, zarobił i już go było stać na to, żeby sobie wynająć stancję. I po miesiącu odchodzili panowie albo nawet miałam takich, gdzie byli panowie ileś tam dni, bo mieli pieniądze na żelaznej kasie, ale oni wyszli, mieli, gdzie, u mnie, że tak powiem, przyjsć, przenocować, ogarnąć się. I w tym czasie szukali sobie stancji i pracę. Jak już znalazł sobie pracę, stancję, to miał powiedzmy na koncie parę złotych i odchodził” (O5).

„Powiem szczerze tak, z reguły pobyt tej osoby [nierokującej] kończy się w ciągu dwóch tygodni, (...) bo oni z reguły wiadomo, że pracują na czarno, o ile pracują, albo chwytają się jakichś prac dorywczych i albo przychodzi pijany, albo naćpany. Więc ten problem się rozwiązuje sam. Ja nie muszę nawet w to ingerować. (...) Jeżeli ktoś przychodzi i chce, to tak jak mówię, może podjąć legalną pracę bez żadnego problemu. A te osoby, które jej nie podejmują, to sami się eliminują przez to, bo zaczynają pić. To my ich nie usuwamy, oni się sami usuwają” (O2).

Zdarzają się jednak sytuacje, gdy beneficjenci potrzebują przebywać w takiej placówce dłużej niż sześć miesięcy. W uzasadnionych przypadkach organizacje godzą się na takie rozwiązanie. Szczególnie dotyczy to osób z uzależnieniami, którzy oprócz podstawowych kwestii życiowych przede wszystkim walczą z nałogami.

„Nieuzależniona [może mieszkać] sześć miesięcy. Osoba uzależniona może przebywać u nas rok. Do roku czasu, bo (...) taka jest możliwość, że można to przedłużyć, ten pobyt

o kolejne sześć miesięcy ze względu tam na przykład z kwestii zdrowotnych. No i tą kwestią zdrowotną jest na przykład terapia uzależnień” (O6).

„Często jest też tak, że te osoby, które mają zakwaterowanie u nas, to zostają na dłużej, już nie jak w ramach projektu, ale zostaje mieszkaniec tego schroniska, chodzi do pracy (...) prowadzimy schronisko dla kobiet, dla mężczyzn, to tak bywa często: *Czy muszę już opuścić? Czy mogę zostać tu, bo rozpoczęłam pracę?* Najczęściej mężczyźni tak reagują na to. Dostają wtedy też dodatkowe zadanie od nas. No wie pani, porządki, sprzątanie i wszelkie inne zadania, które trzeba zrobić i dyżurować” (O3).

Organizacje, które prowadzą zakwaterowanie na terenie swoich ośrodków, tworzą niekiedy coś w rodzaju wspólnot. Mieszkańcy mają uczestniczyć w różnych zadaniach i aktywnościach na terenie tego ośrodka, a nie tylko w nim nocować. Mogą to być prace porządkowe, kuchenne czy drobne zadania remontowe. Inne placówki kładą natomiast nacisk na udział w terapii – zamieszkanie w takim miejscu oznacza podjęcie aktywnego udziału w pracy nad sobą. W takich miejscach pracownicy szczególną uwagę zwracają na to, komu oferują pomoc. Beneficjenci bowiem będą w tych miejscach mieszkać, wspólnie korzystać z obiektu, czy też wspólnie uczestniczyć w procesie terapeutycznym:

„My nawiązujemy też ten kontakt, bo ważne dla nas jest, żeby ta osoba potem też z nami nawiązała kontakt listowny, telefoniczny. To też się dzieje przez służbę więzienną, przez kuratorów też takie organizujemy spotkania z kuratorami, tam raz, dwa razy na półroczu, też takie informacyjne, żeby wyjść jakby do tych ludzi, no ale *stricte* dużo osób też dzwoni do nas albo pisze i my generalnie tak wstępnie weryfikujemy tę osobę, opowiadamy o ośrodku i generalnie jak jest. Jak jest zielone światło, no to daję informację, żeby przyjechała na rozmowę w sprawie przyjęcia. No i tam jak nie będą jakieś, nie wiem, zaskakujące okoliczności na tej rozmowie, no bo to, wiadomo, listownie, telefonicznie, to tam można powiedzieć jakby część, część prawdy, a na rozmowie, no to nie wiem, ktoś będzie tak roszczeniowy jak jakiś król angielski, no może nawet jeszcze gorzej, że tak powiem, więc będzie widać, że to będzie ciężki temat, że to będzie użeranie się, że on, nie wiem, osoba może być agresywna za bardzo, jakieś choroby psychiatryczne wyjdą w trakcie, powiedzmy czynny, takie jakieś zaburzenia lękowe czy jakieś takie powiedzmy. Nie wiem, ktoś, kto będzie pijany czy coś, no to generalnie możemy odmówić, no ale *stricte* jak już przyjeżdża ta osoba, jest okej, no to jest przyjęta” (O6).

„Nowa osoba jest na takim okresie próbnym, przez cztery tygodnie jest w pokoju przejściowym trzysobowym i ona jest na okresie próbnym, bo ona wchodzi w społeczność

mieszkańców. I to jest też bardzo ważne, bo my też patrzymy na te osoby, na ile one są zmotywowane. No, ja generalnie długo też pracuję w tej branży i no niestety jest tak, albo stety, no nie wiem..., że po prostu, no nie każdemu można pomóc. I ważne jest też jakby u nas na przykład dobór tych ludzi. Nie żeby one nie były jakimś zagrożeniem dla innych, żeby nie miały jakiś zapędów, ale też była po prostu zmotywowana. Nie, że ona szuka tylko miejsca na spanie, jak jest na przykład na noclegowni, czy jakichś takich innych ośrodkach. Tylko że ona chce jakieś zmiany wprowadzić w swoim życiu (...)” (O6).

„My jesteśmy ośrodkiem półotwartym, to znaczy, że nas tam po 15, 16 nie ma nas jako kadra. I dlatego my patrzymy bardzo na to, kogo przyjmujemy. Bo jakbyśmy po prostu... a to też jest tak, że my generalnie na przykład nie wiem, przyjeżdża jakiś chłopak uzależniony od internetu czy jakiś nauczyciel hazardzista i my też musimy jakby no, tych ludzi dobierać. Powiem szczerze, więc to też jest jakby generalnie tak, że osoby, no nie wiem jak bardzo wieloletnie wyroki, 20, 25 lat czy coś, no boimy się jakby przyjmować, więc generalnie jest osoba zmotywowana, chce, bo to też jakby w trakcie rozmowy wychodzi, no to myślę jest, jest przyjęta” (O6).

Wyjątkowa pod tym względem jest placówka, w której uporządkowanie zdrowia psychicznego i zbudowanie zaufania we wspólnocie mieszkańców jest celem pierwszorzędym, przesuając na dalszy plan nawet kwestię znalezienia zatrudnienia.

„To jest tak generalnie, że według regulaminu to tak, jeśli osoba jest na przykład nieuzależniona, to pierwszy miesiąc ona jakby no nie ma możliwości podjęcia pracy od razu. Dlaczego? Bo ona jakby wchodzi w społeczność mieszkańców, jeśli ona by po paru dniach podjęła pracę, nie wiem, jeszcze założymy... na zmianę, na nocki, nie nocki, ona by była jedną nogą poza ośrodkiem, a drugą jakby w ośrodku. Tam, nie wiem, są dyżury porządkowe, jest społeczność mieszkańców raz w tygodniu. Tam się dużo rzeczy dzieje. Jest społeczność mieszkańców i ona by po prostu no nie ogarnęła tego. Pogubiłaby się, bo nam zależy, żeby oni po prostu czuli się jak w domu, nie w jakiejś placówce takiej instytucji, żeby poczuli to miejsce, żeby brali też odpowiedzialność za to miejsce (...) pierwszy miesiąc nie ma możliwości podjęcia pracy, kończy się ten pierwszy miesiąc, ona, ta osoba może sobie szukać pracy poza ośrodkiem. Generalnie plus jest taki, że zawsze tak było i póki co jeszcze jest, zawsze jest małe bezrobocie, zawsze z najniższych w Polsce, więc tak naprawdę nie ma, nie ma problemu ze znalezieniem pracy. Jak ktoś chce znaleźć pracę, to, to znajdzie. My jak wiemy o jakichś, powiedzmy, nie wiem, czy ogłoszenia, czy jacyś znajomi (...) też polecamy, zwłaszcza jak tę osobę znamy dłużej. (...) osoby uzależnione,

no to tak jak jest na dziennym oddziale, no to siłą rzeczy przez osiem tygodni nie może podjąć tej pracy, no bo ona jeździ tam od 8:30 do 13:30 na terapię” (O6).

Pracownicy organizacji połączonych w jednym budynku z zakwaterowaniem mają zatem możliwość codziennego kontaktu z beneficjentami, mogą na tej podstawie ocenić ich sytuację, czy wydać ocenę co do dalszego pobytu danej osoby w placówce. Organizacje, które prowadzą zakwaterowanie poza placówką, w której pracują (np. w wynajętych domach, mieszkaniach), mają utrudnione zadanie takiej oceny na bieżąco. W tej sytuacji pracownicy organizacji podejmują kontrole beneficjentów w miejscu zakwaterowania.

„Ja jeżdżę zazwyczaj. (...) o różnych porach jeżdżę i powiem szczerze, biorę alkomat i sprawdzam. No to jest taki przykład. (...) we wtorek pojechałam tak późnym wieczorem tam na ten dom, jego nie zostałam, ale już, że tak powiem, puszkę piwa widziałam, więc już się zapaliłam. No to pojechałam wczesnym rankiem, w środę. Pan tam nie miał całego promila, tam 0,5. Oczywiście. Co to jest tam, *Tylko po dwóch czy trzech piwkach, o co mi chodzi?* Ale powiedziałam, żeby się spakował. Kluczyk [mu] zabrałam do mieszkania, ale mimo wszystko (...) wpuszczał go ktoś i z czwartku na piątek zrobili sobie libacje alkoholowe. No tutaj na służbowy telefon przyszła wiadomość o 23:42, że *pani xxxx, pani przyjdzie, bo się źle dzieje*. Ale aż na tyle nie jestem, że tak powiem... szalona. I pan sobie sprowadził syna i bo że tak powiem więzi rodzinne. Odnalazł syna po nastu latach. (...) No ale nie pojechałam tego dnia, dopiero w piątek rano. Na to, co ja powiem, no jak na melinie w tym pokoju” (O5).

Ośrodek wymagający zaangażowania mieszkańców i przestrzegania zasad (np. zakaz picia alkoholu, uczęszczanie na terapię) nie cieszy się dużym zainteresowaniem wśród więźniów. Za nieprzestrzeganie zasad taka osoba może być usunięta z ośrodka.

„Jest mały procent zainteresowany ośrodkiem, że generalnie bardzo mało osób trafia. Można powiedzieć, że bardzo mało osób trafia do nas. Ja się dziwię, bo naprawdę..., ale też bądźmy realistami, to są specyficzni ludzie. Większość, no tak powiem brutalnie, nie chce się zmieniać, chce żyć po staremu, nie wiem... pić. Koledzy, ławeczka, tu coś zarobię, tu wypiję. Tu to niektórzy są jakimiś zawodowymi, że tak powiem, złodziejami, przestępcami, no to w ogóle nie myślą też o takim ośrodku. (...) To, że na przykład ja mam nie pić? (...) Jak ktoś, kurde, no ma ten problem z alkoholem, jest uzależniony, no pije bez przerwy, no to co? (...) I niektórzy nie chcą, ale dużo osób też się boi. Nie no, jeździmy, żeby to odczarować. Kolejne zamknięcie. Regulamin. Zasady. To mi wolno. I zabrali jakby nam tę wolność, ale tu mam zabraną tę wolność. Teraz tam pójde, czy

już dobrowolnie sobie to w ogóle będę, za przeproszeniem frajer, bo sobie dobrowolnie dam zabrać wolność w jakimś ośrodku. Nie, nie, ja po swojemu. A ja im mówię: *no słuchajcie, robiliście całe życie po swojemu, no to pytanie czy kurde, czym wy ryzykujecie? Tak naprawdę to jest ośrodek dobrowolny, w każdej chwili możecie opuścić, jeśli robiliście cały czas po swojemu i nie wychodziło. Ciągłe wracacie do tego zakładu karnego, ciągle ten alkohol. To może kurde spróbujcie, zobaczcie, że w kontekście całego życia co to jest ten miesiąc. Na przykład ta terapia, nie? Że boją się tej terapii, te osiem tygodni. Różne są sytuacje, ale generalnie te osoby, co do nas trafiają, to one jakby... ta pomoc jest taka, że one chyba wiedzą, co chcą” (O6).*

„Jeszcze nam się nie zdarzyło [usunięcie z ośrodka]. Z tym, że my mamy w regulaminie, że możemy go za to usunąć, za kilkukrotne [odmawianie sprzątnięcia]. W niektórych ośrodkach nazywają to ostrzeżenie, że dostaniesz tak zwaną żółtą kartkę. Bo wiem, bo z kilkoma ośrodkami mamy kontakt. Dostaje tak zwaną żółtą kartkę. Jak dostanie czerwoną, wylatuje od razu. Oczywiście czerwoną dostaje się wtedy, kiedy no wykluczamy agresję słowną i fizyczną, alkohol albo bycie pod wpływem jakichkolwiek środków psychotropowych. Mamy alkomat (...), atestowany, który może być dowodem w sądzie. Poza tym wykupujemy testy narkotykowe. (...) u nas, no wiadomo, że tych ludzi, że tak powiem, pilnuje się 24 godziny na dobę, no bo nie ma innej opcji. No tutaj musi być przez całą dobę, bo inaczej to, no powiedziałbym krótko – ten ośrodek by spłonął. Mamy doświadczenie, więc przeszliśmy takie przeboje tutaj z różnymi osobami. No i niekiedy by się to bardzo źle skończyło. W związku z tym mamy regulamin bardzo podobny jak we wszystkich placówkach. Tak jak mówię, u nas wychodzi, że taka osoba musi ten dyżur po pierwsze zrobić, bo w domu też by musiał to robić, a po drugie, no kto miałby to za niego zrobić? No jak ja się pytam, kto by to robił u niego w domu, to on, że *Pana to nie powinno interesować* – no nie, mnie to interesuje. Pytam się, *kto ma za pana sprzątać?* (...) to wszystko zależy od człowieka, bo to nie jest tak, że wszyscy przychodzą i są na nie. Jest grupa ludzi, która przychodzi i chce, żeby im pomóc” (O2).

„On się zaparł, że on chce mieszkać na zewnątrz, bo jemu za daleko dojeżdżać. A po co to w ogóle? No i po trzech tygodniach skończyło się tak, że z pracy został wyrzucony. Tam dokonał jeszcze kradzieży, za to nie został zgłoszony na policję, ale w tym czasie został wystawiony następny list gończy, bo się nie stawił na drugą sprawę. No i tak naprawdę to, co go zniszczyło, to to, że my nie mamy narzędzi, nie możemy, oni nie są ubezwłasnowolnieni, że oni muszą tutaj być. Jak oni podejmują pracę, no to oni najczęściej chcą się, że tak powiem, z naszej kurateli uwolnić, bo jednak tu jest nadzór, to jest 24 godziny, to wiadomo, że może być alkomat, mogą być narkotyki” (O2).

6.4.3. Beneficjenci pomocy

Część pracowników organizacji pozarządowych twierdziła, że w ostatnich latach po pomoc postpenitencjarną przychodzi coraz więcej osób w młodym wieku (około 30 lat). Wiek beneficjentów może być jednak związany także z formą pomocy realizowaną przez daną organizację, np. placówka prowadząca ośrodek zakwaterowania z obowiązkowym regulaminem i terapią niekoniecznie jest atrakcyjnym miejscem dla osób w młodym wieku (por. „O6”). Starsze osoby mogą mieć problem w zgłoszeniu się po pomoc w formie zdalnej. Jak sygnalizowałyśmy, wiele z tych instytucji świadczy pomoc w tej formie, wymaga to jednak wykonania telefonu, wysłania maila, ostatecznie wysłania listu. Ten krok może zniechęcać, szczególnie starsze osoby. Placówki mieszkalne częściej przyjmowały osoby w średnim wieku i starsze. Może to wynikać z ich pogodzenia się z potrzebą zwrócenia się o taką pomoc instytucjonalną, podczas gdy młode osoby łatwiej radzą sobie „po swojemu”.

„Niestety ten poziom wieku jest dosyć niski. To są nawet 20–30 latkowie, takich w dojrzałym wieku 50–60 lat jest kilku, ale niestety nawet to widzę, jak wprowadzam te dane, jak to było w tym 2023 roku. A teraz tak, że roczniki 90, 2000, naprawdę ta skala, ten wiek się coraz bardziej obniża tych osadzonych (...) zawsze mówimy, żeby wysyłali maila, wtedy jest najszybciej, to wiadomo, młodzi umiemy maile obsługiwać albo wysłać list, ale to też od nich wymaga, bo trzeba skserować to świadectwo, znaczek, iść na tę pocztę, więc to pewnego ruchu z ich strony wymaga” (O1).

„Bardzo młody [wiek] i kobiety, i mężczyźni. Czasem się dziwimy, że w tak młodym wieku to już jest osoba po zakładzie, a nawet z pobytem 10-letnim, czasami po 6 latach w zakładzie karnym. (...) także no przedział wiekowy jest zdecydowanie młodszy. Nie mamy osób za bardzo takim w wieku okołoemerytalnym. (...) To się zmieniło, bo jak w pierwszej edycji tego projektu uczestniczyliśmy, to przychodzili tacy już «zaawansowani wiekowo», tak powiem i szczególnie, i przede wszystkim sami mężczyźni” (O3).

„Wiekowo różnie, różnie, różnie, ale raczej tacy w średnim wieku niż młodzi. Bo młodzi to raczej jeszcze mają jakiś inny pomysł na siebie, że tak powiem. Testują inne możliwości. Zdarza się, że czasami wiedzą wszystko najlepiej” (O6).

„Najczęściej to jest przedział między 30 a 55, bym powiedziała” (O7).

Zdawałoby się, że młody, zdrowy, sprawny fizycznie beneficjent powinien być dobrze rokującym odbiorcą pomocy postpenitencjarnej – może podjąć pracę, ma perspektywę roz-

poczęcia nowego życia, spełniania się w nowych rolach społecznych. Nie zawsze jednak tak to wygląda, a kontrast pomiędzy tym potencjałem a wyborami życiowymi beneficjentów powoduje u niektórych ekspertów potrzebę próby wzbudzenia w nich wyobraźni, zaszczepienia odpowiedzialności za swoją przyszłość.

„Nie mówię tu o wdzięczności. (...) ja próbuję tłumaczyć, że wie pan, no tak, jak pan widzi, (...) kto tu przychodzi po te posiłki? Te osoby nie są bezdomne, to są emeryci, bo mam dużo emerytów, rencistów, którzy przychodzą po posiłek, bo im nie starcza do pierwszego. I mówię widzi pan, pan jest zdrowy, ta osoba mówię już jest chora w podeszłym wieku i mówię nie wstyd panu, że pan ze wszystkim ma problem? Mówię, że oni sami robią od samego początku problemy” (O2).

Należy podkreślić, że byli więźniowie w starszym wieku stanowią szczególnie trudną grupę w segmencie pomocy postpenitencjarnej. Biorąc pod uwagę cel, jakim jest aktywizacja zawodowa, okazuje się, że czasami nie ma możliwości, aby go zrealizować. Starsze osoby, które są bez wsparcia bliskich, schorowane, są najczęściej zagrożone bezdomnością, której trudno zapobiec. Szczególnie gdy ze względu na stan zdrowia takie osoby nie mogą podjąć pracy, a jednocześnie nie kwalifikują się do świadczeń emerytalnych:

„Jest problem, jak są osoby powyżej 60. roku życia. (...) Problem polega na tym, że w większości są to osoby, że tak powiem, już bardzo doświadczone przez życie. I tak, oni nie mają lat pracy. Emerytura im się nie należy. Jedyne, co możemy im zaproponować, to zbieranie papierów na rentę, czy to alkoholową i tu też nieraz brakuje. Jedyne wtedy, co możemy zrobić, to są tak zwane zasiłki stałe i to z opieki społecznej. Oni mówią na to renta socjalna, to jest w tym przypadku 1360 zł. Bo wie pani, ja dostaję człowieka, który ma 62–63 lata. On, powiem to tak, jak my to nazywamy, zajechany całkowicie, on się nie nadaje, tu był połamany, tu ma trzy pęknięcia, ale nie ma dokumentów. Ale pani widzi, że on jest mało mobilny nawet. Tak, to w ogóle to już jest taki problem. I w tym przypadku muszę powiedzieć z pełną odpowiedzialnością, my nie mamy nawet możliwości [pomocy]. Na jaki kurs ja mam go wysłać? On nawet nie chce iść na ten kurs. A poza tym, na jaki kurs mam go wysłać? Gdzie ja mam go zakwalifikować w wieku sześćdziesięciu paru lat? Tym bardziej, że on jedyne, co chce, to mówi, że on chce, żeby mu zrobić jakieś świadczenie, które on będzie mógł pobierać. Jeżeli da radę, my ściągniemy jego dokumenty, no to uda nam się załatwić mu przynajmniej, żeby on stanął na komisję. No ale też musi mieć te jakieś lata, a niektórzy trafiają tacy, że w ogóle nie mają. On mówi, że on nie pracował, on pracował dorywczo. Całe życie, dorywczo. No i tutaj będzie parę procent ludzi, którym nie będzie można pomóc, bo no nie ma jak. Oni się do pracy nie nadają, a przynajmniej,

inaczej, będą się nadawali do takiej pracy na 3–4 godziny, bo też on mówi, że już go plecy bolą. To ja mówię – *choć pan pójdzie, żeby cokolwiek pan zrobił*. No ale oni się do tego nie kwapią. Oni mówią wprost, oni chcą, żeby im pomóc załatwić świadczenie. Ja nie mówię, może oni by chcieli. Ja nie wiem, czy to wynika z tego, że oni nie chcą. No ale ciężko po prostu w pewnym wieku, a tym bardziej, tak jak mówię, są to osoby uzależnione, to już, że tak powiem, ten alkohol czy narkotyki go dogoniły. Zresztą powiem tak, błędnie. Narkoman nie żyje do 60. roku życia. To chyba jakiś ewenement. Narkomani żyją góra do pięćdziesiątki, to max. To o tym jestem przekonany” (O2).

Problemem wielu byłych więźniów są ciężące na nich zobowiązania finansowe, długi, w tym zobowiązania alimentacyjne. Zdaniem ekspertów także w tym zakresie pomoc w postaci zakwaterowania bez wymogu opłaty może pomóc w sukcesywnym rozpoczęciu spłaty zadłużeń. Znaczącym jednak problemem w tej sytuacji jest to, że byli więźniowie unikają podjęcia legalnej pracy. Tym samym chcą uniknąć spłacania zobowiązań, co z kolei może skończyć się dla nich kolejnym skazaniem.

„On generalnie pracuje poza ośrodkiem, jest mieszkańcem dalej, ale to, co on sobie zarobi, to on sobie odkłada na wynajem, tak? Albo na spłatę, no też alimentów, długów, komornik zabiera. My ich też zachęcamy i oni to robią. Oni też się boją. Jak jest niealimentacja, że pójda siedzieć znowu, bo tam według tej ustawy trzy miesiące nie płaci się i jest kolejne przestępstwo, więc oni sami te czynności podejmują, ale też na przykład plusem, który ich zachęca do przyjscia, jest to, że jak podejmie pracę poza ośrodkiem, no to jakby mieszkał sam, płacił za wszystko, no to wiadomo, by musiał wydawać kasę, nie? A to, co nie musi, jakby ma zapewnione w ramach ośrodka, no to może zacząć sobie spłacać te zobowiązania. Z komornikiem można się dogadać. Ja wiem, że są długi, czasami wielkie, ale to nie jest tak, że on od razu musi to spłacać albo jakieś raty po tysiące czy coś. Naprawdę można się z nim dogadać. I komornicy też wiedzą, że czasami nie są w stanie jakby go odzyskać. I lepiej jakby, powiedzmy, małą część odzyskać. I można się dogadać. Tylko na początku pewnie jest taki mur w więzieniu i to *kiedy ja to spłacę* i jakoś sam zostaje z tym wszystkim. To jest takie zniechęcenie” (O6).

„Następnym największym problemem, i to, że tego nie rozwiążemy ani my, ani państwo, ani ministerstwo, to jest to, że ci ludzie wychodzą z potężnym bagażem długów, mają po 3–4 komorników. I tu się zaczynają schody, ponieważ ludzie nie chcą podejmować legalnej pracy i ja zgodnie z regulaminem powinienem ich usunąć, bo ja nie mogę tolerować nielegalnej pracy, kiedy oni mają do spłacenia pięciu komorników, alimenty” (O2).

Zapytałyśmy pracowników organizacji o to, czy można wyróżnić grupę byłych więźniów, którzy najbardziej ich zdaniem potrzebują wsparcia i pomocy. Eksperci wymieniali w tej grupie osoby w kryzysie bezdomności, niemające dokąd wrócić, osoby z niepełnosprawnościami, chore, w podeszłym wieku. W grupie tej znajdują się także osoby po odbyciu długoletniej kary pozbawienia wolności, które przez wieloletnią izolację stały się wykluczone w nowej rzeczywistości, jaką zastały.

„(...) bezdomni, czyli ci, którzy nie mają gdzie wrócić, czyli to zapewnianie tego zakwaterowania, no i niepełnosprawni, schorowani, gdzie potrzebują najwięcej tych leków, bo są osadzeni, którzy gdzieś tam wychodzą, wracają do swoich rodzin i ta rodzina się nimi opiekuje. A są osadzeni, którzy faktycznie nie mają gdzie wrócić. Albo tak jak już wcześniej wspominałam, nie chcą wrócić, bo powrót do środowiska wiąże się z powrotem do tego samego stylu życia. Więc myślę, że inwestowanie w te ośrodki takiego zakwaterowania, być może robienie jakichś kursów, pomaganie im w powrocie do takiej normalności, to są ci bezdomni i właśnie chorzy, schorowani. Wiadomo, seniorzy to tak jak zawsze. Jak już ma te sześćdziesiąt parę lat, to wiadomo, że już małe prawdopodobieństwo, że taka osoba do pracy wróci. Tak że to są, myślę, te takie dwie najbardziej wrażliwe grupy” (O1)

„(...) jeżeli osoba wiele lat przebywa w zakładzie karnym. Ja miałam takich więźniów. Młode, młode chłopaczki. Młodzi panowie, którzy w ogóle nie wiedzieli, na czym polega, jak obsłużyć smartfona. (...) I oni w ogóle totalnie nie wiedzą, jak korzystać z internetu, z komputera, bo: *telefonu nie mam, to mi siostra dała telefon, ale ja tego nie umiem obsługiwać*. A to są panowie po czterdziestce, prawda? Ale przebywali tam, to nie mieli takiego kontaktu z tą rzeczywistością. Ba, wypadli właśnie z rynku pracy. (...) Inaczej się wtedy z pracodawcą rozmawiało, inaczej teraz inne są formy zatrudnienia czy w ogóle predyspozycje. To, czego wymagają pracodawcy. No inny jest świat po prostu. I takim osobom trzeba bardziej pomóc. Nie wiedzą, jak założyć konta, e-maila jak stworzyć, prawda? Więc zupełnie inaczej. Tutaj też wtedy większa pomoc jest ta z bonami i finansowa, bo on sobie dłużej nie poradzi, jakby dłużej będzie poszukiwał, dochodził do tych takich znalezienia pracy i tych zachowań terazniejszych, czyli dłużej mu zejdzie na wdrożeniu się w świat, w który obecnie funkcjonuje” (O7).

„Jestem przerażona starszymi osobami, które przebywają w zakładach karnych. Czy to są panowie, czy panie na emeryturze. No i im faktycznie jest ciężiej. Najgorzej, jak nie mają, gdzie wrócić. On sobie pracy nie znajdzie. Często to jest emerytura zawieszona. Trzeba pisać do sądu, że *wyszedłem, chciałbym, żebyście mi zwrócili tę emeryturę* i tak dalej, do ZUS-u, to ta procedura cała trwa. Więc tak naprawdę oni są pozbawieni jakichkolwiek środków

do życia. Pamiętam, że zapytałam pana. Rodziny nie miał, a znajomi? (spytałam), a on do mnie: *wie pani, nie żyją*. Nie uświadomiłam sobie, bo on był już w takim wieku, no nie? Więc tutaj naprawdę to w wielu przypadkach gdzieś tam schronisko załatwiliśmy, jakieś posiłki, no bo ten człowiek tak jakby troszeczkę z góry skazany był na niepowodzenie. Jak dosyć sprawny fizycznie jest, to jeszcze jakoś tym w życiu sobie pomalutku poradzi, ale jak dochodzi do tego choroba, no to skazany jest na bezdomność” (O7).

Korzystając z doświadczenia pracowników organizacji, zapytałyśmy czy (i jakie) dostrzegają zmiany u swoich klientów ubiegających się o pomoc postpenitencjarną na przestrzeni ostatnich lat. Zdaniem rozmówców najbardziej widoczną zmianą u byłych więźniów była pogłębiająca się roszczeniowość.

„(...) [kiedyś] osoby, które wychodziły [z więzienia] nie wiem, ale tak się dzieje wszędzie, były mniej roszczeniowe. Tak to jest, myślę, że to jest odpowiednie słowo. W tej chwili większość przychodzi na zasadzie odąd dotąd to macie na stronie, to na stronie ministerstwa, na podstawie artykułu takiego mi się należy to, to, to. Ja powiem, tak owszem, panu się należy zgodnie z prawem, ale ma pan też obowiązki. Oni już o tym zapominają. Jednym słowem, gdybym miał to ująć, są roszczeniowi, bezczelni i strasznie nauczyli się omijać system, próbują go ominąć. Znaczący nie system. Próbują ominąć regulamin i szukają każdej luki, jaką mogą wykorzystać w każdej chwili” (O2).

„Tak, są roszczeniowi, są bezczelni i wynika to chyba z tego, że zmienił się ogólnie cały kraj. Zmieniło się wszystko. Tak, bo w tej chwili oni cały czas wspominają właśnie (...) o dofinansowanie, tylko mówią, że powinni dostać. Ja mogę powiedzieć tak, że 50%, nie więcej, 60% telefonów to ja mam głównie właśnie o to, ile mamy pieniędzy, bo oni chcą wynająć mieszkanie, jak oni wyjdą. To są telefony z zakładów karnych. Bo mi się wyświetla. Więc oni nie mówią o tym, ale on nie chce tutaj mieszkać. On mi to tłumaczy na szybko. On się pyta ile, bo on już ma zaplanowane, ja mówię, że my nie korzystamy. Ale jak to? Tutaj na stronach ministerstwa, bo wychowawca mówi, ale wie pan, ja panu nie mówię, że jakaś organizacja ma podpisaną umowę. My nie mamy, nie mieliśmy i nie będziemy mieli. No to wie pani, ja miałem ostatnio, nie tylko ja, koleżanka również odbiera telefony pod tytułem, że on ma pomysł na otworzenie firmy i on chce dofinansowanie. Żeśmy zakupili busa, narzędzia i jeszcze na początek zrobimy mu szkolenie (...). To mnie najbardziej boli, chciał tylko dofinansowania” (O2).

„Są teraz bardziej wymagający. Może dlatego, że mają więcej informacji. Posiadają z większej ilości źródeł. No ja częściej teraz słyszę, że *mnie się należy* i dokładnie wymieni, co

mu się należy. Ma całą rozpiskę. Zapomina tylko, że poszczególne ośrodki pomocy indywidualnej ma przyznane różne zadania. Czyli na przykład, my nie mamy prawnika, a on chce się umówić, z prawnikiem spotkać, bo widział to na stronie ministerstwa, prawda? No tam dopisane jest, że poszczególne ośrodki mają różne zadania. Więc chyba teraz jest trudniejszy, chociaż to jest troszeczkę głupie, bo ktoś, kto ma większą świadomość, to powinno się lepiej współpracować. A tu w drugą stronę” (O7).

„Bo się należy, bo jeżeli my tutaj mamy bank żywności, to oni chcą dostać po prostu reklamówki jakieś dodatkowe z jedzeniem czy z chemią. To na dłuższą metę prowadzi do takiego uzależnienia od naszej pomocy. Dlatego absolutnie musimy tutaj racjonalizować bardzo to, w jaki sposób funkcjonujemy i działamy pomocowo dla tych osób, tak aby ta pomoc nie stała się przeszkodą w usamodzielnianiu” (O3).

„To jest ten sam klient roszczeniowy. (...) ale to nie mówię, że wszyscy, ale głównie im się należą. Ja często tłumaczę, że proszę pana, nic panu się nie należy. – Ale ja byłem w zakładzie karnym, a ja mówię: Ale proszę pana. Pan za to nagrody nie dostanie. I on tak mocno zdziwiony. No nie, no, ja powiem tak szczerze, z nimi trzeba rozmawiać na danym, że tak powiem, na ich troszeczkę poziomie, bo to nie można, o przepraszam, proszę i w ogóle, bo wykorzystują. Słuchaj, Kaziu, musisz pojechać tu i tu. Jak zrobisz to i to, to wtedy będziemy mogli... Na przykład pójdziesz do urzędu, będziesz ubezpieczony. Tylko wtedy możesz pójść do pani kurator. No, ale z niektórymi naprawdę trzeba jak z dziećmi tłumaczyć każdą, że tak powiem, każdą czynność, a niektórzy na przykład są bardziej komunikatywni. No to jest przeróżnie. Dlatego mówię, że jest ten kontakt. Uważam, że doświadczenie tutaj dużo daje” (O5).

„Rozumowanie byłego więźnia jest takie. W sensie przychodzą tutaj, zwłaszcza ci tacy, że tak powiem, «bardziej obcy», i dla nich to jest taki medal. *Wyszedłem z więzienia. Halo? Słyszałam, że tu mogę dostać mieszkanie. To to, to, to! Jak to nie ma? Ja wyszedłem z więzienia. Proszę, tu jest świadectwo zwolnienia.* Ja nie wiem, kto ich tak gratyfikuje. Tam zapominają, że tam nie są przypadkowo. To jest to, co zrobiłem. To jest kara, nie tylko kara, ale pamiętaj, że trzeba inaczej funkcjonować w życiu. Natomiast dla wielu to jest: *Wyszedłem z więzienia, mnie się należy i ty masz tę pomoc mieć. Jesteś ośrodkiem pomocy postpenitencjarnej. Ja przychodzę, ona musi być.* (...) Inaczej by się współpracowało wtedy z takimi osobami, gdyby oni jakby tu powiedzieć... nie w formie takiej gratyfikacji, tylko okej, zrobiłem źle, nadal swoje gdzieś tam odkupiłem, ale nadal jestem mało zdolny do funkcjonowania swojego, albo może, przez to, że tam byłem, to jestem mało zdolny do funkcjonowania takiego samodzielnego. (...) Natomiast nie traktują tego absolutnie

jako pomoc. To się należy (...). Bo tu nawet nie trzeba być wdzięcznym, tylko trochę skruchy, trochę skruchy, pokory” (O7).

Zdaniem części ekspertów, przyczyną roszczeniowości niektórych beneficjentów jest ich większa świadomość poruszania się w systemie, który nauczyli się bezrefleksyjnie wykorzystywać.

„Też nie dziwny się, że ci ludzie jak opuszczają ten zakład karny, oni są roszczeniowi, tak (...) no jak mi by ktoś dał taką szansę i ktoś mi wykłada 4000 zł za prawo jazdy. No daje w prezencie 4000 zł. Daję pani mieszkanie, wszystko i nic mnie nie interesuje przez pół roku. Ja mam tylko pracować. No to wie pani, ja za przeproszeniem kurde, też bym tak chciał. Ja żeby podnieść jakiegokolwiek kwalifikacje, płacę ciężkie pieniądze. Bez względu czy prawo jazdy, czy cokolwiek, to muszę za to zapłacić” (O2).

„(...) myślę nie tylko postpenitencjarny, ale ogólnie cały ten klaster pomocy społecznej tych wykluczonych osób, że oni się troszeczkę przez lata, tak ich system, państwo może i trochę my, pozarządowe żeśmy ich wychowali, że tylko się daje, a jak już się pojawiają jakieś wymagania, że właśnie to podanie napisać, jakieś oświadczenie, no to już się tu pojawia kłopot. No bo przecież nie mamy prawa nic od nich żądać. (...) widać tak z reguły, że to są tacy mężczyźni dosyć zaniedbani. Jak gdyby ten obecny beneficjent zna swoje prawa, wie, że ta pomoc mu się należy. To nie jest tak, że on prosi. Wiadomo, jest dziękuję, ale to nie jest tak, że on jest jakiś taki zawstydzony i tak dalej, tylko on przychodzi, on wie po co, on jest grzeczny, ale właśnie tak jak mówiłam, wydaje mi się, że u nas to jest jakby biuro. (...) Natomiast tak z reguły są to osoby, które jakby wiedzą, że ta pomoc się należy, co im się należy, ale też nie, że jacyś tam grubiańscy” (O1).

Zmiany te są także zauważalne w młodszym pokoleniu byłych więźniów, co pokrywa się z omawianą roszczeniowością, brakiem odpowiedzialności i dojrzałości zrozumienia, że funkcjonowanie w społeczeństwie opiera się na pewnych obowiązkach.

„Kiedyś wie pani, ja się cieszyłem w cudzysłowie jak przychodziły te młode osoby, bo ci młodzi coś zawsze pomogli. Nam na to nikt nie daje pieniędzy. Musimy ten budynek odnowić. Ściany jak oni pobrudzą, trzeba pomalować łóżka. Mnóstwo pracy. No i każda z tych osób też musi pomóc na tyle, na ile może. Ja nie mówię, że wie pani, po osiem godzin. Jeżeli przyjmując, że ona by przepracowała 20 godzin w miesiącu w cudzysłowie na rzecz ośrodka, to by było fajnie. Powiem pani, co ja mogę powiedzieć. Wskaźnik jest taki, że jak przepracuje dwie godziny w ciągu miesiąca, to jest hit. (...) to musi być nakaz,

prikaz i jeszcze musi pan o to zawalczyć dobrze. No jednocześnie może go pan usunąć z ośrodka, tylko no nie po to jesteśmy. Jesteśmy po to, żeby pomóc, a nie żeby utrudniać. Tak jak mówię, ale chcę to podkreślić. Najwięcej zależy od tego, kto tutaj przychodzi. Nie od nas, to od niego to zależy. To nie jest tak, że tam wszystko jest przekreślone na nie. Nie, nie, absolutnie. Są nawet ci, którzy chcą. No bo z tego też wynika, jakiej dużej grupie ludzi jednak pomogliśmy wyjść” (O2).

Kolejną istotną zmianą, jaką dostrzegali pracownicy organizacji pozarządowych, było zwiększenie się liczby byłych więźniów z problemami zdrowia psychicznego w postaci różnego rodzaju zaburzeń. W szczególności coraz częściej są to osoby uzależnione od różnych substancji.

„(...) [jest] dużo więcej osób z zaburzeniami osobowości. Jest tego więcej. Jest dużo więcej osób leczonych psychiatrycznie z powodu depresji, stanów lękowych, tego typu rzeczy. Kiedyś, ja w służbie jestem 21 lat, więc mam trochę ten, że tak powiem, przekrój dosyć duży, kiedyś był taki «kryminalista», taki «twardziel», a teraz takich twardzieli to nie ma. Rządzi pieniądz albo bogaci w więzieniu, albo osoby z marginesu społecznego. Osoby z marginesu społecznego nie różnią się więcej na przestrzeni lat od siebie. Jedynie tylko emocjonalnie, psychicznie” (O4).

„(...) nie było tak dużo osób uzależnionych od wszelkiego rodzaju środków psychotropowych, dopalaczy i Bóg wie, co oni jeszcze tam biorą (...) na pewno na przełomie ostatnich, powiedzmy może nie dekady, ale powiedzmy między 5 a 8 lat bardzo zmienił się, że tak powiem, pacjent, który do nas przychodzi. (...) Od zeszłego roku od maja przyjęliśmy 24 osoby i na te 24 osoby, 18 osób było uzależnionych od alkoholu, 18 osób było również uzależnionych od narkotyków, czyli uzależnienie krzyżowe. I 6 osób było uzależnione tylko od narkotyków. Alkohol, mówiły, że nie piją. Więc w sumie nie przyjęliśmy żadnej osoby, która by nie była uzależniona” (O2).

6.4.4. Trudności pracy organizacji

Przedstawiciele organizacji pozarządowych zapytani o największe trudności w swojej pracy wymieniali w pierwszej kolejności nadmierną „papierologię” (w tym opisane wcześniej problemy z nową „tabelką”). Rozmówcy twierdzili, że muszą dostarczać do Ministerstwa Sprawiedliwości dokumenty elektronicznie (z podpisami elektronicznymi), które wcześniej są ręcznie podpisywane, opieczętowane i skanowane.

„Jest bardzo dużo papierologii, ale to myślę, że jak we wszystkich projektach obecnie. To, że my musimy co miesiąc jednak te zestawienia wysłać, no to jednak wymaga. Jest bardzo takie czasochłonne, bo czasami jest tak, że osoba wypełnia wniosek na papierze. Ja to muszę wprowadzić do Excela, a potem jeszcze potem każda faktura też wymaga opisu. Czyli *de facto* ten Jan Kowalski on musi mieć wniosek i być w Excelu. I jeszcze na tych fakturach, gdzie dostał pomoc. Więc te całe zaplecze tego projektu jest naprawdę bardzo czasochłonne” (O1).

„(...) te wszystkie dokumenty posortowane, to oprócz tego, że one są skserowane, to jest tylko do sprawdzenia, to każda musi mieć. (...) na dole, tak, że «zgodna z oryginałem». I teraz każdą taką karteczkę papieru podbić, że «potwierdzone za zgodność z oryginałem tego dnia». Co wysyłamy, jest data, podpis. Oprócz tego, że my to wysyłamy w papierze, to na każdym ta pieczętka. A i tak jest wszystko. (...) Przede wszystkim czas to jest pół dnia. Pieczętka, pieczętka, gdzie ten czas nawet można by wykorzystać, żeby nie wiem, z kimś napisać CV, czy z kimś się i przejrzeć nawet i ogłoszenie o pracę. Pod tym kątem po prostu, ja powiem pani, wprost [prawnik] mi powiedział, że to jest marnowanie swojego potencjału, bo ty siedzisz i pieczętki wbijasz, jak pani na pocztę. (...) Wysyłamy elektronicznie. Tylko chodzi mi o to, że na każdym jeszcze jest pieczętka. Oprócz tego podpisu elektronicznego, czyli papierologia, czyli marnowanie czasu” (O5).

Niemalą trudność sprawiał także wymóg konkursowy oszacowania na rok z góry zakresu pomocy, jaką będzie udzielać dana organizacja. Jest to związane z liczbą beneficjentów, jaką przyjmie i wysokością pomocy, jaką im udzieli. Organizacje będące w branży dłużej mają wypracowane strategie szacowania

Co do rzędu wielkości liczby osób zgłaszających się po pomoc postpenitencjarną to są to one różne w zależności od pory roku, miesiąca czy efektu „reklamy” (lub poczty pantoflowej) na temat danej placówki.

„(...) mamy skalę tak około pół tysiąca osób rocznie, ale to jest ta skala z warsztatami, gdzie osadzeni gdzieś tam około tych, powiedzmy 150–200 osób po wyjściu nam się zgłasza w skali rocznej, tak to było. No i właśnie są takie okresy, bo wychodzą albo kolega koleżka przekazuje, że na przykład dzień po dniu i widzimy, że do tego samego miasta paczki wysyłamy. Ta poczta pantoflowa działa, ale nie jest to tak, że jest jakieś stałe. Tak, jak mówię, są miesiące takie bardzo spokojne, że dosłownie nie wiem, z 10 paczek wyślemy, a są miesiące, gdzie to po prostu się drzwi nie zamykają. Tak, że jest to bardzo trudne do oszacowania i przewidzenia. Dlatego my jakby okres wydatkowy mamy przez cały rok od pierwszego, właściwie od momentu podpisania umowy finansowej do 31 grudnia” (O1).

„Są takie fale, ale najwięcej to właśnie zaczyna przychodzić teraz, jesień, przed końcem roku. (...) Chcą się zakotwiczyć i nazwijmy to tak, że nie tylko. Ale to nawet trudno powiedzieć, bo oni mają rok, idą w czerwcu siedzieć i do czerwca mają. Są w zakładzie karnym i wychodzą, że to tak trudno określić. Jednego miesiąca jest więcej, innego miesiąca jest mniej. Trudno tak przewidzieć” (O3).

„(...) często w takim potocznym rozumieniu, takiego patologicznego świata często się używa takiego sformułowania, że te wszystkie miejskie «pijuski», osoby bezdomne i tak dalej, i tak dalej robią na jesień coś, żeby trafić na zimę do więzienia, bo tam jest ciepło, mają wikt, opierunek i tak dalej. Ale niestety sądy nie działają aż tak szybko. I tak w kratkę, żeby można było sobie obliczyć, kiedy ja pójdę siedzieć i to będzie od października do marca. Sorry, ale nie” (O4).

Omawiając trudności pracy w opisywanych placówkach, należy także zaznaczyć osobiste zmagania pracowników organizacji w tym niełatwym i niekiedy niewdzięcznym zawodzie. Szczególnie osoby pierwszego kontaktu są narażone na stres, wypalenie zawodowe, a nawet strach o własne bezpieczeństwo. Na marginesie odnotujemy, że zapewne z podobnymi problemami spotykają się również kuratorzy.

„(...) myślę [że] ta specyfika pracy z wykluczonymi jest coraz trudniejsza, coraz więcej te grupy wymagają. Zdarzają się osoby, które gdzieś tam podziękują i to wtedy jest takim motorem do dalszej pracy. Ale jakby my też może mamy większy dystans, bo już z uwagi na to, że dużo tych różnych grup obsługujemy, to też wiemy, że nie można chcieć za bardzo za kogoś” (O1).

„(...) bywają niebezpieczni. Niestety byli więźniowie często to są osoby bardzo dziwne, bo wyszli z zakładu karnego. Oni są uzależnieni od różnych substancji, od alkoholu. Od alkoholu, to myślę, że tutaj najmniejszy problem, ale od różnych innych. Oni widać, że są pobudzeni, oni są bardzo nerwowi. My wiele razy od wewnątrz się zamykałyśmy. Tutaj z osobami się totalnie nie dyskutuje, więc jest to kwestia troszeczkę takiego bania się o własne zdrowie i życie swoje, i często też przychodzą pod wpływem alkoholu (...) Ośrodek całkowicie jest otwarty, jeżeli nas jest tu więcej, czyli inni pracownicy innych tutaj instytucji, które się mieszczą w tych pomieszczeniach, wtedy jest fantastycznie. Nie ma obaw, nie takich, bo zawsze ktoś jest, ale na przykład tak jak jest czynny ośrodek do godziny 18:00, mogłabym być sama, ale nie jestem, z racji tego, że się boję. Są jeszcze koleżanki, które specjalnie od 16 do 18 przychodzą, żebyśmy wspólnie siedziały, ponieważ ja muszę otworzyć. Jednak on jest zamknięty na klucz, ale mam dzwonek i jeżeli osoba powie, że jest do pomocy, to ja nie

mam wyjścia, muszę go otworzyć. Ja nie wiem, czy on jest pod wpływem różnych środków, czy nie, czy w ogóle jest człowiekiem stosunkowo kulturalnym i grzecznym, czy jednak nie. No i powiem pani, że tak tutaj jest prawie zawsze. (...) wyzwiska najgorsze, najgorsze lub jakieś rzucenie jakimiś przedmiotami, to jak najbardziej się zdarzały” (O7).

„Niektórzy ludzie mogą powiedzieć, (...) że jestem mało empatyczny. Nie, nie jestem empatyczny. Mnie ludzie nauczyli tego, żeby po prostu nie wierzyć im. Długo, długo nie wierzyć. Ponieważ na dziesięciu, siedmiu mnie oszuka. Ja wiem o tym, bo tak wychodzi ze statystyk, nie na papierku. Ja mam je w głowie. Żeby mieć oczy z tyłu głowy. Nie mówię tu, żeby to źle nie zabrzmiało” (O2).

Trudności prowadzenia działań pomocowych mogą wynikać także z reakcji społeczności lokalnej. Jeden z rozmówców, który pracuje w organizacji prowadzącej dom z zakwaterowaniem, tłumaczył, jak ważne jest zdobycie zaufania społeczności lokalnej do prowadzenia działań pomocowych osobom „z marginesu”, a następnie utrzymanie dobrej renomy.

„(...) żeby otworzyć ośrodek, my budynek wynajmujemy, musi pani mieć zgodę od sąsiadów i muszą to akceptować. A kto by chciał? (...) Chciałaby pani mieć obok siebie potencjalnych zbrojeńców, narkomanów i alkoholików? Nikt nie chce, no nie oszukujmy się, nikt nie chce. Więc jest problem z otwarciem takiego ośrodka, więc my musimy zapracować i tym się szcycimy. My wyrobiliśmy sobie przez te lata potężną markę. Że jesteśmy wiarygodni. U nas nie ma interwencji (...) Musi być społeczna akceptacja, bo jeżeli tego nie ma, no to żaden ośrodek nigdzie się [nie utrzyma] ... bo będzie pani miała non-stop skargi i każdy ośrodek można zamknąć momentalnie. Dlatego uważam, że każdy ośrodek, który utrzymuje się, musi dbać o swoją reputację, a jednocześnie mieć silne więzy ze społecznością lokalną. Tutaj tak pomagamy, uczestniczymy, pomagamy na przykład w festynach, rozkładamy tam krzeselka i też od nas podopieczni czy tam w różnych innych rzeczach i też wymagamy tego, jak przychodzą również ci skazani, żeby też pomogli dać coś od siebie, żeby ci ludzie widzieli, że to są też ludzie, bo bez tego nie otworzy pani nigdzie, wtedy to by te ośrodki były w szczerym polu albo w szczerym lesie” (O2).

6.5. Efektywny system – wspólna definicja i problemy

Na podstawie obecnego sposobu funkcjonowania systemu pomocy postpenitencjarnej, a także potrzeb osób z niego korzystających, badani opisywali, czym charakteryzuje się ich zdaniem

efektywna pomoc postpenitencjarna. W ich wypowiedziach widoczne były dwie odmienne tendencje – stwierdzenia, że efektywny system to ten funkcjonujący obecnie (zwłaszcza w odniesieniu do reprezentowanej przez siebie instytucji) albo podejście wyobrazeniowe, osadzone jednak na ocenie zalet i wad obecnego systemu pomocy.

Badani w pierwszej kolejności odnosili się do celów pomocy postpenitencjarnej. Kuratorzy zdawali się w tym kontekście powtarzać zapisy art. 41 § 1 k.k.w., zgodnie z którymi pomoc postpenitencjarna ma ułatwiać społeczną readaptację, a w szczególności przeciwdziałać powrotowi do przestępstwa. Działanie powinno być więc ukierunkowane na zmianę dotychczasowych postaw i nawyków, która ma umożliwić prawidłowe i samodzielne funkcjonowanie byłego osadzonego na wolności.

„Więc celem w ogóle działania kuratora jest to, żeby uniknąć powrotności do przestępstwa, czyli zmienić pewne nawyki działań. Ja uważam, że pomoc postpenitencjarna jest pewnym elementem, wycinkiem pewnych działań kuratora, natomiast jest pewnym elementem, który no, współgra jakby w osiągnięciu tego celu, czyli uniknięcia powrotności do przestępstwa, zmiany. Chodzi o to, żeby zmienić tryb życia tych osób. Jeżeli my dostrzegamy pewne deficyty, czyli stawiamy pewną jakąś taką diagnozę i widzimy, że pewne działania człowieka są destruktywne, ale też chodzi o resocjalizację czy przywrócenie do społeczeństwa, czyli żeby stworzyć na starcie, umożliwić, dać możliwość zafunkcjonowania tym osobom, żeby później sobie radziły z tym, co jest tutaj po tej stronie” (K1).

„To znaczy, żeby była skuteczna ta pomoc, to myślę, że jeżeli na skutek udzielonej pomocy osoba ta osiągnie samodzielność taką finansową i jakąś tam stabilizację życiową, no to to jest chyba efekt udzielanej pomocy postpenitencjarnej, czyli osiągnięcie przez skazanego samodzielności, takiej stabilizacji bytowej” (K3).

Działania te są o tyle ważne, że czasami osoby wnioskujące o pomoc same nie potrafią znaleźć rozwiązania swoich problemów. Pomoc postpenitencjarna ma zatem za zadanie uzupełniać także deficyty w zakresie radzenia sobie z problemami życia codziennego, które dla osób z niej korzystających mogą wydawać się nieosiągalne.

„Bo oni myślą czasami, że jak ja mam 100 tysięcy długu jakiegoś alimentacyjnego, to już koniec, to już tylko pić i leżeć. No a niekoniecznie. To są prości ludzie, często mało inteligentni i nie wiedzą pewnych rzeczy. Może na tej zasadzie pokazywać właśnie jakieś formy radzenia sobie ze zwykłymi problemami, z którymi normalnie człowiek taki niewykłany w te problemy jakoś sobie radzi na co dzień. Przecież oni też wywodzą się z różnych rodzin, które nie pokazywały im pewnych wzorów. Nie wiedzą pewnych rzeczy,

które wydają się być normalne. Czyli rozmowy, praca. No, na tej zasadzie pokazywanie drogi, a nie dawanie” (K2).

Proces zmiany, będący procesem długotrwałym, powinien rozpoczynać się jeszcze w trakcie pobytu w jednostce penitencjarnej. Do realizacji tego celu służą prowadzone tam w ramach środków z Funduszu Sprawiedliwości programy podnoszące kompetencje społeczne oraz kursy zawodowe, stanowiące pierwszy krok do usamodzielnienia.

„Danie umiejętności i kompetencji – to jest bardzo ważne w dzisiejszych czasach, że ma, że potrafi, no bo już tak ma i potrafi, no to już sobie poradzi. Lepiej czy gorzej, ale przynajmniej będzie próbował sobie poradzić. Natomiast jak nie posiada tych kompetencji, tych umiejętności, no to tak naprawdę taki falstart trochę” (W2).

Zdaniem kuratorów potrzebne jest jednak większe zaangażowanie Służby Więziennej na etapie odbywania kary. W większości przypadków wychowawcy mają możliwość najdłuższej pracy z daną osobą w przeciwieństwie do kuratorów i organizacji pozarządowych, które czasem mają z nią tylko jednorazowy kontakt.

Trzeba tu jednak zaznaczyć, że podjęcie długoterminowych działań wymaga zaangażowania obu stron – zarówno osób udzielających pomocy, jak i samych skazanych. Ci ostatni są zdaniem praktyków często nastawieni na szybkie uzyskanie pomocy finansowej i nie wykazują zainteresowania podejmowaniem współpracy w szerszym zakresie. Choć eksperci opisują przypadki szczególnej aktywności po stronie osób ubiegających się o pomoc, dodają, że należą one do rzadkości. Dodatkowym problemem związanym z oddziaływaniem długofalowym jest brak odpowiednich narzędzi do monitorowania beneficjentów w postępie tego procesu (do czego jeszcze naważemy na końcu tego rozdziału).

„W tej pomocy postpenitencjarnej bardzo wyraźnie widać, jak się rozchodzi teoria z praktyką. Tak że my w teorii powinniśmy im pomagać wracać, żeby oni rozpoczęli drogę zawodową, żeby zmienili ten swój mental, myślenie. A bardzo często to niestety to, co ich interesuje, to jest dostać pomoc rzeczową. Najlepiej to jeszcze pieniądze. Niektórzy są oburzeni, że finansowo nie pomagamy. Więc niestety praktyka pokazuje, że interesuje ich jedynie pomoc rzeczowa. My nie mamy też narzędzi, żeby sprawdzać taką osobę, czy ona chce iść do pracy, czy nie chce. My pytamy, zawsze proponujemy, czy był pan w PUP-ie, czy już pan się zarejestrował? Więc w praktyce my powinniśmy im pomagać wracać do takiej aktywności zawodowej, życiowej. A rzeczywistość pokazuje, że jest zainteresowanie pomocą rzeczową. My tej pomocy udzielamy. Potem już nie mamy kontaktu z taką osobą, chyba że ktoś mieszka w naszym ośrodku. To jest troszkę inaczej, ale tak, to jest

taki jednorazowy kontakt. Podczas takiego jednorazowego kontaktu nie jesteśmy w stanie człowieka naprawić, nawrócić i tak dalej. Więc ta pomoc postpenitencjarna myślę, że jest takim bardzo dobrym przykładem, jak ta teoria nam się z praktyką rozchodzi” (O1).

Wspólnym stanowiskiem przedstawicieli badanych podmiotów była słuszność działań zapewniających byłym więźniom zaspokojenie podstawowych potrzeb bytowych. Z tego powodu koniecznym elementem jest zapewnienie środków materialnych na ten cel, a dopiero później możliwe jest podejmowanie dalszych działań.

„Rzeczywiście ci ludzie potrzebują pomocy materialnej, czyli finansowej, czyli tych pieniędzy w różnych formach. No ja sobie nie wyobrażam, jak ja bym nagle musiała opłacić mieszkanie i media, więc podstawowe rzeczy, ja się mogę nie myć, ale czynsz muszę zapłacić, więc ja tych ludzi rozumiem, że oni są w takiej trudnej sytuacji właśnie, więc ona jest bardzo potrzebna (...)” (K7).

„(...) na pewno całego świata nie zbawimy, tak? Ale jeśli jesteśmy w stanie pomóc temu człowiekowi tu i teraz, choćby przez chwilę. (...) Kim ja jestem, żeby oceniać po wyglądzie, po tym świadectwie zwolnienia, po nawet kilkudziesięciominutowej rozmowie? Jak mogę w ogóle sobie uzurpować prawo do tego, żeby określić, czy ten człowiek się zmieni, czy nie? Może akurat tym razem się uda? I może akurat to niewielkie wsparcie materialne pomoże mu odbić się od dna? Bo my, funkcjonujący w takiej ogólnej normie, nam się wydaje, że *Człowieku, wychodzisz z więzienia, jesteś zdrowy, masz dwie zdrowe nogi, dwie zdrowe ręce i w miarę zdrową głowę. Żaden problem. Poszukaj sobie pracy.* (...) dla nas to jest przecież proste wyjść, poszukać pracę, nawet najskromniejszą, najmniej płatną, byleby tylko żyć uczciwie. Jeden miesiąc, drugi miesiąc. Ktoś mi pomoże. Potem uzbieram sobie na wynajem małego pokoiku. I tak dalej, i tak dalej. Ci ludzie chcą od razu żyć tak jak my, nie pracując, nie wkładając w to żadnego wysiłku. I tak dalej, i tak dalej. Ale wydaje mi się, że w ogóle chyba całe *clue* resocjalizacji na tym polega. Próbujemy na tysiąc osób, jak jedną uratujemy, to też będzie sukces, nie?” (O4).

Zdaniem jednego z wychowawców pomoc udzielana przez Służbę Więzienną bezpośrednio przed opuszczeniem przez osadzonego jednostki powinna ograniczać się do zapewnienia minimalnych środków na czas bezpośrednio po wyjściu.

„Według mnie to sprowadza się do jednego zdania. Chodzi o to, żeby człowiek nie został przed bramą i nie wiedział, co dalej ma ze sobą zrobić. Żeby ten człowiek miał jakieś minimum absolutne, to mówimy o absolutnych minimach na coś do zjedzenia w ciągu

najbliższych godzin, dni po opuszczeniu zakładu karnego i żeby był adekwatnie do pory roku ubrany i zaopatrzony, żeby po prostu nie został nam i nie stał przed bramą i nie wiedział, co ze sobą zrobić. Nie dopuszczamy do takich sytuacji. One nie występują. Dlatego stąd właśnie te moje z nimi rozmowy i przygotowywanie. Takie absolutne minimum. Bo oczywistą sprawą jest, że nie znajdujemy się w instytucji charytatywnej, tylko w zakładzie karnym. Niemniej, te minima badamy i zapewniamy, żeby człowiek nie został, mówiąc wprost, goły na ulicy i nie wiedział, co ze sobą zrobić” (W4).

Podobna opinia pojawiała się jednak także w wypowiedziach kuratorów odnoszących się do udzielanej przez nich pomocy. Uwzględniając dane dotyczące liczby i rodzajów pomocy świadczonej w poszczególnych sądach i dominację wśród nich świadczeń pieniężnych, prowadzi to do pytania, czy w obecnej formie świadczenia te nie są powielane przez obie te instytucje. Na podstawie wspomnianych danych widoczna staje się także rozbieżność między deklarowanymi celami pomocy a rzeczywistością. Udzielana w części sądów pomoc ogranicza się do zapewnienia podstawowych zasobów finansowych, które – choć konieczne – nie odpowiadają faktycznym celom pomocy postpenitencjarnej. Brak w nich bowiem drugiego jej komponentu, jakim jest praca nad zmianą postawy klienta.

Kuratorzy wskazywali różne przyczyny tego stanu rzeczy. Pierwszą z nich jest ujmowanie pomocy postpenitencjarnej jako jednego z zadań rozliczanych w zestawieniach statystycznych, które uwzględniają tylko liczbę udzielonych świadczeń. Dodatkowe działania podejmowane wobec wnioskodawcy i czas na nie przeznaczony nie są widoczne w danych, a zatem dla części kuratorów nie stanowią one priorytetu.

„I rzeczywiście, jeżeli chce się podjąć jakieś efektywne działanie, no to trzeba do tego się zaangażować, wnieść trochę energii, czasu. I to znowu jest problematyczne, no bo tego czasu jest więcej. Teraz czas poświęcamy na tworzenie dokumentacji niż na pracę z człowiekiem. I każde takie działanie jednak polega na tym, że mamy trochę działań takich związanych z tworzeniem papierów i z tego jesteśmy rozliczani. Niestety. Jak musimy podjąć działania, które nie wpisują się w nasze obciążenia, czyli nie udowodnimy na samym końcu rozliczeń półrocznych, że poświęciliśmy mnóstwo czasu, no to niektórzy kuratorzy, jak wiedzą, że będą musieli coś zrobić i nie będzie to wliczało się w ich obciążenia, nie będzie to zauważone i nijak się będzie miało do ich gratyfikacji jakiegokolwiek, no to to może oczywiście spowodować mniejszą chęć do tego, żeby podejmować tego typu działania” (K1).

„Ale patrząc dzisiaj, jak ja funkcjonuję, że ja na nic nie mam czasu, wracam wieczorami, a w sobotę zdarza mi się też jeździć w teren, to ja po prostu patrzę, że już nie jestem

za młoda, kiedy po prostu mój organizm powie nie. I wtedy faktycznie nie będę miała już na to siły i będę wypaloną jakąś tam paniusią, która po prostu da pomoc, to sio i do widzenia, bo nie jest to rozliczane. Ja tego nigdzie nie mam wpisanego. Moim zadaniem jest przyznać jednorazową, doraźną pomoc finansową i to robię” (K3).

Trzeba jednak zaznaczyć, że oprócz nastawienia kuratorów, ważne są też faktyczne możliwości ich działania. Badani niejednokrotnie mówili o tym, że w sytuacji gdy ich klient zgłasza się tylko po pomoc postpenitencjarną, mają ograniczone możliwości oddziaływania na niego – przykładowo mogą poinformować go o możliwościach udziału w terapii uzależnień, ale nie mają narzędzi rzeczywistego motywowania go do udziału w niej. Ograniczeni są więc często do jednorazowej rozmowy, nie mając możliwości zobowiązania go do regularnego stawiania się w sądzie. Podobne wnioski prezentowali pracownicy organizacji pozarządowych, które nie obejmowały placówki mieszkalnej.

„Ja jestem zwolenniczką długofalowej [pomocy] i kładzenia w głowę, a nie dawania czegoś. Czyli właśnie tutaj takiej możliwości bardzo często nie mamy. No bo jeżeli nie jest objęty dozorem, no to my nie mamy takiej możliwości, nie ściągniemy go tutaj, bo nie mamy do tego uprawnień tak naprawdę, żeby mu tłumaczyć i rozmawiać z nim” (K2).

„My jesteśmy instytucją, która daje *stricte* marchewkę. Niestety. My dajemy rybę. Nie dajemy wędki. My nie pomagamy, nie prowadzimy tego człowieka. To nie jest dom przejściowy. To nie jest taka pomoc «asystenta w życiu». Ja czasem używam takiego sformułowania, że niektórzy nasi klienci powinni mieć «asystenta życia», jakby za nimi ktoś chodził co drugi dzień i pokazywał – tu zrób to sam, pójdź tu, zapytaj, tam załatw, zobacz, to się robi w taki sposób, a to się robi w taki sposób. Nie możesz tego, zrób to, pójdź na to szkolenie. To pewnie by nie było zjawiska patologii, ale nie ma takiej możliwości, żeby w ten sposób człowieka prowadzić. W podobnym tonie miały być te wszystkie domy przejściowe. (...) [i inne placówki mieszkalne połączone z kompleksowym wsparciem] Oni w ten sposób trochę pomagają, ale my nie. My jesteśmy raczej pomocą doraźną” (O4).

W wypowiedziach ekspertów pojawił się także problem nadmiernego obciążenia pracą. W związku z licznymi zadaniami kuratorów czas przeznaczony na świadczenie pomocy postpenitencjarnej jest ograniczony, przez co mogą oni nie mieć możliwości działań długofalowych. Jedna z kuratorek proponowała zmianę podziału obowiązków. Jej zdaniem, jeżeli praca kuratora w obszarze pomocy postpenitencjarnej rzeczywiście miałaby polegać na długoterminowym wsparciu w rozwiązywaniu problemów, w zespołach kuratorskiej służby sądowej musiałaby zostać wyznaczona osoba zajmująca się tylko tym tematem. W obecnym

kształcie systemu pomocy praca kuratora powinna się skupiać na zapewnieniu środków finansowych na pokrycie podstawowych potrzeb, a pracą nad zmianą na poziomie długofalowym powinny zajmować się inne organizacje. Wskazuje tym samym na rozdział kompetencji kuratorów i organizacji pozarządowych, które według niej powinny działać we wzajemnie uzupełniających się, ale różnych obszarach.

„I tutaj my jako kuratorzy w sumie ograniczamy się tylko, że tak powiem, do tej finansowej [pomocy], bo każdy wie, że to jednak są duże nakłady pracy, żeby coś takiego zorganizować. I dlatego właśnie te różne inne stowarzyszenia się już tym zajmują, czyli tą pomocą prawną, tutaj aktywizacją zawodową tych skazanych i tak dalej. No, ewentualnie można by było tak zrobić, że my jako kuratorzy byśmy się już tym w ogóle nie zajmowali, tylko na przykład, żeby się zajmowały tylko właśnie te stowarzyszenia i cała ta reszta, która się w tym specjalizuje” (K5).

Sprawnie funkcjonujący system pomocy powinien obejmować kompleksowe podejście do problemów klienta – zarówno na poziomie materialnym, jak i mentalnym. Trudno jednak oczekiwać, by każdy podmiot zajmujący się pomocą postpenitencjarną świadczył wszystkie jej rodzaje i robił to na odpowiednio wysokim poziomie. Efektywny system musi zatem zapewniać połączenie różnych działań, ale nie w ramach jednej instytucji, ale między nimi. Niezbędna jest współpraca między poszczególnymi podmiotami zajmującymi się świadczeniem pomocy postpenitencjarnej i ich wzajemne uzupełnianie się.

Dobrze zorganizowana współpraca między podmiotami umożliwia utrzymanie ciągłości pomocy. W obecnym jej kształcie często tworzy się przerwa między okresem uwięzienia, kiedy podmiotem odpowiedzialnym za pomoc postpenitencjarną jest Służba Więzienna, a czasem po wyjściu, kiedy odpowiadają za nią kuratorzy i organizacje pozarządowe. Wyjątek mogą stanowić osoby, wobec których zastosowano art. 164 k.k.w. i nawiązały wcześniej współpracę z kuratorem czy organizacjami, jednak nie wszyscy osadzeni mogą i chcą skorzystać z takiej możliwości.

Pojawiającym się problemem był brak możliwości rozpoczęcia procedur ubiegania się o świadczenia pomocy społecznej jeszcze w trakcie osadzenia – przede wszystkim tych obejmujących miejsce zakwaterowania. Propozycją rozwiązania go było umożliwienie pracownikom socjalnym (w uzasadnionych i wymagających tego przypadkach) rozpoczęcia pracy z osadzonymi jeszcze w trakcie odbywania przez nich kary, co miałyby sprawić, że konkretne świadczenia będą dostępne od razu po zakończeniu kary.

„Trochę brakuje takich systemowych rozwiązań (...). Po prostu na przykład nawet tym rozwiązaniom dotyczącym bezdomnych towarzyszy procedura kierowania do schroni-

ska dla bezdomnych i rozpoczyna się w momencie, kiedy osadzony zgłosi się do ośrodka pomocy społecznej i powie, że *ja bym chciał pójść* i oni dopiero ruszają z tą procedurą. Uważam, że tak naprawdę można by ją było rozpocząć już tutaj, w więzieniu, kiedy osadzony zgłasza taką chęć i w momencie, kiedy opowie tak, jak to powinno się gdzieś indziej udać i pracownik socjalny mógłby tutaj przyjść, mógłby zrobić wywiad z osadzonym i ta procedura mogłaby ruszyć (...). Mam poczucie, że potem oni mówią, że muszą około trzy tygodnie czekać. Dla mnie to są trzy tygodnie człowieka, który musi się gdzieś podziać” (W1).

Podobny problem wiąże się z procedurą umieszczenia w DPS. Jest to bardzo istotny i realny problem, gdy w więzieniu przebywa skazany, co do którego wiadomo, że nie ma gdzie wrócić, a do tego jest osobą schorowaną, w podeszłym wieku. Procedura umieszczenia w DPS jest długotrwała, dlatego dobrze by było wszcząć ją jeszcze przed opuszczeniem jednostki penitencjarnej przez taką osobę. Jednak z uwagi na to, że urząd nie podejmuje decyzji o umieszczeniu w DPS na wyznaczony termin w przyszłości, tylko umieszczenie ma nastąpić w dniu decyzji, niemożliwe jest zgranie procedury z terminem zakończenia kary przez skazanego.

„Problemów jest kilka. Po pierwsze niektórzy lokalnie znają na przykład takiego delikwenta, że on całe życie był takim lokalnym przestępcą i na przykład nie chcieliby go w DPS-ie lokalnym. Do niedawna ustawa o pomocy społecznej miała przepis, który mówił o tym, że osadzonej osobie w więzieniu nie udziela się pomocy społecznej. (...) W tej chwili ustawa o pomocy społecznej została zmieniona i właśnie została zmieniona w taki sposób, że niektóre MOPS potrafią się dostosować i na przykład podjęć decyzję o umieszczeniu w DPS-ie, (...) To prawie trzy miesiące trwa. Decyzję dany urząd podejmuje w dniu umieszczenia. On nie może podjąć dzisiaj decyzji, że za dwa tygodnie w DPS-ie go przyjmą. (...) MOPS teoretycznie żądają, że on po wyjściu z więzienia ma się do MOPS-u stawić. Oni tam zrobią dokumentację, ale co w tym czasie, jak człowiek jest nieporadny? Nie wiem. Jest po wylewie na przykład, nie rozmawia, nie umie sobie nic załatwić. Co z tym człowiekiem zrobić?” (O4).

Ważne jest także, by formy pomocy w różnych instytucjach było łatwo dostępne. Długi czas oczekiwania może zniechęcić osobę do udziału np. w terapii. Choć w obecnym, wydłużonym okresie możliwego udzielania pomocy postpenitencjarnej zdaniem badanych problem ten już nie występuje, przed zmianą przepisów zdarzało się, że zbyt długie oczekiwanie wykluczało osobę z podjęcia działań, gdyż kończył się dopuszczalny okres świadczenia pomocy. Wychowawcy wskazywali również, że długie okresy oczekiwania na pomoc mogą negatywnie wpływać na wypracowaną wcześniej postawę danej osoby.

„I w momencie, kiedy go zapytałam, czy był, w jakikolwiek sensie starał się pan o taką pomoc? Powiedział: oczywiście, że tak, staram się, ale pani powiedziała, że dzisiaj to nie ma pani, która się tym zajmuje. Ona będzie w poniedziałek, a w poniedziałek już tam nie dotarł. Jestem tego pewna. To jest właśnie to, o czym ja mówię. To jest ten czas, że człowiek przyjdzie raz i drugi raz nie przyjdzie. Więc albo pomagamy tu i teraz, albo nie pomagamy wcale” (W1).

„Ja rozumiem, że ten osadzony ma mieć pieniądze na bilet czy tam na te pierwsze dwa, trzy dni, a nawet ten tydzień czy ileś tam na przeżycie. Może zgłosić się do instytucji, gdzie zje, gdzie wypierze, gdzie się wykąpie. Tylko to troszeczkę nie o to chodzi, bo jeżeli to miejsce dla niego ma być tak naprawdę, to fajnie by było, gdyby ono było nie po tygodniu, po dwóch, trzech, tylko gdyby ono było tam w przeciągu, powiedzmy tego dnia, dwóch, trzech, a nie po kilku tygodniach. Bo to tak naprawdę niweczy trochę tę naszą pracę tutaj, gdzie my mówimy *trzeba wyjść, trzeba się zgłosić*. No, my jednak prowadzimy te programy, uświadamiamy, mobilizujemy do tego, trzeba się ogarnąć. Trzeba się zacisnąć, trzeba spróbować coś zmienić. (...) Gdzie naprawdę osadzony wychodzi i tak naprawdę, no co z tego, że on jest jakoś tam pozytywnie naładowany trochę. Bateria dosyć szybko się wyczerpuje, gdy jest po prostu: *dobrze, proszę się zgłosić za 30 dni i wtedy skierujemy pana do jakiegoś tam schroniska dla bezdomnych bądź do jakiegokolwiek innego miejsca*. Ale przez te 30 dni trzeba jeść, pić, spać, jakoś funkcjonować” (W2).

Na marginesie należy jednak wspomnieć, że zdarza się, iż byli więźniowie nie interesują się zbyt obowiązkowymi terminami, i zgłaszając się po pomoc do organizacji pozarządowych po pewnym czasie od zwolnienia, sami skracają sobie czas świadczonej pomocy.

„Teraz mamy trochę dłużej, więcej czasu na to, żeby osiągnąć jakieś cele, które ministerstwo przed nami stawia. No bo zakładając, że taka osoba opuszcza zakład karny, no to pierwsze kroki nie zawsze kieruje do nas. To nie jest tak, że on wychodzi z zakładu karnego czy aresztu śledczego i od razu udaje się do ośrodka, pomimo że mniej więcej 60% mamy tych miejsc, można powiedzieć, że uzgodnionych, zarezerwowanych, ponieważ po pierwsze rozsyłam do wszystkich zakładów karnych i aresztów śledczych naszą ofertę, że tak powiem. Poza tym kontaktujemy się i działamy już któryś rok. To jest nasz chyba ósmy rok współpracy albo dziesiąty nawet, nie chcę się pomylić, i mamy już nawiązaną na tyle współpracę, że zakłady karne i areszt śledczy wiedzą, że mogą się z nami kontaktować i uzgadniać te miejsca, kiedy ewentualnie i tak dalej, na jaką pomoc mogą liczyć dane osoby. No i tak jak mówię, no ta osoba, założmy, wychodzi i trafia do nas dopiero po 30 dniach, niekiedy trafiała dopiero po 40. No to wie pani, zostawało nam praktycznie

miesiąc i kawałek na to, żeby cokolwiek pomóc, to tak naprawdę my nic nie mogliśmy zrobić. Teraz, przy sześciu miesiącach jest o wiele lepiej” (O2).

Aby współpraca przebiegała bezproblemowo, powinna także zachodzić bieżąca wymiana informacji o podejmowanych przez poszczególne podmioty działaniach. Dzięki niej możliwe jest zapewnienie udziału w nich przez osoby tego potrzebujące, a także uzupełnienie uzyskanego wsparcia o inne jego źródła. Jako dobrą praktykę należy wskazać nawiązanie współpracy zwłaszcza z organizacjami pozarządowymi znajdującymi się w pobliżu sądu lub jednostki penitencjarnej (tu obowiązują porozumienia między organizacją a jednostką) – nie tylko tymi świadczącymi pomoc w oparciu o środki z Funduszu Sprawiedliwości, ale też tymi, których działalność jest ukierunkowana na rozwiązywanie często występujących u byłych skazanych problemów, takich jak bezdomność czy uzależnienia. Posiadanie wypracowanych dróg kontaktu i znajomość pracowników danej organizacji może stanowić ułatwienie w świadczeniu międzyinstytucjonalnej pomocy postpenitencjarnej. Z kolei bliskość geograficzna umożliwi klientowi skorzystanie z niej bez dodatkowych trudności, m.in. w postaci kosztu dojazdu. W wywiadach zdarzył się także postulat zorganizowania przez Ministerstwo Sprawiedliwości spotkań pomiędzy instytucjami, w celu wymiany doświadczeń i stworzenia platformy do współpracy:

„Sygnalizowałam do ministerstwa, że fajnie by było, jakbyśmy chociaż raz na jakimś szkoleniu mogli się poznać, bo my mieliśmy takie Teamsy, ale wiadomo, że to jest zawsze inaczej, więc zamysł początkowy był właśnie taki, że mamy być taką siecią. To trochę gdzieś tam chyba z różnych względów odeszło, ale jakby nie znamy się wszyscy. (...) myślę dużo by nam ułatwiło, jakbyśmy chociaż raz w ministerstwie mieli takie spotkanie osobiście, żebyśmy się wymienili kontaktami, gdzieś tam jakimiś problemami” (O1).

Współpraca między podmiotami rodzi jednak konieczność właściwego dokumentowania świadczeń przyznawanych przez inne instytucje czy organizacje. Efektywny sposób wykorzystania przeznaczanych na pomoc postpenitencjarną środków nie powinien dopuszczać możliwości uzyskania danego świadczenia w kilku miejscach. Choć zasada ta jest obecna na poziomie obowiązującego prawa, z opinii kuratorów i pracowników organizacji pozarządowych wynika, że obecny system zapisu informacji w tabeli dołączanej do świadectwa zwolnienia rodzi ryzyko nadużyć ze strony beneficjentów i powielania tych samych form pomocy.

Cechą efektywnego systemu jest także zdolność jego adaptacji do zmieniających się warunków i potrzeb społecznych. Eksperti pozytywnie w tym kontekście wypowiedzieli się o organizacjach pozarządowych, wskazując jednak na specyfikę ich działania umożliwiającą dostosowanie działania do zmian.

„Bardziej dynamiczny, czyli taki, który by szybciej dostosowywał się do pewnych zmian społecznych. Wiadomo, że czasy się zmieniają. Ja nie mówię tutaj o oczekiwaniach osadzonych, ale każdy ma jakieś oczekiwania. Zmieniają się potrzeby ludzi przede wszystkim i myślę, że idealnego nie ma, ale dobrze by było, gdyby był bardziej dynamiczny, dostosowywał się do potrzeb. Myślę, że bardzo dobrą robotę robią organizacje pozarządowe, które są dynamiczne. One widzą jakąś potrzebę na rynku i one mają możliwość zadziałania tam, gdzie tej pomocy nie ma, a ona jest wymagana. Jeżeli chodzi o instytucje rządowe, nie ma takiego czegoś, bo jednak są to stałe zadania. Są to jakieś tam, powiedzmy, stałe możliwości” (W2).

Zdolność adaptacji jest szczególnie istotna w kontekście zmieniających się osób, które korzystają z pomocy. Badani wskazywali na rosnącą w ostatnich latach roszczeniowość klientów, co może stanowić dodatkowe obciążenie w ich pracy. Konieczne jest więc zapewnienie im realnej możliwości wsparcia psychologa. System nie jest w stanie funkcjonować poprawnie bez pracowników posiadających odpowiednie kompetencje i doświadczenie, ale też przygotowanych do tego na poziomie psychicznym i emocjonalnym.

„Nawet jak mamy wpisana w ustawę pomoc psychologiczną, to ta pomoc nam i tak nie jest udzielana. W każdym razie, jak ja patrzę, no, niewielu kuratorów dba o to, żeby uczestniczyć w jakichś superwizjach, żeby dbać o taką sytuację swoją emocjonalną. A tu jeszcze trzeba sobie popracować z trudnym przypadkiem jakimś, nie wiem, rozwiązywać jakieś problemy, takie poważniejsze” (K1).

Innym koniecznym aspektem efektywnego działania systemu wsparcia jest zapewnienie odpowiednich środków finansowych, a przede wszystkim ciągłej ich dostępności. Kuratorzy i pracownicy organizacji pozarządowych wskazywali, że zdarzały się okresy, w których brakowało środków na pomoc postpenitencjarną – zwłaszcza pod koniec roku. Wiązało się to z koniecznością ograniczania środków przeznaczanych na pomoc dla jednej osoby, a w skrajnych przypadkach z oczekiwaniem na jej udzielenie do rozpoczęcia nowego roku.

„Mówiliśmy tym osobom, że po prostu muszą przyjść w styczniu, kiedy będą nowe środki i no i tak było. No, telefony z reguły mieliśmy od tych osób, więc jak się pojawiły faktycznie jakieś tam środki w tamtym roku, no to zadzwoniliśmy i mówiliśmy, że można jeszcze podejść, bo na przykład są na ten moment” (K5).

Biorąc pod uwagę, że niektóre potrzeby, np. zakup leków, nie mogą być odkładane w czasie, zapewnienie podmiotom świadczącym pomoc stałego dostępu do środków fi-

nansowych jest kluczowe dla ich działania. Jedna z badanych kuratorek opisała sytuację, w której zgłosił się do niej klient wnioskuje o pokrycie kosztów recepty. W związku z chwilowym brakiem dostępnych środków na pomoc postpenitencjarną członkowie jej zespołu sfinansowali ją z prywatnych środków. Tego rodzaju działania nie powinny mieć miejsca w efektywnie funkcjonującym systemie, który musi działać w oparciu o nieprzerwaną dostępność funduszy.

Omawiając rozdział środków w zakładach karnych i aresztach śledczych, jeden z wychowawców wspominał o odwrotnym mechanizmie, polegającym na wykorzystywaniu niepełnego budżetu na pomoc postpenitencjarną. Informował jednak, że problem ten zachodził w przeszłości, a obecnie środki przeznaczane na ten cel są w pełni wydatkowane.

„W momencie, kiedy budżet jest przeznaczony na pomoc penitencjarną i jest wykorzystywany w granicach 30–40%, to dla mnie była sytuacja dosyć dziwna, bo ja uznałem, że skoro mam przyznany budżet, to on jest po to, żebym ja nim racjonalnie, ale przede wszystkim efektywnie, żebym go wykorzystywał. Więc w momencie, kiedy mam na 12 miesięcy przyznany budżet, no to ja nie chcę być w sytuacji, w której taki budżet pod koniec roku jest wykorzystywany na poziomie 30–40%, bo to się mija z celem” (W4).

W związku z ryzykiem wyczerpania puli pieniędzy, zarówno kuratorzy, jak i pracownicy organizacji pozarządowych wskazywali, że starają się oszczędnie gospodarować, wydatkując środki. Przez to jednak, że zapotrzebowanie na kolejny rok sądy tworzą w oparciu o wysokość wydatków z roku wcześniejszego, dostępne środki mogą nie ulegać zwiększeniu, mimo że nie zawsze odpowiadają one rzeczywistemu zapotrzebowaniu.

„Niby jest to zapotrzebowanie tworzone na podstawie tego, ile środków zostało w rok wcześniej przekazanych. Natomiast to takie mylne troszeczkę, bo różne sytuacje się zdarzają, a my ograniczamy te środki, bo ktoś przychodzi, chce przykładowo mieć jakiś specjalistyczny kurs, który kosztuje, nie wiem, grube tysiące. No my odmawiamy takiej osobie, bo nie ma tych środków, więc jakby nie zwiększamy tej puli w danym roku, a następna transza jest przydzielana na podstawie tych środków, które były wydane w poprzednim roku. Zapotrzebowanie jest tworzone na podstawie środków, które były wydane w zeszłym roku. To takie trochę dziwne, bo my się ograniczamy, bo nie możemy zrealizować pewnych rzeczy, czyli nie zwiększamy tego zapotrzebowania” (K1).

Trudności w szacowaniu kwot planowanej pomocy postpenitencjarnej przez organizacje pozarządowe spotykają się w praktyce często z przedwczesnym wyczerpaniem środków przewidzianych na konkretne zadanie. W tej sytuacji zdaniem rozmówców, przydałaby się

większa elastyczność w możliwości przesuwania środków finansowych z innych zadań, tak aby dopasować szacowane ustalenia do faktycznego zapotrzebowania w bieżącym czasie.

„(...) żeby można było środki, jeśli w danym kwartale albo półroczu zostają środki z na przykład leczenia specjalistycznego albo leków, bo nikt nie wymagał kupowania, wykupywania recept czy jakiegoś tam leczenia, żeby można było na tę pomoc doraźną, bo jednak oni w większości chcą te bony, a bony, paczki, bony najbardziej tak na dobrą sprawę, żeby można było to przesuwać w zależności od tego, jakie są aktualne potrzeby. W tej chwili w ogóle nie ma takiej elastyczności w tym przesuwaniu” (O4).

„Teraz mamy sytuację taką, że jest więcej osób zgłaszających się, które opuszczają zakłady karne. Drugie tyle, więcej niż zakładała umowa, a środki są takie same. Dlatego na przykład leczenie bardzo szybko nam się skończyło. I naprawdę miałam tu pana nawet tydzień temu, który potrzebował leków kardiologicznych. Na dziś, na teraz, na już. Ponieważ dwa dni nie brał i ledwo oddychał. Nie mogę mu pomóc, bo nie mam grosza” (O7).

Wychowawcy z kolei nie wskazywali takiego problemu. Na podstawie danych z wcześniejszych lat planują wydatki na dany rok, regularnie monitorując środki pozostające do wykorzystania.

Jako przykładowe rozwiązanie, które obejmuje naukę samodzielnego życia przy jednoczesnym zaspokojeniu potrzeb bytowych, eksperci z wszystkich grup wskazywali domy przejściowe. Placówki te – od niedawna istniejące przy wybranych zakładach karnych na terenie Polski – zapewniają możliwość ponownej nauki życia codziennego w kontrolowanych warunkach na ostatnim etapie odbywania kary pozbawienia wolności.

„Czyli skazany sobie kończy odbywanie kary, idzie do domu przejściowego. I uczy się funkcjonowania. Jest kuchnia. Jest kuchenka, mikrofalówka, cokolwiek, cokolwiek, cokolwiek, sprzęt RTV, wszystko. Oni sobie gotują. Oni chodzą na zakupy, uczą się dysponować pieniędzmi. Uczą się korzystać, nie wiem, z biletomatów, podstawowych rzeczy, które każdy człowiek będący na wolności potrafi zrobić. Oni nie potrafią. Bo jak ktoś na przykład trafił do zakładu karnego w 1999 roku i wychodzi 25 lat później, no to przecież oczy się otwierają i on nie wie w ogóle, co zrobić. To jest taki postęp technologiczny, że idzie zgłupieć. To jest taki dom, w którym cię uczą pewnego funkcjonowania” (W5).

Kuratorzy oraz pracownicy organizacji pozarządowych wskazywali z kolei na potrzebę funkcjonowania podobnego tworu na kolejnym etapie, czyli już po opuszczeniu jednostki penitencjarnej. Tego rodzaju domy miałyby zmienić główny punkt ciężkości działań post-

penitencjarnych na wolności – z koncentracji na potrzebach bytowych (pomocy doraźnej), na rozwój zawodowy i długofalową zmianę w życiu byłych więźniów.

„Brakuje chyba jeszcze takich mieszkań przejściowych, gdzie te osoby mogłyby być w takim kryzysie. Bo ja nie mówię nawet o skazanych, tylko o różnych osobach, które się znajdują w kryzysie, mogłyby przez kilka miesięcy do momentu osiągnięcia jakiejś stabilizacji zamieszkać. Bo my też tracimy kupę pieniędzy na wynajęcie komuś pokoju. (...) Bo wtedy moglibyśmy się skoncentrować, po pierwsze moglibyśmy większej liczbie osób pomóc i moglibyśmy się skoncentrować też na innych potrzebach, nie tylko na opłaceniu tego zakwaterowania przez ten czas, bo moglibyśmy w tym czasie te środki przeznaczyć na jakieś kursy doszkalające” (K3).

„Te osoby, co wychodzą po dłuższych wyrokach, żeby miały gdzie się na samym początku, gdzieś placówkę, gdzie mogliby pójść. (...) on od razu sobie nie znajdzie z dnia na dzień stacji. Nawet jak ma jakieś tam środki. Poszedłby do hostelu. Nie każdy nawet potrafi znaleźć sobie, że są takie, powiedzmy tanie. Tani wynajem na te parę dni. (...) Więc ja uważam, że jeżeli ktoś chce coś ze sobą zrobić, to właśnie o takie miejsce, gdzie on może przez jakiś czas przebywać, żeby mógł właśnie podjąć pracę. A nawet jak podejmie pracę, żeby miał gdzie się umyć, gdzie spożyć posiłek, ale też żeby był dach nad głową” (O5).

Jeden z pracowników organizacji pozarządowych wskazywał na możliwości zaczerpnięcia przykładu w tym zakresie z mieszkań treningowych prowadzonych dla osób w kryzysie bezdomności. Propozycja takiego mieszkania mogłaby być skierowana w szczególności do osób uzależnionych, które wcześniej były objęte oddziaływaniem terapeutycznym w odpowiednim ośrodku, ale nadal wymagają pewnego nadzoru. Czyli mógłby być to kolejny etap, po uzyskanej pomocy postpenitencjarnej z organizacji pozarządowej. Takie osoby podpisują kontrakt na udział w takim projekcie, w kilka osób mieszkają i dzielą koszty wynajmu, mając zapewniony dach nad głową, mogą skupić się na uporządkowaniu swoich spraw, podjęciu pracy i odłożeniu pieniędzy. Oczywiście upoważniona kontraktem osoba sprawuje nadzór nad mieszkańcami takiego mieszkania, a złamanie zasad (np. alkohol) skutkuje usunięciem osoby z tego projektu. Zdaniem ekspertów takie funkcjonowanie na wolności połączone z dalszym sprawowaniem kontroli jest najlepszą formą przejścia do usamodzielnienia dla wielu byłych więźniów.

„(...) mieszkania treningowe polegają na tym, że (...) taka osoba, która tutaj podjęła pracę w ośrodku, wychodzi [od nas]. Poradziliśmy sobie w cudzysłowie, bo alkoholikiem, nar-

komanem jest się do końca życia. Trzeba sobie to wbić do głowy. Poradziliśmy sobie, jest zaleczony i normalnie funkcjonuje. Ale my zawsze rekomendowalibyśmy, bo to widać, żeby on miał nad sobą nadzór i założymy oni podpisują tzw. kontrakty. I tylko to trzeba czekać w kolejce. I to jest mieszkanie, gdzie oni mieszkają w trzy osoby, założymy. Oni się składają na czynsz, płacą za prąd, za wszystkie media sami, ale jest tak zwany, można to nazwać «kurator», który z tego stowarzyszenia przychodzi, sprawdza i oni się na to godzą. Nie mogą być pijani, nie wolno spożywać alkoholu, narkotyków. I to jest właśnie takie dopełnienie tego, żeby tej osobie pomóc i jej pomóc wyciągnąć ją z tego. I to by właśnie uzupełniało pełną naszą pomoc. A to już jest właśnie w tym programie, który my prowadzimy jako z osobami bezdomnymi. To jest takie dopełnienie. Bo to jest dłużej, pod kontrolą i ona też musi się uczyć tego życia, bo to są ludzie, pomimo że niekiedy byli w więzieniu tylko rok, ale (...), oni byli po 5–6 razy w więzieniu po roku i z reguły oni są po 3–4 miesiące na wolności. Oni są odrealnieni zupełnie. Dla nich załatwienie najprostszej sprawy w urzędzie to jest jak zdobycie Mount Everest albo napisanie pracy dyplomowej. I w tym wszystkim trzeba im pomóc. (...) gdybyśmy tu znaleźli wspólną płaszczyznę z tymi mieszkaniami treningowymi, które tu się sprawdzają, to jest po prostu uzupełnienie oferty ministerstwa” (O2).

Podsumowując, można wskazać kilka głównych potrzeb w zakresie efektywnego świadczenia pomocy postpenitencjarnej. Po pierwsze, konieczne jest zapewnienie płynności i względnej elastyczności dostępnych środków finansowych. Po drugie, konieczne jest przesunięcie punktu ciężkości z doraźnej pomocy postpenitencjarnej na pomoc długofalową, która realnie może zmienić warunki życia beneficjentów (jak np. kursy zawodowe, terapie uzależnień). Wiąże się to jednak z potrzebą większych zasobów kadrowych, co podkreślali zarówno kuratorzy, jak i wychowawcy. Jednocześnie potrzeba również zaangażowania ze strony samego skazanego, bez woli którego nie jest możliwe podjęcie skutecznych działań.

Ostatni element to dostęp do wykwalifikowanych i otwartych na współpracę podmiotów oraz aktualnych informacji na temat podejmowanych przez nie działań. Przydatne jest także rozpowszechnianie wiedzy o rozwiązaniach i dobrych praktykach wypracowywanych w innych częściach kraju.

Na koniec należy podkreślić jeden z największych problemów dotyczących efektywności pomocy postpenitencjarnej, jakim jest brak możliwości weryfikacji udzielonego wsparcia. Temat ten był niejednokrotnie podnoszony w niniejszym opracowaniu przez ekspertów. Część wychowawców Służby Więziennej odcinało się od tego, stwierdzając, że takie działanie jest poza ich właściwością – osoba opuszczająca jednostkę penitencjarną przestaje bowiem być w ich dyspozycji.

„Osadzony, wychodzący za bramę? Nie chcę użyć zbyt brutalnych słów, ale no... przestają nas interesować. Jest wolnym człowiekiem, bo my nawet nie powinniśmy się nim interesować jako instytucja, z którą zakończył, mówiąc w cudzysłowie, współpracę. Jest wolnym człowiekiem. My mu zapewniamy elementarne potrzeby na jakiś najbliższy okres czasu i my nie mamy prawa ingerować w to, w jaki sposób on dalej pokieruje swoim bytem (...). My jesteśmy w stanie zadziałać w momencie, kiedy jest on jeszcze u nas i to robimy. Co się dzieje z nim dalej? No to już jest tylko i wyłącznie jego prywatna sprawa, jak pokieruje dalej swoim bytem. My w to nie ingerujemy. Zabezpieczamy, żeby się nic nie stało, żeby nie został na ulicy, żeby miał, jak dojechać, żeby miał, czym dojechać, ale co on z tym zrobi i gdzie pojedzie, to już jest tylko i wyłącznie decyzja wolnego człowieka” (W4).

Pojawiali się jednak i tacy, którzy dostrzegali potrzebę zmiany w tym zakresie i umożliwienie sprawdzenia dalszych działań, chociażby na poziomie współpracy międzyinstytucjonalnej. Informacje, z jakiej pomocy skorzystał dalej osadzony i jak ona przebiegła, mogą być podstawą do zmiany np. w zakresie informowania o dostępnych jej formach.

„Jeżeli udałoby się troszeczkę tę pomoc systemową tak bardziej dopracować, tak, żebyśmy nie kończyli tego naszego etapu pomocy w dniu opuszczenia przez osadzonego zakładu karnego. W sensie takim, że nie jest to w jakiś sposób kontynuowane, bo nie ma nad tym żadnego nadzoru, że jakiś tam osadzony się zgłosił, podjął to zatrudnienie, jest zaktywizowany zawodowo czy cokolwiek. To byłoby bardzo fajne, bo wtedy byśmy widzieli tak jakby efekt tej naszej pracy. Że to, co my tutaj robimy, że organizujemy te nasze zajęcia, działania, nasze kursy, że tak się śmiejemy, że trzeba się uczyć, trzeba dopytywać na kursie, no trzeba mieć te umiejętności. No to odbicie tego, że tak naprawdę robimy to właściwie, we właściwy sposób. Czy ewentualnie wtedy będziemy wiedzieć, że coś należałoby zmienić, że jakiś sposób działania, jakiś sposób oddziaływań, które prowadzimy, no, mógłby być troszeczkę w innej formie. Tak jakby ta informacja zwrotna” (W2).

W obecnym systemie głównym źródłem wiedzy o sposobie wykorzystania środków przez beneficjenta jest on sam. Kuratorzy najwięcej informacji mają więc o osobach będących pod ich opieką z innych powodów, np. ze względu na warunkowe przedterminowe zwolnienie lub dozór kuratora orzeczony w innej sprawie. W przypadkach jednorazowego kontaktu polegającego na przyznaniu świadczenia najczęściej nie mają oni żadnej wiedzy o dalszej sytuacji danej osoby. Sporadycznie wspominali o przypadkach, kiedy klienci dzwonią do nich lub składają wizyty w sądzie w celu poinformowania o swoich dalszych losach. Druga możliwość to ponowne trafienie danego klienta do kuratora lub do jednostki penitencjarnej w związku z nowo popełnionymi naruszeniami prawa – wówczas wiadomo, że udzielona

pomoc postpenitencjarna nie spełniła swojego zadania, jakim jest przeciwdziałanie powrotowi do przestępstwa.

„I tu jest ten problem, który ja też widzę. Ja nie mam wiedzy faktycznej, na co te pieniądze pójdą. Nie mam, bo z reguły jest to osoba, którą widzę raz. Chyba, że jest to ktoś... Jest to osoba, która będzie u mnie we współpracy na warunkowym, przedterminowym zwolnieniu. Będę z nią miała kontakt, ale takich osób mamy niewiele, więc ja tak naprawdę nie mam wiedzy i świadomości, na co to faktycznie pójdzie, czy będzie zgodne z przeznaczeniem, tak jak mi ktoś to napisze w podaniu. Nie mam nawet takich środków, nie mam nawet czasu, bo ta osoba potem do mnie nie wróci z tym” (K4).

„No to, jeżeli klient do nas nie trafia, to jestem przekonana, że to się udało. To raczej tak to jest weryfikowane. Oczywiście czasami się zdarza, że ktoś zadzwoni po roku nawet czy po dwóch. (...) No ale, ale czasami te osoby same przyjdą coś opowiedzieć przy okazji, bo przechodzili koło sądu i coś im się... Nie jest to często, absolutnie. Natomiast brak wieści to są dobre wieści dla nas. Czyli klient nie wraca i nie robimy wywiadu do pobytu w zakładzie karnym i nie pojawiają się nam nowe akta na biurku, czyli uznajemy, że on sobie jakoś tam radzi” (K3).

Podobnie wygląda sytuacja w przypadku organizacji pozarządowych, o czym była już mowa w pkt 6.4. Pracownicy tych ośrodków nie mają żadnych narzędzi do weryfikowania osób zgłaszających się do nich po pomoc (w ocenie ich sytuacji opierają się głównie na słowach beneficjenta), a tym bardziej po udzielonej pomocy. Do rzadkich przypadków należą sytuacje, gdy byli więźniowie utrzymują kontakt z organizacjami, przekazując pozytywne informacje z ich życia. Częściej są to informacje negatywne, kiedy pracownik organizacji spotka klienta ponownie w zakładzie karnym lub z nowym świadectwem zakończenia kary w placówce. Obie te możliwości są jednak sytuacjami losowymi i w żadnym wypadku nie świadczą o negatywnej ewaluacji świadczonej pomocy.

„(...) najczęściej ci, którzy recydywę popełniają, to tak to... wtedy mam weryfikację, co się z nim dzieje. Natomiast najczęściej absolutnie nie. Zawsze osoby, które przychodzą, wezmą tę pomoc i znikają. Więcej bonów nie wydaję. Umowa najmu, dajmy, już trwała dwa czy trzy miesiące. Więcej nie pomagam. Nie mam pojęcia, co się z nimi dalej dzieje, czy to zadziałało, czy nie. Jeżeli o kimś wiem, to przez przypadek, bo gdzieś ktoś kogoś zna i tak dalej. Ewentualnie przyjdzie więzień, który przebywał w więzieniu poprzednim i na przykład, że pozdrawia. I że «ten» super, zrobił sobie kurs dzięki wam, bo coś tam ma, prawda? Jeździ na desce czy coś takiego. To są tylko takie wypadkowe” (O7).

7. Wnioski końcowe

Wnioski co do sytuacji i potrzeb osób opuszczających jednostki penitencjarne w Polsce

- **Oczekiwania** osób wnioskujących o pomoc postpenitencjarną to przede wszystkim **środki finansowe**. Jak wykazało badanie, eksperci dostrzegają nadużywanie tego rodzaju pomocy. Szczególnie widać to w potęgującej się roszczeniowej postawie beneficjentów i nierealnych oczekiwaniach w stosunku do podmiotów świadczących pomoc postpenitencjarną. Oczekiwania odbiegają od realnych potrzeb byłych więźniów, na które wskazywali eksperci i które wynikają z kluczowych problemów tych osób.
- Do **największych wyzwań i problemów** osób opuszczających zakłady karne należą: bezdomność, uzależnienia, zadłużenie, ciężkie choroby, niepełnosprawność lub podeszły wiek, brak uprawnień do świadczeń społecznych. Niektóre z nich nakładają się na siebie, stanowiąc „trudne przypadki” wymykające się obecnemu systemowi. Przykładem są więźniowie, którzy z racji wieku i schorowania nie są w stanie podjąć pracy, a jednocześnie nie przysługują im ani świadczenia emerytalne, ani renta i nie mają nikogo bliskiego ani dachu nad głową. W tej sytuacji realna pomoc wykracza poza cele pomocy postpenitencjarnej i przenosi się na system pomocy społecznej. Potrzeba jednak wypracowania ram prawnych współpracy między tymi instytucjami, tak aby np. więzień przebywający w zakładzie karnym mógł mieć zapewnione miejsce w DPS czy noclegowni zaraz po opuszczeniu jednostki.

„(...) mają swoją noclegownię, swoje schronisko na zasadzie skierowania, bo oni muszą płacić przecież za pobyt w noclegowni. Nie wydadzą decyzji, dopóki on nie będzie na wolności. No i wychowawczyni mówi: *Ale na litość boską, mam człowieka na wózku inwalidzkim, on jest nieporadny. Co on ma zrobić w dniu wyjścia?* Pani urzędniczka odkłada słuchawkę” (O4).

„Oni zaczynają od wódki, od mocnych alkoholi, potem przerzucają się na tak zwane wina, nalewki i tym podobne rzeczy. A ostatnim ich stadium to jest, kiedy zaczynają pić piwo, to znaczy, że już mają marskość wątroby. (...) Zaczynają się problemy z błędnikiem, popuszczanie moczu, padaczka alkoholowa i tego typu rzeczy. A w takim stanie no mieliśmy już tutaj niejednego i oni się do pracy nie biorą. To jest, mówiąc nieładnie, to już jest wrak człowieka. I oni sobie z tego zdają sprawę. I oni chcą po prostu, żeby im pomóc załatwić jakieś świadczenia. No, ale niekiedy nie można, no bo jeżeli musi Pan mieć, żeby dostać nawet rentę czy emeryturę w 10 ostatnich latach, 5 lat przepracowanych. Oni nawet tego nie mają. I wtedy on ląduje na garnuszku państwa, na tak zwanym zasiłku, który można dostać przez rok. Dostaje się go na rok i można go przedłużać co roku. Ale warunkiem *sine qua non* jest to, że on przebywa w placówce naszej lub innej. I on ma co trzy miesiące wywiady z pracownikiem socjalnym, ale tak naprawdę i tak nikt z nim już nic nie zrobi, bo ani on się nie nadaje na rynek pracy, ani mu tych 5 lat za darmo nie da, żeby mu załatwić tę rentę. No to on już do końca życia na garnuszku państwa” (O2).

- Zwiększający się **problem uzależnień** wśród byłych więźniów wskazuje na to, że pomoc terapeutyczna w tym zakresie powinna stanowić jedno z kluczowych zadań pomocy postpenitencjarnej. Nie jest to – jak już sygnalizowaliśmy – najczęstsza potrzeba deklarowana przez beneficjentów, jednak skala problemu deklarowana przez ekspertów wskazuje, że to właśnie ta pomoc jest potrzebna byłym więźniom. Nie jest to zadanie proste, a już na pewno nie jest możliwe przez narzucenie. Terapia wymaga chęci i zaangażowania podanej jej osoby. Niemniej pomoc postpenitencjarna powinna naszym zdaniem mieć taką ofertę. Należy jednak z góry zaznaczyć, że trudno wpasować to zadanie we wskaźnik wykonalności czy efektywności.

„I to jest największy problem w tym wszystkim. Dlaczego? Bo my proponujemy. Mamy duże doświadczenie w tym i proponujemy możliwość, po pierwsze, otwartych grup, przez inne formy terapii. Jeżeli ktoś wymaga detoksykacji, bo tak jak mówię, nie od razu ci ludzie trafiają do nas, do ośrodka, bo niekiedy, że tak powiem, dwa tygodnie potrafią najpierw się zabawić, zanim do nas przyjdą, możemy załatwić im detoks (...), możemy im załatwić grupę wsparcia. Nie chcą z tego korzystać. Dopiero w momencie, kiedy są usuwane za alkohol, to mówią, że one by chciały. No, ale wtedy jest za późno. (...) No więc największy nasz ból, nasz problem polega na tym, że są i się nie chcą leczyć w ogóle. Ja mogę powiedzieć tak, że z tych 24 osób 2 osoby chciały pójść na terapię, z tym że nie doczekały na tę terapię. (...) doprowadziły się do takiego stanu, że nie mogliśmy tego w żaden sposób tolerować. Tylko 2 z 24” (O2).

- Analizując potrzeby osób opuszczających jednostki penitencjarne, należy zwrócić uwagę na **zmieniającą się charakterystykę populacji więziennej**. Obecnie w polskich więzieniach przebywa ponad 50% recydywistów. Liczba ta nie była tak wysoka we wcześniejszych latach, co pozwala stwierdzić, że wyzwania, z którymi mierzą się aktualni i przyszli pracujący z byłymi więźniami, będą cechować w większym stopniu spotęgowane problemy osób z dłuższą „karierą przestępczą”. Populacja więzienna – podobnie jak polskie społeczeństwo – starzeje się³⁵. Oznacza to, że przyszli byli więźniowie coraz częściej mogą wymagać pomocy związanej z opisanymi wyżej problemami wynikającymi z racji wieku.
- Z rozmów z ekspertami wynika, że można i należy otwarcie powiedzieć, iż nie wszystkie osoby opuszczające zakłady karne potrzebują pomocy postpenitencjarnej, a przynajmniej nie wszystkich jej rodzajów. Osoby mające uregulowaną sytuację rodzinną i finansową, a także wykazujące się aktywnym działaniem mają większe szanse poradzić sobie same. Drugim powodem, dla którego pomoc może nie być potrzebna, jest przekonanie, że jej udzielenie nie zmieni sytuacji beneficjenta, gdyż nie wpłynie na jego dotychczasowe przyzwyczajenia i sposób życia (dotyczy to głównie „stałych klientów” jednostek penitencjarnych i „roszczeniowych klientów”). Ponadto, eksperci sugerowali, że szukając „efektywnego” systemu pomocy postpenitencjarnej, wskazane byłoby kierowanie większych środków do osób, które chcą współpracować, a uszczuplanie ich do pozostałych. To zadanie wymaga jednak narzędzi oceny, które są mocno ograniczone, i których rozwój postulujemy we wnioskach co do funkcjonowania systemu w dalszej części.

Wnioski co do systemu i podmiotów świadczących pomoc postpenitencjarną

- Ocena, czy dana osoba potrzebuje pomocy, zawsze ma (i powinna mieć) charakter indywidualny. Istnieją czynniki obiektywne wskazujące na to, że dana osoba jest w szczególnej potrzebie; są to: bezdomność, choroby, brak wsparcia ze strony innych osób (głównie rodziny). Mogą być one potęgowane podeszłym wiekiem czy nieporadnością życiową. Poza tymi obiektywnymi czynnikami pozostaje jednak luka, którą w większości sytuacji może zapełnić jedynie informacja podana przez byłego więźnia. Podmioty świadczące pomoc postpenitencjarną nie mają żadnych narzędzi do weryfikowania słów beneficjenta. Obecne możliwości to bazowanie na doświadczeniu danego pracownika oraz stosowanie ograniczonego zaufania przez np. udzielanie pomocy w kolejnych transzach. Wypada jednak stwierdzić, że sytuacje nadużyć ze strony byłych więźniów nie tyle świadczą o nich, ile o słabości instytucji, do których przychodzą.

³⁵ P. Ostaszewski, J. Włodarczyk-Madejska, J. Klimczak, B. Gruszczyńska, P. Waszkiewicz, *Atlas przestępczości w Polsce 7*, Warszawa 2025, s. 121.

- Jak sygnalizowaliśmy, dotychczas byli więźniowie wyrobili sobie zdanie, że mogą oczekiwać od systemu pomocy finansowej i rzeczowej, co często skrupulatnie wykorzystywali, a nawet nadużywali. Problem ten został już dostrzeżony przez Ministerstwo Sprawiedliwości w Programie Pomocy Postpenitencjarnej na 2026 r. Początkowo, decyzją Ministra usunięto możliwość stosowania pomocy rzeczowej przez organizacje pozarządowe, które miały w to miejsce udzielać pomocy długofalowej (wersja dokumentu z 2.09.2025 r.). Ostatecznie jednak dokonano aktualizacji i pozostawiono organizacjom pozarządowym możliwość udzielania tej formy pomocy:

„W obecnej sieci zadaniem obligatoryjnym do realizacji jest również zadanie nr 13 – pokrywanie kosztów związanych z organizacją i udzielaniem pomocy rzeczowej. Po dokonaniu analizy wykazów osób, którym udzielono pomocy, wynika, że **część beneficjentów korzysta tylko i wyłącznie z pomocy rzeczowej, ponieważ nie są zainteresowani pomocą długoterminową w zakresie readaptacji, co powoduje, że Ośrodek pełni rolę pomocy społecznej, a nie realnej pomocy readaptacyjnej**. Dodatkowo po odbytych dwóch spotkaniach z organizacjami pozarządowymi podjęto decyzje, iż zadanie 13 należy dołączyć do realizowanych form pomocy. Dysponent Funduszu podjął zatem decyzję, aby zadanie 13 pozostało w programie jako zadanie fakultatywne. Ponadto, w wyniku kontroli Najwyższej Izby Kontroli u Dysponenta Funduszu, stwierdzono nieprawidłowości przy zakupie bonów przez organizację (w ramach bonów można było kupować alkohol i papierosy). Pomoc udzielana przez kuratorów sądowych i organizacje pozarządowe w warunkach wolnościowych powinna być pomocą komplementarną, dlatego też bezpośrednie transfery finansowe pozostaną u kuratorów sądowych. W dalszym ciągu będzie można uzyskać pomoc rzeczową w momencie opuszczenia zakładu karnego, jak i przy korzystaniu z pomocy u kuratora sądowego”³⁶.

- Organizacje pozarządowe finansowane z Funduszu Sprawiedliwości stanowią tylko część pomocy udzielanej przez trzeci sektor. Kuratorzy i wychowawcy informują także o możliwościach uzyskania pomocy w innych miejscach, bez względu na źródło ich finansowania.
- W obecnym kształcie system nie gwarantuje ciągłości wsparcia, a jednocześnie rodzi ryzyko dublowania udzielanej w różnych miejscach pomocy. Tabelałącznik do świadectwa zwolnienia służący do dokumentowania udzielonej pomocy jest różnie oceniany – zdaniem niektórych rozwiąże problem duplikowania pomocy, zdaniem innych – łatwo go podrobić lub zmodyfikować. Ze względu na krótki czas od jego wprowadzenia trudno go jednoznacznie ocenić.

³⁶ Program Pomocy Postpenitencjarnej, s. 58; podkreślenia własne.

Wnioski co do efektywności pomocy postpenitencjarnej

- Obecny system **uniemożliwia ewaluację wydatków przeznaczonych na pomoc postpenitencjarną**. Żaden z podmiotów świadczących tę pomoc nie ma narzędzi, a przede wszystkim prawa, do weryfikacji sposobu wykorzystania pomocy udzielonej beneficjentom.
- Wskaźniki pomiaru efektywności powinny odpowiadać założonym celom zaprojektowanego systemu. W obecnie przyjętym Programie Pomocy Postpenitencjarnej zostały wyznaczone następujące cele szczegółowe³⁷:
 - 1) reintegracja zawodowa:
 - a) wsparcie w poszukiwaniu miejsca zamieszkania,
 - b) organizowanie szkoleń i kursów podnoszących kwalifikacje,
 - c) pomoc w znalezieniu pracy;
 - 2) wsparcie psychologiczne i społeczne:
 - a) programy przeciwdziałające agresji, przemocy i uzależnieniom,
 - b) pomoc w odbudowie relacji rodzinnych i społecznych;
 - 3) działania profilaktyczne i edukacyjne:
 - a) programy edukacyjne mające na celu przeciwdziałanie powrotowi do przestępstwa,
 - b) warsztaty rozwijające kompetencje społeczne i obywatelskie;
 - 4) wsparcie dla rodzin osób opuszczających zakłady karne:
 - a) pomoc psychologiczna i socjalna dla bliskich,
 - b) wsparcie w odbudowie więzi;
 - 5) stworzenie Sieci Pomocy Postpenitencjarnej na 2026 r. – tj. utworzenie 22 Ośrodków Pomocy Postpenitencjarnej na terenie 11 Okręgów;
 - 6) zwiększenie dostępności i kompleksowości pomocy postpenitencjarnej udzielanej przez kuratorów sądowych.

Należy podkreślić, że są to cele spójne i trafne z perspektywy sytuacji osób opuszczających jednostki penitencjarne. Zastanawiające jest zatem obecne rozwiązanie, w którym za wskaźnik pomiaru wielu z powyższych celów szczegółowych przyjęto liczby osób, którym udzielono danego rodzaju świadczenia³⁸. Takie wskaźniki pozwalają określić, ile osób zostało objętych danym sektorem pomocy, niemniej nie mówi nic na temat jej skuteczności. Tylko jeden wskaźnik pozwala na taką ocenę: dla celu „reintegracji zawodowej” jest nim „liczba osób, które znalazły pracę po zakończeniu udzielania pomocy ze środków FS”. Wypada stwierdzić, że powyższe wskaźniki nie oddają jednak możliwości pomiaru celu głównego Programu, jakim jest: **„reintegracja społeczna i zawodowa rozumiana jako**

³⁷ Program Pomocy Postpenitencjarnej, s. 55.

³⁸ Por. Program Pomocy Postpenitencjarnej, s. 59.

ponowne **włączenie osoby skazanej do społeczeństwa w sposób trwały**. Celem jest, aby osoba po odbyciu kary mogła funkcjonować jako pełnoprawny obywatel – pracować, utrzymywać relacje społeczne, przestrzegać prawa i unikać powrotu do przestępczości. Reintegracja społeczna **ma zapobiegać powrotowi do przestępstwa**, i umożliwić osobie skazanej życie w społeczeństwie”³⁹.

Należy podkreślić w tym miejscu, że trudność każdego segmentu pomocowego polega jednak na tym, że to nie racjonalne wskaźniki efektywności pozwalają prowadzić taką działalność, a raczej humanitarne pobudki do udzielenia wsparcia potrzebującym i poszukiwania osób, którym udzielona pomoc uratuje życie. Wydaje nam się, że ta kolizja wartości sprawia, iż wpisywanie systemu pomocy w sztywne ramy efektywności jest niezwykle trudne. Pamiętając jednak, że mowa o środkach publicznych, wydaje się słuszne, aby wydatki te wpisać w bardziej odpowiedni system pozwalający na ich weryfikację.

Wnioski ostateczne – dobre praktyki i zalecenia

- Praktycy podkreślali, że skuteczną formą pomocy postpenitencjarnej są miejsca zamieszkania, w których byli więźniowie mogą przez pewien czas (kilka miesięcy) mieszkać bez pokrywania opłat, a jednocześnie albo pracować i odkładać pieniądze na przyszłość (ewentualnie spłacać długi), albo zanim podejmą pracę, mieć możliwość podjęcia terapii. W ten sposób na byłego więźnia nie spada naraz cała gama problemów i może stopniowo rozwiązywać swoje problemy jeden po drugim.
- Dodatkowym stopniem przejścia z etapu pobytu w placówce mieszkalnej w formie pomocy postpenitencjarnej do etapu samodzielnego życia mogłyby być tzw. mieszkania treningowe. Stanowi to kontrolowaną wolność, co zdaniem praktyków jest szczególnie potrzebne osobom uzależnionym.
- Zasadne byłoby wpisanie w sieć pomocy postpenitencjarnej tych organizacji pozarządowych, które świadczą profesjonalną i kompleksową pomoc – obejmującą ośrodki zakwaterowania, długoterminową terapię, przy jednoczesnym wsparciu w porządkowaniu spraw urzędowych. Takim dobrym przykładem są już istniejące organizacje, które na terenie swoich placówek nie tylko dają dach nad głową, ale stanowią miejsce kompleksowej pomocy przy udziale ekspertów z różnych dziedzin. Takie wsparcie sieci pomocy postpenitencjarnej stanowi komplementarne uzupełnienie pomocy świadczonej przez kuratorów zawodowych.
- Ze względu na to, że najdłuższy czas na rozpoznanie potrzeb i sytuacji skazanego ma Służba Więzienna, działania skutkujące na przyszłość więźnia powinny rozpoczynać się

³⁹ Program Pomocy Postpenitencjarnej, s. 55, podkreślenia własne.

- już w trakcie odbywania kary pozbawienia wolności. Podstawowa pomoc – finansowa, informacyjna (doradztwo zawodowe, prawne itp.) powinno być świadczone jeszcze przed opuszczeniem więzienia. W tym zakresie należałoby rozważyć programy zapobiegania wykluczeniu cyfrowemu, które można by bezpiecznie prowadzić w murach więzienia.
- Konieczne jest ujednoczenie pomocy udzielanej przez kuratorów we wszystkich sądach. Obecnie występują różnice w zakresie dostępnych form pomocy. Przydatne może być też stworzenie jednolitego wzoru wniosku o pomoc udzielaną przez kuratorów, który mógłby być udostępniany w zakładach karnych i aresztach śledczych wraz z informacją o możliwościach pomocowych. By taki wniosek mógł rzeczywiście funkcjonować, konieczne jest najpierw zadbanie o to, by wszystkie sądy świadczyły taką samą pomoc.
 - Wzór z informacjami powinien być także dostępny na stronie internetowej Ministerstwa Sprawiedliwości. W obecnym kształcie korzystanie z tej strony jest nieintuicyjne, a informacje bardzo ograniczone (w tym brak informacji o możliwości uzyskania pomocy przez rodziny osadzonych lub zwalnianych). Warto rozważyć – jak rekomendowane jest to w odniesieniu do pomocy dla osób pokrzywdzonych przestępstwem⁴⁰ – utworzenie specjalnej strony zbierającej wszystkie informacje dotyczące pomocy postpenitencjarnej. Informacje te powinny być także rozpowszechniane w jednostkach penitencjarnych w formie analogowej.
 - Pomoc postpenitencjarna powinna opierać się na współpracy wszystkich podmiotów ją świadczących. Zgodnie z ukutą nazwą „Sieć pomocy postpenitencjarnej” powinny one wzajemnie informować się o podejmowanych działaniach, a także współdziałać w sprawach poszczególnych osób. Nie chodzi o to, by w ramach każdego podmiotu dostępne były wszystkie rodzaje pomocy, ale żeby podmioty wzajemnie się uzupełniały. Przydatne może być jasne sprecyzowanie zadań poszczególnych instytucji i organizacji.
 - Reintegracja społeczna byłych więźniów i czynniki wpływające na zaprzestanie popełniania przestępstw to zagadnienia podejmowane w licznych badaniach empirycznych. Okazuje się, że w praktyce nie zawsze obiektywnie ważne czynniki jak praca zarobkowa są kluczowym momentem dla zaprzestania „kariery” przestępczej⁴¹. Odchodzenie od przestępczości jest zazwyczaj długotrwałym i złożonym procesem⁴², a czynnikami najmocniej go wspierającymi są więzi z bliskimi osobami oraz właściwe dla każdego człowieka momenty zwrotne w ich życiu. System państwowy powinien stanowić silne wsparcie dla tego procesu.

⁴⁰ D. Woźniakowska, *Analiza systemów wsparcia ofiar przestępstw i rola asystentów osób pokrzywdzonych w wybranych krajach*, Warszawa 2025, s. 59.

⁴¹ Por. R. Szczepanik, *Stawanie się recydywistą. Kariery instytucjonalne osób powracających do przestępczości*, Łódź 2015, s. 374–375.

⁴² Zob. W. Klaus, I. Rzeplińska, P. Wiktorska, D. Woźniakowska-Fajst (red.), *Karierowicze kryminalni? Aktywność przestępcza w dalszych losach nieletnich*, Warszawa 2021.

Bibliografia

Literatura

- Dąbkiewicz K., *Kodeks karny wykonawczy. Komentarz*, LEX 2020.
- Kilańska A., *Narracje byłych więźniów na temat procesu readaptacji* [w:] J. Jachimowicz, Z. Zaczłona (red.), *Wokół zagadnień pedagogicznych – rozważania różne*, Nowy Sącz 2023.
- Klaus W., Rzeplińska I., Wiktorska P., Woźniakowska-Fajst D. (red.), *Karierowicze kryminalni? Aktywność przestępcza w dalszych losach nieletnich*, Warszawa 2021.
- Klonowska I., Walancik M., *Korzystanie z pomocy postpenitencjarnej przez odbywających karę pozbawienia wolności i ich rodziny*, „Przegląd Policyjny” 2024, nr 4.
- Kubala M., *Rola organizacji pozarządowych w świadczeniu pomocy postpenitencjarnej w Polsce i w Niemczech – historia i teraźniejszość*, „Resocjalizacja Polska” 2016, nr 12.
- Matysiak-Błaszczuk A., *Przygotowanie skazanych kobiet do opuszczenia zakładu karnego* [w:] B. Skafiriak (red.), *Pomoc postpenitencjarna w kontekście strategii działań resocjalizacyjnych*, Kraków 2007.
- Miłkowska G., Sobański S., *Sieć, czyli kompleksowe instytucjonalne wsparcie osób opuszczających zakłady karne*, „Dyskursy Młodych Andragogów” 2017, nr 18.
- Ostaszewski P., Włodarczyk-Madejska J., Klimczak J., Gruszczyńska B., Waszkiewicz P., *Atlas przestępczości w Polsce 7*, Warszawa 2025.
- Piotrowicz J., *Pomoc postpenitencjarna w kontekście celów resocjalizacji* [w:] B. Skafiriak (red.), *Pomoc postpenitencjarna w kontekście strategii działań resocjalizacyjnych*, Kraków 2007.
- Porowski M., *Kamień i chleb*, Warszawa 1993.
- Przesławski T., Rokosz M. [w:] T. Przesławski, W. Sych (red.), *Kodeks karny wykonawczy. Komentarz*, LEX 2024.
- Stanek J., Mańka A., *Wsparcie i pomoc postpenitencjarna w opinii skazanych. Szkic empiryczny*, Sosnowiec 2015.
- Sych W. [w:] T. Przesławski, W. Sych (red.), *Kodeks karny wykonawczy. Komentarz*, LEX 2024.

Szczepanik R., *Stawanie się recydywistą. Kariery instytucjonalne osób powracających do przestępczości*, Łódź 2015.

Walancik M., *Świadomość skazanych w zakresie pomocy postpenitencjarnej*, „Resocjalizacja Polska” 2023, nr 26.

Woźniakowska D., *Analiza systemów wsparcia ofiar przestępstw i rola asystentów osób pokrzywdzonych w wybranych krajach*, Warszawa 2025.

Akty prawne

Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 13.06.2016 r. w sprawie sposobu i trybu wykonywania czynności przez kuratorów sądowych w sprawach karnych wykonawczych (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 145).

Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 13.09.2017 r. w sprawie Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej – Funduszu Sprawiedliwości (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1298).

Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 23.12.2022 r. w sprawie regulaminu organizacyjno-porządkowego wykonywania kary pozbawienia wolności (Dz.U. poz. 2847 ze zm.).

Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 13.11.2024 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej – Funduszu Sprawiedliwości (Dz.U. poz. 1715).

Ustawa z 6.06.1997 r. – Kodeks karny wykonawczy (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 911 ze zm.).

Ustawa z 27.07.2001 r. o kuratorach sądowych (t.j. Dz.U. z 2023 r. poz. 1095 ze zm.).

Ustawa z 12.03.2004 r. o pomocy społecznej (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1214 ze zm.).

Ustawa z 27.08.2009 r. o finansach publicznych (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1483 ze zm.).

Inne źródła

Pomoc społeczna świadczona osobom opuszczającym zakłady karne. Informacja o wynikach kontroli, Najwyższa Izba Kontroli, 2019 r., <https://www.nik.gov.pl/kontrole/P/18/041/KPS/> (dostęp: 14.02.2026 r.).

Program Pomocy Postpenitencjarnej udzielanej przez Centralny Zarząd Służby Więziennej, kuratorów sądowych oraz jednostki niezaliczane do sektora finansów publicznych z Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej – Funduszu Sprawiedliwości w 2026 roku, Ministerstwo Sprawiedliwości, 2 września 2025 r.

Uzasadnienie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy – Kodeks karny, ustawy – Kodeks karny wykonawczy oraz ustawy – Prawo ochrony środowiska, Sejm VI kadencji, druk sejmowy nr 1854.

Wzorcowe reguły minimalne Organizacji Narodów Zjednoczonych dotyczące postępowania z więźniami (Reguły Mandeli), 2015, https://bip.brpo.gov.pl/sites/default/files/Reguly_Mandeli.pdf (dostęp: 14.02.2026 r.).

Zalecenie Rec(2006) Komitetu Ministrów do państw członkowskich Rady Europy w sprawie Europejskich Reguł Więziennych, <https://sw.gov.pl/assets/98/29/13/4d0aa81edd3dd-c0d1132f1bde154ab564484eb10.pdf> (dostęp: 14.02.2026 r.).

Zarządzenie nr 103/24 Dyrektora Generalnego Służby Więziennej z 27.12.2024 r. w sprawie szczegółowych zasad prowadzenia i organizacji pracy penitencjarnej oraz zakresów czynności funkcjonariuszy i pracowników działów penitencjarnych i terapeutycznych oraz oddziałów penitencjarnych, <https://czsw.bip.gov.pl/fobjects/download/1877746/zarządzenie-nr-103-dyrektora-generalnego-služby-wieziennej-z-dnia-27-grudnia-2024-roku-w-sprawie-zasad-prowadzenia-i-organizacji-pracy-penitencjarnej-pdf.html> (dostęp: 23.02.2026 r.).